

*Ad Usum*

*P. Pugumili Ecce*

344

TRACTATUS II.

merita causæ; certum autem est, quod ea pars litigantium, quæ causam suam in iudicio sive de jure, sive de facto, probabiliorem ostendit, secundum leges, & rationes magis mereatur sententiam pro se, quam contra se. Adde, quod opposita licentia induceret gravissimam perturbationem reipublicæ; namque passim invaderet oppressio pauperum, acceptatio personarum, in Scripturis adeo reprobata, innumerarum litium iniqua decisio pro Judicis arbitrio, & affectu. Cum enim vix ulla sit causa, quæ non habeat pro se aliquam probabilitatem, vel etiam legem apparentem; Judices ex sinistro affectu faverent amicis, vel dantibus munera, ut proin melius foret, ad terminandas lites constituere sortem, quam Judices; fors enim æqualiter faveret omnibus, nec requireret tantas expensas.

207. Quod si omnibus rite expensis Judex videat, pro utraque parte stare æqualem probabilitatem tam de jure, quam de facto, debet utrique parti favere æqualiter, adeoque procurare compositionem, transactionem, aut divisionem rei, neque potest rem totam pro affectu suo adjudicare uni parti, ut hodie communissima docet contra quosdam antiquiores, qui casum hunc numerabant inter casus pro amico, in quibus datur locus favori, ab aliis tamen rectius censetur esse casus pro Diabolo. Interim Judex non tantum debet attendere ad principia directa, sed etiam ad reflexa; hinc quando pro utraque parte datur æqualis probabilitas de facto, tenetur rem adjudicare illi, cui jus fortius assistit, uti in causis non exceptis cæteris paribus magis assistit possidenti, reo potius quam actori; item causis Matrimonii, dotis, libertatis, pupilli, viduæ, peregrini-

regrini  
cap. fi  
ista et  
credat  
super  
suo o  
bit, au  
rem m  
Da  
bus fa  
causas  
probal  
probal  
vocati  
tantum  
ei prop  
gans h  
quand  
id ipsu  
partis  
re pote  
am ces  
cum t  
prob  
tus ta  
stam, i  
lem, ut  
nam sic  
um, si  
talis c  
parti te  
clienti,  
sæ præ  
cerit,  
fiat inj



MOWY WYBORNE

Po większey części

Z POZNIEYSZYCH

MOWCOW Y REKOPISMOW

ZEBRANE

KU SŁAWIE Y POŻYTKOWI NARODU

WYDANE.

Za dozwoleniem Zwierzchności

ROKU 1784.

TOM II.

Ad Usum R.



w WILNIE.

w Drukarni J. K. Mei przy Akademii.

*Ernstus Canadensis  
Sive Varavia*

regrin  
cap. fi  
ista et  
credat  
super  
suo o  
bit, au  
rem n  
Da  
bus fa  
causas  
probat  
probat  
vocati  
tantum  
ei prop  
gans h  
quand  
id ipso  
partis  
re pote  
am cer  
cum t  
prob  
tus ta  
stam, i  
lem, ut  
nam sic  
um, si  
talis c  
parti te  
clienti,  
se prae  
cerit,  
fiat inj

Handwritten text in a cursive script, possibly a list or a set of instructions, written in brown ink on aged paper.

Handwritten text in a cursive script, possibly a list or a set of instructions, written in brown ink on aged paper.

I  
w T

Mow

Au

Mow

tem

Piu

mu

mia

Mowa

Kró

Mo

Mowa

wen

nato

gdy

dop

kom

go r

nieb

nie

Jan

Mowa

Krób

du se

Wier

Mowa



# REJESTR MOW

W TYM TOMIE DRUGIM ZAWARTYCH.

- Mowa na pochwałę *Nayjaś: Stanisława Augusta Króla Polskiego P. N. M.* 1
- Mowa *Antoniego Mureta za Zygmuntem Augustem Królem Polskim do Piusa V. Papieża, w której winszuje mu wstąpienia na Stolicę Piotra S. miana w Rzymie.* 29
- Mowa na pochwałę *Władysława IV. Króla Polskiego po zwycięztwie nad Moskwą w Roku 1634.* 57
- Mowa na wzór *Mowy Cyterona za prawem. Maniliuszowym, w której Senator Polski pod czas Seymu 1683. gdy Leopold Cesarz od Polaków dopraszał się pomocy przeciw Turkom, dowodzi: iż ta wojna jest z swego rodzaju potrzebną, dla wielkości niebezpieczną, a na oney sprawowanie nayzgodnieyszym jest Nayjaś: Jan III. Król Polski.* 80
- Mowa na pochwałę *Jana Sobieskiego Króla Polskiego, z okoliczności obchodu setnego Roku zwycięztwa jego pod Wiedniem.* 106
- Mowa o wzajemnych *Sędziów ku Stro-*

# R E J E S T R

- nom i Stron ku Sędziom obowiąz-  
kach, miana przez Burzyńskiego Mar-  
szałka Trybunatu Litewskiego. 137
- Mowa Łopacińskiego Marszałka Try-  
bunatu Litewskiego miana, żegnając  
Trybunał przy Limicie Kadencyi Ru-  
skiej w Grodnie. 153
- Mowa Tegoż przy zagajeniu Trybuna-  
łu w Wilnie. 162
- Mowa Tegoż przy pożegnaniu Try-  
bunatu w Wilnie. 166
- Mowa Xęcia Adama Czartoryskiego  
pod czas Reassumpcyi Trybunatu w  
Grodnie, po obronieniu za Marszałka, i  
wykonanicy publicznie przysiędze mia-  
na. 177
- Mowa na pochwałę Najjaśniejszego  
Trybunatu. 184
- Mowa do Jego Królewskiej Mci przez  
Dziatynskiego, pod czas danego do-  
wodu z rocznicy w różnych naukach  
pilności. 192
- Mowa Augusta Kickiego pod czas roz-  
dawiania nagród w Collegium No-  
bilitum Warszawskim S. J. 201
- Mowa do Jego Królewskiej Mci przez  
Węgierskiego. 208
- Mowa czyli zaproszenie Najjaśniej-



# R E J E S T R

szego Królewica *Jmści Karola do*  
*wzięcia Inwestytury na Xięstwo*  
*Kurlandzkie i Semigalskie przez Xię-*  
*żęcia Lubomirskiego.* - 213

Mowa czyli Powitanie *Nayjaś: Króle-*  
*lewica Xiążęcia Kurlandzkiego przy-*  
*byłego do Słucka Jmieniem tamczne-*  
*go Collegium Jezuitorów.* - 218

Mowa *Xiążęcia Kurlandyi Ernesta Bi-*  
*rona, do Nayjaśniej: Jnperatorowey*  
*po swoym na Xięstwo przywróceniu* 224

Mowa *Nayjaś: Królewica Polskiego*  
*Karola Xiążęcia Kurlandyi miana*  
*do zgromadzonych Stanów w Nita-*  
*wie.* - - - 226

Mowa *Burzyńskiego* *dziękująca Królo-*  
*wi Jmci, za wywyższenie z Brzeskiego*  
*na Smoleńskie Krzesło.* - 229

Mowa *Piotra Sapięhy Hetmana Woysk*  
*Polskich w służbie Dymitra Cara bę-*  
*dących do Króla Jmci Zygmunta*  
*III. miana.* - - - 232

Mowa *Piotra Zborowskiego imieniem*  
*Rycerstwa miana.* - - - 239

Mowa *Księskiego.* - - - 251

Mowa *Dabieńskiego.* - - - 253

Mowa *Sierakowskiego.* - - - 259

Mowa *Pardniczego.* - - - 262

# R E J E S T R

Mowa Gomolińskiego	-	264
Mowa Marcina Zborowskiego,	-	266
Mowa Piotra Kmity Wojewody Kra-		
kowskiego.	-	269
Mowa Bohuszevicza przy Limicie Try-		
bunatu Litewskiego.	-	280
Mowa Nayjaś: Fryderykowi III. Kró-		
lowi Pruskiemu Bratu swojemu Xią-		
że Henryk radzi pokóy uczynić po		
woynie trzyletniej.	-	290
Mowa Nayjaśn: Króla Pruskiego Xią-		
że Brunświcki, do dalszey namawia		
woyny.	-	295
Mowa Xiędza Antoniego Eugeniego		
Visconti Arcy Biskupa Efezkiego od		
S. Stolicy Apostolskiej do Nayjaśn:		
Stanisława Augusta Króla Polskiego,		
i do Nayjaśniejszey Rzeczypospolitey		
Nuncyusza na Seymie miana.	-	299
Mowa Pogrzebowa na pochwałę Nay-		
jaśn: ś. p. Augusta III. Króla Pol:		325
Mowa, Stanisława I. Polskiego Króla		
W. Xiążęcia Litt: Lotaryńskiego i		
Barskiego &c. Pogrzebowa pochwa-		
ła miana w Poznaniu w Kościele Xię-		
ży Jezuitorów.	-	342
Mowa po śmierci Nayjaśn: Królowey		
Polskiej Maryi Józefy.	-	424

ARS III.

aliisqu  
ul. de S  
m respe  
suam se  
re, quia  
cio, & p  
ipse sup  
ius con  
ndum 4  
i, quam  
on solu  
es, du  
litate p  
non est  
ratione  
onere;  
beat ju  
u jus op  
licebit  
oram Ju  
t, quod  
eat effe  
n raro  
le, alter  
en non  
probab  
nulla fi  
ut in tal  
Advoc  
ist: pe  
netur ac  
illum  
nonuit,  
& litem  
ria.





# M O W A I.

NA POCHWAŁĘ  
NAYJASNIEYSZEGO  
STANISŁAWA AUGUSTA  
KROLA POLSKIEGO P. N. M.

Miana in Collegio Nobilium Soci. JESU  
w W I L N I E

ROKU 1765. DNIA 13. STYCZNIA.

*Daictlo X, Boreyki na ten czas Profesora Wymowy  
w tymże Collegium.*



Taka jest radość  
z wyniesienia  
zgodnemi głó-  
sy na Tron Pol-

*Nayjaśn. Stanisława Augusta*, że nie  
tylko wszystkie naszej Rzeczypo-  
spolney Prowincye wesołemi napelnia o-  
brazyki, lecz obce i nayodlegleysze  
królestwa od wschodu aż do zachodu,  
na północ i na południe zagraniczyć

Tom II.

A



jey niemoga Przekacni słuchacze. Nie-  
 równa się ona wiatrom, które na tym  
 jedno miejscu, gdzie się wyrodzą nay-  
 ufilnieysze są, a naymocniey przedyma-  
 ją ziemię: im zaś daley lecą, tym łac-  
 niey słabiej i tępieją. Lecz podobna  
 do rzeki jest, która gdy się od źródła  
 posuwa, to i barziej w przestronnym  
 łożu, i obfitszą bystrym wirum wodę  
 daleko pędzi. Ani potrzeba na to cel-  
 nieyszych wywodów, czego świad-  
 kiem są wysłane od swych Monarchów  
 Pośly, i pisane listy: że naydalsi z wy-  
 branego Króla cieszają się Króle, a wśzy-  
 stkie w Europie narody z tak dobrego  
 w wolnym narodzie Pana radość mają.  
 To odległe Królestwa: o kto zdoła, o  
 Polsko, twoję radość dostatecznie wy-  
 tłumaczyć? Innym narodom wieść  
 przyniosła wesele, u ciebie cale rado-  
 ści źródło zostawa. Przekacni słu-  
 chacze, to otworzyć, co się tai w wa-  
 szych umysłach, i chęci wszystkich o-  
 bywatelów ku Panu skłonięne zupeł-  
 nie opisać, nie jest dzieło dnia jednego,  
 a nad przemożność naybiegleyszey  
 wymowy.





Nayjaśniejszy Pan Nasz Miłości-  
wy Sam łacniey pozna radość podda-  
nego sobie ludu, która się na twarzach  
oných wyjawia; z oczu, z czoła przy-  
tomnych wyczyta, i co w drugich nie-  
obecnych umysłach ukryto jest, pew-  
niey dóydzie i wniesie, niż kto Kraso-  
mówców obyczajem długiemu słowy  
wywieść potrafi. Albowiem oprócz  
powszechnych w naszym Królestwie  
radości przyczyn: że po śmierci Nay-  
jaśn: *Augusta III.* ten Dom Rzeczypo-  
spolitey ofiercony ma teraz w *Stani-  
sławie Augusta* przezornego Gospoda-  
rza, ten okręt mądrego Rządcy, ci Sy-  
nowie dobrotliwego Oycy, to Woysko  
mocnego Wodza, ta trzoda czulego  
Pasterza, wolne poddaństwo Miłości-  
wego Pana, Polacy po rocznym bez-  
królewiu że mają Króla. Oprócz tych,  
mówię, przyczyn, są inne dowodniey-  
sze, co w niezwyčajną á sprawiedli-  
wą radość cały Polski Narod podają.  
Kiedy bowiem pilniey z uwagą roz-  
pominamy: jako obrany? kto? i dla  
czego Królem Polskim obrany? niepo-  
dobna gorętszym affektem Boskiey



nieuczcić Opatrności, aż weselem-zupełnego uszczęśliwienia Polskiemu narodowi niewinszować.

*Stanisław August obrany zgodnie, obrany Polak, dla osobliwszych przymiotów obrany Królem.* Te są przyczyny nieobjętey umysłami naszymi radości, a oraz te są źródła pochwał Najjaśn: Pana, i dowody powszechnego Obywatelów dobra. Dozwolcie więc Przekazni Słuchacze, niech tę rzecz dłuższemi rozwiodę słowy, waszęż radość wam samym objawię, wymowy mojej niedostatek załatpi zacność tak poważney rzeczy.

Wielki Najjaśn: Króla Majeście, mówcy drobność zasłon ogromnością twoją, a Pańską dobrocią pokrzep słaby, lecz życzliwy w poddanym umyśle.

Chciałbym, Przekaz: Słuchacze, abyście się myślą obeyrzeli na dawniejsze lata za nami, a wszystkie Przodków naszych bez-królewia wierną zliczyli pamięcią: niewątpię, że na Tron Króla wyniesienie przy upornym umysłach rozróżnieniu bywało niezgodne, iaw-



nie to za świadectwem Oyczytych  
Historyków wszyscy wyznacie. A to  
z tąd wynikało pewnie, żeśmy Polacy  
za darem P. Boga wolny narod, i Pan  
nie od fortuny dany, i urodzony następ-  
nikom naszym, lecz swobodnie k-woli  
swemu Króla obieramy. Zagraniczni  
z Xinyet Tron Polski, jako powa-  
żna w Europie Stolicę, że posiadać żą-  
dali pospolicie, pō śmierci tedy jedne-  
go Króla dwu, abo trzech, do ofieroco-  
ney Korony Konkurentów widzieć  
było. W każdym z nich ponieważ  
tak kosztownego dobra urosła chęć nie-  
mała, każdy też niemało ku temu prze-  
myśłu, starania, i mocy używał. Ka-  
żdy iuż obietnicami, iuż proźbami, iuż  
darami chęci Obywatelów ku sobie  
przeciągał; w jednym więc narodzie  
na dwie lub trzy części rostrzygnione  
umysły dzieliły się częstokroć. Za-  
tym spor, i żwawa między stronami  
nastąpiła walka o iabiko Królewskie,  
większa, niż kiedy tam u dawnych  
Rymopisów wiodły trzy Boginie o  
podrzucony od niezgody owoc. Ten  
spor iż pochodził od teyże niezgody,



okropne też oney w Królestwie naszym następowały skutki.

Kto stare przeczcil poety, wie iako oni w baśniach swoich pięknie niezgodę odmalowali: iż na głowie miało włosów iadowite żmije i smoki, a w rękę goraiąca pochodnia; bo gdzie ta potwora bądź gościem się wedrze; i iadem złości krew ludzi zarazi, i ogień wojny roznieci. Przypomniycie tu sobie Słuchacze i w Polskim narodzie za zjawieniem się tey zarazy iako bystrych serc iadowite gniewy, iako straszliwe nastąpiły wojen pożary. Ci z iedney strony w granice Polskiego Państwa potężne wprowadzili woyska, tamci takż z drugiey mężnego stawili żołnierza. Senat, Stan Rycerski, i wszyscy Obywatele poglądając na roztozione Chorągwie, na wyniesione do boju miecze rozrywały się przeciwnym sobie rozumieniem i chęcią. Jednych bojaźń potęgi naganiała ku sobie, drugich nadzieia przyszłego dobra przeciągała; błąd i rzeczy niedoźrzałych niewiadomość rozdwaiwały iednego narodu umysły. Bo kto mógł zga-

dnąć owo, co w czasie mało nastąpić  
powodzenie? Abo kto w radę wcho-  
dził z fortuną? Wszyscy przewieszcza-  
li pewne sobie szczęście, wielu jednak  
obłudliwie w tym poczynali! Aż owo  
po całym Królestwie rozruch i zamie-  
szanie, powstał spor, i z przelaniem  
drogiej krwi niezawściągnione stacza-  
no walki. Tu gniew okrutny, srożył  
się przy potędze, tam pomiało groźne,  
strzelała pioruny przy słabszej mocy;  
a obie strony kray plondrowały, podat-  
kami Prowincye wycieńczały, zie-  
mie, Zamki poodrywały; Obywatele  
abo mieczem wygladzeni, abo w sro-  
możną zabrani niewolą. Obalano mia-  
sta, wsie palono, pustoszone grunta,  
Kościoły, Ołtarze burzono. Już ustały  
handele, opuszczone rolnictwo, zanied-  
bane rzemieśła; a tym samym kray z  
bogaćstw, z żywności i z dawnych o-  
zdob odarty; a na to miejsce nastąpił  
rzeczy niedostatek, głód i sromota. Już  
swoboda Rzplitey, chwala Narodu,  
święte prawa, Senatu powaga, Rycer-  
stwa zacność, Obywatelów szczęście  
ku upadku i ostatniey nakłaniały się  
zgubie.





Próżno iatu myślą łotę gon iakoby  
 iakich ran, dawno wam Słuchacze ia-  
 wne są owe okropne skutki, iakich przy  
 naysroźszej wojnie inne niedozały  
 kraie. Błask świetney Polskiej Koro-  
 ny wszystkich oczy tak przeraził i  
 oślepił, iż w zuchalstwie i w ostatnim  
 błędzie nie pierwey się obeyrzeli, aż  
 zgubę narodu postrzęgli. Tak ci dla  
 częścica iedney osoby, musieli się sta-  
 wać wszyscy Polacy nieszczęśliwemi.  
 Jakoż słuchacze onym mniemaniem aż  
 dotąd były wszystkie narody zaprzę-  
 tnione, iż Koronę Polską iako w wol-  
 nym Królestwie przy domowych roz-  
 ruchach musianno koniecznie kupować  
 drogiey krwi wylaniem.

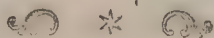
Lecz owo Boska dobroć weyrzała i  
 na to Państwo litościwie, a dozwoiliła  
 wywikłać się kiedyżkolwiek z owego  
 obelżywego Imieniowi naszemu ro-  
 zumienia. Same wieki co dawniey od-  
 biegły, gdyby się na czas terażnieyszy,  
 a w nim na obyczay obierania Króla  
 ciekawiey obeyrzały, po niezwyuczay-  
 nym załamieniu przeszle burze roz-  
 różnionych umysłów srodze pogani-

wszy, takowey spokojności narodo-  
wi Podkriemu pewnieby winszowały  
z weselem. Bo jako się niezdumiewać,  
nie cieszyć, a Królestwu takowego  
szczęścia niewinszować?

Za pamięci przodków naszych za-  
graniczni Xiążęta upornie jedni przed  
drugimi do Podkriey obrony ubiegli;  
teraz myślnawet takowa w głowę za-  
dnemu nieztąpiła, ani pyznan chuć  
czci naywyższej do uwyśn się nie-  
wdarła. Niegdy Prowincye i wszy-  
stkie miasta nieprzyacielskiego woy-  
ska gniewu, łakomstwa zawściagnąć się  
nie mogły, a zatym trwogi, kłopotu i  
uciemiężenia niebyły próżne; Przy  
teraźnieyszym Króla obraniu podnie-  
sionej broni nieprzyacielskiej na ży-  
czliwe swej oyczyźnie obywateli w  
granicach Rzplitey niewidzieliśmy.  
Lubo obcy żołnierz ziawił się w kraiu  
Polskim, to nie iako przeciwny cię-  
miężnik, lecz iako niezmienney wiary  
przyiaciel i sąsiad życzliwy dawney  
wolności, świętym Prawom i powsze-  
chnemu obywatelów uszczęśliwieniu.

Ani to ochrzcić kiedy można było





jakowym dla narodu nonkiem. Bo i Rycerkiemu mężowi zbroja, którą się odziewa, i podróżnemu do odbycia drogi broń przybrana, uciśnieniem nazwać się niemoże. Owszem stało się to dowodem uprzejmej chęci ku naszemu dobru. Tam obywateli na strony rozerwane umyśliłi jednolitym sporem między sobą walczyli; te dopiero wszystkich chęci zgodną miłością spigłte poznać dały po sobie, iako w jednym Kraju iednomyślni Rodacy, kiedy na Tron wybierają Pana. Szło to niegdy za Polskiey swobody prawem, iż przy różnym zdaniu niezgodne głosy wielu do Korony wzywały Panów; przy teyże dopiero wolności objawienia sprawiedliwych żądzi, wszystkich chęci, iakoby iednego głosu mąż, ku iedney szczególnie skłoniły się Osobie. Przezacni Słuchacze á nie jestże to dzieło wszechmocney prawicy Pana zastępów? Taż Korona, w tymże narodzie, przy teyże praw swobodzie, o iako szczęśliwszym, niż u starszych naszych obyczaiem wezwanemu Panu powierzona jest. Jest Król, przed Maieństwem którego kolana, i schyla-

my głowy, iest oraz, i był w Królestwie nieprzerwanie pokoy, zawsze zgoda; á co być może nadto w wolney Rzplitey dziwniejszego?

Owo, słuchacze, Bóg dawca pokoia, i to Państwo swobodne uraczył tak kosztownym darem, któremu wiekami nieskończone winniśmy dzięki; że domy, zbiory, skarby nasze, bez szwanku, á tym samym nas, dziatki, i polłane nasze przy dawnym szczęściu, i przy nieuszczerbionym najmnieyszą obrazą zdrowiu zachował. A ztąd co za radość w Polłkim narodzie, wy sami za waszychże myśli świadectwem łacniey dóydziecie, niż p. Krasomów-  
 ſku dobranemi słowy wytłumaczyć, ia mogę; Ile że przy takowey zgodzie nie od obcych pożyczony, lecz teyże Oyczyzny Polak Królem obrany.

To Królestwo, którego początki daley ztąd ieszcze niż we dwunastym kładą wieku, i obce, co onym władali, i w swoiey ziemi urodzone, miało Xiążęta i Króle. A kiedy i pierwszych w iedney ławie, i drugich stawiamy w drugiej, na obie względaiąc pilniey,



pewnie mamy za to, iż dla Polkięy  
 Rzplitey iako sławy, tak pożytku wię-  
 cey zyskali Rodowi Polacy, niż z ca-  
 dzey ziemi Króle. Ale i o tych nie tak  
 pochlebnie, iako prawdziwie należy  
 wyznać, iż według swowego zawołania,  
 a dla wiary stwierdzoney przydługą po-  
 winną i szczerą dobra publicznego  
 i obywateli do chwały. Gdy za o-  
 nych panów w naszym Królestwo uszczer-  
 bione, a imię Polskiego Imienia iaką  
 zniewagą zaciemniona. Owszem nie-  
 których przeważyła wieczney pamięci  
 godne dzieła, i wiele świętności tey  
 Koronie przyczyniły, i granice Pań-  
 stwa upieniając nieprzyjaciół onemu  
 nieżydliwie, szczerzy posunęły. Mia-  
 nowicie (iż innych nie wspomnę i sa-  
 mym uszanuję milczeniem) *Stefan Ba-*  
*tory, Zygmunt III, Władysław IV*, po-  
 graniży przeciwnych zastępów, z wie-  
 czną narodu chwałą to wykonali, któ-  
 rych bez powinne czci ustom Polskim  
 wspominać niegodzi się.

Wszakże kiedy wierną pamięcią  
 tych Królów rozważamy wielkie a  
 chwalebne dzieła, zdają się inne naro-

dy wiele z tey chwały nam uymować Polakom, i ta sława podzieloną jest na Polskę i na one kraje, z których by przyzwaliśmy Króla. Tak: Król gdy co mądrze, cnotliwie, mężnie począł, ztąd tylko część ziednaney chwały doświada się nam w podziale, że on nami rządził; część zaś drugą jakoby jakim prawem ujął inny naród, że tenże Król w onym się urodził. Lecz sława, którą z tey Ojczyzny wybrani Króle, już za mądrość, już za cnotę, już za mężstwo w nagrodę wzięli przed światem, cała zupełnie Królestwu Polskiemu własną jest, a żaden się zuchwale w uczestnictwo oney niewdziera.

Nadto zwartuymy stare dzieiopisy, zliczmy sprawy poczesne Polskich Królów, a za rodowi Polacy w dziełach swych, i liczniejszych, i znaczniejszyach nieprzodkuią sprawiedliwie? Oni tego Państwa granice rozszerzyli, w nim miasta zbudowali, obronne Zamki wywiedli. Oni mądre ustawili prawa, nauki, i wszystkie wyzwolone sztuki w ten kraj wprowadzili. Oni szlachetną popędliwością stuczali woj-





ny, i meństwem swiego Imienia nie-  
przyjaciół, a ziemi ukrócićielów gro-  
mili, wiele miał i Prowincyy zhołdo-  
wali. Podobne dzieła lubo w Księgach  
i pamięciach mamy zostawione takż  
od tych Królów, które miał Tron Pol-  
ski z cudzego kraiu, iednak w lićzbie,  
a podobno i w poważaniu ludzkim  
mnieysze są, niż one Królów Polaków,  
których że więcey liczymy, więcey  
też i chwalebnych czynów znajduie-  
my ku ozdobie tej Korony.

Te zaś wżyskie, kiedy abo w Kró-  
nikach czytamy, abo o onych z inne-  
mi potocznie rozmawiamy, skryta nie-  
iaka w pierśiach się naszych radość  
zajmuie; a to idzie z samego szczegu-  
nie przyrodzenia, i innych przyczyn  
domać się niepodobna, iako, że w o-  
wym Królu Polacy czuiemy krew Pol-  
ską. Czytamy dzieła naszego Pana,  
radość mamy, iż są one naszego Brata,  
iedney powszechney Matki Ojczy-  
zny. Sama bowiem natura to w ludzie  
wiała, że więkfsza skłonność ku swemu  
Ziomkowi, niż ku przychodniowi z  
obcey krainy. Zatem więc i to na-

stępowalo, iż lubo wolni Obywatele, z któregokolwiek Narodu sprowadzony Król Polską zasiadł Stolicę, wszyscy zwyczajem powinnym zawsze o nemu czynili uczciwość. Znali Króla, i niezmienney mu dochowali wiary; á iako najwyższej godności Panu hołd posłuszeństwa i uszanowania wypłacali poddani; ani żaden w tym cnotę Polaków bramać może. Miłości jednak takiej, jaką czuli ku Królom z teyże Oyczyzny, onym zupełnie nieobstawiali. Obcym wierność i posłuszeństwo, dwóje w poddanych dobra oddawali, á swemu rodakowi trzeci kosztowniejszy dar, uprzejmą przydali miłość. Oni więc ludem zarządzili, iako swemu dostoięństwu poddanemi; tych zaś daley rozciągało się panowanie, bo mając sobie serca oddane, zarządzili oraz i onych umysłami. Pierwszych rozkazy pełnili Polacy z uczciwości, drugich wykonywali wolą z skłonney chuci.

A ku temu przeciągało ieszcze i owo o Królach z swiego narodu mniemanie, iż onym iawniey wiadome



Twoich rodaków ułożenie: iako wyż-  
szey godności Mężów umię? iako g. m.  
podnieść, i zapaść? że znamy dowo-  
dniey Prawa Królestwa, zwyczajie na-  
rodu; że nakoniec z cōdziennego do-  
świadczenia wiedzą w czym iżwanik  
Dobro publiczne, a niebezpieczną  
Rzplita cierpi ranę. Dla czego ci Kró-  
lowie i śaciey kierować obywatelów  
umysłami, i pilniey starożytnych prze-  
strzegć obaw, i skuteczniey złemu w  
Rzplitey z bieżć mogli. Co z obce-  
go narodu Krócie nie zaraz, aż długim  
nauczeni doświadczeniem wykony-  
wać ięli.

Owoż te są źródła, z których obfi-  
ta niegdy radość na Królestwo Polskie  
spływała. Póyrzycie dopiero na umy-  
sły ludu w całym narodzie, izali nie w  
równym wszyscy zostaią weselu? Al-  
boż na wszystkie strony nie te radośne  
rozchodzą się okrzyki: *Stanisław Au-*  
*gust* ze Krwi Polskiej, ze Krwi *Jagiel-*  
*lońskiej* na Królewskie dostojenstwo  
wybrany! o wiekami żądane szczę-  
ście! Rządzi Polak Polskim Narodem!  
ta więc sława, którą z wybornych







poddanych, teraz cię matką uczczą  
wielkiego Króla.

Niech więc i postronne Narody  
wspaniałe odtąd sądzą o nas, iakośmy  
przez dobroć naszą długo o nich umie-  
mali chwalebnie, iż sami Polacy swym  
Państwem sławnie rządzić umieją. O  
który tedy wesele nasze, i całego kró-  
lu dostatecznie opisać potrafi? To, słu-  
chacze, jedni mówią, i przez obfitość  
radości słodkimi łzami wesołe twarzy  
skrapiają, to druzi z chęci powtarza-  
ją, i oczy, ręce wznosząc Boską Opa-  
trznosc wyławiają wdzięcznie. Ale  
co ia? i przed kim? wszakci, słuchacze,  
wasze to głosy, są to świadki waszego  
wesela. Alboż nie te były z Bractwem,  
z przyjaciółmi, i z innemi, w domu, i  
przy publicznych posiedzeniach wasze  
zdania, i radosne rozmowy? Same Ko-  
ścioły, pałace, domy, ulice przyświad-  
czą waszey ku Panu życzliwości.  
Przystąpcie więc bliżey z ufnością, a  
oddawszy powinno Maieństwu usza-  
nowanie przypatrzcie się owym Kró-  
la ozdobom, które niepoiętą w fercach

roskósz, a sprawiedliwe w myśli zadziwienie sprawować powinno.

Zacny a prawie święty Filozof Plato mądrość Królowi tak potrzebnym między innemi przymiotem być rozumiał, iż bez oney całość Państwa, ani ludu uszczęśliwienie długo trwać nie może. I ona w takim mężu do słońca podobna jest, które gdy wszystko własnym oświeca światłem, dziwne na świecie sprawia skutki. Owoż Pan najwyższy ku dobru naszego Królestwa takiego Króla wyznaczył, w którym to mądrości światło Najjaśniejszym go czyni przed całym światem, a ku pożytkom Państwa, i obywatelów dziwnie skuteczne jest.

Wyniośł ten Pan z urodzeniem pamięć szczęśliwą, pojętny dowcip, iż wszystko, co od lat dziecinnych zalecono, to wiernie pamiętał, co przekładano, to pojął. Pierwsze onego uczyniło wiadomym Historyi, praw, któremi się kiedy, i które miarkowały narody, toż języków: Łacińskiego, Fran-





[illegible]

łych Seymowych Radzie tego Pana nie tak obławione myśli, jako raczey Prawa, nie zdania, lecz wyroki, nie dzieła, lecz cuda; całemu się narodowi być zdaly.

Miedzy Mędrkami nayplewniezego kładziemy Salomona, iż nayiaśniej swą mądrość tu wynioś, gdy matkom dziecięcia dzielić niedozwolił. Słuchacze, u nas zaś iż Synowie Matki na części niedzielili, Obywatele przy zwykłej wolności swey Oyczyzny niezgodą nierozrywali, czyi to prze-myśl i rada? Izali nie tego Króla, w mądrości owemu równego? Z starym więc Filozofem zawołać należy: Szczęśliwe Państwo, szczęśliwy Narod gdzie tak mądry Król panuje!

Ale i sami dawni mędrkowie mądrości nieodłączali od cnoty, a chcieli, iako mądry, tak aby równie był Król i w dziełach cnotliwy. Rządzić, mówią pospolicie, innemi niemoże, który panowania niema nad sobą; co iedynie idzie za cnotą. Tę zaś zupełnie opisać, i oney w szczegulności wyliczyć rodzaie długiego czasu byłaby praca.



25  
Niektóre więc, przeznaceni Słuchacze,  
iakoby większe światło w mądrym  
Królu ukazać, ianym wy fani przypa-  
trzyćcie się z chęci.

Bóg wszystkim władający, od nas,  
iako od swego stworzenia, iż pierwszej  
czi wyciąga, ten hołd poddaństwa iako  
Królowi Królów pobożny Pan z iaką  
pokorą, a z gorącym affektem wy-  
płaca, Domy Pańskie przyświadczą te-  
mu. Świętey Relii Prawa, i dawne  
w Polskim Królestwie Ustawy, iżby  
bez najmnieyszey odmiany nieporu-  
szenie, iako rzecz święta, dotrwały,  
mamy już wspaniały dowód w Nayiasz:  
Królu z niewymówną całego narodu  
pociechą. Szczęśliwy więc ten Ma-  
iestat, który na czci Boga, i na zacho-  
waniu Świętey Relii trwałość panowa-  
nia swego zakłada. Król ponieważ nie  
dla siebie, lecz więcej dla dobra żyje  
narodu, tedy dobroci, sprawiedliwości,  
męstwa, wspaniałości umysłu, skromne-  
go umiarkowania, ufania w poruczaniu  
dostojeństw, Pańskiej hojności, oso-  
bliwszey łaskawości Królewiska god-  
ność nanim, iako iakiego wyciąga dłu-







więcey ku uszczerbieniu Państwa i  
narodu, oł tego Króla nam z Nieba da-  
nego pożądać mogli? Czyba tego ie-  
dego obydwojga smutkowaniem (co nie  
jest) smutkować wolieli, ale jedynie  
zawzięto od Władcy naszego Najjaśniey-  
szego Pana króla, miłego, słusznego pa-  
nować nas i naszemu Królestwu u-  
czynił na króla, to jest z czczeniem.  
Ale i to króla ożółdło z ulgi, umyślow  
naszych rodziców z tego wieku, z tych  
lat, z tych lat Najjaśniejszego Króla możemy,  
iako więc ludzie, dyżeliwie przewiesz-  
czają. Z trwogą jednak i łutem, aby  
nam fame Niebo, tak drogiego  
światła, nie zayrzało kiedy.

Dłaczego usilne, iakośmy dotąd zwy-  
kli, do Pana panującego przesyłać mi  
prośby, aby w tym Królu iły pokrze-  
pił, lat przyspórzył, bieg życia tak  
przeciągnął, iż luboby w późne wieki  
samemu przyrodzeniu zdawał się żyć  
dosyć, a do sytości się tego powietrza  
napaść, aby dla dobra narodu, dla uszczę-  
śliwienia Państwa, dla przykładu in-  
nych, żył jeszcze więcej. Z samych  
łat życia naszego dla powinney ku tak

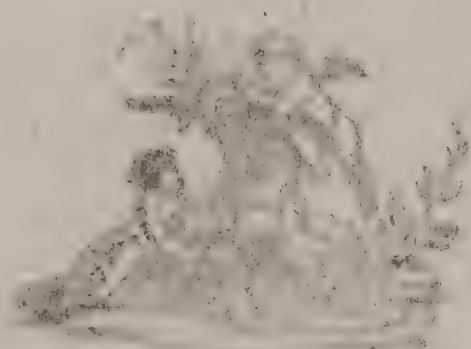


dobrotliwemu Panu życzliwości, sporą  
część ułtepujemy chętnie, aby taki Król,  
iżby się to stać mogło, był na ziemi  
nieśmiertelnym.

Ciesz się tedy Polski Narodzie, bierz  
rodzajne dobra, które ci łaskawe udzie-  
liły Nieba, używaj pożytków spokoj-  
nie takowego szczęścia. Ile razy my-  
ślić będziesz o doznany zgodzie, o  
Panu i Ojczyźnie Ojczyzny, o Królu tak  
wymownych przymiotów; tylekroć po-  
myślisz o Królestwa szczęściu, o naro-  
du chwale, o największych kraju po-  
żytkach. Będziesz oraz z chęci ży-  
czyć: aby takową zgodę następujące  
wieki przyiely za przykład, aby tę na-  
rodu chwałę wszystkie pisma i języki,  
naydalszym latom podały, aby poży-  
tków za tak dobrego panowania Bóg łas-  
kawy, iak naydłużej używać dozwol-  
ił.

O Polsko, o miła Ojczyzno! owo  
w tym Królu twoja radość, twoja ro-  
skosz, i nieobięte wesele! Onemu cześć,  
wierność, miłość oddaway, iako hold  
powinny.

Py wiaſci Krolu i Miloscicy P. nie-  
 malszy, takoz wiaſci, ze nie wywaſe w  
 tyſiacych sy milow i tak guenych oby-  
 walcow, cwoſci Polakow wieraych  
 podlegaych.



a 4. Jan. 1809.  
Dziś pisał  
Wagowego  
Lithuani  
Mostowego  
Na Obiad w  
Rn 1809. 24.  
wpisane w 1809.









á miejsca odlegleysze, znacznie iuż u-  
 krócone i osłabione owiewaia; ale ra-  
 czey, co byстрыm i szerokim rzekom,  
 które, acz od źródła samego dość są  
 przesłonne, w nieprzerwanym atoli  
 biegu wzbrane i pienistemi walam  
 wzdęte, tym się bystrzeyszymi i prze-  
 stwórnieszymi nurtami toczą im da-  
 ley od źródeł i początków swych u-  
 pływaią. A iż z wielu innych miar  
 naybłogosławieńszym Cię z pomiędzy  
 żywiących ludzi sławić należy, tedy i  
 ztąd niepośledniey, że z dośtoyności  
 Tobie powierzoney, i na tych, którzy  
 ią Tobie powierzyli, wiekopomną  
 chwala, i na wszystkich prawowier-  
 nych, którzy o wyniesieniu Twoim na  
 tę godność zaślyszeli, - niewypowie-  
 dziana radość spłynęła. Jakoż pobliżsi  
 z ludem swym Królowie, z iaką wszy-  
 scy, serca swego pociechą i radością  
 wieść o wstąpieniu Twoim na tę Stoli-  
 cę przyieli, z ich Posłów, których do  
 Cię z oświadczeniem swych chęci, w  
 przyzwoitym każdy czasie przyśiał,  
 wyrozumieć mogłeś: dula zaś dzisiey-  
 szego poznasz, iaką się w owych na-  
 wet Państwach, w których świat Chrze-

ścin  
 rado  
 wali  
 li, i  
 rzec  
 tam  
 ści  
 na  
 Sto

W  
 ny  
 Pol  
 wie  
 dan  
 self  
 zius  
 to w  
 niż  
 ko  
 ian  
 wid  
 prze  
 Mai  
 wad  
 czy  
 Kró  
 iuż

ściański ostatnią granicę swą kładzie, radością wszyscy bogoboyni rozplywali, iako wzajemnie sobie winszowali, iako iedno - myślnie wszystkie teraz rzeczy pomysłnieysze rokowali, gdy tam, kędy już dawniey Świątobliwości Twojej flawa doszła, o Twoimże na tę najwyższą czci i dołstojności Stolicę witaeniu dowiedziano się.

Wielowładny bowiem i prawowier-ny Monarcha Zygmunt August Król Polski, chcąc oświadczyć, iako ta wieść Jemu i ludowi Jego miła i pożądana była, wyprawił do Ciebie w poselstwo Przeżacnego meża Piotra Barzusza Senatora Królestwa, z którego to wszystko niemniej wyrozumiesz; niżli, gdybyś na Króla samego nietylko oblicze poglądał, głos słyszał, ale same skrytości serce Jego, iak na dłoni widział. Ten, gdy mi poruczył, abym przed Tobą w tym to pełnym powagi i Majełtatu gronie, o starożytności i powadze Królestwa, oraz o znamienitych czynach, które przed tylo wiekami Królowie Polscy, już to ku obronie, już to ku rozpostrzenieniu granic



Wielce Chwały i cnoty, nie tylko na  
nia prawie, dokażowali, i oślamęgo  
Króla Zygmunta Augusta pobożności,  
wspaniałości, miłowie, niewzruszoney  
waleczności, i oślamęgo Króla  
dla Rzeczy-pospolitey Chrześcian-  
skiej trudach i przygodach nieco po-  
iedziać: proszę Cię wielce. Oycze  
Świety, okaz mi tę dobroczynność: a-  
bys mię, gdy o tym krótko mówić za-  
bieram Cię, łaskawością i powolnością  
Twoją wesprzeć raczył.

Znakomite Dziecie godne także pa-  
mięci i wiadomości przywiode, a cho-  
ćmy to to własnymże blaskiem i wiel-  
kością, i na Królewskiego szczęścia  
założeniem, które wielkie i prze-  
możnych królów czyny w niewiado-  
mości historycy grześć nie pozwalają:  
dobro światu na widok stać, z tey  
atoli cnoty onęcy historycy, iż prze-  
zaczny naród Polki baraniego serca  
chwalebnie czynić, niżli cnoty swo-  
je czyny przed światem głosić. Sta-  
dąc sobie za większą nierówną chwa-  
łę, cnoty Przodków swoich naslodo-  
wać, niżli się z nich przed światem po-  
pisować.

I abym, z kądem przedsięwziął, po-  
 czął, i iako wielowładny Król Polski  
 obszernie granice panowania swego  
 rozciąga, opowiedział, krótki wymiar  
 całego kraju przed oczy stawie. Cała  
 ona Niemieckiego Państwa część po-  
 bliższa wschodu, która leży między  
 rzekami Guttalą, którą teraz Odrą  
 zowią, i Wisłą, które to rzeki dawniej-  
 szych czasów Germanią od Sarmacyi  
 dzieliły, i ile Sarmacyi rozciąga się od  
 Wisły ku Nieprowi i od morza czar-  
 nego aż do zatoki Weneckiej, między  
 którymi więcej jest tysięcy mil Wło-  
 skich odległości, pod onego panowa-  
 niem została. Kraina prawie cała nie-  
 pochodziła i równa, mnogimi i prze-  
 stronnemi rzekami tak ku żyzności  
 kraju, iako też ku potrzebnym handlom  
 oblana, potrzeb wszelakich do życia  
 bogato dostarczająca. Obywatele zaś  
 tak są liczni, że, ponieważ się jezda  
 Królewka z samej szlachty składa; sto  
 czterdzieści tysięcy konnego Rycer-  
 stwa do boju mieć, i w pole z sobą w  
 potrzebie wyprowadzić Król Polski  
 może. Ludzie przytym z przyrodze-



nia waleczni i nieustraszeni, iako ci, którzy niełatwo abo się rozkoszami zmiękczyć, abo niebezpieczeństwy zastrażyć daią. Śmierć chwalebnie podjętą, za nieśmiertelne niby życie, życie haniebnie zatrzymane nad samę śmierć haniebniejszą być sądzą. Przeto dla uniknienia zniewagi wszystko gotowi czynić i łożyć, dla uyscia śmierci, nie zgoła. I teć to są ludu i kraiu własności.

Opasani zaś są z wielu stron grubemi narodami, częścią od społeczności Kościoła odląconemi i oderwanemi, częścią iawnemi i głównemi imienia Chrześciańskiego nieprzyjaciółmi, tak dalece, iż na onym pograniczu, niby też na powszechnym wszystkich Zamku i twierdzy, ci niezwalczeni mężowie dla zawściągnięcia i odsieczu barbarzyńskiej zavidłości, i dla nieprzerwaney za wszystkich Chrześcian straży i wartowania, od Boga jedynie wyznaczeni i wysadzeni zdadzą się; aby innym Polaków męstwą i odwaga była tarczą i obroną; Polaków trudy i prace pokojem i spoczynieniem; Pola-



ków niebezpieczeństwa i przygody, swobodą i ubezpieczeniem. A tu zda mi się, że niebędzie od przedsięwziętey rzeczy, ieśli krótko przelożę, iako o-nych Bóg przed sześciami lat, w o-nych grubych ciemnościach błakaia-cych się światłem Ewangelii oświecił. O czym gdy się mówić zabieram, pro-szę was tu przytomnych, abyście my-śla i uwagą przytomnemi być raczyli, a w rzeczy tak wielkiey wagi, osobli-wszey Dobroci i Mądrości Boskiey przypatrzeć się chcieli.

Wszystkie prawie znakomitsze i pamiętnieysze na świecie odmiany, pospolicie jednym abo i więcey zna-cznemi i oczewistemi widokami ob-wieszczane i przeznaczane być zwy-ły. Gdy się tedy ów czas zbliżył, którego się Bogu pódobało, siebie Po-lakom ukazać i objawić, i z niezbożne-go bałwochwałstwa oczyszczonych, rosą Niebieskiey nauki napoić, blisko nadchodzącą odmianę zbawienną, na-stępującym, który tu przywiode, zna-kiem obwieścić. Panował nad Polaka-





mi Ziemomyślaw, Syn Lefzka, Pan (ile to w człowieku bez znajomości Chryśtusa mieysce mieć może) sprawiedliwości, lutości, dobroci i innych cnot pelen, tak dalece, iż mu nic więcej niedostawało, ieno poznania Boga prawego. Ten przez lat wiele będąc bezdzietnym, wielce się z tego troszczył; á oto mu się niespodzianie Syn urodził ale ślep na obie oczy, przeto trudno było rozemnać, większą - li czuł żalność z owego sieroctwa, czyli z iedynaka Syna ślepoty? Wszystkie lekarstwa, wszystkie lekarzów starania i zabiegi przywara ona w przyrodzeniu samym tkwiąca, próżne uczyniła. Już siódmy rok dziecie poczęło, á zatym ie oyczystym obrządkiem pierwszy raz postrzydź i dać mu imię potrzeba było, aliści nad wszystkich mniemanie z nagłą przeyrzało. Niewypowiedzianie uweselony Ociec, przyzywa, radzi się wieszczków, coby z tak pomysłney odmiany Synowi jego, coby całego Polscze rokować, i wróżyć? odpowiedaia: iż za Jego panowania cała Polska roziaśnienie. Z takowey otuchy i godła, dziecinie imię dano *Mieczys-*



flaw, iakoby się miał mieczem wflawić. Sądził abowiem, iż nieinaczej rozjaśnić może Polska, iedno bitwą i orężem. Już był podrośł Mieczysław, iuż do męskiego przyszedł wieku, iuż był po śmierci Oycy Tron osiadł, ani się też od chwalebnych postępków Oycowskich odrodził; nic atoli orężem osobliwego i pamięci godnego niedokazał; tak dalece, iż cała Polska i swoją lekko-wierność, i wrózków swoich kłam i omamienie potępiało.

Ale większego coś, niżli się oni domniemawali, gotował Bóg. Mieczysław poiawszy żonę, żadnego potomka nie miał, tym czasem za rozkrzewieniem i rozszerzeniem daley co raz Wiary Czerześciańskiej; przybyli i do Polskiej bogoboyni nieiacys mężowie, którzy czy to dla odludnego życia i schronienia się od światowego zgiełku, czyli dla mieysca do bogo-myślności sposobniejszego, czyli dla boiaźni iakiego niebiespieczeństwa w skrytych i głuchych pułstyniach kryjąc się, Chrystusowi, wedle przemożenia, służyli. Z tych niektórym puścił Bóg do serca,

aby tey krainy wielowładnego Pana doszli, i onemu przyobiecali potomstwo i inne większe powodzenia, ieśli by, zbrzydziwszy sobie bałwochwalstwo, Chrystusowi się Bogu prawemu pokłonił, i Jego przyjął naukę. Skoro to usłyszał, wnet łaską Ducha Przenajświętszego oświecony i wzbudzony, bardzo powolnym i ochoczym się stawił ich zbawiennej przestrodze. Ani poszła rzecz dłużej w przewłokę, iedno, poki pierwszych i przedniejszych początków Wiary był nauczony; co gdy się stało, z wielką wspaniałością i uroczystością iawnie Chrześć S przyioł, i w krótcę całą Polskę do pobożności Chrześciańskiej, częścią swym przykładem zachęcił, częścią namową i darami przywabił, częścią w uporze zaciętych groźnemi wyrokami i surową kazią przycisnął i zagnał. I tu się cała rzecz wynurzyła i nieiako wytłumaczyła: Mleczyława przez lat 7. trwająca ślepotą wyrażała onę długą Polskiego narodu ślepotę; przejrzenie zaś Jego, które się po wszystkich nieskutecznych śródkach i zabiegach ludzkich, z daru iedynie Bożego stało, wi-

ze  
luc  
cz  
bv  
wa

Po  
ieft  
ła.  
prz  
dzi  
pra  
imi  
czy  
bie  
mie  
inne  
wym  
czer  
wie,

A  
inny  
nią.  
ańk  
dla c  
fkaż  
wyfl



zerunkiem i dowodem było, iż owego ludu ślepotą, żadną ręką ludzką nieuleczoną, mocą samego Boga uzdrowiona być miała. Ani próżna była wrózków wieszczba.

Za Jego abowiem panowania cała Polska blaskiem owej jasności, która jest światłem świata, oświecona została. Nietayno też jest, co się drugdy przydarza, iż nawet zabobonni i zli ludzie z woli i dopuszczenia Bożego, prawdę przepowiadają. Ani k-temu imię Miecysława próżno i niegrzechy nań włożono; gdyż mieczem, sobie i swoim niemało sławy przyczynił; mieczem wprowadził, nie z żelaza albo innego kruszcu sporządzonym, ale owym to mieczem obosiecznym, mieczem ducha, który Paweł Apostoł zowie, słowem Bożym.

Aby zaś od owego Kościoła, który innych wszystkich Matką jest i Mistrzynią, Zakon Boży i prawidła Chrześcijańskiego życia wzięli, i z owego źródła czerpali, z którego nic mętnego i skażonego zaczerpnąć niepodobna; wysłali Posłów do Jana, XIII. tym imie-





niem Papieża, aby Go, iako powszechnego Chrystusowego Kościoła Pasterza uczcili, i o przyślanie Biskupów upraszali, od którychby rządzeni i Wiary S. i życia Chrześcijańskiego zupełniej nauczeni być mogli. Posłał On wedle ich żądzdy i potrzeby ludzi z narodu Włoskiego doznanej cnoty i mądrości, (a) którzy pierwsi młodki one i niedawno w Windicy Chrystusowej sadzone i zaszczepione plonki, obfitą ustaw i nauk Niebieskich rosą skropili. Za czasem, gdy tego Mieczysława siostra Adelaida Gieyzemu czyli Jeffemu Królowi Węgierskiemu zaślubioną była, tyle namową swą dokazała, iż z całym Państwem swym Węgierskim prawo i naukę Chrystusową przyioł. Syn też Jego Bolesław pierwszy Król Polski ani Przodkom swym w sławie wojennej, ani Oycowi w gorliwości rozkrzewienia Wiary Chrześcijańskiej: coćkolwiek ustał. Onci to abowiem, wypowiedziawszy Sasom wojnę, i to, co dawniej byli Polakom odieli, pozyskał,

---

(a) *Medzy onemi mieysce pierwsze trzymał Kardynał Gilles Biskup Tuskułański.*



(b) i cały ów kray ku Elbie i Sali rzęce i wysep Cimbriski, którą dzisiay Danią zowią, panowaniu swemu podbił. Aby zaś pokazał, iż zwycięstwa tego nie sobie, lecz Chrystusowi szukał, wielce się łaskawie z zwyciężonemi obszedł, a przywiodszy onych do przyjęcia Wiary Chrystusowey, na pamiątkę i triumf Chrystusowi, trzy kolumny żelazne na brzegu rzeki Sali postawił, i do Polskiej się wrócił.

Lecz izali syt iuż tey chwały, w próżnowanie się puścił? bynamniey: owszem to na oko pokazał, iż cnota z opieszalnością i gnusnością nigdy się nie wiąże, iż zawsze, żadnego dnia niewyłączając, chwalebnemi czynami zabawna; a stałych i odważnych mężów prace i pełnienie urzędu nie do spoczynku zaprasza, ale z iednych do drugich zabaw przenosi. Kiedy bowiem Prusacy przed kilą laty zabili Błogoś: Woyciecha, on ciało Jego równą wagą złota wykupił (nie mały zaiste i to pobo-

---

(b) To jest Misnią, Magdeburg, miasto Hildesheim nad rzeką Gorneś Meklemburg i część Chersonesu Cymbryjskiego, gdzie teraz Norstyn, Sleswisk i Gutlandya.

żności Jego dowol, ale w tak krótkim czasie wiele mi tu poniewolnie zamilczeć potrzeba) pomstę onego okrucieństwa na inny czas odłożywszy. Toż potym upatrzwszy porę, kiedy i zachwałosc ich ukarać, i upor ořeżem przełomić potrzeba było, wojnę im wypowiedział w czas; a po krótkiej ořeżem rozprawie nie inną Zwycięzca kaźń na nich włożył, redno, aby się błędów swoich wyrzekłszy, Chrystusowi pokłonili.

Przychodzi mi tu właśnie, Oycze S, na myśl owa niegdys powieść pewnego Greckiego Wodza, który będąc od swoich z Oyczyzny wywołany, kiedy się mu lepiej nieróżnie u nieprzyjaciół, do których się był uciekł i schronił, niżli u swoich działo; zginelibyśmy, rzekł, gdybyśmy nie byli zgineli. Tak i ci od tego Monarchy zwyciężeni prawdziwie mówić mogli, iżby byli zgineli, gdyby odeń niebyli zwyciężeni. Cóż? mam-li tu ieszcze daley postąpić, rozwodząc, iako Pomorczyicy od Bolesława IV. do Chrystusa, którego się byli zaprzeli, zaśię powróceni

fa? Dla mnóstwa rzeczy, Oycze S, prawdziwie i rada mię odbiega. I jeśli co w Krasomówstwie podolać mogę, tedy życzyłbym sobie nie tak przestronne do mówienia mieć pole, abym wszystkie z osobą częsci mowy moiey pilnie rozbierając, należycie zło- biąc, składnie wyniszczając, mógł się przecie na widok ukazać. Teraz zaś, iako malarz, któremu na wąskiej de- szczyli rzeszę i tłum ludzi wyrazić potrzeba, niektórych same twarzy i u- sta, innych wierzch tylko głowy wy- daie, a całą postawę człeka kształtnie taj; tak i ja, któremu niezliczone pra- wie Polskich Królów i Narodu godne wiekopomney sławy dzieła w krótkiey mowie zawrzeć potrzeba, wiele do- tknąć tylko i namienić; wiele wspo- mnąć raczey niżli dowodnie opowie- dzieć, przynaglony iestem. Co gdyby można wyłożyć i rozwodzić, i iakoby przed oczy wystawić, w niemaleby was nad sobą podziwienie wprawilo.

Przeto ani o wojnie nawet, którą Bolesław piąty, wstydliwym nazwany, wiodł z Jadźwingami (którzy teraz





częścią Wołochami częścią Węgami  
 fa) obszerniey co powiem, iedno, ni-  
 by przeiazdem natracę, iż gdy ten  
 Prześławny Monarcha ów dziki naród  
 zwoiował, tych wszystkich, których  
 śmiałości, iako starożytny nòci Poeta;  
 los szczęścia wojennego przepuścił; ni-  
 by przewyborną zdobycz Chrystuso-  
 wi oddał i poświęcił, tę iedynie dań na  
 nich wkładając, aby się Chrystusowi  
 przez przyjęcie Wiary S. oddali.

A tu iuż do Jagiellona Pradziada Zy-  
 gmunta Augusta umysł kwapi się, któ-  
 rego dziwney i niepospolitey cnocie  
 bodayby mowa moja sprostac mogła?  
 ale darmo: mam bowiem za to, iż gdy-  
 by wszyscy spólnie naywymównieysi  
 ludzie wszystkę siłę Krasomówstwa na  
 wyśławienie onego obrócili, mniey a-  
 toli zawsze, niżli godność Jego wycią-  
 ga, powiedzą. Co, że tak iest, ci, któ-  
 rzy mię posłuchać zechcą, ufam, iż sna-  
 dnie poznaią.

Litwa, Oycze Święty, Krajna zna-  
 cznie rozległa, a walecznych Mężów  
 płodna Matka: gdy inne pograniczne  
 narody Wiare Chrześciańską przyieli,

fama w dawnym bałwochwalstwie upornie trwała. Czcili zaś kraiu tego ludzie ogień za Boga, onemu ołtarze i bożnice stawili, ze wszelką go pilnością w nayprzedniejszych miastach chowali, strzegąc, aby nieprzerwanie gorzał. Ztąd go też zwali wiecznym. Piorunowi też Bóstwo nieiakieś przypisowali, którego oyczystym ięzykiem Perkunem zwali. Wyniosłym też drzewom cześć nieiakąs Boską wyrządzali. Zmiom także i różnego rodzaju węzom takową cześć i pokłon oddawali. A ieśliby kto co z tego zelżył i iakimkolwiek sposobem znieważył, za niezgładzony grzech poczytali. To acz przez się, dość dziwno było, iż tego kraiu ludzie tak długo w tak obrzydłym bałwochwalstwie brodzili, iednak i ta się ieszcze zawada małali przyplątała, iż narod bitny a nieuhamowany pogranicznym Chrześcianom ustawicznymi najezdami pokoju miłego użyć niepozwolił. Nad tym narodem przed laty więcej dwieście dwudziestą samowładnie panował Jagiełło, który także Zmudź i niemalą część Rusi dzierżał; Pan bitny przezorny: a chociaż



jeszcze niebył świadom tajemnic wiary naszej, z tym wszystkim, ponieważ z Matki Chrześcijańskiej się rodził, sercem od niej nie stronił. A gdy tym czasem umarł Ladwik Król Węgierski i Polki, a Panowie przednieysli o Jadwidze córce Jego, na którą Królestwo spadło, naradzali się: komuby ją w dożywotnią dać przyiżn; w tym przybyli od Jagielly Posłowie z doniesieniem, iż nakłoniony ze wszystkim ludem Wiarę Chrześcijańską przyiżn, oraz życzy sobie Jadwigę za Małżonkę poiąć. Co, iesliby k woli Jego uczyniono, gotów jest wszystkie panowaniu swemu podległe kraie raz na zawsze z Królestwem Polskim złączyć i ziednoczyć.

Jako chętnym i uprzejmym sercem Panowie Polscy to poselstwo przyieli, nie trzeba tego rozwodzić. Wzniesli ręce swe do Nieba, czyniąc dzięki Bogu Sprawcy wszęgo dobra, że się już nad owym ludem ulitowawszy, takową myśl zdarzył Jagiellowi. Lecz Jadwiga, w której wdzięk i piękną urodę osobliwsza skromność okraszała,

nie bez powagi Matki o stanie swym  
 stanowić niechciała, cale się w tym do  
 woli iey oddając. Wyprawiono zatem  
 Posłów do Węgier, kędy się po śmierci  
 Męża udała; którym takową pełną po-  
 bożności i roztropności dała odprawę:  
 iż od tego daleka jest myślą i sercem,  
 aby temu miała być na przeszkodzie,  
 doby się i do rozpostrzenienia Króle-  
 stwa Polskiego i do Wiary S. rozkrze-  
 wienia ściagało. Aby Polacy myśleli,  
 i spólnie naradzili się, á dobrze rzecz  
 zważywszy, to uczynili, coby i Bogu  
 przyjemno i Królestwu pożyteczno  
 być sądzili. Z Rady więc Panów Pol-  
 skich dnia weselü godowemu wyzna-  
 czonego, z poczesnym ludu orszakiem  
 wjechał do Krakowa Jagiełło. A iż  
 się podobno dziecięciem ieszcze nau-  
 czył od Matki swej, że owi święci Kró-  
 lowie, których uroczystość niedawno  
 Kościół Święty obchodził; nie bez da-  
 rów do nowo-narodzonego Chrystusa  
 przybyli, On też niechciał się z prózną  
 ręką Chrystusowi ukazać: przeto mia-  
 sto drogich darów, nie Kadzidło, nie  
 Złoto, ani Myrrhę, ale Braci swych,  
 których z sobą do Krztu przywiódł; i





Litwę i Zmudź i Ruś, słowem, lud  
wszystek, który iedno miał pod sobą,  
w podarunku Chrystusowi oddał.

Co też o tym rozumiemy, iaki to  
był wdzięczny nie ludziom tylko, ale  
samym nawet Aniołom widok; gdy ten  
przemóżny Bohatyr tak ochoczym i  
skwapliwym do Krztu S. postępował  
krokiem, gdy swą głowę ku owej ką-  
pieli Niebieskiej pokornie skłaniał; gdy  
jawnym i ogromnym głosem Boga i lu-  
dzi na świadectwo wzywał, z tym się  
oświadczał; że, iako Nań teraz Sa-  
kramentalną wodę leją, tak On chętnie  
za Chrystusa krew swoją, gdy tego bę-  
dzie potrzeba, przelać pragnie? Okrz-  
czony zatym dnia 14. Lutego, Imię  
wziół Władysława. Tegoż dnia dano  
mu ślub z Królową: a w krótcie namaszc-  
zony i Koronowany na Królestwo  
Polskie, cały on rok na uspokojenie  
wewnętrzne Królestwa obrócił. Nastę-  
pującego zaś roku, gdy mu tęskliwą  
przewłokę czyniło, iż ieszcze wszyst-  
kiego ludu swego w Owczarni Chry-  
stusowey niewidział; wespół z Małżon-  
ką swoją i z niemałym pocztym zna-

czniejszych Panów, Biskupów i Kapłanów do Litwy połączawszy, trudno wyrazić, iako wielą oczywistemi i niepospolitemi dowodami pobożność swą i gorliwość wyświadczył.

Postrzegłszy bowiem, iż ów lud od owego balwochwalstwa głęboko w ich serca wkorzenionego z trudnością odrywać się daie, sam w osobie swoiey, przy wszystkich obecności własną ręką w owe to drzewa, które sam czcił niekiedy, mocnym cięciem siekierę zapuszczając, i ze pnia je prawie wycinając; zaś i ów ogień tak długo czczony rzęsiłą zalewając wodą, w głos do ludu wołał: *Nie jest to, iako żywo, nie jest Bogiem, co tak wycięto i obalono, ani to, co tak latwie, iako widzicie; zagaszono być może. O przedziwni bogowie, z których jeden drugiemu pastwę i strawę jest, z których jeden drugiego pożera i niszczy! A w zaraźliwych też i iadawitych ziemiopłazach, iaki wyraz i podobieństwo Boskie być może? Przejrzrzycie wszdy i poznaycie nędznicy opłakany błąd wasz, i kiedyż, tedyż oczy wasze do Boga wszech rzeczy Stwór-*



*ce obróćcie: abyscie snadź, gdy ten wieczny  
(iako opacznie mniemacie) ogień teraz czci-  
cie, do innego napotym ognia prawdziwie  
wiecznego niedostali się.*

To im, árazem i początki Wiary na-  
szey, iako mógł, przekładał, aby iedne-  
goż czasu, i starożytny ów ogień za  
Boga miany przytłumił i zagaślił, i oraz  
howy ogień miłości Boskiej w sercach  
ich wzniecił i zapalił. Toż, gdy spro-  
wadzeni Kapłani Litewskiego ięzyka,  
á Litwinowie też żadnego innego nie-  
rozumieli, On Sam Skład Apostolski,  
On Sam modlitwę od Chrystusa usta-  
nowioną, On to wszystko, czego się do  
Krztu gotuiący uczyć zwykli; na  
Litewskie przekładaiąc, i żadney pra-  
cy około tego zbawiennego dzieła nie-  
unikając, stał się onym Wiary S. Mi-  
strzem i Nauczycielem. O rzadkiż to  
i dziwny przykład w Królu! o Gorli-  
wości wiekopomney pamięci godna! o  
Pobożności wiekami godnie niewyśła-  
wiona! Tak ów prześławny Król swych  
Litwinów zapalił serca, iż do przyięcia  
Wiary Chrystusowey, i do oney ką-  
pieli Krztu S, hurmem się wszyscy

cisnąć poczełi, wołaiąc, iż iuż dalszey przewłoki cierpieć niemogą. Dla czego po Krzcie S. Szlachcie samey z osobna danym, gmin bały na ufce rozdzielony, tenże Sakrament przyioł.

Cóż iuż mam wyliczać, iak wiele Kościołów i Swiätnic zbudował, iak znacznemi imiony i dochody Duchowne opatrzył, iak wiele pracy na Zmudzi podejmował; takoweż póstugi, iakie i w Litwie okolo nawrócenia dusz ludzkich do Chrystusa, sprawuiąc?

I tego też zamilczeniem pokryć niemogę, że ani panowania nawet słodkość i żądza, nayfilnieysza przyłuda i ponęta grzechu, która wielu innemi natarczywościami niewzruszonych, zwątlila i pokonała; do przełomania Wiary i statku Władysława wątłą cale i słabą była. Kiedy bowiem Czeſi, których wprzód nieco Jan Hus i Hieronim Prażanin kacerskim iadem zarazili; po śmierci Wacława Króla swego, Poſtów do Niego przyſtali, ofiaruiąc mu przez nich Koronę z pokorną prozbą i naleganiem, iżby onę abo sam, abo Brat Je-





go stryieczny Witold przyiąć raczył. Oba wspaniałym sercem prozbą ich wzgardzili, przydając one sławne a nigdy dostatecznie niewysławione słowa: sumnienie nam niedozwala nad Here-tykami panować. Więcej krótkość czasu mi niedopuszcza o nim mówić, iako też i o Synie Jego Władysławie trzecim Królu Polskim i Węgierskim, który g-woli Papieskiej, z Turkami, których nieraz gromił, i w wielu potyczkach na głowę raził, odnowił przeciw przymierzu zawartemu wojnę, którą zwiodłszy, acz niemając klęskę w wojsku nieprzyjacielskim uczynił, nakoniec atoli, mężnie się potykając, na samym boisku poległ waleczny Rycerz.

Taż czasu krótkość zniewala mię, abym niektórych jeszcze Królów cał niewspomniał, a na obszernych pochwałach Zygmunta Pierwszego krótko się zabawił. Jego bowiem pobożność i czci Boskiej gorliwość, wspaniałe Świątnice częścią odnawiane i ozdobione, częścią dochodami opatrzone, częścią też z fundamentów



wystawione; i ono ufilne staranie i wieczny zakaz, aby nowo-przywożne swobodnieysze zdania na krok do Polskiej wstąpić niemogły, głośno sławią.

Woienne zaś męstwo Jego, liczne i sławne zwycięstwa nad Wołochami, Turkami, Tatarami, których, iż innych niewspomnę; osmdziesiąt tysięcy w iedney nad Nieprem potyczce pobił, wyświadczaia. Przepędziwszy lat 80. życia swego, Pan swoim barzo miły, nieprzyjaciółom straszny, oboygu chwalebny, pełen dni, pełen chwały, umierając Zygmunta Augusta niebarzciey Królestwa, iako cnot swoich dziedzicem zostawił.

Ten szczęśliwie panujący Monarcha, gdyby tu był obecny, Oycze S, po ucałowaniu świętych nóg Twoich, takaby do Ciebie rzecz uczynił. *Niezmierną radością i pociechą sdięty byłem, Oycze S, gdy o tym wiadomość powziot, żeś do rzędu całego Kościoła wybrany, tę najwyższą na ziemi zasiadł Stolicę. Już to od owego czasu, któregom Cię z pewney i powszechney wiadomości zaznał, sądziłem zawsze, iż takiego właśnie, iakoś Ty jest,*



Rządząc ten to Okręt Kościoła Chrystusowego, w tej burzy i nawałności potrzebuje. W jakim, w jak okropnym stanie Rzplita Chrześcijańska zostaje, chociaż najmniey wątpić nietrzeba, iż Ty z tej wysokiey i wspaniałey Strážnice Twoiey, dobrze widzisz i przenikasz, my iednak, którzy zewsząd licznemi nieprzyjaciółami opasani jesteśmy, bliżey na to poglądamy. Od nieprzyjaciela okrutnego i mocnego ustawiczne nagabania i natarzdy cierpiemy, przecie domowych swarów i niesnasek zaniechać nie chcemy. A nic go barzieszy w butę i zuchwałość niewbiją, iako, kiedy poznaie, iż cięższą i sroższą nienawiścią Chrześciance ku Chrześcianom, niżli ku Turkom palą. Zatem, którzy iednomyślnie złączeni i skojarzeni postrachem i gromem byłibyśmy, rozróżnieni i rozstrzygnięni igrzyskiem i pomiotłem staliśmy się. I już to złe, acz bolesnym sercem na nie patrzymy, że atoli onemu zabieżeć niemożemy; coraz się daley a daley szerzy i doymuie.

Poczuły to niedawno inne Królestwa z niewypowiedzianą wszystkich wiernych żalnością; a my chociaż wszelkie tany i zaporę dla wstrącenia onych stawiamy, niemożna

jednak cale tego przewieść, aby zaraźliwym  
śqhedztwem i bliskością ludowi naszemu  
szkodzić niemieli. Przebóg, izaliż tylu, tak  
doymuiącym, tak przedłużonym trudom i  
biedom, iakisękolwiek srzodek i lekarstwo  
nieobmyśli? Ty Oycze S; którego modły,  
dla światobliwego życia, wiele u Boga; a  
rozkazy, dla powagi twoiey, wiele u ludzi  
dokazać mogą, przez tę, którą ku całemu  
narodowi ludzkiemu masz miłość, przez tę  
pieczołowitość, którą Chrześcianom wszyst-  
kim winien iesteś, i okazywać nieomieszki-  
wasz, przez tegoż samego, którego na ziemi  
mieysce zasiadaś, JEZUSA Chrystusa,  
ściągnij rękę i zabieź powszechnemu nie-  
szczęściu, a wszystkie myśli i rady, wszyst-  
kę powagę i potęgę Twoię obróć ku dobru  
i pomocy ludu Chrześcianańskiego, iuż to dla  
oczyszczenia onego od kacerzkich błędów,  
iuż to dla ziednoczenia serc ich nierozzerwa-  
nym zgody i iednomysłności węzłem.

A czego więc ten Monarcha sam  
przez się dla odległości mieysca uczy-  
nić niemógł, z tego się ci przez tego  
przezabnego Męża w poselstwie do Cię  
wyprawionego, wypłaca. Przezeń Ci  
powinszowanie swe składa, przezeń



całą potęgę i siłę niezwyciężonego  
woylka swego do usług stawi, przezeń  
Tobie i tey Świętey Stolicy powol-  
ność swą i posłuszeństwo oświadcza, i  
chwałę, którą wzięł dziedzicznym  
prawem od Przodków swoich, iako to:  
mieć w swej pieczy i obronie wszyst-  
kich Chrześcian, i wszystkie nieprzy-  
jacioty Chrystusa, i Kościoła Jego mieć  
za swe, tey ze wszelką pilnością, iako  
zawsze czynił, przestrzegać; ani o-  
nych męstwa i cnoty na krok odstępować,  
przrzeka.

Tobie zaś, Oycze S; iako wszelkie-  
go powodzenia i pomyślności uprzej-  
mie życzy, tak też, żebyś tym śna-  
dniej, czego się po Tobie spodziewa-  
ją, mógł dokazać, usilnie od Boga prosi  
i żąda, abys dla dobra powszechnego  
Kościoła na tey Stolicy Papieskiej nie-  
żył krócey, niżeliś wprzód żył, będąc,  
wedle wszystkich rozsądnie i sprawie-  
dliwie rzeczy szacujących wyznania,  
godnym Papieństwa.



## M O W A III.

*Na pochwałę Władysława IV. Króla Polskiego po zwycięstwie nad Moskwą w R. 1634. miana w języku Łacińskim przez X. Zyg: Lauximina S. J. Przełożona na Polski przez X. Stanisł: Matcińskiego.*

**Z**aięła nam w uściech mowę sława  
zwycięstwa, Twego Niezwycię-  
żony Królu, i dłużeyby radość wielka,  
iako ma zwyczaj, w podziwieniu nas  
tylko trzymała, gdyby spotykających  
Ciebie Miast i liczego ludu okrzyki,  
nasze też usta, niewymówne wcześniej  
na pochwały Twoje nierozwiązały. **A**  
chociaż zwycięstwo Twoje, które nad  
nieprzyjacielem odniosłeś, większe jest,  
niż żeby mógł naywymówniejszy  
Kraśmówca godnie one opowiedzieć;  
z tym wszystkim, ponieważ wszyscy  
w niezmierną opływają radość, należy  
koniecznie, ażeby w tym powszech-  
nym weselu każdy z osobna naywię-  
kszey czci ku Tobie w głos nieiako  
oświadczył dowody. Bo czyż o tym  
Królu Obywatele milczeć mogą, któ-  
rego nieprzyjaciele sami pod Niebiosa  
wynoszą? Być to niemoże, ażeby



którego męstwo samymże nieprzy-  
ciolom w boiu ku podziwieniu było,  
tego chwała po zwycięstwie w obo-  
wiązanych uściech niezabrzmiła. Co  
zaś nam osobliwiey wychwalać nale-  
ży? Czy żeś nieprzyjaciela zgromił  
i poraził? Czyli żeś się ku zhołdowa-  
nym niedobitkom łagodnym, łaska-  
wym stawil? Czy raczej mamy win-  
szować Oyczyźnie, czyli z niniey-  
szego powodu szczęścia, o przyszłym  
uszcześliwieniu naszym dobrze tufzyć?  
nie łącno kto rozsądzić może.

Wielkie a prawie dziwne natęży woy-  
nie rzeczy Naypotężniejszy Królu u-  
działałeś; wszakże im wszystko jest  
większe, tym by było sławione bar-  
ziej, potrzebniejsze. Ani się tu lę-  
kać możemy, by się śnać komu nie zda-  
ło, że abo niebacznie pochlebuiąc so-  
bie sławę naszą światu zaleciemy, abo  
ku miłemu lechtaniu uszu Królewskich  
zgodnie tylo słowa nasze układamy,  
kiedy się napochwały twoje zdobywa-  
my. Owszem iście mówiąc wielkość  
Twoich czynów to sprawuię, iż z cze-  
goby indziej dowcip i wymowa przy-

ganę odniosła, z tego tutaj odnieść  
musi pochwałę, iż się iawnie pokaże  
niezdolną do należytey pochwały mę-  
stwa i cnoty tego, którego chwala  
wszelką moc i dzielność wymowy  
przechodzi.

Postaw sobie Królu na myśli za ie-  
dno z nami rok przeszły, srogość nie-  
przyjaciół, a naszą nędzę, łacniey do-  
piero, iakieśmy Tobie wiele winni, po-  
znasz. Rzeczpospolita nasza częścią  
długą, a to naprzykrzoną woyną wy-  
cienczona, częścią śmiercią najlepsz-  
ego Króla strapiona, by domowe rozę-  
wania, by i wewnętrzne rany uleczyła,  
wszelkie ku temu starania obróciła, od  
postronnych zaś niebespieczeństwa,  
pomniąc na zawarte z nimi przymie-  
rza, bynamniey się niespodziewała.  
Dla czego nieliczne całe na granicach  
stały Poczty, Zamków nie tak wiele  
zbroynego strzegło ludu, iak wielaby-  
śmy opasali, gdybyśmy wiarołomstwo  
nieprzyjaciół naszych przeyrzeć byli  
mogli. Zadnego się naiazdu nieleka-  
ły pograniczne kraje nasze, bezpie-  
czeństwo i pokoy zewsząd tuszyły sobie



Miasta. Tymczasem Senat i cały prawie Stan Rycerski zwołany z całego Królestwa gdzieindziej układaniem innych Oyczystych potrzeb był zatrudniony. Niemasz czego wątpić, iż w takowym stanie wielebyśmy złego ucierpieli, gdyby nieprzyjaciele naszym jakim szaleństwem pobudzeni wtargneli w nasze granice, naieżdżali Dwory i łupieństwem bawić się poczęli. Ale kto by się kiedy takiey mógł spodziewać zdrady! nie z nagłą oni, ale z aienawiścią dawną, którą w sobie ku nam warzyli, nagle tylko przeciw nam niespodzianym wybuchneli. Nie z osobney iakiey namowy, ale za powszechną radą prawo narodów zgwałciwszy, na nas się targneli, i nie już się na łupieństwo kraiu naszego poważyli, ale się na Zamki i Miasta, ba całą Siewierską osiadłość polakomili, a oderwania kraiów rozległej Rusi nadzieją siebie karmili. Ciągneli na nas z wojskiem nad spodziewanie zbroyniejszym i liczniejszym, nad potrzebę opatrzyli się w prochy, liczba dział i ryszunku wojennego powieści i mniemanie przechodziła. Szedł na tę





woynę nietylko lud własny, który się  
trzyletnim boiem dobrze do niey za-  
prawił, ale też z sąsiedztwa zaciągnio-  
ne dzikie narody, które częścią wielką  
py żold w służbę pociągnął, częścią  
główna prawey Wiary i Narodu na-  
szego nienawiść poduszczała. Sam  
całey zdrady wynalezca herszt i wodz  
krzywołomca, iżby lepiej z zerwane-  
go przymierza Pana się swemu przy-  
podobał, latał po obozie zaiuszony, a  
innych do łupieństwa i pustoszenia, do  
krwawego innych mordu wzywał i za-  
palał, tym ogień, owym w ręce płytkie  
żelazo podając.

Patrzyliśmy z żalością iako uwozi-  
li łupy, które nie Mars w boiu porażo-  
nym, lecz łotrostwo ciemężników  
mniey ostróżnym wydarło. Pożerał  
wsi i miasta ogień, Ziemiany i Rolniki  
niższe w trzodzie z bydłem zaiętym  
zarówno pędzono, a kto od miecza nie  
legł, ten brzydką i zelżywą niewolą  
własnymże dobrem i życiem sobie za-  
kupić musiał. Już Biała, Nowel i insze  
pograniczne Zamki w nieprzyjaciel-  
skie poddały się ręce, już drogi i pola



krwią się napawały, już po większej części Siewierz ogniem i mieczem wyniszczony. Gdy oto niby do pewnej osiadłości lekkie rotę, za nimi zaś całe nieprzyjacielskie wojsko do Smoleńska Stołecznego Prowincyi Miasta nadciąga.

Tu się jawnie pokazało, iak wiele sławo Imię acz nieprzytomnego Króla w boju serca dodało, na którego szczęście żołd się wiodło. Abowiem, Niezwyciężony Królu, gdy doszło żołnierza naszego, żeś za powszechną zgodą Stanów Monarchą ogłoszony, wielki Boże! iak wiele mu z tą odwagą i męstwem przybyło! Mała ich garstka była, a w mniemaniu swoim licznymi się być widzieli. Zewsząd ich nieprzyjacielskie pułki ścisnęły, a nieustraszone serca w sobie nosili. Inni nieprzyjacielskie szczyty łamiąc mieczem sobie do Zamku drogę upleniali, którzyby dla zalety Imienia Twego, dla ocalenia Ojczyzny strzegli i pilnowali. Nie było między nimi żadnego, któryby nie mniemał, że się ich męstwu przypatrujesz, któryby nierozumiał, że truda-



mi swemi twoie dzieła popiera i pomnaża, a krwią własną chwałę twoję wieczności zapisuje. Co więc oni dla ciebie, co dla Ojczyzny czynili; Ty sam najlepiej rozsądzić potrafisz.

Ze zaś nieliczny żołnierz liczego się niestruchał, że potędze nieprzyjaciół nieustąpił, że zdrady ich pomieszał, że od razów i cięśców nie tak murami iako pierściami własnymi głowy nasze zastąpił, że więcej niż ośmio-miesięczny szturm i oblężenie wytrzymał: wszystko to, co nie małą rzeczą jest, Twojemu Nayaśnieyszemu Imieniu i Królewskiemu szczęściu przypisać winni jesteśmy. Obiołeś bowiem rzędy tey to wielą nawałnościami skołataney Ojczyzny naszej. Nawy, a nie równie chwalebniey, niżli Julius niegdy Cezar Rzecz - pospolitą Rzymską, uszczęśliwiłeś tak dalece, iż póki Cię nam Nieba w czerstwości zachowaią, żadney ciężkiey na nią przygody lękać się niemożemy.

Co ieśliś nieprzytomny zwyciężał, czegobyś obecny niedokazał; acześ nam to iawnie okazywał, z tym wszyst-



kim z boiaźnią i troskliwością na przy-  
padki ludzkie, i niepewny w wojnie  
los szczęścia poglądaliśmy, i nie poma-  
łuśmy ubolewali, kiedyśmy widzieli  
że Król, na którego ucaleniu cała  
Rzplita polega, na tak wielkie ciężkiey  
tey wojny niebespieczeństwa sam do-  
browolnie się naraża i nalega. O iakich  
my nieznanofiliśmy do Boga modłów,  
aby wždy kiedy nieprzyiaciel swe zło-  
żył uporczywe zuchwałstwo, aby ia-  
kąkolwiek za przybliżeniem swego  
woyska boiaźnią zdięty z swoich się  
zasiek i okopów wyruszył, a ku domo-  
wi się zwrócił, aby nakoniec, porwon-  
katu zemśoie, odszedł tylko, a nam się  
zuchwałstwo iego fromotną ucieczką  
przyplaciło. A żeby zaś tak wielkie  
woysko miało być od naszych przepę-  
dzone, tyle twierdz i niezliczonych  
nieprzyacielskich Zamków nam żoł-  
nierze w tak krótkim czasie opanowa-  
li, tak mnogie Hufce w takiey zostają-  
ce gotowości abo do potrzeby, abo do  
wstrzymania naiazzdu nie tylko były  
porażone, ale nadto w niewolę zabra-  
ne, żeby owi to roziuszeni wodzowie,  
których dumi żadna zmiekczyć pro-



zba, a okrucieństwa żaden mord nasycić niepotrafił. Straciwszy wszelką nadzieję z pokorą i ze drżeniem odpraszając gardła, do ugody się brali, kto z nas abo życzyć sobie, abo, iż kiedy tak padnie szczęście, twierdzić lub pokować mógł.

Jakoż bez wątpienia należało, iżby meństwo twoie nadzieie nasze ubiegło: a iako za pomocnika wojny samego Boga miałeś, tak zwycięstwo nie wspólne innym Wodzom, ale osobliwsze, ba prawie Niebieskie odnieść winien byłeś. Pełno w owym to nieprzyjaznym woysku świętokradztwa; pełno wielkich zbrodni było, wiele się zgwałceniem prawa narodów działo, nie przeciw ludziom tylo, lecz przeciw Bogu samemu broni się ięli i one rozpostrzeleni; Ty zaś, byś się Boskiey i ludzkiey krzywdy mścicielem okazał, przeciw nim wyszedłeś. I ztąd to jest, że na samą przytomność twoję mieszać się, truchleć i pierzchać poczeli; ani się poważyli, acz siebie w liczney zgrai być widzieli, w oczy nam zayrzeć i



wręcz się spotkać, lecz tylko tajemnymi wycieczkami nadrabiali, do rozboju raczey, nie zaś do wojny zrodzeni.

Co tu ia o Hetmanów, woyska, Senatorów i żołnierza twoiego męstwu? Co o nieustraszonym sercu Twoim mam mówić? Jako iedni na okopy i wały i nieprzystępne z przyrodzenia lub z sztuki miejsca wpadali, iako drąc się przez ognie i miecze nieprzyiaciela upleniać gotowi byli. Tęgo będąc zdania, iż niemasz nic takowego ani przyrodzeniem, ani przemysłem ludzkim tak zmocnionego i ubezpieczonego, czegoby nieprzelamali i nieobalili ci, którzy cnotę i męstwo sobie ku pomocy mają. Ty zaś nie inną troskliwość ku swoim, iako i ku nieprzyiaciom nienawiść miałeś; aniś mniey baczył przeciw kim, iako i z kim walczyłeś i zwyciężałeś, a naostatek sądziłeś, iż w ten czas naysprawiedliwiey wygrasz, kiedy naywięcey wygrany towarzyszków naliczysz. Dla czego sameś obieżdżał oboz, zwiedziałeś pola, pagórki i lasy wyznaczałeś, a wszystko co abo do zniesienia nieprzyiaciela,

abo do przyparcia i ściśnienia onego ku pomocy było, wcześniej opatrywałeś. Porywczosć i zuchwalstwo twoiego żołnierza roztropnością i rozumem niurkowałeś, roztropności zaśię twoiey męstwo i odwagę przydałeś w towarzysztwo, iżbyś tak zabiegając niebezpieczeństwu wszystkich, sam pierwszy na sztych się onemu naraził.

Ale daymy to, Królu niezwyciężony, żeby te Twoje cnoty sławę nad krew i życie przekładać, w młodszym wieku Tobie właściwe były, ieszcze byłyby dziwne, że się w tak młodym a oraz wielkim Panięciu znaydowały; z tym wszystkim, młodośćby z tych cnot-swym prawem nieco sobie przywłaszczyć mogła. Lecz w tym wieku i na taki Królewskiej godności wyniesiony stopień, kiedy się na niepewney i niebezpieczney wojnie w pośród tylu nieprzyjacielskich pocisków, sam dobrowolnie snujesz, na tyle postrzałów własne swe pierś i ukoronowaną narażasz głowę, iużto gdy Zamkom w ciężkim razie zostającym z posiłkami



przybywasz, już gdy na czele woysko  
fzykuiesz i onym rozporządzasz; o  
kim możemy rozumieć, że gdy potym  
powszechna wieść znać dała, zdięty  
takowego męstwa podziwieniem, rąk  
ku Niebu nie wznosił, á Boga nie bła-  
gał, iżby w tych Twoich pracach Cie-  
bie ochronić á Oyczyznę uszczęśliwić  
raczył. Ale azasz, naydobrotliwszy  
on Pan hoynieyszym się nam nad pro-  
żby niestawił? Mało co czasu upły-  
nęło, á oto nieprzyjaciół cudownie  
przestraszonych w takieś ciasnoty na-  
parł, iż co nam niedawno wszystkim  
kaydanami i niewolą grozili, to sami się  
w ciasnotę iak w więzienie zaparliszy,  
dobrowolnie narzeż ofiarować musieli.  
I już w onę chwilę zupełne przy To-  
bie staneło zwycięstwo, resztę czasu  
na ściganiu nieprzyjaciół, nie na zwo-  
jowaniu trawiłeś. Albowiem gdyś  
zewsząd przerznął nieprzyjacielowi  
pasy, á w kraie onego rozpuściwszy  
swego żołnierza, wszelką nadzieję  
posiłków odiał, azasz nie w ten czas  
iż należało im zaraz z pokorą do Cie-  
bie wysłać, á o miłosierdzie nad sobą  
łaskawego Króla żebrzeć? Lecz pus-

cieś na wytrwaną stateczność Twoję  
z uporem nieprzyjacielskim, á im dłu-  
żey poddanie się odkładali, tym sław-  
nieysze Tobie zwycięstwo z siebie  
gotowali. Zaiście kiedyś rozliczne od-  
wagi, przezorności, czułości dał dowo-  
dy, potrzeba było, abyś na widok  
światu przykład osobliwszey wysta-  
wił łaskawości, zostawując przy życiu  
tych, którym śmierć już na gardlech  
siedziała.

Dzień ten o iako niemniej dla Cie-  
bie i Twoichże był sławny, iak dla nie-  
przyjaciół zbawienny, kiedy wybledli  
i wyschli głodem, zarazą wycieńczeni,  
ranami zkarbowani, w ostatniey szczę-  
ścia zostający rozpaczy, na Twoję się  
lutość i wierność zdali, á którego nie-  
sprawiedliwą woyną ścigali, tego Sę-  
dzą życia swego obierali. Zadneyci  
tym wprawdzie otuchy życia mieć  
nienależało, którzy po tylu prawolom-  
stwach narodu, po tylu świętokra-  
ctwach i niewinnobóystwach, gdy ich  
pod sprawiedliwy miecz śledziono, sami  
dobrowolnie przed obliczem Twoim, z  
rękoma kurzącemi się jeszcze krwią



bezwinnych, a ikrzącemi się okrucieństwem oczyma stanąć ważyli, gdyby i to się do twoiey nieściągało chwały, że sami nawet nieprzyjaciele w miłosierdziu i łaskawości nierozpaczali Twoiey.

Jest to właściwa wielkich. Królów i Wodzów chwała, zuchwałemu nieprzyjacielowi nieustraszonym, a korzącemu się łagodnym i powolnym się stawić. Abowiem, kto z gminu zemsty, gdy może, nie szuka? Wiele gniew w ludziach może, i łagodne niekiedy ferca rozjątrza i zakrwawia. Gdy zaś kto w gniewie będąc do łaskawości siebie nakłoni, a na korzącego się proźby niepomnym i niepamiętnym krzywdy się stawi, tego sprawiedliwie mądrzy ludzie nad wszystkich nawałeczniejszych Wodzów przenoszą. Nie może bowiem nic być nad umysł ludzki, którym inné rzeczy przecho- dzim, ani szlachetniejszego ani potężniejszego, tém zaś ów zwycięża, który sprawiedliwy żal i zemstę na wodzy trzymać potrafi. Oto pokorni przed Tobą stawiają! któręysz proszę?





co żadnego niewinnego bez kary nie-  
puszcili, abyś życie darował, proszą.  
Którzyż to są? co wielom niesprawie-  
dliwie wydarli, że im winy pamiętać  
nie będziesz, nadzieie pokładają. Któ-  
rzy? co krzywoprzysięstwem prawo  
Twoie zgwałcili, na ono się mieczem  
targneli, uporem prześladowali. A to  
pokorne swe proźby zanoszą teraz,  
gdy ich ostatnia nędza i niedostatek  
przyciska, ani się z rąk Twoich wysłi-  
znąć niemogą. Stawiają jednak, i Cie-  
bie Obróncą w swej sprawie stanowią;  
z tą się pewnieyszą nadzieją życia  
karmiąc, że barziej w łaskawości two-  
iej ufali, niż się lekali, że tak wiele  
zbroili,

Ty zaś nayłaskawszy Królu, o jakżeś  
mniemanie o Tobie nieprzyjaciół, cno-  
tą Twoją nad miarę utwierdził? Bo czy  
dobyłżeś na nich miecza? czy pogro-  
ziłeś zgubą i wyniszczeniem? Czy  
przysięgłeś wylaniem krwi pomścić  
się wzdargy cierpliwości Twojej? by-  
namniej. Aleś raczey z tym się od-  
zywa: *Niechaj żyją; Broń tylo i Propor-  
ce niechaj pod nogi nasze złożą, a w pokoju*



*żyją.* Oto i sami to przytwierdzaia, żeśmy na tey wojnie sprawiedliwości i słuszności bronili, nie zaś wylańia krwi ludzkiej pożąдали. O więcej niż mądra rado Naylićościwszego Króla! niechciał, żeby się we krwi miecz plu- skał ukorzonych, by nie nadto zwycię- stwu, ani też żeby bez żadnego ukara- nia odpuścił, by nie zbytęcznie nie- przyjacielowi zdał się komu pobbłażać, ale tak się łaskawie zachował, iż razem ukarał, tak przeciwnie surowie się spra- wił, iż równie wyższyć iako niższyć części Człowieka zwyciężcą został.

Bo daymy to, byś trupem wysłał nieprzyjacielskim pola tak, iak kłosem boiewisko; zostaćby się musiał iednak ieniec nie ieden, którego byś umysłu Panem niezostał; gdyż ten nie zna nie- woli, i choć kaydanami brząka, wol- nym iednak zawsze zostaje: a do tego takowe zwycięstwo Twoie w ten cza- by koniec swój miało, kiedy nieprzy- iacieli na placu życia postradał, i w tę- samęby się mogiłę tryumf Twój zagrzebił, w którey trup Moskwici- na piaskiem zasypał. Teraz zaś ile

liczysz, którycheś przy życiu zachował, tyleś głosicielów pochwał Twoich zostawił. Wszyscy ci, którzy Cię zdrowią i życia widzieli Obrońcą, ogółem wyznawać muszą, że prawem Bożkim i ludzkim są Tobie obowiązani. Niemożesz Królu niezwyciężony, dnia tego bez osobliwszey dla siebie radości nie wspomnieć, któregoś z wielką sercą swego pociechą poglądał, iako się do dobroczynney ręki ucałowania ciśneli, iako na Cię z podziwieniem poglądali, iako się oglądaniem twarzy łaskawey nienasycali, iako niezmiernie się z szczęściem swego ciesząc, przed wszystkiemi szyskami woyska zwycięstwo i łaskawość Twoię wyśławiali, á to, że żyją, że we krwi swey nie brodzą, Tobie przypisywali. I przeto w którekolwiek się kraie obróć, tam i pamięć z sobą dobrodzieystwa Twego zaniosą, w któreykolwiek części świata zostaną, w tey nieśmiertelny męstwa i chwały twoiey wystawią Kolos.

Cieszże się tedy z owocu prac Twoich, który tym barziefy szacować wi-



nienes, im mniej znajdziesz z naywaleczniejszych Zwycięzców, których byś do uczestnictwa chwały Twoiej mógł przypuścić. Abowiem wiele nam starożytność różnych Narodów dzieł wojennych ku pamięci zoltawiła, które wielkie i mnogie w prawdzie są; mniemam jednak iż większa onych część chwały w Twoim się zwycięstwie zawiera. Bo czegoż można było barziej pożądać, iako żeby zuchwale nacierałego wstrzymać nieprzyjaciela? tegoś zewsząd ścisnąwszy, w garści trzymał. Czego w potrzebie życzyć? iako żeby przeciwnika cięszką klęską porazić? tego od miecza i w oblężeniu tyle legło, że z tak wielu tysięcy ledwie się półowy z tych doliczyc mogą. Czego się chwalebniejszego ku zaleceniu spodziewać, iako całe nieprzyjacielskie woysko zbić i zholdować. To, byś go do szczętu nie wyrznął, o miłosierdzie prosiło. Która dla zwycięzcy pożądanśza być może nadgroda, iako nieprzyjaciela z zbroi wyzuć? Ta się z całym rynsztunkiem Tobie w plon dostała. Co za chwała w potomne wieki naytrwalsza, iako la-



skawie z poddajęcemi się obeysć? ty-  
cheś życiem udarował. Zaisie, czego  
inni w długim przeciągu czasu i na wie-  
lu wojnach ledwo dokazać mogli, te-  
go Twoje osobliwsze męstwo w kilku  
miesiącach i na samych początkach  
wojowania, przy pomocy Boskiej, do-  
kazało. A ponieważ większe są Twoje  
czyny, niż żebyś ie myśl czyia ogar-  
nąć mogła, przeto niespodzieway się od  
nas uwieńczenia głowy laurem, ni ry-  
tey z miedzi statuy, ni ciosanego jakie-  
go na pamiątkę Imienia Twego kolo-  
su, bo takowa u starożytności nagroda  
za pomnieysze Rycerskie dzieła za-  
chęcając do większych dochodziła in-  
nych. Twoje zaś tak wielkie są ku  
Rzeczypospolitey zasługi, iż sama na-  
sza Ojczyzna trwalszą się za same ko-  
losy pamiątką być podejmie, która  
im się daley za granicę rozszerzoną i  
świetnieyszą za Twym staraniem być  
widzi, tym chwalebnieysze męstwa  
Twego dawać będzie świadectwa.  
Gdyć nietylko bączym, że co ku ube-  
spieczeniu pomocno jest, z Twego wy-  
nikło zwycięstwa, iaką to: że nieprzy-  
iaciel na głowę starty, Zamki odzyska-





ne, Obywatele od zguby i wyniszczenia wyrwani, pola od spustoszenia, miasta od zburzenia, Świątynie Boskie od łupieństwa i świętokraństwa oswobodzone, Kray w okręgu swoim dalszemizewsząd zagraniczony kopcami, ale też co ku zaleceniu narodu największego, że takie Rycerze, takie wojsko i tyle sił mają Polacy i Litwa, iż najsroższym i nayliczniejszym nieprzyjaciółom, by też i na wybor byli z Europy zaciągnięni, postrachem i gromem być może

A chociaż z wielu innych i z tego niniejszego nieprzyjaciela, już za przeszłych Królów, już za twoim i nieśmiertelney godnego pamięci Ojca Twego powodem takoweśmy odnieśli zwycięstwa, iż one nieprześcannie sławić będą potomne wieki; z tym wszystkim w naszych tych czasach, co nie bez dopuszczenia zagniewanego na nas Boga być musiało, przez klęski niektóre sławę dawniejszą niecośmy sobie nadwierzeli. Lecz co zbrodni naszych ukaraniem było, to nieprzyjaciele gnusnością i niemęstwem naszym

być rozumieli. Bo czyżby, gdybyśmy u nich w małej wadze niebyli, tak się porywczo na nas do broni chwycili, czyliżby tak łatwo przymierze zerwali, a w nasze granice swoje draby zapuścili; gdyby sobie w głowie nieuroili, że się, na zabranie łupów niedużym alboliteż śpiącym, wyprawili? Jakie więc troskliwe Twe niewyciężony Królu staranie, byś Ojczyzny dochodził krzywdy, być powinno, sam dobrze poznałeś i widział. Nie tu bowiem kres zaśługi Twoje ku Ojczyźnie, ale tylko fundament tych rzeczy założyły, do których wszyscy nadzieją zacierzamy.

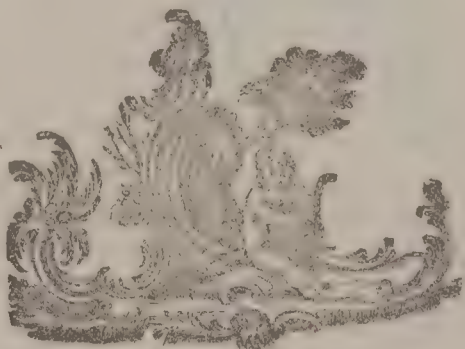
Widzisz iako nas zewsząd nieprzyiaciele otaczają, którzy wednie i w nocy na dobra i życie nasze czuwają, a iako się obyczajami i sposobem życia od siebie różnią, tak w tym się zgadzają, iż by się za hasłem niby jakim danym, gdy się niespodziewamy, na mord i rabunek rzucili. Ni wierność onych w zachowaniu przymierza, ni prawo Narodów, ni pamięć na przyśięgę od tego wstrzymuje, ale to sobie za nay-



lepsze prawidło poczytaią, co okrucieństwo i niehumanne przyrodzenie każdemu do myśli podaie. Gdy ztąd ie-  
dnych ścigasz, ówdzie drudzy na nas  
napadaia, z inąd inni upatruia, by na  
zmordowanych i wytlonych boiem  
natrzeć mogli. Tym zaś rady pomie-  
szać, mocy się onych oprzeć, naiażdom  
się i okrucieństwu załtawić, sam ieden  
tylko mocen iestes. Twoia temu  
wszystkiemu zdola rostopność, Two-  
ie wspaniale serce, które coś wyższe-  
go nad Królewskie ma w sobie, spro-  
stać i wyrównać potrafi; masz prze-  
zorność w działaniu ku wszelkiemu  
pożytkowi opatrzną, masz inne niezli-  
czone i wspaniale cnoty, które Cię w  
trudnych rzeczach podsyciają. A do  
tego wszystkiego sprzyiają Ci Nieba i  
szczęście, któregoś już nie raz łaska-  
wego dla siebie doświadczył.

Ustąpi więc, tak w Bogu sobie pe-  
wnie tuszym, niebacność radzie, zu-  
chwalstwo męstwu, niesprawiedliwość  
sprawiedliwości, zbrodnia nakoniec  
cnocie. Ty tylko nieustawaj, tak da-  
leko przy szczęśliwym powodzeniu

postępuy, aż zewsząd starszy nieprzy-  
iacioli, Oyczyźnie pożądany pokoy i  
bespieczeństwo przyniesiesz. W ten  
czas zafię wszelką chwałą przybrany  
na Tronie Państwa swego tak spocz-  
niesz, iż wieczną nietylko nam, któ-  
rzy do wychwalenia Twoich czynów  
niezdolni jesteśmy, ale całemu światu  
do opiewania pochwał Twoich zosta-  
wisz pracą.





## M O W A IV.

*Na wzor Mowy Cicerona za Prawem Mani-  
liuszowym, w którey Senator Polski pod czas  
Seymu R. 1683. gdy Leopold Cesarz od Po-  
laków doprawiał się pomocy przeciw Turkom,  
dowodzi: iż ta wojna jest z jego rodzaju po-  
trzebną, dla wielkości niebezpieczną, a na oney  
sprawowanie nąyzgodnieyszym jest Najjaśn:  
JAN III. Król Polski.*

*Dzielo X. Gdz: Boreyki Sob: 4.*

**L**ubo to naywspanialsze w Rzplitey  
naszey mieysce, *Prześwietny Sena-  
cie*, przezorney roztropności a mądrego  
przemysłu ku chwalebnym radom, na  
Was zawsze wyciągało, aby wolne i  
zgodne zdania Wasze o to się opierały,  
coby było z przymnożeniem dobra  
publicznego, Królestwa ocaleniem, z  
Obywatelów uszczęśliwieniem i sławą;  
jednak dnia dzisieyszego więcey nad  
inne czasy i nappilnieyszego rozmy-  
słu, i rozsądnieyszego baczenia doma-  
ga się od Was. Takiey albowiem i tak  
wielkiey sprawy wizerunek dziś przed  
oczy nasze występuje, iż jeśli na mą-  
drey a ostróżney radzie Senatowi zbę-  
dzie, tedy zaiste i sława Narodu Pol-





skiego, i całość S. Religii, uszczęśliwienie sprzymierzonych Narodów ku upadku i pewney nakłoni się zgubie. Mamy Pośły do Tronu i całej Korony od Leopolda Cesarza z pokornym wzywaniem naszej przewagi przeciwko zawziętemu Turczynowi, abyśmy pomniąc na dawne Starszych naszych męstwo, a należytą baczność mając na ściśle z Niemieckim Narodem przymierze, orężnego Cesarzowi dodali żołnierza ku pewney pomocy i poratowaniu. Ułożywszy bowiem Turczyn w złośliwych zamiarach Chrześcijańskie Narody ukołatać, powątlić i wniwecz wygładzić, postanowił w Państwa Cesarzowe wtargnąć z potęgą; i już w Węgrzech przemówiony Tekieli z mieczem krwawey wojny rozwodzi się, już wiele Prowincyi zholdował, wiele miast zplondrował, wsi popalił, Obywatelów abo w niewolę poodrywał, abo na swą przemówił stronę. A Turczyn już podobno pod sam Wiedeń Austryi Stolicę rozruszony szahać się, które Miasto placem wyznaczył dla Niemców ostatniey po-

rażki, a dla swej dumy pewnego zwycięstwa.

Tu *Prześw: Senatorów*, dochodźcie myślami, w iakiey boiaźni i kłopotcie zostaią strapione Narody, znaiąc i zuchwalstwo nieuiętego nieprzyaciela, które w pisanym od samey hardości liście z szalonym oświadczył bluźnierstwem na samego Boga, i wiedząc o liczbie swe sily przechodzącey. Acoli ieszcze lubo strwożeni, ku ostatniey ferc swych niesklaniaią rozpaczy, i ufnością świętey sprawiedliwości zmacniaią się, a owym rozważaniem stronskane pokrzepiaią umysły: że iest Nayiasn: JAN III. Król nieprzewyciężony, iest waleczny Narod Polski, którego męstwem a mocą niezłamanych Zastępów, tylekróć hardego Turczyna zawziętość była zgromiona i na poły starta, i że pewnie Król Nayias: i z Narodem Polskim, do którego próżby swe zanoszą, litować się będzie utrapionemu szczęściu sprzymierzonych Towarzyszów, Turczyn zaś że na famo Imie Zwycięzcy Króla, a na weyrzenie walecznego Rycerstwa, abo zlékniony z



placu fromotnie tył poda, abo zuchwały na głowę zrażony, i woysko trupem na powal złożone zostanie. Owoż *Prześw: Senatorowie* krótko rzecz całą przed oczema macie, co więc o tym należy postanowić, pilnie á mądrze rozważaycie. Ja naprzód: *Jako ta woyna z swiego rodzaju potrzebna.* Potwóre: *Jako wielce niebezpieczna; nakoniec, o naydoskonalszym Wodzu ku sprawowaniu oney, iż to za naypotrzebniejszą rzecz sądzę, przed Wami osobnie przełożę.*

A iż od rodzaju woyny rzecz rozpoczną, tak wiele na oney Polakom zależy, co Wasze chęci do sprawiedliwego boiu naybarziej podwieść i zapalić powinno, że na tey woyni idzie o sławę Imienia Polskiego, którą iako wielką Przodkowie nasi we wszystkim, tak naywiększą w sztuce Rycerskiej zostawili; idzie o utrzymanie S. Religii, na której rozszerzenie niegdy Wasi Rodzice nakładów, starania i gardł własnych nie żalowali, á Wam onę iako gorliwym Obrońcom poruczyli. I-



dzie o całość sprzymierzonego Narodu, którego dufność cała na Waszey polega wierności; ponieważ takiey zawsze Narod Polski iesteśmy umysłu wspaniałości, iż więcey nad inne Królestwa pożądamy sławy, należy więc pilnie upatrować, aby zmazą najmniejszy zniewagi zacne Imie Polskie nadpluskane nie blakowało. A owo z wielką Polaków fromotą niedopiero od zuchwałego Turczyna i Królestwo uszczerbione, i sława zaciemniona iest.

Przypomnicie tu sobie, po wielekroć ten ciemieżnik ogniem i mieczem nasze plondrował kraie, złamawszy przysięgi, nie dochowawszy Traktatów, z nieopłakaną klęską Prowincye pustoszył. Niechcę ja tu drugich rzeczy mówić, a dosięgać ich prawie iakoby iakich ran; Miasta obalał, grunta niszczył, rolniki wyzabijał, Rodzice, żony i potomstwo miłe zabrał wniewolą, mianowicie Nayiasn: Króla a Miłościwego Pana naszego dobrotliwie Panującego, o którego dziełach *Prześw: Senatorowie* na innym opowiem mieyscu,



à to tak, że mu ani należytey mową  
moją uymę chwały, ani zmyśloney  
pochlebnie podam. Mściliśmy się  
wprawdzie znacznego tego obelżenia,  
też odważywszy zdrowie, krwawym  
niè raz wetowaliśmy boiem, męstwem  
wielkich Hetmanów, à przewagą Ry-  
cerstwa naszego tłumiliśmy pyszne  
Tureckie siły, przełamaliśmy bystre  
serca, tak iednak, że znaki zwycięstwa  
à nie zupełne odnieśliśmy zwycięstwo,  
uciekł bowiem z placu porażony, ale  
nie na wniwecz nieprzyiaciel wybity, i  
tenże sam dopiero liczne ściągą woj-  
ska na zholdowanie Chrześciańskich  
Narodów. Patrzcie tu więc, aby tey  
woyny od nas zaniedbanie zuchwały  
bezwiernik nie ochrzcił boiaźnią i zle-  
niałością, coby ku sroższemu onego  
przywiodło szaleństwo, à imieniowi pol-  
skiemu przymnożyło zniewagę. Nie  
przystoi na Syny mężnych Przodków,  
aby fromotne potwarzy mieli łącno  
przelykać, abo pokazać po sobie, iż są  
lękliwemi, à tym samym swoich Star-  
szych wyrodkami.

Oni męstwem nieustraszonym i spra-  
wiedliwym boiem Królestwo i sławę



fzeroko rozciągneli po świecie. Po-  
minawszy innych, Bolesława Chrabre-  
go i Bolesława Krzywoustą tu przyto-  
czę. Pierwszy, to tak piękne Króle-  
stwo Nieprem, Elbą i Salą rzekami, gó-  
rami Sarmackimi i Morzem Ocean-  
skim okryślił, a sławę Imienia Polskie-  
go w ostatecznym ziemi okręgu zagra-  
niczył Kopcami. Drugi, między świa-  
ta woioownikami naysiębniejszemu, z  
znaczniejszych bitew, z rozlicznym  
nieprzyjacielem 47. szczęśliwie wy-  
grał. My tyle oderwanych i wyrwa-  
nych nam Kraiów odważnie niezawe-  
tujemy? My iednego nieprzyjaciela  
nadętey hardości lękać się mamy? Oni  
dla pomnożenia sławy boi krwawy  
zwodzili, my dla zgładzenia zniewagi,  
dla uyscia obelżenia, mściwego mie-  
cza nie rozwiedziemy? Oni potężne i  
w różnych krainach gromili Narody,  
my iednego niedużego liczby obawiać  
się mamy? Patrzcie tu, aby iako dla o-  
nych było z nieśmiertelną chwałą taką  
zostawić sławę swojego Królestwa i Na-  
rodu, tak Wam niebyło z hańbą i sro-  
motą tego, coście wzięli, nie umieć do-  
chować.



A cóż, gdy nadto o utrzymaniu i obronie S. Religii nam tu pilniey myśleć należy. Samą bowiem nienawiścią i nieubłagany gniewem zapalony ku Chrześciańskiemu Imieniowi Turczyn straszliwej wojny gotuje pożar, a na których z tym pogromem następuje, w nich tę iedną swej złości ma przyczynę, iż są Chrześcianie. Wierne Bogu Narody postanowił na wieczną a zelżywą usługę podać. A co zapalczywy w myśli rozpoczął, to ogniem i mieczem wykona. Kościoły, Klasztory powywraca, Kapłany pomorduje, czyste Dziewice w sromotną poodrywa niewolą, chwalebne Chrystusa Boga świętości zbezczęści i świętokradzką bezbożnością zelży, ani się w tym powściągnie, aż cnotliwego ludu krew wysfie, a Imie Chrześciańskie, wykorzni. Przed tak bliską nawałnością całość S. Religii w jakim więc zostawa niebezpieczeństwie. Lecz za tą świętością przeciw niezbożności, za cnotą przeciw bezprawiu, za niewinnością przeciw niecnocie zdeymować się powinni Polacy więcej nad innych. Jesteśmy bowiem Boskim rozporządze-



niem wszystko przewidzającym ku przecięciu i odparciu bezwierney mocy targającej się na wierne Bogu Narody, by Chrześcianie Polaków męstwem zaśloleni, Polaków trudami spokojni, Polaków niebezpieczeństwem ochronieni żyli. Byli tey Przodkowie nasi gorliwości, że na rozszerzenie Chrystusa Boga nauki nakładów, pracy i gardł własnych nieżałowali.

Pierwszy Mieczysław światłem Wiary S. oświecony, nie pierwey Aldeidę Siostrę swą Gieizie Węgierskiemu Xiążęciu oddał za żonę, aż sam z całym Królestwem Chrystusowi pokłonił się Bogu, i iego świętą przyjął naukę. Syn iego Bolesław gdy podbił Saxony i inne krnąbrne Narody, te obowiązki zwycięstwa na nie włożył, by S. Wiary ustawy przyieli. Tak i Bolesław III. Pomorzanów, i Bolesław IV. Prusów do powinności Chrześcijańskiej mocą przyciągnął. Tak Starfi nasi dla Wiary S. rozciągnięcia świętą gorliwością wojny podnosili, miecz rozwodzili, Chorągwie roztaczali; my ku poratowaniu i obronie S. Religii mężnie na

pon  
i po  
tnic  
dąc  
ratu  
a ni  
Wia  
ciela  
lacy  
ten-  
temu  
rych  
wier

Z  
wy l  
rode  
z wz  
napr  
skon  
spiec  
tego  
z wł  
Naro  
proz  
ścia  
go m  
dzon

u prze-  
cy tar-  
dy, by  
zaślo-  
ni, Po-  
onieni  
fi gor-  
ystusa  
gardł

Wia-  
ldeide  
u Xia-  
całym  
enił się  
g. Syn  
y i in-  
wiązki  
Wia-  
w III.  
rusów  
mocą  
Wia-  
rością  
dzili,  
prato-  
ie na



Prawo Przymierza uczynionego, za którym słowa i wierności naszej domagaia się. Jakoż danej niedotrzymanie wiary, iest to hańbę na pocziwie imie sprowadzić, iest to okrutnie przyjaciela uwieść i zdradzić. I znaydziecie się taki naród napotym, który nam kiedy, iako bezwiernikom ufać zechce? abo przymierza w iakiey odtąd będą powadze? kto kiedy zdiety politowaniem stanie na pomocy tym, którzy się Towarzystwów swoich strapionym szczęściem nie wzruszaią? żaden dane go w zakład niedochowa słowa temu, który podobne potargał obowiązki i wierność zmienił. *Prześw: Senatorowie,* obyczaiem więc Przodków naszych mamy być w przymierzach uczynionych niewzruszonymi, a iako rzecz świętą wierność równie z życiem cenić należy, tey gdy się od nas słowarzyszeni dopominaią, patrzcie tu iako wiernemi iestęście Przyjaciółami, a nie zdradliwemi wiarołomcami. Na terazniejszym okazaniu wierności Waszey niepomalu też zawisła wierność drugich ludzi, boć na Was wszyscy oglądać się będą, a patrząc abo w Was





będą co chwalić, albo ganić, a Was  
wszyscy naśladowaćby mieli, w Szla-  
chetney popędlivosti przeciw nie-  
przyjaciolom sławy Imienia Waszego,  
Religii S. Waszych Towarzyszów.

Dotąd mówiłem o rodzaju wojny,  
teraz o wielkości oney krótko przeło-  
żę. Może albowiem kto przy tym  
stanać: Jest ta wojna z rodzaju swe-  
go tak potrzebna, iż pocziwym upo-  
rem stoczona być powinna, nie jest ie-  
dnak tak wielka, iżbyśmy się oney o-  
bawiać koniecznie mieli. Lecz *Prześw:*  
*Senatorowie*, naybarziej na to myślić  
macie, abyście niebacznie tym niepo-  
gardzili, na co Wam względ naypierw-  
szy mieć należy. Wielkość Państwa  
a potęga Turczyna i naymężniejszy  
Narodom ku sprawiedliwej być po-  
winna ostrożności, a boday i nie ku bo-  
iaźni. Jego się granice w samey Eu-  
ropie od Moskwy, Polskiej i Węgrów,  
aż do Morza Czarnego i do Archipela-  
gu, a od Morza Szrodziemnego aż do  
Weneckiego rozciągają. On w A-  
zyi Natolią, Georgią, Turkomanią,  
Diarbeg, Syryą, Arabią, Cypr, Rodan,



Palestynę; w Afryce Egipt, Batka, Trypol, Tunet, Algier on sam ieden posiada. Z tylu Narodów, z tylu Prowincyi, z tylu Wysep, tak liczne na placu wystawi woyska, iż pewnie praca byłaby liczyć, cóż one zwyciężać?

Ani owę tu dufność wpuścić możemy w serca nasze: iż równym mężstwem, iakośmy niegdyś Polacy, tak i teraz te straszliwe wyglądziemy mocy. Bo kto może na fortunie lekkomienney statecznie polegać, abo z szczęścia przeszłego przyszłe powodzenie pewnie przewieszcząć? Waleczna odwaga jest-ci cnotą nayznakomitszą, lecz bystrego używać należy rozeznania, by pod pozorem odwagi niebaczne nie kryło się zuchwalstwo. Boiaźń i łączna trwoga, jest to serc miękkich i zniewieściałych przywara, ale ostróżność i przyszłego niebezpieczeństwa zważanie i naywaleczniejszym umysłem mieć należy. Gromiliśmy Turczyna, á kto śmiało wyrzecz: i dopiero onego złamiemy załępy? Gromiliśmy... lecz wielu Xiażąt i Hetmanów, wiele wyborney młodzi

Pol  
i Pr  
i wi  
men  
ieśm  
śmy  
tęga  
wzn  
Tek  
gran  
gdy  
na t  
neg  
koła  
Na  
ścia  
fity  
ca, g  
stan  
kim  
my,  
naye  
dzik  
będ  
nien  
przy  
częś  
zaśl

Polskiej trupem złożono, wiele Miast  
 i Prowincyi poodrywano? Kamieniec  
 i wielka część Podola dotąd pod iarz-  
 mem Tureckim płacze, á tak więcey-  
 ieśmy stracili, niż zyskali. Miewali-  
 śmy rzecz dotąd z samą Turczyzną po-  
 tęgą, á dopiero on wtargnie nowemi  
 wzmocniony narodami. Wiarołomca  
 Tekieli z całemi do iego przysłał Wę-  
 gramy i bitnym i górnym ludem; Cóż  
 gdy k-temu Niemcy całe zholduie ( á  
 na to, iak słuch iest, 300,000. zbroy-  
 nego wyprowadza ) żadną mocą nieu-  
 kołataney pewnie dużości nabędzie.  
 Na ów czas Polacy oszczędki Chrze-  
 ścijaństwa będą-li zdolni stłumić takie  
 sily i przełamać zwycięzcy bystre ser-  
 ca, gdy na iednego z Polaków w oczy  
 stanie sto nieprzyjaciół. Nadto, z ta-  
 kim Narodem rozprawę mieć będzie-  
 my, który dzikością i okrucieństwem  
 naysroższym podobny zwierzo, á  
 dzikiey hardości i nieugłaskaney przy-  
 będzie frogości za Niemców poraże-  
 niem. Każde zwycięstwo z samego  
 przyrodzenia iest pyszne, i fczęście  
 częstokroć nayskromniejszych tak  
 zaślepia, iż nielacno baczą na ludzko-



ści prawa. Dopieroż ten dziki naród, ten zwierz frogi, za przelaniem krwi Chrześcijańskiej iako się roziuszy, a wszelaką frogosć daleko przeydzie? a- bo którym przemyślem ostatnią iego wściekłość zahamuiemy? Pokornych proźb, łez, krwi samey niezlituie się, któremu płacz Chrześcian iest radością, zniewaga chwałą, zabóystwo cnotą. Próżnobyśmy na ów czas kołatali do miłosierdzia; ten bowiem naród samey dotąd niezna ludzkości. Miękkie słowa nie zburzą ani zmiękczą bystrego przyrodzenia, onego pychy nie uymie pokora, łaskawosć nie ubłaga zuchwalstwa, skarbami nie syte niezawściągnie się łakomstwo. Proźby odrzuci, upokorzonemi dumny wzgardzi, a pewniey na karki Polskie - iarzmo fromotney niewoli założy, niż uczciwe przyymie przymierze.

Teraz raczey gdy się nam wszystkie rzeczy poręcznie stosują z siłą Cesarstką Niemców złączyć się należy, byśmy tak złączeni byli mocniejszy i bezpieczniejszy. Należy wczesnie (iako mówią) umykać rogów, bo próżno się



miotąć gdy już wpręgą do pługu. Myślcie dopiero *Prześwi: Senatorowie*, iako się macie ubespeczyć przeciwko takim rozruchom, iako nie już Oyczyzny Domów Waszych, lecz gardl własnych macie obronić, bo potym ani z mocy, ani się od gniewu iego wyrwie my. Ja tu dłużey rozciągać się niechcę, samym domysłem upatrować możecie, iako wielka á niebezpieczna zajmuie się woyna, z którą się rozwodzi Cesarz całego Wschodu naysię potężniejszy, á prawie wszystkich Narodów postrach, do której się bitwy Węgrów naród łączy, á boy krwawy zawezmą dzikie i nieubłagane narody.

Dosyć zda mi się dowodnemi wytłumaczyłem słowy, iako ta woyna z swojego rodzaju potrzebną, á dla wielkości swej, iest wielce niebezpieczną: zostaie mi ieszcze, abym o Wodzu nayszdolniejszy ku onej sprawowaniu rzecz kótko przełożył.

O byśmy *Prześw: Senatorowie*, ku uszczęśliwieniu á chwale Imienia naszego tak wielu bitnych á wielkich mieli Mężów, iżby nad tym jednym długo z



myślami ważyć się było trzeba, któremu raczey z tylu zgodnych Wodzów nayprzystoyniey sprawę wojny takiey poruczyć należy, a którybý Państwo, S. Religią i zdrowie Obywatelów mężnie umiał obronić. - Lecz że ieden tylko Król Narodu Polskiego nieprzewyciężony - a Pan Nasz Miłościwy takim Woiownikiem, który nietylko wszystkich Hetmanów i Królów żyjących, lecz i tych, o których starożytna głośi pamięć mężstwem, a wielkością umyślu wszystkich łączno przenosi; i cóż więc nas wątpliwemi, długo się namyślających ma w tym czynić i utrzymać? Ja mam za to: iż Wodza najwyższego te cztery powinny zalecać przymioty: Umiejętność sztuki Rycerskiey, Cnota, Powaga i Szczęście.

A który nad Nayaśn: Króla w sztuce woienney abo był, abo mógł być kiedy biegleyszym, który pierwsze prawie swey młodości lata na żołnierskie oddał ćwiczenie. Sam ieszcze niebędąc Hetmanem, lecz pod żołdem Wielkiego Hetmana iuż tyle mógł przezorną radą, iż gdy JAN Kazimierz

Król naszego Narodu, przerażony wielkością wojny od nieuiętych Szwedów, w granice Państwa naszego wnieśli, On ustatł do Szląska, a Rycerstwo Polskie niejakowemi odwiedzione ruchy ku obronie Pana niestawało, JAN na ów czas do posłuszeństwa i powinnej wierności wszystkie Polskie przeciągnął zastępy, na samych zaś wymógł Hetmanach, iż rzeźwo i ochoczy boy krwawy zawzieli, Szwedzką potłumili siłę. A tak będąc ieszcze żołnierzem, już wczesną radą i mężną popędliwością nieprzyjaciela pokonał. Wkrótce po śmierci Czarneckiego Hetmanem uczyniony Polnym, toż gdy Wielkim został, niebyło rodzaju wojny, któryby z uszczęśliwieniem i korzyścią Rzplitey a z znaczną nieprzyjaciół porażką niedokonał. Kozaków, Tatarów, Turków mężnie gromił pod Lwowem, pod Pełtowem, pod Chocimem, w Ukrainie szczęśliwie walczył. Częściej On krnąbrne raził woyska, niż kto kiedy z przeciwnikiem do szranków występował, więcęcy On stoczył bitew, niż inni z Historyków wy-

czytali, więcey Miałt mieczem zhołdował, niż inni myślą pożądal, którego młodość w sztuce Rycerskiej wyćwiczona, nie wziętą od innych nauką, lecz Hetmanieniem, nie porażkami, lecz zwycięstwami, nie żold biorąc, lecz innemi rządząc. Różni i liczni na tyłu woynach i mieyscach z każdego narodu porażeni nieprzyiaciele aza nie są dowodem doskonałej umiejętności Jego woiowania?

Cnotę zaś Nayjaśn: Króla kto słowy zgodnemi wywieść potrafi? by się Mówców nayuporniey filify dowcipy, należytą jednak pochwałą a wam niesłychaną, uczcić tego Pana nie zdołają. Cnoty, które potężnym czynią Wojownika, jako praca w trudach, męstwo w niebezpieczeństwach, przemysł w dokazywaniu, pośpiech w wykonaniu, przezorność i rada w przeyrzeniu, takie są w Nayjaśniey: Królu, jakie we wszystkich Królach i Wodzach, których abośmy niegdy widzieli, abośmy o nich słyszeli, nie naydowały się pewnie. Świadkiem jest Ukraina, z kąd Kozackie i Tatar-



skie Kray plądrujące woyska, groźnym  
mieczem z znaczną pohańców poraż-  
ką wyparł, a Miałt samych sześc dzie-  
fiat siłą odebrał. Swiadkiem jest Lwow  
od Turków obleżony, gdzie on w ma-  
łym poczie potężne woyska zgro-  
mił, poraził, i daleko za granice od-  
pędził, niewiele swoich uroniwszy.  
Swiadkiem jest Pełtów; pod którym  
gdy obozem leżeli, niewczesnie be-  
spiecznych bisurmanów częścią tru-  
pem położył, częścią zabrał w nie-  
wolą, a tu zdawało się, iż już cała siła  
Ottomańska do szczytu skruszona.  
Swiadkiem jest Chocim, gdzie oso-  
bliwym onego męstwem Turków  
trupami pola zasłane, a ziemia nieży-  
czliwą pieniała się juchą, iż z ośmiu-  
dziesiąt tysięcy, ledwie dwadzieścia  
niedobitków wróciło się do kraju.  
Swiadkiem jest Zwaniec, gdzie pięć-  
dziesiąt tysięcy Tatarów szablą pora-  
ził, i podał w rozsypkę. Swiadkami  
są nakoniec Podolskie, Ruskie, Wo-  
łyńskie Województwa, wszystkie Pro-  
wincye i Ziemie, wszystkie Zagrani-  
czne Narody takiego męstwa, które

tego Polskiego Wojownika sławnych  
zwycięstw, abo raczey Majeſtatu na-  
bawiło.

Y ta to jeſt ofobliwſza wiekami  
niewyſławiona Nayjaſn: Króla cnota!  
cóż mówić o innych, które i wielkie  
i liczne w tym jednym ſą. Nie ſamym  
bowiem jedno męſtwem naywyżſzy á  
doſkonały Mąż ma ſię zaſzczycić, lecz  
ſą nad to inne towarzyszk, i iż tak  
rzekę, pomocnice mężney przewagi.  
Poczeiwość, umiarkowanie, wierność,  
roſtropność, ludzkość, łaskawość, wy-  
bornemu Wodzowi ſą to przymioty  
powinne, á w Nayjaſn: Królu naſzym  
jako nayozdobnieyſze ſwiatła prędko  
wſzyſtkim na oczy przypadają. Nie-  
neganna onego w obyczajach i całym  
życiu poczeiwość od rozpuſty i nie-  
ſkromnoſci ſwawoli, gdzie jedno byli  
naſi żołnierze, ſurowie zawſze za-  
wſciągali, piękne umiarkowanie wſzy-  
ſtkie chuci, abo jako zowiemy paſſye,  
jako w tym Królu na czuley trzyma-  
ło wodzy, tak Woysku powierzone-  
mu zdzierſtwa i niełytego łakomſtwa  
groźno zabraniało. Zawſze ten Pan



sądził, iż nie może Wódz innemi do-  
brze rządzić, który nad sobą pano-  
wać nie umie. Niezmienney ku Oy-  
czyźnie wierności a za niedał dowo-  
dów, gdy w naysroższych niebespie-  
czeństwach zdrowie i własne życie  
niżey kładł, niż Kraju i Obywatelów  
ufzczęśliwienie, a którą jako jednę  
nayofobliwszą i świętą w tym Panie  
sami wybornie wychwalali nieprzyja-  
ciele, On zaś tę wierność ozdoba i  
chwałą swoją być sądził; tak gdy  
przy Katufzy na granicach Podola Ta-  
tarłkie rozsyłał woyska a 30,000 nie-  
wolnika Chrześciańskiego z bezecney  
odebrał niewoli, na pobojewisku pod-  
czas S. Ofiary oczy i ręce ku Niebu  
podniósłszy, z tym jedynie w głos się  
odezwał: *Boże Wszchemogący! jedyny  
myśli ludzkich dozórco? po wstanie ręki  
niech ci będą nieustanne dzięki, że mnie two-  
ją mocną utrzymujesz prawicą, iżem nie  
jest bezwiernym zdrajcą mojej Oyczyzny.*

Jako zaś radą i mądrą przezorno-  
ścią ten Pan wiele może, na czym pra-  
wie cała godność dobrego Wodza za-  
leży; samiście Wy na to, nieraz pa-



trzyli z podziwieniem, a onego pochwałą. Łaskawość onego pięknym przymierzem złączona z uniżeniem każdemu łacny do siebie przystęp otwierała, iżby skargi i żądania gwoli swej przed dobiotliwym rozwodził Panem, a tak ten, który godnością Wielmożne przewyższa głowy, z łaskawością uniżony i z nayniższemi być równy zdaje się. Już zaś ludzkości takiej jest, iż trudno o tym stanowić, czy nieprzyjaciele walczący więcej się lękali męstwa, czy pokonani filniey kochali ludzkość. Będzie-li więc taki, któryby śmiał powątpiwać, iżby onemu terażnieysza sprawa wojny naybezpieczniej miała być powierzona, który szczegulną Boską Opatrznością ku uspokojeniu wszystkich wojennych rozruchow przeyrzanym i danym jest.

A że powaga w sprawowaniu wojen, i w naywyższym Hetmanie nie mało może, ta w Królu naszym i naywiększa i nayznakomitfsza. Niepoślednią baczność na to mieć należy, jakowe nieprzyjacieli i towarzysze o

Wodzu mniemanie w sobie kładą.  
 Wiemy abowiem, iż w takiey sprawie  
 umyśły ludu abo ku wzgardzie, abo  
 ku bojaźni, abo ku nienawiści, abo ku  
 miłości, jedno o takowego Jmienia  
 Mężu rozumienie łącno ruszy i nakło-  
 ni. Które zaś Jmie w całego świata o-  
 kręgu chwalebniejszy? czyje dzieła  
 większe abo są podobne? o którym  
 Mężu; co naywięcey przyczynia po-  
 wagi, Senat Polski i wszystkie Stany  
 życzliwicy i wspaniały sądziły. Y  
 byłoż które Państwo, Królestwo, Pro-  
 wincya, Miasto, Kray w tak dalekiej  
 odsunionej ziemi, dokądby owego  
 dnia sława Jego niedoszła, którego Se-  
 nat, Stan Rycerki i Gmin wszystkich  
 Narodu Polskiego z całej tey Korony  
 inne wielkie i przemożne odrzuciwszy  
 Xiążęta, jednego tego Pana zgodnemi  
 na Tron wyniosł głosy. O czym  
 wieść roznieśiona wielkim Królom  
 niewymówną radość, a nieżyczliwym  
 Narodom postrach i niepokoje wrazi-  
 ła. Tu *Przesławie*: S. łącno dóydziecie  
 myślami, co powagą, tylą dziełami  
 pomnożoną ten Król może. Mnie zo-  
 staje, abym o szczęściu, którego żaden



swęj mocy przywłaszczyć niemoże, (może ono w drugich rozpominać i wychwalać) jako na człowieka przy-  
stoi, o tym udzielonym z Nieba da-  
rze skromnie a krótko przełożył. Je-  
żeli niegdy chwalebnym w Rzeczy-  
pospolitey naszej Mężom Hetmańska  
władza i sprawa wojenna była powie-  
rzona, ku temu sędzę, iż nie samo  
męstwo, lecz i szczęście było pewnie  
powodem. Do onych bowiem wielko-  
ści i sławy do dokazywania dzieł zna-  
komitych od Boga było udzielone  
szczęście.

O powodzeniu zaś Najjeden Króla  
gdy mówić rozpoczynam, tey użyję  
skromności, iż ono nie przypiszę  
jakoby było od chuci i władzy Jego,  
lecz przeszłe wspomnę dzieła szczę-  
sne, abyśmy o przyszley mogli pe-  
wnie przewieszczać pomyślności. A  
tu nieprzywiodę, bym się nad oby-  
czay dłużey z mową moją nie roz-  
ciągał. Wiele ten Król dokazywał w  
Królestwie i za granicą na różnych  
wyprawach i z rozlicznemi nieprzy-  
jaciół, a to z takim powodzeniem



iż na żądanie Jego nie już Obywatele ochocze, Towarzystwa łączni, nieprzyjaciele stawali się pokornymi, lecz nie jako same wiatry i niepogody były posłusznymi, to jedno krótko wyznam, iż niemożę znaleźć się żaden tak bezwstydy i zuchwały, któryby śmiał tyle albo myślał pożądać, wiele Bóg najwyższy dawca darów temu Najjaśn: udzielił Królowi. Co by statecznie a najdłużey służyło jako dla dobra powszechnego Narodu, tak dla sławy Jego Ofoby chcieć, jakośmy czynili, i życzyć zawsze powinniśmy.

A ponieważ ta wojna tak potrzebna, iż oney zaniechać nieprzyjaciół, i tak wielką jest, iż i pilnie i ostrożnie w tym poczynać należy; i mamy Wodza, w którym doskonała umiejętność sztuki żołnierskiej, wyborna cnota, osobliwa powaga, dziwne znajduje się szczęście. Będziecie-li więc powątpiwać albo się gnuśnie ociągać, iżbyście tego, co od Boga najwyższego dozwolono i dano jest, ku zachowaniu Rzeczypospolitey i roz-





fzerzeniu, nie mieli wcześniej użyć. Wzywamy ku pomocy Pana Zastę-  
pów, á bów sprawiedliwy Polacy za-  
weźmimy na złamanie i starcie Otto-  
mańskiey potęgi. Ja zaś co w tey mo-  
wie podług mojego zawołania przeło-  
żyłem, nieuganiam w tym abo chwa-  
ły, abo jakiego prywatnego dobra,  
lecz to wszystko *Przeświat: Senac:* ku  
temu się ściąga jedynie, iż powagę  
Rzeczypospolitey, zachowanie S. Re-  
ligii i całość Towarzyszków nad wszy-  
stkim prywatne pożytki wszystkim  
przekładać należy.

## M O W A V.

*Na pochwałę JANA SOBIESKIEGO, Kró-  
la Polskiego, z okoliczności obchodu setne-  
go Roku zwycięstwa jego pod Wiedniem,  
do Młodzieży Szkolney.*

*Dzieło g. P. Franciszka Karpińskiego.*

Narod Polski, który sobie samemu  
wielkość dawną powinien, bo gra-  
nice swoje nie wyżebraną jaką pomo-  
cą cudzą, ale rękami Oyców waszych  
do takiej posunął rozległości, miał  
w każdej przygodzie zdolnych Mę-

zów,  
i wy  
nich  
mogli  
sąsied  
wojen  
obiad  
kończ  
przyj  
zuch  
nigdy  
go te  
praw  
w jed  
cięż  
strat  
fzy o  
rami  
żarot  
bra p  
wotn  
kiem  
ćwic  
D  
tyrfl  
koń  
rok

zów, którzy umieli dobrze wszystko,  
i wypełniali to najlepiej, czego od  
nich Ojczyzna w potrzebie żądać  
mogła. W dawniejszych wiekach,  
sąsiad upokorzony nazywał Polaka  
wojennym: bo broń dobytą na stole  
obiadu składał, którego często niedo-  
kończywszy, ścigał i pokonał nie-  
przyjaciela; nazywał go pyfnym i  
zuchwałym: bo kto panować nawykł,  
nigdy się upodlić nie umiał; nazywał  
go strasznym: bo w raptowych wy-  
prawach swoich, chociaż jako piorun  
w jedno tylko miejsce uderzył, prze-  
cież jako błyskawica wszystkie poza-  
straszał Okolice. Ale Polak dawniey-  
szy od dzieciństwa zaraz doświadczał  
ramion pracowitych do noszenia cię-  
żarów Obywatelstwa: i jeżeli dla do-  
bra powszechnego trudy jego doży-  
wotne były miłości Ojczyzny skut-  
kiem, tedy ta znowu z wychowania i  
ćwiczenia dzieciennego pochodziła.

Długi poczet Mężów narodu boha-  
tyrskich Jan Sobieński, Król Polski za-  
kończył: którego, kiedy dziś setny  
rok sławnego zwycięstwa pod Wie-



dniem obchodziemy ; z tey pobudki do pochwał tego Męża Wielkiego zabierając się, póydziemy za nim od lat jego dziecinnych przez lata dalsze; uważając: jaką drogą do tey wielkości przyszedł, co będzie pożytkiem dla nas; oddamy potym pamięci Sobieskiego pochwały winne, co będzie powinnością dla niego.

Matka Spartanka (co tam jakoby za chrzest Obywatelski stanęło) urodzone dziecko na tarczy składa, które mu powzięcina potym, a ta twarda ćwiczenia szkoła, do dzieł nieśmiertelnych drogę otwiera. Dawny Rzymianin, pracą i utrudzeniem do dalszych niewygód dzieci przyzwyczają, gdzie naypierwsze dzienne ćwiczenia, ubieganiem się w zawody, albo zręcznym zapaśnictwem ze wschodem słońca zaczynano; A narod Polski z tych dwóch Rzeczypospolitych wzór biorąc, nie marnym jakim wieków przeszłych zatrudniał je ćwiczeniem, ale do tego naypierwey Młodzież sposobił, co Oyczyźnie naywiększy w czasie przynieść mogie

poży  
ków  
nier  
bienia  
ledwi  
do je  
nie: z  
ekich  
wna p  
wczal  
dzian  
dziwła  
czasie  
nieprz

Jan  
się, je  
gnął  
ćwicze  
w Nar  
jey,  
szkołą  
ła Pol  
przed  
Zygn  
szcze  
ską za  
ciężtw

pożytek. Ztąd owe u dawnych Polaków małych dzieci na ćwiczenia żołnierskie prowadzenie, wczesne do robienia szablą, albo kopiań wprawianie, ledwie utrzymać się mogło, dając do jeżdżenia na koniu przyzwyczajanie: ztąd owe po domach Szlacheckich nieprzyjaciół Ojczyzny z drewna porobione posągi, na które zawczasu zaczynając się gniewać Młodzian niedorośli, zaprawiał rozpędzając rękę swoją, jak miał w czynie z sprawnością prawdziwego nieprzyjaciela ugodzić.

Jan Sobieski w roku 1629. rodząc się, jeszcze tych szczęśliwych zasięgnął wieków, kiedy, prócz takich ćwiczeń, przykłady wielkich Mężów w Narodzie, i miłość Ojczyzny swojej; najpierwszym zachęceniem i szkołą Narodu były. Jeszcze brzmiała Polska sławą Zuskiewskiego, który przed lat dwudziestą związane Cary Zygmuntovi na stolicę prowadził; Jeszcze ważnego nad potęgą Ottomańską za rządem Chodkiewicza zwycięstwa pod Chocimem nie skończy-



ły się okrzyki; że pierwszy głos, który wychodzącemu na świat dał się słyszeć Sobieskiemu, był głos zwycięstwa i pochwał Bohatyrą, że pierwsze słowa, których się dziecię nauczyło, była miłość i sława Ojczyzny swojej.

Lata dziecinne lubią się zatrudniać słuchaniem dziejów dawniejszych: i gdybyśmy, chcąc tey ich skłonności na dobre zażyć; miasto próżnych bajek prawdziwą zabawiali je historią, gdybyśmy od dziejów narodu naszego zaczynając, dawali im poznawać: poświęcenie się zupełne dla Ojczyzny, zuchwałość przewagi, sprawność albo błędy Polaka dawniejszego; zafrzechalibyśmy wczesnie w sercach młodocianych to nasienie, z którego z laty wierny rodzi się Obywatel.

Młodemu Sobieskiemu, prócz tylu dzieł Mężów w Narodzie najślawniejszych, wojenny Ociec domu swojego nieśmiertelnie wystawiał przykłady; a dotkliwa matka, kiedy mu znowu Ojca swojego wielkiego Zukiewskiego chwałę opowiadała, kiedy

mu z  
czbie  
pom  
niep  
nad b  
ny o  
ludzi  
uciec  
wić,  
potyr  
ranan  
dy dz  
łość,  
miłoś  
na ni  
mie,  
wład

Ta  
ski do  
brater  
Staro  
czyś  
boit  
dzy  
gi; w  
prawi  
nich



mu zgon jego opisuje: jak w małej liczbie opierając stotyśięcznym zastępom Ottomanłkim, kilkadziesiąt mil niepożyty porządnie ustępował; jak nad brzegiem już Dniestru opuszczony od jazdy swoiey, nie chcąc resztę ludzi (choć się samego mógł być ucieczką poratować) na rzeź zostawić, piechotę całą wyciętą widzi; iak potym i sam chwałębnie pocziwemi ranami poległ! tego wszystkiego kiedy dziecie Sobieski słucha, razem żal, chęć zemśczenia się, chwałę i miłość Ojczyzny poczuł: a żaląc się na niezgodne z chęciami swoiemi ramie, z niecierpliwością pory swoiey władania bronią czekał.

Tak w domu przygotowany Sobieski do Krakowskiej Akademii wraz z bratem starszym Markiem odesłany. Starowny Ociec, znany w radzie, przez czystość zdania i Obywatelstwo; w boju, przez odwagę i roztropność; między uczone, przez zostawione księgi; w Europie, przez Poselstwa; wyprawiając dzieci swoje, nie ściągając dla nich z zagranicy rządzców nauk, czy-



li iak dziś nazywamy Guwernerow  
( którzy dziecię Polskie nadto wcze-  
śnie przedzone o Państwach cudzych,  
na Obywatela kochającego kray swój  
wytawić nie umieli, ani go miłości  
Oyczyny nauczyć mogli, gdy sami  
swoję dla zysku marnego porzucili )  
ale między ludźmi narodu cnotliwego  
Szlachcica wybrał, którego na mię-  
scu swoim zostawiając, na samym po-  
wŹszehnym zaręczeniu obyczajow ie-  
go spokojny prześtał. Miło czytać,  
jakie na piśmie dla dzieci swoich zo-  
stawia mu przestrogi. Religia, najpier-  
wŹsze tam zabrała miejsce, bo dawniej  
znano się na tym, iak z tego źródła  
wszystkie dobrego Chrześcianina i o-  
bywatela cnoty wypływają: i próżno  
to dzisiaj rozłączać chcemy, kiedy  
wieku naszego widzieliśmy, iak z  
cierpiącą Religią i biedną Oyczyzną u-  
cierpiała.

Zaleca potym młodym Sobieskim  
Ociec ćwiczenie się w tym wszystkim,  
co znał do wiadomości dobrze uro-  
dzoneму dziećciui najpotrzebniej-  
szym: każe szanować rowienników

urodzenia swojego, ale się nigdy nie  
poniżać: każe mieć litość nad ubogie-  
mi, i na to nawet pewny zapas pie-  
niężny naznacza. Przy zabawach  
zwyczajnych, które rozdaje szkoła,  
nie opuszczał pewnie taki przydany  
rządca powierzonych sobie nauczać  
Sobieskich: o powinnościach człowie-  
ka względem siebie samego i bliźnich  
swoich, o Kraju Polskiego rządzie i  
potędze, o sąsiedzkich Państwach wpły-  
waniu i sile, o szacunku drogiej, ale  
dobrze zrozumianej wolności, i pò-  
święceniu siebie całego dla Oyczy-  
zny. Y ta to Oyczyzny miłość, o  
której zdaje się, że dzisiaj zapomina-  
my, naczelnym tamtego wieku była  
Młodzieży Polskiej ćwiczeniem.

Ale wiek już młodzieński przyszedł,  
i Sobiescy po skończonych ćwicze-  
niach, które Polak w domu umieć po-  
winien, na zwiedzenie Krajów cu-  
dzych puścili się. Pamiętne będą do  
wyjeżdżających dzieci za granicę sło-  
wa Oyca ich Sobieskiego; „Nie uczcie  
się (powiada) tańców, bo tego i

„w domu z Tatarami nauczycie się. „  
 Oto Obywatelska myśl Ojca względem  
 dzieci swoich, oto zganiony cel  
 obieżdżania Krajów zagranicznych;  
 gdzie wyjechawszy, nie marnych ja-  
 kich umiejętności nabyciem, ale tym,  
 co by w czasie prawdziwy Narodowi  
 przynieść mogło pożytek, zatrudniać  
 się należy. Tak nażył Jan Sobieski ba-  
 wienia się swego za granicą; kiedy,  
 miało szukania w Francyi (gdzie się  
 najdłużej bawił) płochych jakich  
 rozrywek, w wojsku Ludwika trzynas-  
 tego u Mufzkietierów Rużbę przyjmuj-  
 e: a tam nie tylko wszystkiego, co na-  
 leży do zachodu w twierdzy, albo w  
 polu zostawionego żołnierza, uczy się,  
 ale z najsławniejszymi obcując wo-  
 dzami, jakby i sam w czasie na wodza  
 wyszedł, ich błędy albo rzędem szcze-  
 śliwym zwycięstwa odniesione roz-  
 waża.

Włochy i Niemcy zwiedziwszy,  
 wszędzie jak pszczoła miody poży-  
 teczne zbierając, do Stambułu, na któ-  
 rym się podroże ich zakończyły,  
 przybyli. Sobieski, nikomu na ten

czas, nieznajomy, wjeżdżał w to sprzy-  
 sięgle na zgubę Chrześcian miasto, w  
 którym potym milion go języków ze  
 drzeniem wspominało, w którym po-  
 tym na niego tyle żon, owdowiałych  
 i matek ofieroconych płacze! Naypo-  
 żyteczniej, chociaż krótki czas ba-  
 wienia w Stambule strawiony, bo tam  
 się pilniey nieprzyjacielowi przypa-  
 trywał, z którym się najczęściey mo-  
 cować miał: i tę ogromność zaraz  
 mniej ważyć poczał, którą samym  
 tylko nadęciem wielką być widział.

Woyna, która się w Kraju za pano-  
 wania nieszczęśliwego Jana Kazimie-  
 rza z Kozakami zaczęła, nie dała do-  
 kończyć Sobieskiemu ułożonego je-  
 szcze zwiedzenia Azyi: bo miłość Na-  
 rodu siodła mu była nad wszystko, co  
 oko zabawić, albo ciekawość jego  
 kiedy mogło zaspokoić. Powrócone  
 do domu dzieci, Matka owdowiała (bo  
 już Oyca Sobiescy nie załtali) nie z  
 próżnym jakim rozrzewnieniem się  
 wita; ale jak Polka, „pódzcie (mó-  
 wi) i zemścicie się nad Tatarami, bo





„was za synów nieznam; jeżeli bę-  
„dziecie podobni tym, którzy pierz-  
„chnęli pod Pilawcami. „ Te były  
słowa ważne, któremi Matka Sobie-  
skich wyzuwając się nie jako z prawa  
swojego nad dziećmi, uroczyście od-  
dawała je Ojczyźnie swojej. Jakoż  
od tego momentu, dla Ojczyzny tyl-  
ko młodzi zaczęwszy pracować So-  
biescy, kiedy nieszczęśliwszy Marek  
wkrótce od Tatarów okrutną polega  
śmiercią, brat jego młodszy do dzieł  
nieśmiertelnych chwalebne sobie pole  
otwiera.

Jan Sobieski, już domu swojego  
głowa, zbuntowane pod Zborowem  
Wojsko Polskie, do którego zaspoko-  
jenia wszystkie sposoby wielkiemu  
Czarneckiemu ustały, słodczą wymo-  
wy swojej do zgody jednomyślności  
nakłonił: gdzie potym walecznie so-  
bie w potrzebie poczynając, przywi-  
ley na Chorążtwo Koronne odebrał.  
W wojnie dalszey ze Szwedami, Mo-  
skwą, i Rakocym, jeden prawie przy  
Czarneckim pozostał, który o ucale-  
niu Rzeczypospolitey nie rozpaczał.

Generała Szwedzkiego Dugłasa idącego na odsiecz oblężonemu przez Czarneckiego Gustawowi, na głowę zbija; ziemię Siedmigródką, jako Kray nieprzyjaciela Ojczyzny Rakociego napada, a tym sposobem do ratowania zagrody swojej odwołując go, miłą Ojczyznę od jednego z najsroższych nieprzyjaciół uwalnia: Kozaków chcących się z wojskami Moskiewskimi (co wielkiej wagi robotą było) złączyć pod Cudnowem, zręcznością swoją uprzedza, i sławnym zwycięstwem gromi pod Słobodyszczem; że za nagrodę tylu jego trudów i przyśług dla Narodu, po Lubomirskim, Marszałkiem Wielkim Koronnym, w krótcę po Czarneckim, Hetmanem Polnym zostaje, a po śmierci Potockiego Buławę wielką odbiera.

Z tak wielkim pomnożeniem się władzy Sobieskiego, i dzieła jego ważne, pomnożyły się: We dwadzieścia tysięcy żołnierza Polskiego Hetman, w niedostatku Skarbu Rzeczypospolitej, swoim nakładem utrzymywanego, do stu tysięcy Kozakom i Tatarom



zgrupowanym śmiało się stawia pod Podhaycami. gdzie kiedy w okopach obłożonemu nieprzyjacieli równie jak i niedostatek dokuczał, a żołnierz, o uchyleniu się choćby ucieczką od niebezpieczeństwa, szemrać począł; Sobieski, chcąc bojaźliwych pokrzepić, „nie zatrzymuję tych (powiada) którzy z pięknej śmierci łosem serca „nie mają mocować się, niech stąd za „raz bez chwały ustąpią i obierają „więzy Tatarzyną. Co do mnie: sta- „nę na czele tych, którzy Ojczyznę „i Króla swego kochają. „ Krótka ta mowa, wielki zrobiła pożytek: bo gdy nikt nie chciał być pierwszym Ojczyznę i Króla swojego zdradzić, wyszli z okopów wszyscy przeciwko nieprzyjacielowi, i Nuraddyn, który dopiero postrachem był dla naszych, mrogięgo trupa na placu zostawiwszy, sromotnie uciekać musiał.

Mahomet czwarty, Kuproglim Wazyrem, wielkimi zamyśłami, a potem nieszczęściem sławny, poddającym się Porcie Kozakom naszym rękę podaje. Jak wiele sobie tę wyprawę przeciw-

ko Polakom, długimi wojnami wyniszczonego ważył Mahomet, widać to po ściegnionych do dwóchkroć sześciudziesiąt tysięcy wojskach, po ruszeniu się oboją swoją na tę wojnę, i po tylu zachodach, które największe jego znaczyły usiłowanie. Działa ziemia pod armatą nieprzyjaciela, a Narod nasz domowemi na ten czas zakłócony niesnaskami, jeżeli waleczney dobył broni, tedy na to tylko, aby ją we krwi brata swojego zamaczał: że bezkarny Ottoman w granice Państwa naszego włzedłszy Ukrainę i Podole z Kamieńcem bez oporu odbiera, a potym niesławnym Traktatem Buczańskim holdownictwo Porcie i corocznego hurusu płacone wkłada.

W czasie tey wojny oplakaney, kiedy wkręciły się do nich lofu, z gronem wojska, które na boku swoim Sibielski, nieprzyjaciela głębiej w Krzyżowice zatrzymał, i dwóch synów Hanijskich z licznymi ich wojskami obojnym bojem pobili: a potym na złączonych już razem z Oycem swoim Hanem Tatar:



skim napadłszy, trzydzieści tysięcy zabranego w Polfcze odbiwszy niewolnika, ażeby przynajmniej cokolwiek nie zemszczony nie uszedł nieprzyjaciół, pamiętnym nad nim wstawia się zwycięstwem.

Ale Polski Obywatel, kiedy z przestrachu tego cokolwiek do siebie przyfzedł, kiedy wstydlivy Traktat Burczacki potrzeba było podpisać, poryzawszy jeden po drugim, i widząc tyle tysięcy rąk jeszcze wolnych, które dobrowolnie na więzy podawali; wspomniawszy na miłą Ojczyznę, która się lepszego losu od synów spodziewała, a oni o jej chwale i powołaniu swoim z taką zniewagą zapomniaeli; wspomniawszy na dzieci swoje i przyszłe pokolenia, które bez winy ich żadney w obelżywe zapisać mieli poddaństwo, że wychodzące na świat dziecię zlorzeczyć miało potym rozkoszom Matki fwojey, gdy z urodzeniem swoim razemby sobie kaydany przynosiło; kiedy jeszcze Sobieski hańbę tego Traktatu w oczach wszystkich nayżywiej odmalował,





dawną ich chwałę z teraźniejszą nie-  
dołężnością porównał, nie śmieli pó-  
żrzeć na broń; którą każdy przy boku  
nosił, że jey w potrzebie zażyć nie  
chcieli, i wyrzucając jeden drugiemu  
zawiści niepotrzebne, jednym miłości  
Ojczyzny złączeni węzłem, Traktat  
Buczacki za nieważny uznali, i wojnę  
przeciwko nieprzyjacielowi Chrze-  
ścijaństwa ogłosili:

Do podniesionej w pośrodku Na-  
rodu chorągwie Sobieskiego co żywo  
cisnąć się poczęto, i każdy wstyd swóy  
dawniejszy we krwi nieprzyjaciela  
zmazać żądał: że zebrane do czterdzie-  
stu tysięcy wojsko pod Lwówem, aże-  
by go jak najszybciej na nieprzyja-  
ciela prowadzono, wołało. Król Mi-  
chał sam do boju przywodzić chcący,  
chorobą zatrzymany chwałę tę So-  
bieskiemu zostawił, który okopanych  
pod Chocimem ośmdziesiąt tysięcy  
Turków napada, i do trzydziestu tysię-  
cy na placu ich położywszy, resztę  
albo rozprasza, albo w niewolę bie-  
rze.



Nie mając już czym naród tak wielkich dzieł nadgrodzić Sobieskiemu, kiedy i dawniejsze jego czyny nieśmiertelne, i to nowe á tak chwalebne zwycięstwo widzi, którym z narodu wolnego obelżywą hołdu Tureckiego suknią zdeymował, po zaszłej w tymże czasie śmierci Michała Króla, berło mu swoje ofiaruje. Ale, gdy Sobieskiego szczęście powszechnie więcej niżeli swoje własne zatrudnia, do Koronacyi przystąpić nie chciał, póki by pokarkach zupełnie poniżonego nieprzyjaciela, na tron nie wstąpił.

Humani fortecę, jak można było najmocniey Kozackim osadzoną żołnierzem, i na sto tysięcy woynika Tatarskiego w odleczy mającą, niewiaryznanym szczęściem swojego zapędem odbiera, i nastraszonego Tatarzyna nie bez ostatniey klęski rozpędza. Zebrani w równey liczbie Tatarowie chcąc się strat swoich pomścić, nie spodziewającego się pod Lwowem napadają Sobieskiego: ale prawdziwy ten Bohater nigdy się zatrwożyć nie umiał, i w małej swoich li-

czbie  
niepr  
Tata  
Ani  
ny z  
gnaw  
włz  
woli  
fwoi  
maja  
zołn  
tylko  
Sob  
itro,  
fzy  
dne  
wly  
Boh  
nac

V  
pov  
Kau  
wa  
se  
py  
ani  
mr

czbie odważnie stanąłszy przeciwko nieprzyjacielowi, piętnaście tysięcy Tatarzyna na placu trupem położył. Ani zuchwały Wezyr Mułtała czar-ny z niepoliczonem woyskiem wtargnąwszy w granice Polłkie szczęśli-  
wzysł! Od oblężenia Zamku Trębo-  
woli przez Sobieskiego, w odśieczy swoim idącego, sromotnie odegnany, mając, może, na dzieśnięć razy tyle żołnierza, który go słuchał, dla tego tylko przed Polłkami uciekł, że go się Sobieski nie biał z przepławą Dnie-  
pru, gdzie się już znajdł bezspieczuicy-  
szym, dopiero obcyżnawszy się, za-  
dany za sobą pogoni prócz strachu i  
włtydu swojego nie wiazał: bo nadsz Bohatyr nagłony od narodu na koro-  
nacyą, do stolicy powracał.

W ten czas, kiedy okrzyki Narodu powietrze napelniały, od Mocarstw Europejskich, i z dalekiej Perłyi, po-  
ważne Polłki imieniem Monarchów  
swolch powinłzowania mu składają;  
płłzny Mahomet ani mu się pokłonić,  
ani nim pogarłzować nie mogąc, zapo-  
miniawłzy Traktatu Łuczackiego, i ty-

lu klęsk po nim nastąpionych, siłę swoją całą na Cesarza Leopolda obraca. Uwolniony na czas od nieprzyjaciela Sobieski do poprawienia rządu i sprawiedliwości Krajowej przykłada się: co z taką umiejętnością i usilnością wykonywa, że wątpliwość zostawił, czy wojną, czy pokojem był większy?

Mocarze ziemi! jeżeli was sprawiedliwe pobudki obrony całości i szczęścia poddanych waszych do wojny nie pociągają; za co dla marnych zysków, pychy, albo krzywdy, jak mówicie, honoru waszego, zabójcą jeden na drugiego broń podnosicie? Oto każde cięcie obwinionego żołnierza waszego, jest kreską nayszerniejszą, którą was pokrzywdzona natura naznacza! Przydą te czasy, kiedy lud oświecony tych wojowników, którzy dla tego tylko że mogli, narody niewinne napadali, jako nawałnice albo trzęsienia ziemi, co całą spustoszyły okolicę, będzie wspominać: a dni naszych pamięć Królów sprawiedliwi, i nad wszystko szczęściem Kraju wam



powierzonego zatrudnieni, uroczyście  
w potomności święcona będzie.

Leopold Cesarz chociaż lubił słu-  
chać kiedy go wielkim nazywano;  
przecież siły swoje z potęgą nieprzy-  
jaciela porównywając, znalazł się sła-  
bym; i w ten czas, kiedy Jan III. sam  
tylko jeden, a szczęściu i sprawności  
swojej zaufany, całej fiele Ottomań-  
skiej opierał się, Wielki Leopold od  
niego posilku żąda. Mustafa czarny  
Wezyr Mahometa, jako błyskawica od  
wschodu na zachód w okamgnieniu  
przeleciawszy, i jako wezbrane gwał-  
towne wody, wszystko co tylko na  
drodze zastał zniszczywszy, albo po-  
chyliwszy, we trzykroć sto tysięcy  
wojska pod Wiedniem stolicą Cesar-  
ską stanął. Cesarz Leopold zapomniał w  
przygodzie swojej, że wielkich Boha-  
tyrów wielkie robią niebezpieczeństwa,  
i nie dufając twierdzom warownym, w  
głębsze Niemcy strwożony uchylił się:  
Karol Xiążę Lotaryński trzydzieści  
tysięcy wojska dla odśieczy Wiednio-  
wi mający, mimo całej zdatności, i  
odwagi swojej potężnemu nieprzyja-



cielowi w oczy spórzec nie śmiał: Sztaremborg, fortecy Wiednia Komendant, po trzech dniach naydaley ośtatniego losu spodziewał się, i dziury w murze powybijane, nieprzyjacielowi do weyscia, a oblężonym do pewney zguby drogę otwierały: Zatrwożeni Mocarze Europy, każdy z uchronu swego końca tey okropney sceny w bojaźni czekał, a pożar, który się tak gwałtownie zajmował, i sąsiłskim Państwowi zniszczeniem groził; kiedy Jan III. wielą prośbami od Leopolda naglony, pod Wiedeń z woyskiem Polskim przyciągnął. Jednem oka rzuceniem narozległy oboz nieprzyjaciela Bohatyr natz zaraz Mustafa pogardza, woyskom Chrześcijańskim serca dodaje, i postać naywspanalszą, którą mu natura dała, pewność tego, co wyrzekł, zabezpiecza. „Ten „(mówi) człowiek rzemiosła swoje „go nie zna, i łatwo nam z nim robotę „ta przyidzie. „ Uszykowane woyska tak daleko mnieysze od Ottomańskich śmiało ka nieprzyjacielowi postępują, bo Jan im obiecał że zwycięży. Y nie długo czekano skutku obie-

tnicy: broń choiwa zemsty i zabójstwa obaczyła tylko nieprzyjaciela, którego kiedy pierwey bojaźń, niżeli oręż Polski doleciał, zginął przestrawieniem samym pożyty, i na tym miejscu, z którego dopiero pyśźnie rozkazując wielkie nadzieje sobie układał, hańbę fromotney ucieczki z sprzętem całym wojskowym zostawiwszy, kwapił się Mustafę jak najprędzey, aby najpierwszy o klesce Mahometa niepokoyney doniość Azyi; w ten czas, kiedy okrzykiem zaczęty w uwolnionym Wiedniu od nieprzyjaciela dalekie Europy odpowiadając Mocarstwa, imię Jana trzeciego, jako wybawiciela Chrześcijaństwa głosili.

I ten to jest dzień, Mości Panowie, który dzisiejszych pochwał dla Sobieskiego pobudką, który, kiedy dożyć mu było tylko pokazać się, ażeby od nikogo w tamtym czasie potęgą nieokrocóną, przed nim pierzchnęła, największey sławy jego stał się przyczyną. Ale on, nie marnym jakim losem do tey wielkości przyśzedł! w dziecinym jeszcze sercu jego powinności

Obywatelstwa wszczepione, cnot jego dalszych zasada były; i ponieważ za pracą wszystko nam na ziemi przychodzi; wielkimi zachodami wielkość swoją kupować musiał Sobieski. Wiedzieć go było, jak w doskonaleniu się w potrzebnych naukach pilny; i ten, który narodowi całemu w czasie miał rozkazywać, zwierzchności swojej naysposłuszniejczy! z jaką usilnością w językach potrzebnych ćwiczy się, że ich aż do siedmiu umiejąc, każdym z nich z taką łatwością, jak własnym Oyczytym mówił. Jak potym, kiedy mu z wiekiem młodziana siły przybywa, bronią naysprawniey władać, i co do dobrego żołnierza albo wodza należy, dokładnie umieć, przykłada się. Mężę narodu! niech was dalszym życiem swoim uczy Sobieski. W ten czas, kiedy sobą już samym rządząc; roskosz i swawola (która zwyczajnie przy żywości wieku i wielkich dostatkach trzyma się) naysilniey go do siebie ciągnie; on, majątek z domu swojego i Zulkiewskich nawiększy, on lata namiętności naysgorętszey, staranom Oyczyzny oddał. Ztąd poszło

tyle trudów dla dobra Narodu poniesionych! a powszechną szczęśliwość więcey nad życie własne ważąc, ztąd tyle chwalebnie wygranych bitew! I chociaż Lubomirski pod Inowrocławiem, i młody ów Bafza pod Parkanami pokonali Sobieskiego, przecież tyle zwycięstw dla Kraju swego chwalebnych i pożytecznych, zatarły do brze pamiątkę tych małych nieszczęść, którym gdyby podpadać nie mógł, nigdyby wielkim nie był.

Szedł śmiało na wszystkie niebezpieczeństwa Sobieski, bo go wszędzie Religia i Ojczyzna za rękę wiodły: a tym sposobem, nie mogąc iść tylko drogą poczcziwą, przyszedł nakoniec do tey prawdziwey chwały, która szczegulną miłośników Ojczyzny nadgroda jest. Wszystko, co tylko tego Męża wielkiego otaczało, zdało się nim być napełnione. Zdziwiona nad dziełami jego Europa, jemu tryumfy czyni, jego obrazy chwytą i oświeca! Narody obce, młodym swym Kró-

lom za przykład go wystawiają, (\*) a Hewelius, sławny wieku tamtego Astronom, ażeby pamiątkę Bohatyrą u-nieśmiertelnił, wynalezioną przez siebie nową konstellacye tarczą Sobieskiego nazywa: aby, jeżeliby zazdrość albo niepamięć zatrzeć na ziemi chciały chwalebne pamiątki Sobieskiego, na Niebie wiecznie czytane były.

Zamiarem było Kommissyi Narodu Edukacyney, wfszystkich szukającej okoliczności; gdzieby dzieciom Oyczyzny ważne przyługi swoje okazać mogła, dzień zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem uroczyscie w każdej szkole Narodu obchodzić przykazującej, ażeby młodzież słuchając pochwał tego wielkiego Męża, brać mogła z niego przykłady Obywatelskie, i uczyć się tej miłości Oyczyzny swojej, bez której wfszystkie insze nauki próżnemi stałyby się w Rzeczypospolitey.

---

(\*) Karolowi dwunastemu Królowi Szwedzkiemu, uczącemu się języków, dożyć było powiedzieć, że Sobieski ten język umiał; zechęcony przykładem naszego Bohatyrą zaraz go się z pilnością użył.





Polacy! Młodzi Szlachetna! potrzeba koniecznie kochać Oyczyznę swoją!... Nie macz tu śródka Mości Panowie; Obywatelem z was każdy, albo nieprzyjacielem Oyczyzny jest: bo w tym, sama oziębłość zbrodnią! Ani wiekiem waszym młodym wymawiać się możecie: wypełniając to najpilniej, czego po was Nauczyciele żądają, i myśląc o tym, jakbyście Narodowi swojemu w czasie byli naydątnieyszymi; oto już tym samym Obywatelami jesteście. Annibal, dziecięciem jeszcze przysięga na Szablę Bogom nieśmiertelnym, że nieprzyjaciół Oyczyzny swojej będzie do śmierci nieprzyjacielem, i naywiększe potym utrudzenia słodkie mu były dotrzymując przysięgi tej. Czyliż nie mamy pobudek dbania o Oyczyznę z stanu naszego niezczęśliwego? i z przykładów sławnych Mężów w Narodzie naszym? Ta to sama ziemia jest, na której kiedyś wielcy ludzie rodzili się! Te to są częste po polach nasze mogiły, gdzie polegli dla Oyczyzny Bracia nasi, zdają się nam z gro-



bów swoich gnuśność teraznieyszą  
wymawiać! Jeszcze chodzimy po-  
między też same ściany, jeszcze pra-  
wie nie zatarły się ślady nog wielkie-  
go Sobieskiego, i po ogrodach naszych  
stoją drzewa czasów jego rowienniki!  
Wszystko na nas zdaje się wołać, i  
wszystko nas napomina.

Kiedy wam Oycowie wasi pierwszy  
raz do boku broń przypasowali (coby  
się nigdy płocho robić nie powinno)  
czyliż rozumiecie, że to dla próżne-  
go jakiego poważenia was, albo mar-  
ney zabawki waszey zrobiono? Ob-  
chod to był uroczyłty ślubu Oyczy-  
zny waszey z wami. Oddając w ręce  
wasze żelazo, które tylko w infzy  
kształt przerobione dała wieśniakom,  
żądała zaraz, ażebyście nim bronili ca-  
łości jey, jak tamci, ażeby roli, która-  
by wszystkich żywiła, pilnowali. Te  
święte między Oyczyzną i dziećmi  
swojami zakłady, ponieważ każdego  
Obywatela są powołaniem; dla tego  
stóy cie czuyni na Poczcie swoim, aby,  
jeżeli nieprzyjaciół napadnie, śpiących  
was kiedy nie zastał: i jeżeli by ginąć

przył  
pogin

Al  
chać  
już to  
klade  
twiero  
stoją,  
nie m

Al  
znę v  
nego,  
idzie,  
fałszy  
dzi us  
wszy  
wszy  
spoko  
tym  
z poz

Pr  
błah  
wiek  
Wy  
ściły  
chom



przyszło; przynajmniej chwalebnie  
poginiecie.

Ale kochając Oyczyznę swoją, ko-  
chać wam trzeba razem i Religiją: bo  
już to tyfiącznym doświadczono przy-  
kładem, że tam, gdzie te dwie warowne  
twierdze miłości Oyczyzny i Wiary  
stoją, nieprzyjaciół z tej strony napaść  
nie może.

Ale, przez względy na tęż Oyczy-  
znę waszą, i zbytku niepohamowa-  
nego, za którego śladem wżysko złe  
idzie, chronić się przynależy; bo ten  
fałszywy przyjaciel, który przycho-  
dzi uśmiechając się a porzuca zdradzi-  
wszy, tym barziej nas nieczulem na  
wszystko robi, im więcej wygody i  
spokojności szukać zdaje się, ażeby  
tym łatwiej Państwa zamożne razem  
z pozorem ich szczęśliwości obalał.

Proście Oyców naszych zagrody!  
błache i nikczemne w porównaniu z  
wiekiem dzisiejszym pomiełzkania!  
Wy przy wolności łodkiej nie zadro-  
ściłyście zapewne wspaniałym gma-  
chom, w których się gniezdzi pycha



niewolnicza! i mając za sprzęt cały: puklerz, przyłbicę, tarczę i Szablę, a za mieszkańców; Polaka, starodawną rzetelność, wierność Bogu, Królowi, i Ojczyźnie dotrzymującego, jakże nierównie byliście od dzisiejszych kosztowniejsze, cnoty tylko i żelaza posiadaniem! A wy! Duchy Przodków naszych świętobliwe! jeżeli z wyfokości szczęścia, w którym przebywacie, patrzeć wam na nas pozwolono, jakże potomki wasze odmienione widzicie? Spuśćcie oczy na dół! Mości Panowie, i zawstydzcie się przed obliczem Ojców waszych, bo patrząc zapewne na was!... O jakże dla nich (gdyby się śmucić mogli) widok żałośny! Pod losiem zawistnym, który nas niezbytym ciężarem przygniotł, a do którego zadawnioną chorobą aż nadto byliśmy przygotowani, ani my upadać, ani my stęknąć nieumieli: bo nie ręka nasza, nie język, a nade wszystko nie serce nasze Przodków, odwadze i miłości Ojczyzny podobne.

W pośrodku żalu tak sprawiedliwego, który zapewne nierównie wię-

cey  
my  
nam  
Naro  
ratow  
Wpr  
nie s  
niey  
Mloc  
techn  
na, p  
niey  
ny  
ferca  
szcz  
go le  
ność  
patrz

Z  
proś  
mi r  
la: O  
jego  
mu  
chca  
mu:  
potę



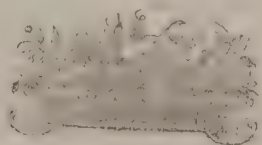
cey i naywyższe dotyka serce, odday-  
my dzięki nieukończone panującemu  
nam Monarsze, że w powszechnym  
Narodu nieszczęściu co tylko mógł u-  
ratować, na to całą siłę swoją obrócił.  
Wprowadzając do Kraju wykonywa-  
nie sprawiedliwości, przyłączył do  
niey i ćwiczenie nayprzyzwoitsze  
Młodzieży Polskiej, że duchem jego  
techną Kommissya Narodu Edukacyi-  
na, prócz inszych starań naypotrzeb-  
nieyszych, o to i teraz przez nakaza-  
ny obchod pamiątki Sobieskiego, w  
sercach Młodzieży Obywatelstwo za-  
szczepiać pragnie, i tę nadzieję lepsze-  
go losu, którą nam jeszcze i niewor-  
ność nasza wydzierać zdaje się, nayo-  
patrzniey powrócić usiłuje.

Zróbcie więcęcy Mości Panowie:  
proście Oyców waszych, i sami z nie-  
mi razem obśtańcie Tron dobrego Kró-  
la: On chociaż wysoko siedzi, ale myśl  
jego jest między wami, ale zbiegnąć  
mu do was naymiley, ażeby jak Ociec  
chcących ratunku dźwignął. Mówcie  
mu: że Przodkowie wasi dla tego tak  
potężnemi byli nieprzyjaciółom swo-





im, że kochając miłą Ojczyznę, jaka dawniejszych czasów nauka wojenna była; takiey od dzieciństwa zaraz synów swoich nauczali, żeby potym w przygodzie zawołany każdy Obywatel, bronić Ojczyzny umiał. Proście go: niech i teraz do Szkół naypożyteczniey rozporządzonych, jedną jeszcze klasę stara się przydać, gdzieby przynaymniey na kilkunastu w Narodzie mieyscach sztuki żołnierskiej z powołania uczono: przez którąby Szkołę Obywatel każdy i człowiek pospolity przechodzić musiał. A tak przez wprowadzone nauki insze założywszy już w Kraju naszym Ateny, będzie razem i Spartę widział, gdy każdy z was stanie się sposobniejszy do naśladowania Przykładów wielkich ludzi w Narodzie naszym



Owz  
Sg  
prz  
SK  
ka

Kie  
mów  
tego  
daych  
bym  
wac  
przym  
Wafz  
piey  
czas  
dzeni  
fwey  
będę

Jal  
fi z S  
wioda  
du, ro  
wiąz



## M O W A VI.

*O wzajemnych Sędziów ku stranom i stron ku  
Sędziom obowiązkach, rzecz czyniona  
przez J.P. Tadeusza z Burzyna BURZYN-  
SKIEGO Kasztel. Smoleńskiego, i Marszał-  
ka tegoż Trybunału Głównego W. X. Lit.*

*Roku 1766. Październik: 11. Dnia.*

**K**iedy mi do Was JJ. WW. Kole-  
dzy, ostatni raz z mieysca tego  
mówić przychodzi, i kiedy liczne do  
tego przybytku sprawiedliwości, go-  
dnych Osób zebranie, upomina mię, a-  
bym zacności tego mieysca i oczeki-  
waniu Waszemu, co odpowiadającego  
przyniosł; nie mogę, zda mi się, pracom  
Waszym koniec czyniącego użyć le-  
piej głosu, jako gdy o tym, coście pod  
czas tey Kadencyi, i Wy i od Was są-  
dzeni, przykładnie i doskonale, według  
swey powinności pełnili, nieco mówić  
będę.

Jako Sąd każdy, aby był Sądem, mu-  
si z Sędziów sądzących, i z stron spór  
wiodących składać się; tak z tego skła-  
du, rodzą się jednych ku drugim obo-  
wiązki i powinności wzajemne; zobo-

polne zaś ich pełnienie, zysk cnoty, sławy i uszczęśliwienia przynosi, i nacylnieyszemu końcowi swojemu, a ten jest, porządek w Towarzystwie ludzkim, zadość czyni.

Abym przeto wykonał to, com przedsięwziął, naprzód: co Sędzia czyniący sprawiedliwość, Stronom: i wzajemnie co Strony onę odbierające, Sędziemu są winne, ukazę; a potem o Waszey jakem rzekł, w pełnieniu takiego obowiązku, doskonałości i rzadkim przykładzie, do Was zacni Kollidzy i zacne Strony, rzecz czynić będę, i gdy w obowiązku, ciężar: a w wypełnieniu jego, podjęte od Was prace i trudności wspomnę, rozumiem, że tak ochoczo mię słuchać zechcecie, jako mi miło mówić o tym przychodzi. Z weselem żeglarz wspomina u lądu o ciężkich na morzu przeprawach, które szczęśliwie sprawnym już przebył wiośłem, i żołnierz po wygranej, rad mówi o tych na bitwie trudach, które już dzielną przekonał i przewyciężył ręką.

Lubo sprawiedliwości obraz, stawia

nam przed oczy osobę z zawiązanemi  
uszami i oczyma, szalę ważącą się w  
ręku mającą, chcąc przez to dać nam  
poznać, iż Sędzia na żadną powierzch-  
owność rzeczy nie ma się zapatry-  
wać, lecz roztropnie i z uwagą na sa-  
mą sprawiedliwość obracać myśli; ten-  
że sam atoli portret nie zle wyraża  
złego Sędziego, który ni uszu na pil-  
ne słuchanie sprawy, ni oczu rozumu,  
na jej słuszne rozeznanie użyć nie-  
chcąc, zły wyrok z pomieszaniami i z  
ostatnią wydaje podłością. Jako albo-  
wiem i z oświecenia wlanego z ży-  
ciem, i z rozkazu Praw pisanych, ten  
się w sądzie zachowuje porządek;  
iż Sędzia wprzód sprawy słucha, toż  
oney fundamenta, tudzież obu stron  
dowody i odwody rozważa, a dopie-  
roż sądzi i decyduje: tak tenże Sę-  
dzia, aby swej szali na złą nieprzewa-  
żył stronę, i nie stał się szczerym nie-  
sprawiedliwości bez oczu i uszu posą-  
giem, ale raczey powinność swoją, a  
tym samym obowiązki winne stronie  
wypełnił, koniecznie powinien: i spra-  
wy z naywiększą słuchać pilnością; i  
ostróżnie, równie jak rozsądnie siebie



przekonywając, do sprawiedliwej decyzyi sposobić; i nakoniec onę z zupełną serca i umysłu wydać wspaniałością.

Rozum, owa to część naywyższa i nayszlachetniejsza duszy, lubo wśzystkie zmysły ma ku pomocy swojej, do słusznego jednak o rzeczach sądzenia, osobliwszym sposobem zmysł słuchu, jako przed innemi przodkujący, posługę onemu czyni. On, rozumowi donosi stan rzeczy; on okoliczności teyże opisuje; on myśli przeciwnie sobie myślących, wiernym jest do rozumu przesłańcem; wiernym mówię: bo gdyby te posługi, serce, lub zmysł inny rozumowi oddawał, pewnieby rzadka, nader rzecz była, któraby do parcyalności, lub do błędu rozumu nie przywiodła. Jako bowiem serce łącznemu ku tym występkom, przez krew, interes, lub respekt, nakłonieniu; tak zmysły inne barziej od obojętności oddalone, omyłkom łączniej zdadzą się podlegać. Będąc zatym Sędzią pewien, iż słuchanie sprawy jest fundamentem rozumowi do sądzenia, słuch

chac  
pilno  
stron  
parci  
jacey  
poma  
zyi;  
dy pr  
swoje  
ukaze  
dopie  
włoż  
z tego  
dowe  
słysz  
Jakże  
sądze  
wnie  
wnie  
nie n  
dna c  
dośły  
na, s  
zroz  
sem z  
dać z  
Sędz  
nie s





chać oney powinien z największą pilnością. Ile albowiem doniesienie strony, ile dowody, ile Prawa ku poparciu wezwane, służą stronie prawującej się, tyle pilne sprawy słuchanie, pomaga Sędziemu do prawey Decyzyi; gdyż bez niego, głuchym dowody przekładać, ścianom stronę sprawę swoją opisywać, ślepym dobroć jej ukazowaćby musiała. A cóż mówić dopiero, gdy prawem zaprzyśiężonym włożony na nas mamy obowiązek: iż z tego tylko szczegulnie, co w tey Sądowej Izbie nam doniesiono, i od nas słyszano będzie, sądzić powinniśmy. Jakże się proszę rozum pościęgnie do sądzenia o rzeczy, którey grunto-wnie niezna? i znowu jako ją grunto-wnie znać może, jeśli jej Sędzia pilnie nieśłucha? częstokroć bowiem je-dna okoliczność sprawy, albo ledwo dośłydzana, albo głucho przepuszczona, sprawę zatrudnić i zawikłać i nie-zrozumianą uczynić, równie jako lo-sem zysku lub upadku w sprawie, wła-dać zwykła. Jest tedy pierwsza część Sędziowskiey powinności, słuchać pilnie sprawy; którey gdy zadość uczy-



ni, do drugiej na rozsądnym sobie przekonaniu i do sprawiedliwej Decyzji sposobieniu zaległej, zrećźnie i porządnie przystępować będzie.

Sprzeczne o jedną rzecz strony kładą w uszy Sędziowskie różne, a te sobie przeciwne doniesienia, pilne słuchanie sprawy one wiernie przyimuje i przesyła do rozumu, ażeby on w przyniesionym do siebie rzeczy pomieszanych tłumie, prawność od wybiegu, pozor od istności oddzieliwszy, z fałszu i zawikłania wydobył prawdę. Jako więc gdy kopacz pomieszanego z piaskiem dostać usiłuje złota, odrzuca prostą ziemię, podleyszą materią odłącza, między samym kruszcem i jego podobieństwem rozeznawa, i nieznayduje go, tylko przez pracowity i rozsądny oddział tego, co się być zdawało, od tego co złotem w samej istocie było. Staje się na ów czas Sędzia placem walczących z sobą obu stronnych zarzutów, dłużen jest w własnych wielorakich myślach brak i wybor czynić, a co mu na ostatek koniecznie zostaje, powinien, słabsza

spraw  
mocn  
stać; i  
nym  
bie pr  
mimo  
jest to  
bo w  
bo na  
trafien  
ostate  
tego  
go zł  
wype  
i rozl  
spraw  
nie pr  
ni św  
bu zn  
mu ob  
wspan  
niu, c

Tr  
kresl  
dlwo  
powo  
kazy

sprawy poparcia przekonawszy, od  
mocnięyszych sam przekonany zo-  
stać; i to jest, co być rozumiem jedy-  
nym do sprawiedliwego wyroku sie-  
bie przygotowaniem. Inaczej bowiem  
mimo tey pracy odważyć się sądzić,  
jest to szukać konwikcyi swojej, al-  
bo w prywacie, albo w przewencyi, al-  
bo naostatek w ślepym chybienia, lub  
trafienia szczęściu. Ale daymý to na  
ostatek, że do wynalezienia prawdy,  
tego to czystego i głęboko zakopane-  
go złota, oboje rzeczy Sędzia dobry  
wypełni, że i sprawy pilnie wysłucha,  
i rozsądnym sobie przekonaniem do  
sprawiedliwej przysposobi decyzyi;  
nieprzeto atoli zupełnie zadość czy-  
ni swojej powinności, jeśli tego skar-  
bu znalezione nieużyje, á trzecie-  
mu obowiązkowi, który zasądzam na  
wspaniałym obranej sentencyi wyda-  
niu, choć naymniej ubliży.

Trwożyć się w ogłoszeniu swojej  
kreski, ukrywać słabość i niesprawie-  
dliwość przeciwnego zdania, i z lada  
powodu nowotney w sobie myśli, po-  
kazywać gotowość do zmienienia się

w natchnieniu, jest to nie mieć stałego do sprawiedliwości przyłgnięcia: jest to ukrytym jakimś sposobem pożądać, ażeby zganiona w uczuciu własnym strona, bezprawnie gurowała: i na ostatek, jest to jedną ręką rzecz robić, a drugą mieć wyciągniętą na jej zepsucie. Dufzo wspaniała! której nie zeszło na słusznym, równie jak odważnym jednej nad drugą sentencyi przełożeniu, ty śmiejesz się z postrachów, pogardzasz, postępnę wybiegów zdrady tłumisz otwarcię, drobne ferca powiększasz i wynosisz: krew, interes i zemsty bojaźń depcesz nogami; a z dopełnionej we wszystkich stopniach Urzędu powinności; uwijasz wieniec chwały, którym doskonałe Sędziego dzieło, i jego własna i stron sądzących się cnota koronować musi. Gdy albowiem tym sposobem Sędzia wypłaca się stronie z swoich obowiązków, zarabia zapewne na to, aby mu strona wzajemnie one równie odmierzyła; a to się dzieje dwójakim sposobem: raz, sprawę i jej wnętrzości wiernie Sędziemu odkrywając: Powtóre, chętnie przestając na

dekret  
i z pr

Jal  
rza, a  
dzaju  
się mo  
nale c  
lając  
rzy?  
chyba  
bi dob  
dzian  
niemo  
prawi  
jej p  
parcia  
dzie f  
la na  
jomo  
domy  
ku, k  
często  
sądu,  
nieod  
z spra  
mu ci

dekrecie Sądu, któremu się i z własney  
i z prawa woli poddała.

Jak może chory wyciągać od lekarza, aby był uzdrowion, kiedy mu rodzaju i stanu choroby nie objawił? Jak się może kto napierać, aby był doskonałe od Malarza wyrażon, nie pozwalając mu swojej przypatrzeć się twarzy? i pierwszy skutecznie nie leczy, chyba poznaną niemoc; i drugi nie zrobi dobrze portretu, chyba twarzy widzianey. Równymże podobieństwem niemoże i Sędzia sądzić rzeczy stron prawujących się, kiedy ich sprzeczka, jey pobudka, fundament, zamiysł i poparcia nie są mu jawnie odkryte. Kładzie się na ten czas przymus i niewola na Sędziego, żeby mu, nie już znajomość rzeczy, lecz sam tylko błędny domysł, służył za prawidło do wyroku, który takim sposobem uczyniony, częstokroć nad intencją i uśłowanie sądu, musi być niesprawiedliwym, z nieodcośnioną strony zgubą, i spólnie z sprawiedliwym Sędziego żalem, że mu ciemne i niewierne doniesienia,





przeszkodziły, z honorem, z nasytem cnoty, z zarobkiem na sławę sprawić Sędziowską dostojność. W jasnych dowodach i odwodach dość musi pracować Sędzia, gdy chce wyszukać prawdy; jakże daleko barzieszy trudzić się musi, gdy ją przed szukającym, dobrowolnie i wymyślnymi sztukami zamieścić, ukryć i zataić strona usiłuje? jeżeli tedy nadgrody krzywdy strona od Sędziego, jako więc chory od lekarza zdrowia nabyć pragnie, z równą szczerością dolegliwości swe u Sądu przedłożyć powinna. A jako wždy chory, czy mu przyjemne, czy gorzkie lekarstwo przepisane będzie, z równą chęcią przyjmować musi; tak strona w pomocy myślnym, lub przeciwnym losie wyrok Sędziego mile przyjąć, i na nim chętnie bez szemrania przeistawiać jest obowiązana; dla tego nawet samego, iż jako ów do lekarza, tak ta do Sędziego, dobra swego nadzieją, nie czym innym powabiona, dobrowolnie przystępuje.

Dwoje jest: co strony, z naysłabszym wolności ich oszczędzeniem wiedzie

do Sądu  
gdzie  
dzać  
swojej  
Pierwi  
go Ob  
zwyk  
poftan  
wnętr  
jey, i  
by, g  
stał się  
szacun  
dnieni  
statec  
ażeby  
wyrz  
dzie  
szczę  
lofem  
przyi  
łyby  
tency  
wnos  
włas  
kały  
wzgl

do Sądu. Prawo Oczyste skazujące, gdzie strony w swoich mają się rozstrządać uporach, i własna wola końca swojej niespokojności pożądająca. Pierwsze cześć każe kondycya dobrego Obywatela, drugiey nie odmieniać zwyczaj i powinien stateczny w swoim postanowieniu człowiek. A co najwewnętrzniey tłumaczy treść myśli mojej, iż to oboje zniewala strony, ażeby, gdy narodowy wybor Sędziów stał się prawnie, i gdy ciż Sędziowie z szacunku stron, przed spraw przypadnieniem, przyjęci są za zdolnych i dostatecznych, zniewala mówię strony, ażeby z jakim własnego mniemania wyrzeczeniem się, i położoną w Sądzie ufnością, prosiły o wyrok; ten szcześniey, lub opaczny dla siebie los wydany, z takimże umysłem przyjmowały. Inaczej albowiem dałyby się przeświadczyć: że nie sentencyi, którey własnością jest niepełność, ale podchlebnego zarażonemu własną miłością zdaniu pociągania szukały, a co zatym idzie, iżby i sprawę względem współ-strony, na nowo za-



gając, i sąd zuchwale posądzać (jako  
łacno wnieść można) chciałyby, a  
tym samym w sówitą wpadłyby nie-  
sprawiedliwość, to jest: buntownicze-  
go na Krajową zwierzchność powsta-  
nia, i nayniegodziwſzey ze wszech  
miar żądry: na przeciw naywyżſzey  
Oczyſtſzey władzy robić ſię Sędzią,  
złym niechybnie, bo Sędzią w właſney  
sprawie.

Ale czas już jeſt, ażebym o powin-  
nościach wzajemnych ſtron i Sędziow  
nieco mówiwſzy, i portret sprawie-  
dliwości już odryſowawſzy, zarzuc-  
ną niby dotąd odkrył zaſłone i podo-  
bieństwo przytoſował do rzeczy. Co-  
kolwiek zacni Kolledzy do Was w  
pierwſzey mówiłem części, iżali to nie-  
była opifańiem tego, coſcie w prze-  
ciągu piaſtowania naywyżſzego w  
Kraju Doſtojeſtwa przykłaćnie czyni-  
nili? ſamo ukazanie powinności, było  
nie jakim zwierciadłem, w którym wy-  
obrażenie Waſzego doſkonałego oney  
zadość czynienia, dało ſię widzieć tak  
dalece, iż mi długo o tym mówić nie  
potrzeba. Pilność Waſza w ſłuchaniu

spraw  
ſię w  
coby g  
puſzcz  
przyſp  
daleko  
ków r  
ſzey r  
naygo  
żebyſe  
nie do  
mam n  
wey m  
uſtaw,  
go sp  
wielki  
za oka  
i nie u  
nie już  
wa.

Col  
rzecz  
ny ſt  
doczn  
za do  
obow  
nienl

spraw była tak czuła i nateżona, iż nie się w doniesieniach nie znaydowało, coby głuchomimo uszu Walszych przepuszczone było; troskliwość Walsza w przysposobieniu się do sentencyi, tak daleko aż do powierzchownych znaków rozciągała się, iż z twarzy Walszey można było wyraźnie czytać, naygorętszy zapal jedynie do tego, ażebyście równie ostróżnie, jak rostopienie do wyroku przystępowali. A cóż mam mówić o wspaniałym już gotowej myśli wyrazie? Jeżeli do Prawa ustaw, wyciągnionych z przeniknionego sprawiedliwości gruntu, potrzeba wielkiej i mężney duszy, to pewnie za okazane przy sprawiedliwości stałe i nie ulęknione serce, warci jesteście nie już iść, lecz dawać narodowi Prawa.

Cokolwiek zaś w drugiej połowie rzeczy mojej do Was przeznaczone strony stosowałem, wszystko to było widocznym ryfunkiem chwały Walszey, za dobre i należyte wyż wyrażonych obowiązków Walszych Sądowi wypełnienie. Przychodziliście do Sądu z

wiernym i otworzyſtym, nayſzczegulnieyſzych w ſprawach Waſzych tajemnic wynurzeniem; odchodziliſcie od niego z ſkromnym i ſpokojnym, kaſzdey ſentencyi, zysk lub ſtratę na Was wkładającey, przyjęciem i uczczeniem. Y to jeſt, co Wam z ſwiadeſtwa naſzego przywłaſzcza zaſzczyt i prawo, ażeby potomne czaſy za ſposob i przykład porządney rozprawy Was miały, i bliſzſze późnieyſzym tenże przykład za prawo przepiſowały i podawały.

Radbym ja w prawdzie, aby ten zaſzczyt, z powinności na ſciſłym Prawie pełnieniu zaſadzoney, która Sędziów z ſtronami dotąd tak mocno i przykładnie wiązała, wynikający; w nieuſtannym onychże zoſtawał związku, i ſmutnego nakoniec między niemi nie czycił rozdziału; rozſtać ſię atoli dziś i wzajemnie oddalić ſię muſzą. Ja z tego oboygą dwojaką ponofząc utratę, tym ſię ſzczegulnie cieſzę, iż lubo JJ. WW. Sędziowie, i JJ. WW. Strony od Was mneyſcem oddałam, nagrodzić tę ſzkodę niejakim ſpoſobem mogę;





gdy wdzięcznym za przyjaźni Wafze  
sercem, zawsze Was bliskim, zawsze  
przytomnym będę. Będą mi w niewy-  
gaśley trwać pamięci, Wafza JJ. WW.  
Vice-Marzalku, Pisarzu, i Podskarbi  
Trybunału Głównego W. X. Litewsk:  
przy troskliwym, prócz powszechnych  
Sędziego, włożonych nad to przez U-  
rzędy, obowiązków pełnieniu, state-  
czna zawsze dla mnie i jednomyślna  
przychylność.

Wafza zaś wierni, jedni wyroków  
naszych, drudzy żądz i dolegliwości  
prawujących się, tłumacze, Prześwietne  
Kancellaryo i Palestro Trybunału Głó-  
wnego W. X. Litt: tak znaczne prace  
i fadygi, ustawnie przypominać mi bę-  
dą, ażebym wszędzie to o Was głosił  
świadeństwo, które wysokie cnoty i  
zasługi Wafze sprawiedliwym nader  
sobie zaasowały prawem. To gdy obie-  
cuję, nie zostaje mi, jak tylko upraszać  
Was JJ. WW. Sędziowie i JJ. WW.  
Strony, abyście, jak z dokładnością  
rzadko kiedy słyszana, przyjaźń mi  
swoję oświadczyli, tak z równą sta-  
tecznością o wzajemności mojej ku



sobie będąc pewnemi, też szacowną przyjaźń swoją dla mnie zachować na zawsze łaskawie raczyli. Tu gdy rzecz kończę, niegodzi się mi, równo jako i Wam wszystkim, bez nagany niewdzięczności, nie udać się do tego źródła, z którego zafczyt i powaga Sądowi, i przez mądre sprawiedliwości opisanie, szczęśliwość spór wiodącym Obywatelom wypłynęła.

Patrz Wielki Królu! na tę sprawiedliwość, którąś słusznie najwyższy jej w Kraju urząd dnia dzisiejszego oddaje przez publiczne wyznanie: iż początkom szczęśliwego Panowania Twojego, powrót do nas obłąkaney dotąd sprawiedliwości, winni jesteśmy. Tobie wycieńczony długim Procederem Obywatel, za otrzymany klótni swojej koniec, winne nieśie podziękki; Tobie tenże do swojej przywrócony własności, los swój szczęśliwy być winnym ogłasza się. Tobie opuszczone i uciemiężone wdowy i sieroty, stan swój opłakany nad mniemanie odmieniając, wpomyślny, z wdzięcznością jak najszczęśliwszego życząc Pa-

now  
kraj  
iż P  
trali  
pełn  
niem  
cnob

J. P  
SA  
go  
na  
de

W

cio n  
fzyc  
nad  
tycy  
jedn  
Prav  
nieg

P  
ntru



nowania, ku Niebu podnoszą ręce. A kray cały tę słusznie stosuje prawdę: iż Państwo rozszerzyć każdy Król potrafi, byleby był śmiałym; lecz go zupełną uszczęśliwić sprawiedliwością niemoże, jak tylko Król dobry, Król cnotliwy, Król Wielki.

## M O W A VII.

J. P. *Nikołaja Thaddeusza ŁOPACINSKIEGO* Marszałka Trybunału Głównego i Pisarza Wielkiego. W. X. Lit: mianna, żegnając Trybunał przy Limicie Kadencyi Ruskiej w Grodnie.

Roku 1776. Miesiąca Września 30. Dnia.

**W** biegu nieocznionym dni i godzin upłynnych, a w ciągu pięcio-miesięcznych prac i trudów naszych stanęliśmy JJ. WW. Koledzy nad tą Horyzontalną tułey szey Repartycyi Ruskiej Linia, którey i krokiem jednym przestąpić, bez przestępstwa Praw pospolitych, zgoła już się nam niegodzi.

Przyszliśmy (mówię) w znoju i utrudzeniu wyfilonych myśłą duchów,



do tego momentu; któregośmy z cierpliwością czekali, z nadzieją pragnęli, z statkiem nieporuszonym wyglądali, a który będąc końcem zarobków i wyług publicznych, staje się zarazem początkiem chwał, zaszczytów i nadgroda dla Was, ile pilnych w usiłowaniu ku czynom Sądowym, ile dozornych ku zachowaniu Prawa, ile troskliwych i sumniennych, ku czynieniu nieskażonej sprawiedliwości Sędziów.

Jest Bóg najprawdziwszy badacz tajemnic naszych, i świadek serc ludzkich, ten czytą ofiarę przez Was dla świętej chwały swojej, z azardem zdrowia i majątków własnych uczynioną wylewem darów i błogosławieństw wszelkich odpłacać Wam będzie.

Jest dobry Król, a day Boże długoletnie nam panujący, Najjaśniejszy STANISŁAW AUGUST Pan Nasz Mił: Który umiając połączyć razem mądrego Królowania sztukę, z dobrocią tkliwego Pańskiego serca, i czułością nad utrzymaniem miłey w Królestwie całym spokojności, w Sądach zaś i Ju-



ryzdykcyach wszelkich czynney bez przerwy sprawiedliwości; sprawcom, i dozorcóm oney, hojnie i szczerze cnotliwe zasługi Obywatelskie nadgraczać; ma za przymiot wielkomysłney i wspaniałey Królewskiej Dufzy w sobie.

Jest naostatek powszechność Obywatelska, czuyne i przenikłe oczy własnych - że współ - braci naszych, przed któremi czyny i postęпки każdej Krajowej zwierzchności są zawsze otworem, ani się utaić mogą. Ta widząc Was Wielcy Mężowie, próżnych od wszelkiej skazy, a cierpliwych w wysłuchaniu każdego skarg, i żałob, uwijsze Wam niechybnie wieniec wiekopomney sławy, który według mego mniemania droższym jest dla mężnych dusz upominkiem, niż wszystkie w udziałach swoich, fortuny skarby.

Co do mnie : Ja stojąc w połowicy powołania mego na to dyrekcyi Trybunałskiej Urzędowanie, a jestem-li jakiej u Boga, zasługi, u Króla zaś, Ojczyzny: i współ-Obywatelów szacunku wartym; by najmniey niewie-





dząc, wyżey chcę ważyć cnotę bez nadgrody; niżeli naywyższe dary, bez Jmienia, i przywileju cnoty; bo w przekonaniu we wewnętrznym tak u siebie znayduję: iż prawda, i cnota w dalekim od wszelkiey prywaty Obywatelu, sama w sobie wyśoko cenna jest; i szacownieysza nierównie w istocie swojej niżby ją Monarchowie nawet dogodnie, i dostatecznie nadgrodzić mogli.

Y te to są jedyne pobudki, które mi na schyłku dni moich, ślódząc gorzkość ciężaru, wyższego nad nieudolne barki moje, niedają ugiąć się, i upadać pod jarzmem, które do ostatniego szczeru krwi i siły, za powołaniem najlepszego z Królów, a za wolnym wyborem waszym, Wielcy i ukochani Koledzy, dźwigać jeszcze bez oszczędzenia siebie, gotów jestem, i tym końcem przenoszę się z tąd na Wileński Trybunał.

Wam zaś wyborni z tysięcy Mężowie! gdy za miłą społeczność, i dla mnie łaskawą przychylność dziękować, a zarazem już i żegnać przycho-

dzi;  
Wa  
jey  
mog  
tym  
i do  
Am

T  
Koś  
Wa  
W.  
nals

P  
ich,  
Błog  
min

D  
ku  
bez  
zau  
kuję

T  
mni  
straz  
stró  
win



dzi; więcey czuję w mym sercu dla  
Was wdzięczności, niż na okryślenie  
jey w uściech słów znaleźć i dobrać  
mogę: á przeto żegnalny Peryod na  
tym zastanawiam hasła, które we mnie  
i do ostatniego tchnienia trwać będzie:  
*Amici, valet.*

To w ogóle całemu Prześwietnemu  
Kołu oświadczywszy, wszczegulności  
Was żegnam J. W. Vice-Marzałku, J.  
W. Podskarbi, i J. W. Pisarzu, Trybu-  
nalscy.

*Pierwszemu*, Za zastępstwo prac mo-  
ich, dzięki i wdzięczności, z udziałem  
Błogosławieństw Oycowkich, w upo-  
minku odemnie daję.

*Drugiemu*, Za nieskazoną w szafun-  
ku Skarbów całemu społeczeństwu,  
bez uciążenia stron, wiarę, á dla mnie  
zaufaną przyjaźń, afekt, i łaskę, dzie-  
kuję!

*Trzeciemu*, Którego los dobrej dla  
mnie doli, u tego Sądowego Stołu, ku  
straży wyroków, i Urządzeniu Rege-  
strów, obok od serca lokował, okrom  
winnych szacunków zacnego Jmienia,



i godney Osoby twojey, tę zostawuję pamiątkę: iż Cię wielbić z chwalebnych cnót i przymiotów, a oraz wyfokich zdań nieprzestanę, życząc całowitą uprzejmością, aby znakomite zaślugi twoje dla całej Prowincyi w Pisarskich okazane pracach, otrzymały Ci przyzwoitą nadgrad koronę; z rozdawniczych łask Pańskich J.K.Mci Pana Naszego Miłościwego.

Godney godnego Wodza Kommen-dzie, Prześwietney Kancellaryi Trybunału Głównego: Wielkiego Xięstwa Litt: w Osobach udoskonaloney mądrości pełnych, Ichmościom Panom Regentom M. W. M. Panom, winien jestem chwały, winieniem i podziękę za tę enotliwą Sądowi posługę, którą stawiwszy się wiernemi ustami na otwor wyroków Sądu, bez najmnieyszey okazywaliście zinaży.

Od Sądu do Stron przezacnych, a zarazem do Prześwietney wyższej i niższej Palettry, jako naydoskonalszey dzielnych rad, zdań, i nauk Mi-strzyni, obracając myśl, oczy i usta moje; radbym się usposobił w tak do-

fady  
nia d  
was  
czuc  
ku m  
z do  
tłem  
wość

L  
w ch  
chyl  
cey  
mnie  
poch  
nieyf  
że m  
które  
fu d  
kie p  
ścią  
przy  
wodz  
Was  
cze,  
praw  
naye  
dzie,



ładne okazanie szacunków, i poważenia dla wszystkich ogółem, i każdego z was osobno; jak jest we mnie delikatne czucie żywey pamięci, na okazany ich ku mnie afekt, ku Sądowi powolność z dokładnym w zawilosciach światłem, a ku zachowaniu Praw gorliwość.

Lecz że mniey obfituję w słowa, niż w chęci ku wzajemnym dla Was przychylnościom, przeto tym samym więcej na ozdobę Waszę powiem, im mniey z mało-mównych ust moich pochwał przydam, Osobom wymównieyszego wielbienia godnym. Wszakże mi i na tym niezeydzie usiłowaniu, którego nie już próżnym samego głosu dźwiękiem, lecz ochoczą na wszelkie poufale żądania Wasze powolnością moją, przez czas następny blisko przyszley Repartycyi Wileńskiej, doprowadzić nieprzełtanę; gdzie nim mi Was mądrzy i cnotliwi Praw tłumacze, z pociechą duszy i uprzejmością prawdziwego serca, Bóg day by w jak najlepszym zdrowiu, powitać przyjdzie, tu *ad revidendum* żegnam.



Agdy wkładzie Rządowych, i Urzędowych Rzeczypospolitey Magistratur, nie osobistej czyjej kolwiek władzy, lecz mocy Praw ulegać wszyscy posłusznie, za słodkie poczytywamy jarzmo; i na tym jedynie całość wolności, a bezpieczeństwo życia, honorów, i majątków naszych, zafundowane mamy: iż z samychże nas, sami sobie Sędziów obierając, sami siebie, na wzajem i przemiany, sądzić i karać musimy.

Wybaczcie Prześwietne Strony, jeżeli komu bądź w odprawie wyroków Sądowych niedogodziło się, bądź w zawodzie żądanego zysku na próżney nadziei ofychać przyszło. Przyjmcie wdzięcznie wyroki zasłże, chociażby dla kogo z Was cierpkie i niesmaczne: darujcie to ostrościom Praw, które tak mieć chciały, a których my przyśięgłą wiarą pilnować musieliśmy; pamiętajcie na to, iż Wy po nas nastąpicie, i po Was znowu inni następować będą; wszyscy jednak pod jednym prawidłem i strychem tychże Praw, zachować się muszą: a

ten  
wu  
Szl  
tem  
wyc  
Oyc  
woli  
bie;  
stępl  
gdz  
gom  
mnia

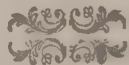
W  
cia n  
dom  
rok  
chęc  
niu s  
sąde  
już i  
ich z  
czan





ten najlepiej zawsze wskura, kto Prawu najsposobniejszemu się stanie; bo Szlachcicowi Polskiemu pod zaszczytem dawnych owych swobod Narodowych żyjącemu, wszystko jest w tej Ojczyźnie wolno, tylko złym być nie wolno. Niech nikt niepodchlebia sobie; że, i w najtajemniejszym przestępstwie, od kary uchylić się może; gdyż kto w tej mierze swym wybiegom, lub ślepemu szczęściu ufa, zapominał, iż zdrajcy wierzy.

Wybaczcie i Wy Zacni współ-Bra-  
cia nasi, którym dla wolności Spraw  
domieścić się Sądu, i korzystać z wy-  
roków, dotąd nie przyszło; przyimcie  
chęci za skutki obojętne ku czynie-  
niu sprawiedliwości Sądu; wszak Bóg  
sądem, a czas nami władcze, ten gdy  
już i samemu Sądowi w czynach swo-  
ich zamknąć każe; Ja mówić dokoń-  
czam.





## M O W A VIII.

*Tegoż przy zagajeniu Trybunału w Wilnie  
miana w Roku 1776. Dnia 15. Listopada.*

**Z** przeznaczenia snadź Naywyż-  
szych dla mnie wyroków; bo z  
woli, nakazu i powołania troskliwego  
zawżę o dobro Publiczne Króla i Oy-  
ca, mimo podeszłość wieku mego, i  
bezcenne kiedyżkolwiek do tego,  
własne pochopy moje, dźwigać ciężar  
ninieyszego Urzędowania, znie-  
wolonym będąc; po zakończoney  
szczęśliwie Kadencyi Ruskiej w Gro-  
dnie, stawilem się tu na uiszczenie re-  
fzty prac, strat i trudów, nad siły i  
możności moje wyższych.

Y tym to celem: wstępując dziś do  
tey Prześwietney, naywyższym spraw  
i Sądów włodarstwem, zaszczyconey  
Świątnicy, dla powitania JJ. Wielm:  
Ważmość Panów, a oraz dla złącze-  
nia z Niemi dzieł i troskliwości Sado-  
wych, chciałbym Wam zacni Kole-  
dzy, Serce samo z tajnego natury  
wywnętrzywszy siedliśka, w ustach  
moich na jaw odkryć i wystawić, ja-

kobys  
mogli,  
stey o  
ściom  
ko rac  
gnieni  
wych  
ku do  
winno  
moich  
bor W  
brani

Są  
są Za  
tach C  
którz  
nie ja  
włas  
poży  
mu i  
swoje  
domi  
Praw  
tylko  
dla z  
ślepo



kobyście z niego widzialnie poznać mogli, nie tak zwierzchnią postać czy-  
stej ofiary, którą Krajowym zdatno-  
ściom czynić z siebie chcę i usiłuję: ja-  
ko raczey istotę myśli, duszy, i pra-  
gnienia mego, ku okazaniu prawdzi-  
wych chęci i życzliwości dla Was, a  
ku dopełnieniu wszystkich zgoła po-  
winności mieyscą tego, i Łaski w ręku  
moich osadzoney, przez wolny wy-  
bor Was ze samych, z tyśiącow wy-  
brani Mężowie!

Są zaiste godni w Prowincyi ludzie;  
są Zacni po Województwach i Powia-  
tach Obywatele, przyznać trzeba! ale  
którzy od prac Sądowych stroniąc, i  
niejako milczkiem na świecie żyjąc,  
własnym tylko swoim chcą dogadzać  
pożytkom i wygodom; albo gwoli ko-  
mu innemu, lub własney prywacie  
swojej, Sędziowstwa czyli Poselstwa  
domieściwszy się, za prawdą stać, a  
Praw i wolności bronić nieśmieją, i  
tylko upodobanym sobie Bożyszczom  
dla zysku, i pustey częstokroć nadziei,  
ślepo aplaudują; a przeto też w sławę

im to, i zaszczyt szczególny osób, iść nie może.

Wy chwalebni i wielcy Sędziowie! niechciełiście być z tych liczby: kiedy *jedni* już pokilkakroć razy Depu- tackie w Trybunalskiej Ławicy za- fiadawszy mieysca ponowić swoje dla Obywatelstwa hazardy, razem zemną nie wzdrygaliście się; *drudzy* zagrza- ni podobnąż dla utrzymania sprawie- dliwości świętey żarliwością, zdrowia i majątki swoje nieść i ważyć na usłu- gę Publiczną, na ratunek stron ukrzyw- dzonych, chętnie przedsięwzięliście.

Ja Was wszystkich, z równą czcią, uprzejmym afektem, i szacunkiem wysokim; uwielbiając, wzywam te- raz do wspólnych zemną czynów; i zalety pełnych przed oczyma Boga, i dobrego a sprawiedliwość kochające- go Króla; zarobków.

Które; będąc zakładem Obywatel- skiej cnoty, zdobyły zawsze wspania- łą Duszę; i mieściły je w przybytku wiekopomney chwały; ażeby tym pe- wnief, przydatni Oyczyźniesynowie,

użyto  
wieni  
źniej  
otrzy  
prawo  
wfszel  
pryw  
wy i  
nemi.

Ma  
wrog  
czki,  
darzy  
litość  
wałze  
wzglę

W  
szuka  
jakim  
niem  
je, pu  
rosko  
Was  
żeby  
strzeż  
żałob

użytecznością dla powszechności wflawieni, do wdzięcznieyszey u późnieyszych wieków pamięci, pierwsze otrzymali Prawo; im znamienitszą prawdy i cnoty, a oraz niepodległości wszelkiey, w sobie zaletą (nie przez prywatne ścieżki, lecz bitym do sławy idąc gościncem) byli zaszczyconemi.

Mnie; jeżeli losem pomyślnych wrogów, w przewodnictwie tey Rozczki, szczęśliwym dla Was być się na darzy Wodzem; poczytam to, za dar liłościwey opatrności; a łaskawey walezey naymilsi Koledzy, dla mnie względności i powolności.

Wszakże tego oboygą nieprzeto szukam i pragnę; ażebym osobliwszym jakim sam tylko dla siebie słynął imieniem; bo gdy krótkie już są dni moje, pustąbym w tym bawił mój umysł roskofzą; ale dla tego wyciągam do Was ręce, proźby i modły gorące; ażebyście przy jak naygorliwszym strzeżeniu całości Praw i całowitey dla żałobników sprawiedliwości, przy jak



nayskromniejszym zachowaniu się w sobie, co do obrębu Sędziowskich obowiązków, domieścili i mnie razem tak cnotliwego mniemania u ludzi dziś żyjących, tak miłego i głośnego wspomnienia w przyszłej potomności; jakiego sami przez honor, przez rozum, przez delikatność sumiennosci waszych, i przez zachowanie sławy własney; życzyć i pragnąć dla siebie możecie.

## M O W A IX.

*Tegoż przy Pożegnaniu Trybunału Dnia  
15, Kwietnia Roku 1777. w Wilnie, mia-  
na.*

**W** bliskim podobieństwie dzieł i przyczyn, acz w dalekiej różnicy skutków, i porównania się do owych przez wieki wstawionych cnotą i posłuszeństwem Oyczyzny, Mężów, ku Władzom Urzędowym częstokroć od roli i pług branych; niegdys Konfulów Rzymskich i Ephorów Greckich: po całowiecznym prawie ślenniu się moim, na Publiczne w wielolicznych Funkcyach posługi, podobnież



przed rokiem z domowych już cie-  
niów, i od Oyczystey roli, do Trybu-  
nałskiey Łaski; słodkim rozkazem J.  
K. Mci P. M. Miłościwego zawołany;  
a dziś dopełniwszy powinność Urzę-  
du, znowu od Łaski do pługa, i uszczu-  
ploney aż nadto przez powszéchną  
kłęskę i ninieysze wydatki, Dziedzic-  
zny własney, zwracający się Obywa-  
tel;

Ażebym w miłej Oyczyźnie mo-  
jej, powierzonego mi na ten czas Po-  
wagi Sądowej Dostojeństwa, tak jak  
niegdys Epaminondas w Thebach Ko-  
mendy nad Woyskiem: i na moment  
jeden za obręb prawa nieprzeciągnął;

Składam to pełne zaszczytów, i  
nayznakomitze w Stanie Rycerskim,  
docześniego wprawdzie, ale naywyż-  
szego w istocie, przy nienarufzoney  
równości Szlacheckiey, Przełożen-  
stwa znamie, zostawując je pod szafu-  
nek Wolnego Narodu, i w ręce dosko-  
nalszego po mnie Następcy, a snadź i  
zdolnieyszego do dźwigania teyże  
Łaski Piaśtuna.



Oto już bowiem wybija ostateczna  
dzieńcieńcio - miesięczney Magistratury  
mojej godzina, w której Księgi Try-  
bunałskie zamknąć, a Was Wielcy  
Mężowie, z tyłców wybrani Sędzio-  
wie, zacni Prześwietni Województw  
i Powiatów Deputaci, ukochani do-  
tąd Koledzy moi; pożegnać winien je-  
stem.

Lecz cóżby to było rzecz: gdyby  
tylko pożegnać? przydać należy: że  
się od miłej społeczności z temi od-  
dzielić muszę, z którymi sercem i afe-  
ktem całym, bo uprzejmie i poufa-  
le duszą i umysłem szczerym; bo sumien-  
nie i cnotliwie, złączony, aż do dziś  
dnia byłem.

Nad tym losem moim rozważniey-  
szą nieco zastanowiwszy się myślą z  
siebie i w sobie poznaję: że łacniey  
Was (aczkolwiek nie bez uczucia  
tkliwego w tajniach serca żalu) po-  
żegnać, aniżeli wyfokie chwalebnych  
Dusz Waszych przymioty, wyślawić  
zdołam i potrafię.

Wszakże gdy mi i to nie jest tay-



nym, żeście w ciągu prac i strat Waszych, nie próżno-chlubney chwały, lecz czystey i istotney zaślugi przed Bogiem, Królem i Ojczyzną szukali; ani ja się tym zatrudniam, ażebym Was, jako znakomitych uznawców, nad skromność mało-mównych ust moich, uwielbił, ani Wy snadź tey pochlebney, któraby Was przez głos własnegoż Waszego Marszałka, krasić miała, potrzebujecie chluby.

Niech Was przeto sławią Wasze własne dzieła, niech rok rokowi, a wiek wiekowi opowiada wspaniałość czynów Waszych, niech Akta Sądowe dalekiey potomności podają ich wyroki. Ja pewien jestem; iż gdybym się na najwyższe dla Was wyśilił chwały, zawŹszeby się małym to mnie samemu zdawać musiało, w porównaniu tey czci i szacunku, jaki dla Was statecznie miałem, i z jakim dziś tak przewyborne grono Osób i Imion starożytną rodowitością zaszczyconych, żegnać mi przychodzi poważeniem: a to po szczęśliwie już dla mnie i dla Was dokonczonych pracach, i trudach

Sądowych, aż do tey ostatniey minuty, pilnie i nieodstępnie wykonywanych.

A komuż za to naybliższe należą dzięki, jeżeli nie naywyższey Opatrzności, która losami Narodów władnąc, famych Monarchów serca na swej dłoni trzyma, a zarazem je mocą Wszechmocney swojej obeymuje woli?

Jeżeli nie Królowi Mądremu, i o ciągłą sprawiedliwość dla poddanych swoich zawsze troskliwemu, który Królestwo własne stałością gruntownego rządu opatrzyć uśiłuje?

Jeżeli naostatek nie Narodowi samemu? który znając co mu jest potrzebnego, byle gwałtownych przeszkod nie miał, widzialną w Obywatelach cnotę, więcej niż osoby z każdego wiek zalecone, szacować, z między wyboru, wybor u siebie czynić, doskonałe umie.

Bogu więc, krom czystey ofiary serc naszych, i ukorzenia się przed





nim w czasie straszliwego na nas gniewu; więcej nic (bo wszystko jest jego) oddać niemogąc; samę chwałę daymy.

Królowi Najjaśnieyszemu, ze-  
wszech innych najlepszemu, dobro-  
tliwie nam Panującemu, nie tylko wia-  
rę i wierność, oraz stołowne do Praw  
i swobod Narodowych posłuszeństwo  
Obywatelskie, ale też krew i życie  
przy Dostojeństwie jego, gdy tego po-  
nas ku obronie Wiary Świętej, ku  
dźwignieniu upadłej Ojczyzny, po-  
trzebować zechce, zawsze z gorliwo-  
ścią w pogotowiu mieymy.

Ulubionemu Narodowi, własnymże  
Współ-braci Naszym, miłość i afekt  
nieoddzielny, a ku jednomyślności na  
usługę droższey nad wszystko Oyczy-  
zny; usposobiony, z uprzejmą od Nas  
wdzięcznością w ustach i umysłach  
naszych; do Województw i Powiatów  
nieśmy.

Otoż jest cały, zacni Koledzy! skład  
żegnalnego dla Was odemnie upomin-  
ku, oto jest podzięką za łaski i poufa-



łości Wasze dla mnie! oto koniec wymierzoney wogule do Was wszystkich mowy mojej, której moralny w istocie skutek, nie będzie końcem zaszczepioney dla Was u mnie pamięci, chyba razem z ustałym przymiotem Fizycznego czucia we mnie.

Tu gdy rzeecz do wszystkich skończyłem, uchybić z osobna nie mogę szczególniejszych obowiązków moich, pierwszym tego Prześwietnego Koła Oficjalistom JJ. WW. Jchmość Panom Vice-Marzałkowi, Podskarbiemu i Pisarzowi Trybunałskim, z których jako każdemu w obrębie jego władności, udziały swych czynów dzielnie sprawującemu, winne oddaję dzięki, tak za uprzejmość względnych dla mnie serc i affektów, niewygasłe w sobie zostawuję chęci, do wzajemnego im w każdej porze zawdzięczenia.

Ozdobioney wysokiem i przymiotami dusz Cnotliwych, i darami zdolności zawsze gotowey ku okryśleniu Sądowych wyroków; Przewybornej Kancellaryi Trybunału Główn: W. X. List: Jchmościom Panom Regentom



Moim W. M. Panom zyskaną w chw-  
łach zostawuję nadgrode, nie bez na-  
dziei: iż tak filne w dziennych i no-  
cnych pracach starunki, nie mogą być  
tylko hoynie i obficie z szcudrobl-  
wey ręki Pańskiey J. K. Mci kiedyż-  
kolwiek uiszczone, a tym czafem w  
caley Prowincyi wdzięcznie pamiętne,  
i odemnie w cnotach Waszych zawsze  
stawione.

Z zawartego Koła za szranki postę-  
pując, i cześć winną należnych po-  
chwał, a zarazem dziękczynności o-  
demnie w słowach i sercu niosąc do  
zacney Palestry, w samym tym na-  
zwiśku znayduję pełne szacunku imie,  
nie już z idealney jakiey co do wytwo-  
ru w tytułach przemyślności, lecz z  
śłynącej niegdy udzielną mądrością  
Grecyi, nauk Matki, a wszelakiego  
ćwiczenia Mistrzyni, powzięte; gdzie  
naydoskonalsza pod starożytnemi Fi-  
lozofami Szkoła, Praw, cnot, obycz-  
jów, i Krafomówstwa ucząca, nie ina-  
czey, tylko się Palestą nazywała.  
Przyzwoiciey to w Oyczyźnie na-  
szey, Was zacni Mecenasi, zdobi, któ-



rzy w równości Obywatelskiej urodzeni, jawłszy się powołania tego; staliście się obrońcami niewinności, zemścicielami przestępstw, stróżami Praw Oyczytych, a światłem w tłumaczeniu Pisma dla Stron i Sądów. Raczcie tylko dzielności obron swoich nieubliżać ku ratunkowi uciśnionych, a z utrzymaniem zawsze mocy i powagi Trybunałów, na których naywięcey polega zaszczyt wolności i równości Narodowej, a oraz bezpieczeństwa głów, honorów, i majątków Obywatelskich. To zaś zachowując; słyńać pewnie będziecie w pamięciach współ-braci Waszych, mego naypewnieysią w szczególności dla siebie zawsze wielbienia.

Skończyłbym na tychmiał ten już ostatni głos mój, gdybym się spodziewał jeszcze kiedyżkolwiek na tym placu Sądowej usługi ku powszechnemu stanąć użytkowi: lecz gdy wiek mój ku zachodowi nachylony, po wyniszczeniach aż do ostatka sił i majątków zabytkach, nie inną, tylko w domowe zakąty, a podobno w krótkce i

w po  
gę;  
ażeb  
now  
win  
w po  
WW  
wspo  
Młoc  
kwia  
cką,  
Oyc

O  
gna r  
Zion  
dni f  
czny  
siedm  
Tryb  
ro Sa  
Lask  
bno z  
stujac  
bywa  
w Pr  
gator  
Tryb

w podziemne lochy, ukazuje mi drogę; zastanawiam się nieco na moment, ażebym milczkiem nie schodząc z stanowiska Urzędu tego, uiścił też powinność dla całej Prowincyi W. X. L. w pożegnaniu wszystkich JJ. OO. JJ. WW. tu obecnych i nieprzytomnych współ-Patryotów, a niemniej zacney Młodzieży i Rycerstwa, w którym kwiat Narodu, czystą krew Szlachecką, i nadzieję wiernych posług dla Ojczyzny, upatruję.

Oto Was zacni Współ-bracia! żegnajcie równyż z Wami tey Ojczyzny Ziomek, który od pierwiańtkowych dni swoich udawszy się do służb Publicznych, przez czterdzieści lat na siedmnaśtu Seymach Posel, na sześciu Trybunałach Deputat, po dwakroć Pióro Sądowe w tey Izbie, a podwakroć Łaskę Trybunałską, acz mniej podobno zdolnie, ale zawsze cnotliwie, piastujący. Ten (mówię) Was żegna Obywatel, który przez szesnaście lat w Prowincyałnym W. X. Lit. Instygatorstwie, na Seymach, Assessorach, Trybunałach Skarbowych, Kommiss-



syach różnych, i przez tyleż znowu lat na Starostwie Grodowym, z pilną *in reddenda justitia populo Domini* czułością i dośladnością; Powszecznemu dobru służywszy, wraca się na Ojczyście siedlisko, jeśli nie z zabytkiem jakiegożkolwiek dobrego o sobie przed oczyma Waszemi mniemania, tedy pewnie bez wszelkiej za swe zasługi nadgrody, a z utratą zdrowia (iż nie rzekę) i tego wszystkiego, co miał kiedy w domu swoim z darów Nasyższego Pana. Nie nieśie on nic w zysku, tylko, czyście w gruncie własnego serca przeświadczenie; iż Bogu Wiary, Panu wierności, Ojczyźnie miłości, Prawom posłuszeństwa, Urzędowi płaśtowanym poprzyśiężonej powinności, z siebie bynajmniej nigdy i niwczym nieubliżył. Spiesz na powrót po tylu wysługach, kształtem owego żółwia, który aćkolwiek iścieni swoim coraz daley postępować zdaje się, nigdy jednak nad obręb przyrodzonej swojej wysunąć się i podnieść wyżej nie zdoła skorupy. Y ztąd to wypływa: że nadokończeniu niniejszej dla wszystkich Waledykcyi, ta-

kow  
kwi  
doz  
Pab  
nab

Di

Ode  
Ale  
gie

Pod

na

Os

Ri

fo

fa

G

pe  
zna  
wani  
Litt  
ka  
by  
wdzi

kową Wam Przezacni Obywatele, i kwitnąca na pociechę Ojczyzny, pod dozorem Wielkich Mężów, Młodzi, w Palestrze chęci do służb Publicznych nabierająca, zostawuję przestrogę:

*Discite virtutem ex me verumque laborem,  
fortunam ex aliis.*

Odemnie pracy, cnoty, oraz zasług długich,  
Ale szczęścia do nadgrod uczcie się od dru-  
gich.

## M O W A X.

*Podczas Reasampli Trybunału w Grodnie  
w dniu 1. Maja, w Roku 1781, przez J.  
Obrońcę: Xiecia Jmci Adama CZARTO-  
RSKIEGO, Generała Ziem Podolskich  
po obraniu za Marszałka, i po wykonaney  
publicznie Przysiędze, miana.*

Gdybym się dawał uwodzić samey  
tylko miłości własney, niebym  
pewnie dla niej pochlebniejszy nie  
znał, jak być powołanym do piatko-  
wania Ławki Trybunału W. Xieństwa  
Litt: głosem tych Mężów, z których  
każdy zażyczytem mieysca tego stać-  
by się mógł; lecz bez umnieyszenia  
wdzięczności, którą w sercu moim



wzbudza, zaufanie JJ. WW. WW. MM. PP. z zbyt łaskawego może pochodzące uprzedzenia, tyle mnie trwoży ciężar na mnie wkładany, ile czułości wznieca powód, który ich umysłem w tej mierze kieruje.

Zlebym poymował obfzerność Urzędu tego, na którym umieścić mnie podobalo się JJ. WW. WW. MM. PP. gdybym go sobie mógł wyobrażać łatwym do sprawowania; ktokolwiek wysadzony do administrowania sprawiedliwości, przejdzie (zaśtanawiając się rozmyślnie nad każdą) wszelkie powinności Sędziego, znajdzie siebie otoczonym ustawami niebezpieczeństw; od których aby się ochronił, zawiesić siebie samego, że tak rzekę, powinien od wszelkich poruszeń duszy, przeszkodą być mogących rozeznananiu istot trafnemu, i stosowaniu do rozeznaných istot prawideł sobie przepisanych. Sam w sobie zebrany ostrych obowiązków dźwigając jarzmo, jak najmniej godzi mu się, pozwalać sobie być Człowiekiem; aby był tym lepszym Sędzią, namiętno-

ściom milczenie nakazać jest dla niego rzeczą powinna; już nikną na czas naymilszych związków powaby; już przeciw ich uludzeniu niech się naybarzniej uzbraja, bo są nayniebezpieczniejsze; a co naywiększey pewnie przykrości jest przyczyną, walczyć mu nawet przychodzi często z własną czułością, i łzami skrapiając wyrok naysurowszy, rękę cofnąć od podpisu onego, byłoby mu liczone za występpek. Jeden jest ten Urząd Sędziowski, na którym błąd i omyłka, nigdy być nie mogą rzeczą obojętną, bo na nim szczególnie bez cudzey krzywdy, ani mylić się, ani błędzić niemożna.

Zastanowmyż się teraz, kto od idących na tę straszną dostojność odbiera zaręczenie, iż cnota i powinność niemi władać będą? Bóg je odbiera, Oyczyzna i własna sława; temu tedy władaniu powolność tym zupełniejsza należy, im żałośniejby było z niej się wyłamując ) przynosić Bogu próżne żale, Oyczyźnie nieudatne wymówki, sobie skazanie tego, co dla

Człowieka jest najmilszym. Teć to są z natury swej tak trudne do uchylenia zawady, które Magistraturę każdą ciężką w sprawowaniu czynią, ciężką czynią zaiście, lecz pilność natężona w strzeżeniu siebie samych, i przewodnicze światła słuszności i prawa, do zwyciężenia wszelkich przeszkód, moe i szkodki obficie dostarczyć potrafią, Obywatelom wkroś przejętym ważnością swych obowiązków, Obywatelom którym wybor Braci, życie swe, honor i majątek w pieczę oddaje, Obywatelom nakoniec takim, jakich Was tu JJ WW. Kolledzy świetne koło oglądam; z oczu Waszych wyczytuję, że wiernych ich myśli jestem tłumaczem, śmieie upewniając, iż ściśle sprawiedliwych Sędziów przykład z siebie gotujecie; z oczu przytomnych wyczytuję, że takimi Was znaleźć, powszechnym jest oczekiwaniem; mieysca tu nie znajdzie bojaźń odkrycia między Wami owej giętkości sumnienia, co to względem ulega, przeciw postrachom prężyć się nie zdoła, i ten kształt przyimuje, jaki tylko (możney i szczęściem szafującey



reć) wrażyć się podobą. -- Ani znajdzie mieysca ta maxyma, którąby, udać chciano za Filozoficzną ( a w istocie zaś niepożerliwości samej jest tylko wybiegiem ) że spójności w ogóle mało natym należy, w czyjśm dzierżeniu znajdują się własności, i że z tego powodu nie jest grzechem (czyli to z przyjaźni, czyli z powołności) oddawać ię wyderzy unaczylim wyrokiem w niewłaściwe poladanie; śladem podobnych maxym odzy Sędzią mało o tym zdania, że prawem rozboje popelnia, zabójstwa miec ię sprawiedliwości, i że tym razi, czymby bronić powinien.

Niech mi się godzi teraz wzrok na siebie samego obrócić; powtarzać mi przychodzi, że złebym poymował obywatelskie obowiązki Urzędu tego, na którym uniesc ię podobalo się JJ. WW. WW. MM. PP. gdybym go sobie wyobrażał łatwym do sprawowania; wspólne mam z niemi obowiązki Sędziowskie; z rąk ich w przydatku odbieram ciężar przodkowania im na tym ciernistym gościńcu; już nie tyl-

ko za siebie jestem w odpowiedzi, lecz i za Was JJ. WW. Kolledzy, względem kresek na Ofobę moję nader łaskawie gromadzonych. -- Jakiegoż to trzeba starania, chcąc utrzymać w publiczney, i samychże JJ. WW. MM. PP. opinij, niezawodność Waszego wyboru! Jakich talentów, będąc na czele takowych Mężów! I, na wywiązanie się Wam z mojej wdzięczności nie mieniosę, jak tylko ferokczóre, i szczerę chęci, pewien że w naydokładnieyszym wykonywaniu powinności moich, poszukiwać bęziecie dowody, iż wypłacać się z tego, co Wam odemnie należy, jest moim usiłowaniem.

Prowincyi W. Xięstwa Litewskiego (która ze krwi mojej szczegulnieysze ma Prawo domagania się ze mnie gorliwych ofiar) chcąc-uścić się w ochocie bycia jey użytecznym, przedsięwziąłem starać się o mieysce w tey główney Magistraturze; lecz innym dotąd życia i zabaw szedłszy torem; czuję własny mój w tey mierze niedostatek, do Waszego więc udaję



się wcześniej pobłażania, jeżeli w czym  
spodobność chęciom nie wyrówna, a  
w światłach Waszych gruntowną po-  
kładam nadzieję. Jednoczyż siły w  
tę trudną, lecz w swym zamiarze  
tak korzystną robocie; niech ufność  
wzajemna, niech przyjaźne porozu-  
mienie sładzi nieprzyjemność pra-  
naszych, nayzupełniejszy ofiarując  
Wam JJ. WW, Kolledzy, poważanie,  
wdzięczność i chęć okazania im (daj  
Boże w skutku!) życzliwości, które  
granic nie kładę; dopraszam się w za-  
mian od Was, wsparcia dla Urzędu, a-  
fektu dla Osoby, a gdy uszczuploną  
znajdujemy liczbę usług, któremiby-  
śmy się Oczywiście wypłacać mogli,  
chwytamyż się tym chciwiey tych,  
które dotąd nam jeszcze zostawione,  
przedmowyż zaś w tym czasie (nad  
dłożenie się do utrzymania sprawie-  
dliwości) któż upatrzeć potrafi? nie-  
przerwanym przynajmniej brońmy  
staraniem tego, aby nikt nie dokazał,  
wewnętrznym przetykać udręcze-  
niem, pasmo zewnątrz naciskających,  
nieszczęśliwości. --- Niech Was po-  
skończoney Funkcyi powracających



między okrzykiem powszechnego u-  
kontentowania, witają wyrazem wdzię-  
czności, i pýszni z swego wyboru  
Bracia w domach pozostali, w późney  
życie pamięci u Wnuków tych Oby-  
watelów, którzy przez Was ocaleni,  
a to, co w uścich moich jest drogą ży-  
czeniem i wrózką, za Mielęcy jedyna-  
ście, po zawartym prac Waszych kre-  
sie uznane i ogłoszone zaprawę, niech  
Was pod publiczney aprobacy i cechą  
poda potomności za wzor i przykład  
dobrych Sędziów.

## M O W A X I.

*Na pochwałę Najjaśniejszego Trybunału.  
Miana w Wilnie in Collegio Nobilium  
Soc: Jesu. Dzieło X. PILCHOWSKIEGO  
S. J. na ten czas w tymże Collegium  
Prefekta i Krasomówstwa Profesora.*

**P**obudzeni jedynie tą powszechną  
zaletą i sławą Twoją *Najjaśniejszy  
Trybunał*; która się nie tylko w tym  
Stołecznym Mieście, ale też i po Xię-  
stwie Litewskim, ba całym Narodzie  
rozeszła, i wszystkich Obywatelów  
do powszechney, z polpolitego dobra

radości wzbudziła; stawamy przed Tobą J. W. Marszałku i Wami JJ. WW. Sędziowie Trybunału Główn; W. X. Litt: z winnym wysokiej w Ojczyźnie dostojności Waszey uszanowaniem, oraz z chętnym powszechnego z Sądów Waszych ukontentowania obwieszczeniem, a wynikającey z tąd wiekopomney dla Was sławy powinshawaniem:

Już to owego czasu, jakoście tę Stolicę Sędziowską zafilieli (wzywam wszystkich świadków) ten był głos powszechny; to powszechne zdanie: *Trybunał sprawiedliwy, Bogu dzięki, sprawiedliwy Trybunał!* I tedy to usprawniane, co ten, tym dylemabyli i byłoby, którym sprawiedliwość sięga rżnego barzney od Was spodziewać się niekazała, jedno niepomysłnego łotu i służney przewinie-  
nion szym kazała.

Owżem, ktoby wierzył? do tego z czaśem rzecz przywieśliście, iż, których nieprawość sprawiedliwemi wyrokami Waszemi stłumiona została; ci nawet tę sprawiedliwość, którey się





wprzód lekali, dziś, za powodem własnego sumnienia, które każdemu co prawego, a co krzywego jest, ukazują; dziwnie sławić poczynają. Sprawiedliwość bowiem ma to osobliwe do siebie, że chociaż przykra komu być może, zganioną atoli inaczej być niemoże, jedno z hańbą ganiącego, a z sławą zganionego.

Wielki wprawdzie wazę zaszczyt JJ. WW. Sędziowie, iż Was tę dośtoyności godnemi być poczytano; wyłoka godność, na którą Was zgodnemi głosami wyniesiono; godna też szacunku miłość dobra Publicznego, dla któregoście to jarzmo świetne, ale barziej pracowite, na się dobrowolnie przyjęli; jednakże, mamli prawdę rzec? to wszystko z siebie jeszcze póty obojętne było do przyśłużenia się Oyczyźnie, albo uszkodzenia oney, do zjednania Wam sławy, albo niesławy; miłości, albo nienawiści; póki tę dośtoynność sprawiedliwość święta nie zaszczycała. Im kto bowiem wyższy Urząd zasiada, tym zdolnieyszym się staje, albo ku uszkodzeniu Oyczyźnie

fwey  
ufluż  
chwi

M  
kiego  
wy  
tego  
nako  
izby  
fzyel  
spraw  
ny.  
dek  
dzien  
nie m  
w ta  
trudn  
fzye  
poty  
nawe

Ne  
JJ W  
tu jak  
tym  
dobr  
z reg  
bywa

fwey, co jest wieczną niesławą; abo ku  
uśluzeniu jey, co jest wiekopomną  
chwałą.

Może kto być godnym urzędu iakiego poczytanym, może nań być wyniesionym, ale oraz ani mienić się tego; ani wyniesienia niebyć godnym; nikt zaś sprawiedliwym być nie może, iżby oraz zajął tego z najołgodniejszych tej godności, której owocem sprawiedliwość jest; niebył poczytanym. Tu skutek naysławniejszy świadek jest, co czego był, albo jest godzien. Możemy wielce wprzód czynić nadzieje i wzdobyć, ale, że nadzieja w takowych rzeczach czasem myli, trudność prawdziwie i szczerze cieszyć i wyśławiać przed czasem to, co potem zasnuć i niesławę sławiącemu nawet sprawić może.

Namniej się tu tego nieobawiamy  
JJ. W. Sędziowie; bo nie nadzieje  
tu jakie wątpliwe i wróżby o przysz-  
łym czyniemy, ale z tego, coście ku  
dobru polskitemu uczynili i czynicie,  
z tego, mówię, z cieszącemi się już O-  
bywatelami W. X. Litt: cieszymy;

z sławiącemi Was sławimy; z winiszującemi Wam winiszujemy. Jakoż jest, z czego się cieszyć; jest, kogo sławić; jest, komu winiszować.

Jeśli sprawiedliwością Państwa stoją, w porządku się zachowują, i coraz barziej wzmacniają; toć, jako się każdy dobry Obywatel, by też mu o swe nie szło: z sprawiedliwych się Sądów cieszyć i radować niema? *Jakie gdzie i Prawa*, mawiali starodawni Sędziowie, *taka też Rzeczpospolita*; ale cóż po najlepszych Prawach, gdy bez ekscelucyi martwe leżą, albo, co gorzej, wolne gwałcone bywają? *Doznali tego*, mówi Uczony Gornicki Starosta Tyłoczeński, (\*) *gdzie niemożna być i dobre Prawo i dobry Sędziowie, tedy lepszy niż dobre Sędziowie, a złe Prawo; niż dobre Prawo, a złe Sędziowie*. Prawa są nieme, a słone z siebie nie niemogą. Pewniejsza więc to, iż jacy gdzie są Praw dozórscy i stróżowie, albo raczej jacy sprawiedliwości przestrzegacze i Sędziowie, taka też i Rzeczpospolita.

---

(\*) W Księdze; Droga do zupełnej wolności.

C  
czyz  
go i  
dzisz  
staw  
wied  
prze  
ców.  
dą n  
niepr  
jowa  
roste  
dliw  
zade  
le ci  
ten,  
wzgl  
by re  
nach  
to; le  
by fi  
to, m  
zdy  
do fi  
plen  
dzia

N

Cieszyć się więc i raduy z nami O-  
czyzno, jako z dobra twojego własne-  
go i nayistotnieyszego. Oto ile wi-  
dzisz JJ. WW. Sędziów, tyle masz u-  
staw i Praw eksekutorów, świętey spra-  
wiedliwości sprawców, dobra twojego  
przestrzegaczów, całości twej obroń-  
ców. Jeśli to prawda, (a jest to praw-  
dą niewątpliwą) iż najmocniejszy  
nieprzyjaciół nie tak rychło cię zwo-  
jować i obalić potrafi, jako domowe  
rosterki, najazdy, łupieństwa, niesprawie-  
dliwości; toć i to prawda być musi, iż  
żaden naywaleczniejszy Rycerz ty-  
le ci obrony dać nie potrafi, ile daje  
ten, który na Sądzie uzbrojony bez-  
względną sprawiedliwością, jedną ni-  
by ręką wspiera to, co się do upadku  
nachyliło; naprawuje to, co się skazi-  
ło; leczy to, co się zraniło; a drugą, iż-  
by się ani chyliło, ani kaziło, ani rani-  
ło, mocne tamy i zapory kładzie. Ka-  
żdy bowiem sprawiedliwy Sąd ma to  
do siebie, że gdy jedno złe karze i wy-  
plenienia, dzieściciu razem, aby się nie  
działo, zabiega.

Niechże się inni chępią i popisują

z męstwa, więkſzy Waſz zaſzczyt i ſława, którąſcie JJ. WW. Sędziowie ſprawiedliwością ſwiątą nabyli. Ich chwała ze krwią z płaczem ludzkim zmieſzana chodzi; waſza ſzy pokrzywdzonym ocierając, lud uwefela. Tęci ukazują poſoką zlane, trupami zaſłane pola, co za widok okropny! wy ukazujecie ukarane gwałty, ukromione najazdy, ukrócone łakomſtwo, pogiębione łupieſtwo, nadgrodzone krzywdy, uſpokoione ſwary, co za widok miły! Patrzcie, iak daley nierównie chwała Waſza zachodzi. Nie każdy, którego z męstwa chwałą, jeſt ſprawiedliwy; niemoże zaś nikt być ſprawiedliwy, jedno mężny. A do tego ſnadniey jeſt nieprzyjaciela o ziemię rzucić i zgnębić, niżli wzgląd i reſpekt ludzki, niżli proźby i modły, niżli przyjaźń i powinowaćtwo, niżli bojaźń i niewczeſną litość, niżli inne ſilne powaby i nęty, przed którymi częſtokroć i nymężnieyſze ſerca truchleją, umorzyć i zwyciężyć. A toście wſzyſtko prawym Chrzeſciańſkim męstwem zwyciężyli i pokonali, gdyſcie ſprawiedliwość ſwiątą do tych czas utrzymali.





Winiszujemy Wam zatym JJ. WW. Sędziowie nie tak tey godności Sędziowskiej, jako, żeście tę godność ku dobru powzręchnemu, z pociechą wszystkich Korony tey synów, a z nieśmiertelną sławą Waszą obrócili. Winiszujemy też Prześwietnym Województwom i Powiatom, na których, bez uszczerbku Waszego, częśćka sławy Waszey spływają, iż tak sprawiedliwych, a tym samym arcy-godnych Sędziów obrały. Winiszujemy Wam JJ. WW. Sędziowie, żeście z pomiędzy siebie, tak godnego, Boga i Ojczyznę miłującego, obrali Marszałka, w którym, z zbudowaniem naszym, widzimy Staropolską pobożność w Świątnicach, sprawiedliwość w Sądach, rzetelność w dotrzymaniu, ludzkość w obcowaniu odnowioną.

Winiszujemy Tobie, Jaśnie Wielmożny Marszałku, tak zacnych Kollegów, a jednomyślnych (co niemałym a wzajemnym zażyczytem jest) świętey sprawiedliwości sprawców.

Winiszujemy Wam wszystkim w obec, iżście Bogu i Ojczyźnie miłą

przyślugę uczynili, á Oyca Oyczyzny  
Nayjaśn: Króla i Pana N. Mił: na sprá-  
wiedliwości Tron swój gruntującego,  
radością napelnili, wſzystkich Obywa-  
telów, pocieszyli, cześć, ſobie miłość  
i poważanie zjednali, á wiekopomną  
ſławę i wdzięczną pamięć na ſercach  
ludzkich zapisałi.

## M O W A XII.

*Do JEGO KROLEWSKIEJ MCI przez  
Ignacego DZIAŁIŃSKIEGO Wo-  
dzica Kaſkiego pod czas danego dowodu  
z roczney w różnych naukach pilności w  
Roku 1772. dnia 11. Sierpnia w Colle-  
gium Nobilium Warszawskim S. J. miana.*

NAYJAŚNIWSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU,  
PANIE NASZ MIŁOŚCIWY.

**M**iędzy wſzystkimi uſzczęśliwie-  
nia Krajowego ſrzedkami, jako  
nie niemaż dla zaſzczepienia w nim  
cnoty, honoru i miłości Oyczyzny  
ſkutecznieyſzego, nad dobre młodzi  
Narodowej wychowanie; tak trudno  
ukazać, więkſzego nad ten zaſzczytu,  
który w ſobie ci ludzie jednają, co

przez powinność stanu, lub Obywatelstwa, do wsparcia i wzrostu nauk dzielney pomocy nie żałują.

Zapisać się w sercach naszych, trwały niżeli w domowych dziejach wszystkie te dni fortunne, kiedyś Wafza Królewska Mość pomnażając w nas chęć do nauk a uwieńczając nayszacownieyszą nagrodą podjęte prace, to zgromadzenie wzrastających poddanych swoich Pańską przytomnością łaskawie obdarzyć i ozdobić raczył.

Wielki to wprawdzie dla nas zaszczyt, widzieć dobrego Króla, i nieść przed mądry Jego Majeśćat zadatki usług przyszłych, których się i narod i zwierzchność narodowa słusznym prawem od nas dopominać powinna. Poważamy się atoli mówić, że ten blask Pańskiego Tronu do tego się hoyniey wraca źródła, z kąd dobroczynne na nas rzuca promienie.

Jeżeli albowiem szczęście, moc i sława Rzeczypospolitey naywięcey

zależy od ukształcenia tych, którzy się do jej namiestniczych powinności prawem krwi Szlacheckiej z młodu sposobią; jeżeli przyródzenie nic w życiu nie dało miłszego ludziom nad ich potomstwo; jeżeli chwała naymiłszym jest zawsze do przedsięwzięcia naytrudniejszych przewag pochosem; jeżeli nakoniec nadzieja tychże prac naymócniejszym jest wiparciem i zasłukiem; śmieję wyznajem, Miłościwy Panie, iż W. Królewska M. tą swoją ku nam łaskawością nayszacowniejsze w ludzkim towarzystwie zamyskaż Jmiona, Króla, Oyca i Obywatela

Starając się troskliwie o dobro narodu powszechny, opatrzeniem dla niego zdolnych na czas przyszły Mężów, wypełniaśz naygłówniejszą Mądrego Króla powinność; krzewiąc w nas ochotę do nauk, zastępujesz miłość ku nam Rodzicielską, a w nas razem Rodziców naszych, jako powszechny narodu Ociec, do większey ku sobie wdzięczności obowiązujesz; patrząc



na lata potomne, a nie wymiarem tylko życia swojego dobro Krajowe okryślając, jako krew nasza i zacny Obywatel, życzyysz uprzejmie, aby ta Polska i w dalsze czasy z zasiewu prac twoich nieprzerwanym buynych ziarn odrostem, w nieprzerwany korzystała owoc.

Lecz niedość jest, Miłościwy Królu, zaszczeplać w Kraju nauki pożyteczne, jeśli one prócz pochwał i słownego tylko Rządzących wsparcia, trwałego nie mając siedliska, a pewnym tylko osobom okolicznościom gwoździ wzrost biorąc, z odmianą czasów słabieć i niknąć mają. Podzielone na ograniczony liczbą i czasem uczonych poczet, i czasem pielgrzymując trafunkiem po Kraju, do pewney tylko trwają chwili, a bez nieprzebranego źródła, z kądby się ustawicznie zasilać mogły, podobne są do owych burzliwych strumieni, które pod zadżdżone Niebo obfitym z gór przyległych spadając stokiem, za ułtaniem leżącej z powietrza karmi, do pierwszey nik-



ciemności i suchego koryta powracać muszą. Rzecz krajowi napożyteczniejsza, ma mieć równą onemu trwałość, aby jako naród zawsze swą istotę przez ciągle ogniwo podobnych rodzicom uwiecznia następców, tak co tenże naród przez moralne życie i czynność rozumną, w szacunku i sławie upostronnych trzyma sąsiadów, razem z nim bytność nierozdzieloną mieć powinno; a to jest mądre Obywatelstwo. Prawem i pochopem natury rodzą się nieprzerwanie ludzie: staraniem władających ludźmi Monarchów powinni się kształtować zaoni ziomkowie: jedno to z drugim tak jest związane, w towarzystwach Cywilnych lepiej na świecie nie być, niżeli wedle stanu swojego dobrym nie być Obywatelem.

Handel kraj ubogacz: ustanowione są z tego powodu Kupieckie i Rzemieślnicze towarzystwa. Rolnictwo przemysłnym, a pracowitym szukaniem zysków w ziemi ukrytych, swoim i obcym żywności i innych potrzeb dostarcza: założone zatym, w rzą-

dn  
kad  
każ  
obr  
zam  
sztu  
skie  
dzie  
dan  
nie  
ści,  
tow  
śnie  
pop  
moż  
wzg  
zwi  
pier  
czn

Z  
low  
wad  
z ob  
jako  
klac  
nie  
mn



dniejszych od naszego Państwach, Akademie gospodarskie. Potrzebna w każdym kraju od sąsiedzkich gwałtów obrona: przez ten wzgląd zbudowane zamki, wystawione i opatrzone w rynsztunki zbrojownie, założone Rycerskie zgromadzenia, aby w nich na ludziach żołnierskich, i na sposobach do dania odporu nieprzyjaciołom nigdy nie zbywało. Wyzwolone umiejętności, zdaniem całego świata, naygruntowniejszym są środkiem do objaśnienia umysłów, uprosztowania serc, poprawy obyczajów; cóż więc być może zbawienniejszego, jako ażeby względna na obecne i potomne wieki zwierzchność, one zakorzenieć, i do pierwszego lustru przywieść na wieczne czasy starała się.

Z tego to powodu naymędrsi Królowie Polscy, nie mając dosyć na wprowadzeniu ludzi naukami znakomitych z obcych narodów, na zachęcaniu swoich do rozmaitych umiejętności, zakładali w obojm narodzie po główniejszych Miastach Akademie, a po mniej znacznych Szkoły publiczne,

ażeby zacnego ich dzieła płodny zawsze w odmiany wiek nie obalił. Wi-  
dziemy chwalebnych tych zamyśłów  
dotąd jeszcze po różnych miejscach  
choć martwe ślady; á same przynay-  
mniey mury pokazują, czego żądali do-  
brzy Królowie, á jako ich gorliwe o  
sławę narodu żądze; zostawiona sobie,  
dla krajowego nierządu i klótni usta-  
wicznych ćwicząca młodź zwierzchność,  
po części omyliła.

Przez ten sam wzgląd, Miłościwy  
Królu, odżywiając W. K. Mci swych  
przodków znakomite sprawy, nie tyl-  
ko Pańską swą przytomnością i po-  
chwałami zachęcał młodź Szlache-  
cką, pobudzał łaskawym do Tronu  
swego przystępem jej przewodników,  
ale i w tych nawet tak trudnych oko-  
licznościach, uymując własnym potrze-  
bom czyniłż pożyteczne dla narodu i  
potomności postanowienia. Wkrze-  
szona Szkoła Rycerska, niegdys od  
Henryka obiecana; taż sama Szkoła,  
w piękne á wygodne mieszkanie opa-  
trzona, dowodem jest gorliwej miło-  
ści ku dobru narodu, który pierwey w



tym gmachu, albo na kosztowne tylko patrząc pułtynie, albo na próżne nieużyteczney dumy legowisko, teraz w nim Muz Oyczytych przybytek, a synów Szlacheckich znaczną w naukach postęпки z pociechą ogląda.

Bliżsi Pańskiego serca, Królewskim imieniem i naywyższą zwierzchnością zaszczytzeni, ródzone jego dzieci, nie tak przecie dobroczynną Króla i Oycy swego do siebie zagarnęły rękę, ażeby z teyże samey i na nas, którzy się szczeniemy drugie po nich w łasce Monarchy posiadać mieysce, hojne nie spadały dary.

• Postrzegłszy w nas W. K. Mość od lat kilkunastu ciąglą zawfze i nieprzerwaną pracą, osądziwszy wyfokim rozsądkiem za pożyteczną dla narodu, chciałeś ażeby to mieysce nie raz już Pańskim okiem udarowane, okazalszym napotym gmachem ozdobnieysze, łask i hojności twojej ku nam wieczytym było upominkiem. Dzieło to jest, Miłościwy Panie, samym tylko nayślawnieyszym w świecie



Monarchom, Ludwikowi wielkiemu we Francyi, Wiktorowi w Sabaudyi, Maryi Terezie w Cesarskich dzierżawach, a Stanisławowi Augustowi w Polsce zostawione. Przydą te czasy niechybnie, dobroczynny Królu, że późni potomkowie czytając napis imienia twego, a słodkich hojności twojej owoców, będą toż samo imię późniejszy jeszcze z ufzaniem i dziękczynieniem podawać wiekom. My tym czasem za nich się teraz wyplacając, rozumiem, iż miłszego Królowi a Panu swojemu dziękczynienia złożyć niepotrafię, jako kiedy pilnym do nauk przykładaniem się dopełnić będziem zamierzonego od W. K. Mości celu, ażebyśmy w czas przyszły wier-nemi Tronowi, a spółney Opatrzności naszej pożytecznemi zostali Obywatelami.



Aug  
kr  
gr  
m

C  
che  
fkliv  
nia  
tecz  
być  
toli  
cum  
ludz  
tecz  
leni  
trze

I  
ćwi  
mus  
mu  
i R  
lub  
fiel  
zor



❧ \* ❧ 201

## M O W A XIII.

*Augusta KICKIEGO Podkomorzycy Zakroczyńskiego podczas rozdawania nagród w tymże Collegium 15. Sierpnia mia-  
na.*

Cnoty i nauk toby zdarzenie być miało, iż same przez się ludzkie chęci ku sobie wzniecać, pracą i troskliwość uczynić znośne, żądz i starania stać się krefem i zamierzeniem ostatecznym, zdrowia i kosztówłożonych być nadgrodą zupełną powinnyby; a toli ani cnoty zacność, ani nauk szacunek tego sobie powszechnie między ludźmi ziednać nie mogły, aby dostateczne będąc same z siebie do zniewolenia serc i umyśłów, obcey niepotrzebowały pomocy.

Praca i trudy, które w tym oboim ćwiczeniu się ponieść jest potrzeba; mus i gwałtowność, który zaćać samemu sobie przychodzi; własnych chęci i skłonności wiekowi młodemu barzo lubych złamanie; wyzucie się samego siebie tyle dokazały, iż rządząca przeźornie narodami zwierzchność, szczerę



sliwość i kwitnienie onych na cnoty i nauk pomnożeniu zasadzająca, te zawady chcąc uprzętnąć, dla uczynienia szczęśliwych i umiejętnych Obywatelów, cnotcie, i naukom pewney nagrody postanowienie za nieomylny przedsięwzięła szrodek. Wieków doświadczeniem, skutku niezawodnego nastąpieniem ta jest utwierdzona prawda: że cnota i nauka naylepięysię przez nadgrode zaszczeplia, nayprędzey szczodroblivością ożywia, naymocniey upominkami utrzymuje, nayobfzerniey szacunkiem i hojnością rozkrzewia.

Ile się do nauk ściąga, te że w kraje nasze ani innym sposobem weszły, tylko hojnością panujących wprowadzone, ani zaszczeplione do stanu kwitnącego, że nie inaczey przyszły, jako przez dobroczynność kochających pospolite dobro tak Monarchów jako Obywatelów Polskich, dziejów krajowych pisma dowodzą.

Nie wygaśnie pamięć dobroczynnego imienia Twojego Wielki Władystawie, nie tylko idących z ciebie drugiey na Tronie Polskim Familii Kró-

łów,  
wy C  
berlu  
koś g  
złącz  
świec  
Państ  
tamż  
nym  
miesi

N  
mù N  
poto  
swoj  
tnoś  
wan  
kied  
pom  
stwa  
rodo  
not  
wite  
wfsz  
zna

zna  
1.



łów, ale też nauk i uczonych prawdziwy Oycze, który chcąc uszczęśliwić berłu twojemu naród poruczony, jakos go obszernych Państw rozszerzył złączeniem, tak nauk rozmaitych oświecić chciałeś światłem: a gdzie Państwa Polskiego zasiadłeś Stolicę, tamże umiejętności różlicznych zhoynym uczonych, nadaniem założyłeś mieszkanie;

Nie odrodni w świadczeniu Polskiemu Narodowi dobrodzieystw Jagiełła potomkowie, zasadzone od przodka swojego przez dobroczynność umiejętności, dobroczynnością, że utrzymywane być powinny, uznawali i sądzili; kiedy między innemi dla uczonych upominkami w przednieyszych Królestwa Kościołach dostojęństwa samey rodowitości zachowane, osobom kleynotem wyższey nauki lubo nierodowitości Szlachetnym, wydziałem na wszystkie czasy służyć mającym wyznacz yli.

Znamienity między wielkimi szesnastego wieku Monarchami Zygmunt I. chcący już to szacowne u siebie



wielce uczonych ludzi zasługi nadgro-  
dzić, już dalekiey potomności naro-  
dowey, aby na uczących nie zbywało,  
opatrzyć, szczególnym przywilem; na  
wzór Statutu w Krakowie, wydanym,  
Mistrzów i Doktorów nauk, tudzież  
ćwiczeniem Polskiey młodzi bawią-  
cych się Nauczycielów, do osiągnięcia  
wielakich Krajowych dostojenstw z  
rodowitością Szlachecką zgodnemi  
równie uczynił, wzięwszy takowego  
nadania za przyczynę, iż Szlachetność  
własną sprawą i pracą nabyta, nie ma  
być za poślednieyszą poczytana od  
tey, która zekrwia od Przodków dale-  
kich szczęściem samym, a nie przemy-  
ślem użytym, spłynęła. Dla czego ten-  
że Król, prawo Cesarskie nauczycie-  
lom przez lat dwadzieścia pracującym  
służące, aby też w Polskim Królestwie  
moc swoją zawsze miało, postanowił,  
przez któreby i sami lat dwadzieścia  
młódź Polską ćwiczący Nauczyciele i  
Potomkowie onych Szlacheństwa pre-  
rogatyw we wszystkim zupełnie za-  
żywali.

Co za wymowa zdoła opowiedzieć

wfl  
fana  
fzcz  
to m  
Pań  
że o  
kade  
włzy  
powi  
łów  
cy, r  
woy  
ale te  
wielk  
pocia  
nym  
tyfię  
rocz  
Aka  
tym,  
żenie  
lem.

A  
wiać  
lowie  
kraju  
tylko

wstawionego zwycięztwy Króla Stefana ku naukom i ludziom uczonym szczerodrośliwość, którey dowodem i to ma być znakomitem, iż interesów Państwa i woyska sprawowanie tymże osobom poruczył, którym obce Akademie z zaletą Polskiego narodu wśzystkich nauk rzady nieco przedtym powierzyły. Aże nie tylko Obywatelów nauką zaleconych; których pracy, rady, pomocy tak w pokoju jako wojnie mógł użyć, wielce szacował, ale też Cudzoziemców, iż hojnością wielki ten Król i zwycięzca do Polski pociągał, świadkiem tego niezawodnym sławny Krasomówca Muret, dwutylicy czerwonych złotych nadgrody roczney obietnicą do Krakowskiej Akademii wzywany, a wielkim złotym, z twarzy Królewskiej wyobrażeniem, uczczony od Stefana medalem.

Ale po cóż tu dawynieysze wznowiać przykłady, jako wielcy nasi Królowie nieinaczey nauk pomnożenie w kraju sobie powierzonym obiecywali, tylko nadgrody i upominków dla ludzi





umiejętnością celujących szczodroblwym szafunkiem? komuż to naypierwey, oraz nayżywiey w myśl i oczy nie wpadnie, co jest w tey rzeczy za wyfokie zdanie panującego Monarchy day Boże w naydłuższe lata, á którey ze wfzech miar jest godzien, racz Sprawco wfzelkiego szczęścia zdarczyć panowanie z naywiększą pomysłnością; kto mówię jawnie tego niewidzi, jako Nayjaśnieyszy STANISŁAW August przenikającym rozładkiem związek przyczyn ze skutkami, środków przyzwoitość końcowi zamierzonemu uznaje to, że jedyny sposób zakwitnienia kraju nauk, od których uszczęśliwienie naywięcey zawisło, na szczodrobliwości ku uczonym zasada się. Jego Pańskie tak zatrudnionego czaśu ustawiczne ludzi uczonych wzywania, przedstawiania z nimi nayłaskawsze, pism nowowydanych z chęci okazaniem naywiększym przyimowania, jego uchylania Majestatu do naszych ćwiczeń rocznych, jego przykładu Stefana w medalach zaśluzonym, Władysław IV. w pierścieniach uczonym rozdawanych wznoszą

wien  
uczy  
drogi  
runki  
spraw  
napis  
dząś  
ści, z  
cem

Dz  
go ro  
deym  
upatr  
wyro  
nasze  
zgro  
odnie  
nieyf  
dzac  
fkn  
kres  
ten  
z tre  
zrz  
żało  
jedn  
dzifi



wienie; á czego rzeczeni obadwa nie uczynili Wielcy Królowie, bite na drogim kruszcu ludzi uczonych wizerunki z dobranemi dla nich od samego sprawiedliwie sądzącego Monarchy napisami, przekonywają żyjących, dają świadectwo przyśzłej potomności, że STANISŁAW AUGUST jest Ojcem nauk i uczonych.

Dzień dzisiejszy, w przeciągu całego roku prace i trudy około nauk, podejmując, za kres ostateczny dla nas upatrywaliśmy, gdzie już stanawszy wyrok o pilności, postępku, pojętności naszej i zdatności służenia krajowi w zgromadzeniu osób nayznakomitszych odnieść nam przychodzi. Moment niniejszy przez rok cały stawiliśmy sobie troskliwość, spędzając tę sknotę, za moment naymilszy, bo za kres pracy, czas nadgrody; moment ten mile oczekiwany, stać się może nie z trefunkowego losu, lecz z własnego zrządzenia naszego, momentem dla nas żałośnym. W tey wątpliwości to nas jedno ożywia, iż jeśli nas los fortunny dzisiaj minie, będzie to mocną pobudką,



aby w czas przyszły nalepży był od-  
mieniony.

## M O W A XIV.

Do JEHO KROLEWSKIEGO MCI P. N.  
*M. miana w Colleg: Nobil: S. J. od J. P.  
Kajetana WĘGIERSKIEGO Staroscica  
Korytnickiego.*

Nie pierwszy to raz, NAYJAŚNIEY-  
SZY KRÓLU PANIE NASZ MIŁOŚCI-  
wy, jako dom ten i z zamierzenia swo-  
jego, i z przedsiębrańnych środków,  
do wiernych Monarchom i Oyczyźnie  
uślug młódz Szlachetną sposobiący,  
Pańską W. K. Mością zażyczając  
się przytomnością, nowe coraz sza-  
cownych łask Jgo odbiera dowody.  
Cieszymy się z tąd jak nayuprzej-  
miej, a łódką razem podjętych prac  
odbierając nadgrode, dziwić się prze-  
stajemy, że tak prędki i tak znaczny  
wzrost pod panowaniem wyzwolone  
nauki biorą. kiedy nam Niebo takie-  
go zdarzyło Króla, który i wysokim  
przykładem swoim, i nieustającym za-  
chęcaniem, i nieustającą od dawnych  
czasów na ludzi uczonych hoynością,

do zaszczepiania, pomnożenia i utrzymania onych łaskawie dopomagać nieprze staje. Poznajesz W. K. Mość doskonałej niżeli kto z nas potrzebę ich w każdym oświeconym narodzie nieuchronną, dopieroż w tym wolnym, nad którym mądrze panujesz; i z tego to powodu prócz innych o dobro publiczne Oycowskich troskliwości, jednym z nacyelnieyszych Tronu obowiązków być sądzisz, aby młodź Szlachetna, młodź niegdyś Prawodawcze, wojenne, sądowe i radne Urzędy sprawować mająca, stanowi swemu jak najprzyzwoitsze, a całemu Narodowi tak potrzebne i pożądanе brała wychowanie. Wielu z Poprzedników twoich Miłościwy Panie na obecne tylko patrzyło czasy, a blaskiem Majestatu otoczeni nieprzenikali podobno owej grubey umysłów ciemnoty, w której gdy się już prawie cała Europa we wszystkich wydoskonaliła umiejętnościach, nasz tylko kray z niepewetowaną szkodą jedynie zostawał. W. K. Mę tu urodzony, wychowany, Król i Obywatel, Syn Oycyzny i Ociec,



Pan i przyjaciel, nie sobie tylko żyjąc, zasięgałz bystrym przeniknieniem późney następnych wieków potomności, á dopomagając Narodowi wynaydowaniem nayskuteczniejszych środków do nabywania pożytecznych wiadomości; zakładałz, iż tak rzekę, na dobrze wychowaney młodzi, nowy jakiś gruntownieyszy i okazalszy gmach Rzeczypospolitey, któraby ze zdolnych Obywatelów, Oyczyściemi zdania mi napojonych, pięknie, porządnie i mocno spojona, w jeden z nayznakomitszych w Europie narodów nie gdyś zakwitnąć mogła. Wielkie to zaiste i trudne nader do wykonania dzieło, Młodszy Królu, ale tym samym i łatwie, do takiego zachowane Państwa, kómu naywielkizym przedsięwzięciom, naynamayszym trudnościom równy umysł nośny, tam tylko sobie prawdziwey Rawy kres zamierza, gdzie przytęp naytrudniejszy. Lecz nim wdzięczna potomność w całej swej zupełności tak chwalebne obaczy zaniżyły; dają tę wiedzę i teraz nawet, a innych starań Twoich o rozarzewienie nauk pożądane skutki,

á przed  
nawdnu  
krótki  
go się  
fzle cz  
się tyl  
kładm  
czony  
i wyn  
pokaz  
cienio  
public  
ich M  
tło: d  
rac ni  
wyda  
przez  
porz  
ścią  
czny  
chyc  
lają,  
życz  
brady  
nallz  
cipay  
języ





W sześćcioletni ten, day Boże by jak  
niedłuzszy, panowania przeciąg w  
krótkim nie jako pokazał abryfie, cze-  
go się uczona Rzeczpospolita w przy-  
szle czasy spodziewać powinna. Już  
się tyle Ksiąg wybornych, bądź prze-  
kładaniem z obcych języków piśm u-  
czonych, bądź własną Autorów pracę  
i wynalazkiem wydanych ustawicznie  
pokazuje. Już tyle zacney młodzie  
ceniów prywatnego wychowania na  
publiczne do usług Ojczyzny i Two-  
ich Miłościwy Panie wychodzi świa-  
tło: drudzy jeszcze dalszy polor bio-  
rać niepospolite prac swoich owoce  
wydać obiecują. Już starci nawet sami  
przez chwalebna z młodemi emulacyą  
przechwili uprzedzone starożytno-  
ścią zdania, a prawdziwemi pożyte-  
cznych krajowi nauk powabami za-  
chęcają, póli sami dopomóż nie zdo-  
łają, tedy, przynajmniej uprzejmie  
życzą, aby tak śliczne początki wzrośt  
brały progi, stateczny i jak naydosko-  
nalszy. Wzięły się rozkrzewia dow-  
cipay przesyli: zakwita Oyczysty  
język, a przez odkrywanie zakopa-



nych w uczoney starożytności bogactw piękniey się niż przedtym w mowach, listach, rymach i innych piśmach wydając, w krótcie o prym z obcemi ubiegać się pocznie. Wszystkie zgola mało przedtym komu znajome nauki, i te co do pożytku, i te co do ozdoby Krajowey służyć, stateczne sobie u nas obierając siedlisko, przyzłemu narodowi niechybną szczęśliwość a Wafzey Królewskiej Mości sławę rokują nieśmiertelną. Tak jest Miłościwy Królu, ta to jest naywiększa, a wszystkich wieków i Narodów zdaniem potwierdzona dla Monarchów zaleta, pokazać poddanym nayskuteczniejszy do uszczęśliwienia środki i sposoby, których oświecony naukami rozum źródłem jest naypewniejszy. Niechay sobie kto chce, na samych dziełach wojennych, na zdobywaniu obszernych Krain, na holdowaniu nowych poddanych, na wspaniałych z nieprzyjaciół tryumfach wieczność imienia zakłada, i z ludzkiey częstokroć nędzy gwałtowney sławy szuka, będą się temu barziej dziwić, niżeli kochać następne czasy. Y kiedy

pochleb  
wyłoku  
i dzieł  
ludzko  
fercach  
W. K.  
i wszy  
milczy  
czyt, z  
i utrzy  
i ręko  
prawd

Czyli  
ca j  
ry n  
prz  
BO  
w l  
skie

C  
i Pa  
ziew  
pod  
go c

ności. bo-  
zednym w  
innych pi-  
o prym z  
e. Wszyst-  
omu znajo-  
ku, i te co  
stateczne  
isko, przy-  
szczęśli-  
iey Mości  
Tak jest  
nawięk-

pochlebstwo na trwałych marmurach  
wylokcie bohaterów swoich przewagi  
i dzieła ryc będzie, strapiona razem  
ludzkość klęski swe i uciski na czułych  
sercach rysować nieprzeftanie. Dla  
W. K. Mości wspaniały nie równie  
i wszystkim towarzystwom ludzkim  
milczy późna potomność gotuje zaszczyt,  
że wprowadzając, zaszozepiając  
i utrzymując w Narodzie swoim nauki  
i rękodzieła pożyteczne, stałeś się jego  
prawdziwym Oycem i Dobrodziejem.

## M O W A X V.

Monarchów  
nayskute-  
ia środki  
ny nauka-  
ypewniey-  
ce, na sa-  
na zdoby-  
holdowa-  
wspania-  
fach wie-  
ludzkiej  
ey sławy  
ziwić, ni-  
Y kiedy

*Czyli zaproszenie Najjaśniejszego Królew-  
ca Jmci KAROLA do wzięcia Inwestytu-  
ry na Xięstwo Kurlandzkie i Semigalskie  
przez J. O. Xiążęcia Jmci Antoniego LU-  
BOMIRSKIEGO Wojewodę Lubelskiego,  
w Warszawie dnia 8. Stycznia Roku Pań-  
skiego 1759.*

Co nayukochańszego Oyca Waszey  
Królewicowskiej Mości, a Króla  
i Pana Naszego Miłościwego naybar-  
zkiej rozwesela serce, czego wiernych  
poddanych Jego wyciągają chęci, i cze-  
go całej Ojczyzny naszey życzą

pragnienia: to wszystko, w jednym złączonym zbiorze. mam honor dzielić z Królewą moim oświadczać Wafzey Królewicowskiej Mości. Wdzięczem łask i darów Monarsze swemu Rzeczpospolita nasza, za zgodą wszystkich Stanów na Seymie walnym Roku 1736: dała moc i zupełną władzę Najjaśnieyszemu Królowi Panu naszemu Miłościwemu, po zeyściu Kieślerowskiej Linii oddać innemu Xięstwa Kurlandzkie i Semigalskie, i wybranie do tego Ofohy i Familii opatrzoney jego polecila przezorności, którey zrzędzeniem kiedy szczęśliwe losy, przez oddane *Diploma* dostały się w waleczne ręce Wafzey Królewicowskiej Mości, nie zostaje nic więcej, tylko ażebyś Wafza Królewicowska Mość, do wzięcia, na też Xięstwa, uroczystey *Inwestytury*, pośpieszyć raczył

Czuć to musi. naymiley Wafzey Królewicowskiej Mości synowskie serce, co wspaniałe wielkiego Ojca myśli przez ten znak wrodzoney miłości, wlewają w niego, i w jaką radość i pociechę Oycowskie jego



opływać będą życzenia, kiedy w ręce  
kochającego syna, tę drogą i szacow-  
ną Korony swojej perłę, i nayprzed-  
nieyszy Berla Polskiego kleynot, *Fen-  
dum* Kurlandzkie, dziś przy *Inaugur-*  
*rze* złoży:

Z jaką to zaś całego Królestwa Pol-  
skiego dzieje się pociechą, że Kray  
Kurlandzki i Samigalski, od ostatnie-  
go z tak miłych nam Jagiellonów Kró-  
la, przyłączony do Rzeczypospolitey,  
i wyniesiony na holdownicze Xięstwo,  
kochaney się krwi Jagiellońskiej i w  
Osobie Wafzey Królewicowskiej Mo-  
ści dostaje? trudno tego wymówić: ja  
to tylko powiem, że ile wżyscy Cię,  
Rodacy nasi, Nayjaśnieyszy Panie,  
niezmiernie kochają, tyle się z tego  
stopnia Główności nowymalownej, dziś  
wstępujesz, cieszą i weselą, mając mo-  
cną nadzieję, że z niegdyś, co najpier-  
wszych w Europie Tronów, zbiorem  
cnót Twoich, i wyborem wielkich  
czynów, utorujesz drogę.

Zaszczyt zaś i szczerdnie Ojczyzny  
naszey, że ma sposobność, tym się uko-  
chanemu Królewkiemu przyłużyć Dą.





mowi; na co, wielki szafunek krwi  
współ-Obywatelów i utraty Fortun,  
łożyła obficie.

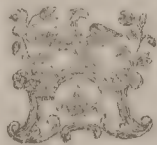
Zacni tudzież i waleczni Kurland-  
czykowie z teyże krwi, która im nay-  
więcey dobrego uczyniła, a tak wale-  
cznego w Woyskach, Austryackim,  
Francuskim, Ruskim, sławy dzielności  
pełnego, odbierając Paza, za nayszczę-  
śliwszych się mają, i my Im, jako ko-  
chany Braci naszym trwałości tego  
szczęścia, serdecznie życzymy.

Pozwolisz zaś Wasza Królewicow-  
ska Mość, abym i ja, przy tak wielkim  
Nayjaśnieyszego Oyca, Nayjaśniey-  
szych Braci, Siostr i Familii Twojej,  
przy Obojga Narodów, przy Xięstwa  
Kurlandzkiego, przy z przymierzonych  
Dworowi i Potencyi; ukontentowaniu  
ośmielił się i moje szczegulne jakożkol-  
wiek pomieścić, i Waszey Królewicow-  
skiej Mości z respektem oświadczyć,  
który jakimiżkolwiek usługami me-  
mi, ale barziefy szczerym i dozgon-  
nym przywiązaniem do Pańskiej i u-  
kochaney Jego Osoby, zaszczycony,  
a wierną przy Boku Jego usługą z wła-



sney Waszey Królewicowskiej Mo-  
ści Dobroci, uszczęśliwiony byłem i  
jestem.

Pódźże już Najjaśniejszy Króle-  
wicu Panie mój i Xiążę Kurlandzki,  
żądze Oycowskie Najjaśniejszych  
Braci i Domu swego, Narodu naszego,  
Europy i z przymierzonych Monar-  
chii, wiernych przy tym Twoich pod-  
danych Kurlandczyków, powszechne  
oraz wszystkich, i jeżeli godzi mi się  
mówić; i moje, jako najpomyślniey  
wypełnić. Czeką pożądanego wjazdu  
Twego, nie tylko Polska, Wielkie Xię-  
stwo Litewskie, Stołeczne to Mia-  
sto Warszawa, mieszkanie Najjaśniey-  
szych Królów Polskich, powszechna  
Senatu i Stanu Rycerskiego świątni-  
ca, ale wszystkich otwarte, upragnio-  
ne, i powszechną radość wyfilone wy-  
glądają serca i umysły.





## M O W A XVI.

*Cały Powitanie Najjaśnieyszego KROLE-  
WICIA Jego Mości Xięstwa Kurlandzkie-  
go przybyłego do Słucka Imieniem tamte-  
szego Collegium Jezuitow przez X. Bar-  
tolałmucha Prącisława Krawczyńskiego S.J.*

**N**iewiem, Najjaśnieyszy Panie, je-  
żeli dnia tego, którego przedwie-  
czne Niebios wyroki, a zgodne Oby-  
watelów, chęci Waszę Królewicow-  
ską Mość na tey udzielney Kurlandz-  
kiego Xięstwa, w którey Cię witamy,  
dostoynności sędawiey i łopniu, więkz-  
ego wesela uczestnikami być mogli mi-  
życylichwi Jego poddani, niż my, któ-  
rzy na dniu ninieyszym z tak milego  
i wielce sługom swoim pożadanego W.  
Królewicowskiej Mości cieszymy się  
przybycia: Oni wprawdzie naten czas  
niezwyczajney radości dowody w u-  
przeymych zamrykali chęciach, w we-  
sółnych wyrażali widokach, w obfzer-  
nych rozwodzili powinszowaniach, i  
w tak licznych, o jakich starożytne  
nie wspominają dzieje, okazywali Or-  
szakach i łusznie: Abowiem za zrzą-  
dzeniem łaskawych Niebios tego nad

sobą witali Rządcę, którego i Dzie-  
dziczne Najjaśniejszych Monarchów,  
Przodków W. K. Mości nieśmiertelne  
ozdoby, i właściwe Jégo niezliczone á  
Królewskie przymioty złote im obie-  
cywały wieki, i nieomyłne wśzystkie-  
go uszczęśliwienia flakti: którego  
wojenney działalności i Rycerskiego  
męstwa następnym pamiętny wielom  
okazywały dowód. Szlachetny wiek u-  
przedzając mądrość: w rozradle me-  
czy flakność: nieporównana ku pod-  
danyim flakwość: i w przeyrzeniu ich  
pożytku w uśilna troikliwość, nie inną  
z Rządów skutecznych i dzielnych  
Wafłey Królewicowśkiey Mości wy-  
radow im czyniła nadzieję, tylko że  
za uszczęśliwym jego Panowaniem wol-  
ności ich, swobody, i prawa nieosza-  
cowany zysk wezmą; oraz sprawiedli-  
wość i pokóy, któremi jedynie w calo-  
ści dzierżą się Narody, naypożądańsze  
zakwitnienie mieć będą.

Te były, Najjaśniejszy Panie, o-  
sobne i nayistotniejsze przyczyny,  
które życzliwych W. K. Mci podda-  
nych przy powitaniu takowego nad



fobą Rządcy jak wielkim ubłogosławi-  
ły szczęściem; tak niezwyčajnego  
wesela takie w nich sprawowały sku-  
tki, jakie nie było ninieyszych czasów  
w Zagranicznych Narodach głęboką  
znalesć uwagę, lecz i w potomnych  
Dziejopisów pracach wielować go-  
dne.

My zaś Nayjaśnieyszý Panie, acz  
na dniu ninieyszym z upragnionego  
W. K. Mości przybycia niewysławio-  
ney radości znaki nie w głośnych o-  
krzykach, ani w rościągłych Krafomów-  
skich wyrażamy powitaniach; lecz w  
nayweselszych Twarzach, a barziefy  
w szczupłych serc naszych mieścić  
musiemy granicach: atoli Nayjaśniey-  
szy Króiewicu, kiedy przezornym  
głębokiego rozsądku okiem w niniey-  
szego wesela naszego przyczyny wey-  
rzyfz; radość naszą nad ufzczęśliwio-  
nych już Twą władzą Kurlandzkich  
stanów błogosławieństwo przeniesiefz.  
One abowiem pomyslnych żądz i ra-  
dości swey nieogarnioną wielkość,  
namnogie i jak naydłuższe lata, któ-  
rych W. K. Mości powfzechnie ży-





czą, rozpostrzeniać i rozciągać mogą;  
i niemniej z wdzięczney Twarzy  
Pańskiej długoletnie cieszyć się, jako  
też słodkich szczęśliwego W. K. Mo-  
ści Panowania pożytków z zayrze-  
niem postronnych Narodów koszto-  
wać będą: my niewymówną serc na-  
szych radość z widzenia naywspaniał-  
szej dziś Twarzy sławnego sławnych  
Monarchów potomka w jedney nay-  
krótszey, przeto nayweselszey nam  
chwili cieszyć musimy; a innych cza-  
sów głosicielami walecznych dzieł  
Twoich, i nieśmiertelnych chwalebne-  
go Rządu zaszczytów, nie, zaś widza-  
mi będziemy.

Ten jest jedyny moment ślaskawie  
nam udzielony, który krótkim i nie-  
nałyconym spóyrzeniem nayspierwsze  
starożytnych świata Rządców zalety,  
naysławniejsze Monarchów ozdoby i  
cnoty utelknionym długo żądaniom  
widzieć daje: Y co przy pomnoże-  
niu radości, tuteyszym mieszkańcom  
godny nie zagubionej wiekami pa-  
mąci sprawuje zaszczyt, w powtórzo-  
nej Najsławniejszych Królewiców  
Polskich bytności wspaniałe one Mo-



narchów przymioty widzieć daje: raz w Władysławie czwartym Najjaśniejszym na ten czas Królewicu, potym nieporównanych dzieł Monarsze Polskim Stołeczne to Miasto udzielnego Xięstwa Słuckiego łaskawie niegdys odwiedzałym: dziś w Twojej Najjaśniejszy Karolu Osobie, między różlicznemi cnotami Przodków Twoich, Władysławowskich oraz przymiotów, chwalebnych czynów, i dalszych nadziei naywłaściwszym Obrazie. Ta jest naypożądańsza, mianowicie naszej radości przyczyn dopełniająca pora, która nam sługom Twoim Najjaśniejszemu Domowi Twemu nieśkończennie obowiązany i Oycowskich i Macierzyńskich łask, które Ci ze ławą Dziedzictwem są własn, dziś w oczach naymilszy w Twęj Osobie Wzrostek za cel niewypowiedzianych sławi radości.

Przymuyże tedy Najjaśniejszy Królewicu, za ten nieofzacowany upominek udzielającej się łaski i przytomności Twojej w nayweselszych dziś twarzach wieczney wdzięczno-

ści  
zna  
kę  
swoje  
ci i b  
tey f  
n d  
paw  
uż  
je  
mna  
jako  
przy  
przy  
się o  
my  
zaf  
Kur  
Cho  
śnie  
dot  
gi, j

ści i nieśmiertelnych obowiązków  
znamiona: oraz tę najmnieyszą czyst-  
kę Zakonu naszego w dobrothwy  
swojej chciey zawsze trzymać pamię-  
ci i łasce. Tobie zaś J. O. Nigze tu-  
teyższego mieysca Dziedzin i łaskawy  
nasz Panie, jako ninieyżey radości i  
powiżecznego wżyltkich wolela to  
uczestnictwo nasze przyznać winni  
jeśćeśmy; tak za łauteczny i wiekopo-  
mną ufilność niemniey wzjedpaniu,  
jako i wochoczym, a Godności Twey  
przyzwoitym tak wielkiego Gościa  
przyjęciu z zabranieć wiecznych na  
się obowiązków nieskończone składa-  
my podziękowanie: oraz jakoś miał  
zafzczyt przy osiągnięciu Xięstwa  
Kurlandzkiego służyć w podawaniu  
Chorągwi; tak gdybyś temu Najja-  
śnieyszemu Panu dalsze w wyższych  
dostojenstwach mógł poświęcać połu-  
gi, jak nayufilniey żądamy.





## M O W A XVII.

*Xiążęcia Kurlandyi Ernesta BIRONA do  
Najjaśniejszey Imperatorowey po siwym  
na Xyſtwo przywróceniu 1762. tłuma-  
czona z Niemieckiego na Polskie,*

*Przez X. Dawida Pilchowskiego S. J.*

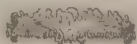
**M**oże-li dobroczynność i łaska na-  
leść się większa nad tę, którą mi  
Wafza Cefarika Mość, i całemu domo-  
wi mojemu miłościwie okazać raczy-  
ła? Xiąże bez wolności, bez swey  
dziedziny i kraju, bez pomocy i obro-  
ny widzi siebie przywróconym do te-  
go, czego go niepomyślny los fortu-  
ny wprzeciągu tak wielu lat pozba-  
wił. A nie zgola jedno zamilowanie  
sprawiedliwości, którą W. Cefarikięy  
Mości obok z sobą przy Fronie osa-  
dziła, tego dokazało.

Tą, jedną razą rozrywałś W. C. M.  
ten węzeł, około którego niesprawiedli-  
wość i gwałtowność tak miſternie pra-  
cowały. Rozwiązujesz tych, który-  
cheś niewiązała; uweselaśz tych, któ-  
rycheś nigdy nieutrapiała; uszczęśli-



wiaż tych, do których nieszczęścia  
nigdyś się nieprzyłożyła.

Lecz jako ja mogę albo potrafię takową dobroczynność, wedle wielkości wagi, godnie uczcić i uwielbić? Może i całego Domu mego sily temu niepodotają. A ztąd pewnie zostałbym nazawisze troskliwym i nieuspokojonym, gdybym niewiedział, iż W. C. Mśc i natych łaskę swą i dobroczynność szczodrze wylewa, którym nie więcej, prócz dobrej woli i chęci uszanowania i dziękczynienia nie pozostaje. Jakoż to dwoje do grobu z sobą wezmę, a to tak, iż oraz moim Następcom, toż dziedzictwem w potomne zostawię czasy. Teraz zaś przy najgłębszym dziękczynieniu; które, upadając do nóg W. C. Mości, składam, zanofzę pokorną prozbę, iżbys W. C. Mość mnie i dom mój w swej łaskawey i wielowładney opiece i obronie mieć statecznie raczyła.







## M O W A XVIII.

*Najjaśniejszego Królowica Polskiego KAROLA Xiążęcia Kurlandyi miama do zgromadzonego Stanu w Nitawie 1763. z Niemieckiego przełożona.*

*Przez X. Pilchowskiego.*

**K**iedy mię wyraźny rozkaz Króla naszego, a mojego najlaskawiejszego Pana i Ojca ztąd na czas niejaki do siebie wzywa; tedy omieszkac tego nie mogę, iżbym temu najmilszemu Zgromadzeniu mojemu nie miał przełożyć, żem do władzy tego Xięstwa bez mojego przyłożenia się i starania, ale jedynie za sprawiedliwym rozporządzeniem Króla Jmci, który to Xięstwo bez Pana daley widzieć niechciał, zawstawieniem się Prześlawney pamięci Imperatorowej Elżbiety, przyzedeł. Jeślim w przeciągu czasu tego, któregom spokojnie tę dołtoynność dostadał, wżyszkich chęci i żądzom zadożyć nieuczynił, tedy to przypisać proszę niemożności ludzkiey, nie zaś woli i ochocie mojej.

Ufam iż postęпки moje wżyszkich

cnotli  
gwał  
wżes  
Król  
na p  
mi S  
ma :  
z wa  
zło  
roze  
prze  
jey :  
p  
wż  
pow  
dzie  
zara  
nie  
iż t  
stap  
wito  
czy  
na  
aby  
i po  
nyc



cnotliwych przeświadczyły, że nie  
gwałtem i bezprawnie niepoczywał, o-  
wżem we wszęch czynach moich  
Królowi i Rzeczypospolitey uczynio-  
ną przysięę i obowiązki z tuteysze-  
mi Stanami zawarte miał przed oczę-  
ma: przeto tey byłem nadziei, że  
z wami, dobrowolnie i jednomyślnie  
złożony mi przysięgi, wierności, nie-  
rozerwanie i spokojnie wiek mój  
przepędzę; ale, jakom się w nadziei mo-  
jej zawiodł, aż nadtom doznał.

Przypominać wam i wyliczać  
wszystkie przeciwności, które mię od  
powrotu mego z wód, osobiwie dwu-  
dziestego czwartego Grudnia potkały,  
zarzecz mniey potrzebną sądzę; po-  
nieważ wszyscy świadkami jesteście,  
iż takimi przeciw mnie krokami po-  
stąpiono, przeciw którym sama rodo-  
witość moja zupełnieby mnie ubeśpie-  
czyć powinna. Przez cały ten czas  
na wszystkim przez szpary patrzył,  
abym Majestatowi, Rzeczypospolitey  
i pozostałej przy mnie części wier-  
nych Obywatelów pokazał; iż póki



powinność Urzędu mego obecności mojej na tym mieyscu wyciąga, póty onego odstępować niechcę.

Nic mię jednak barziefy zranić nie mogło, jako gdym powziął, iż niektórzy z Szlachty, bądź to z bojaźni, płochości, bądź dla jakiey prywaty, przeciw przyśiędze, sumnieniu i poczciwości, powinne obowiązki ku Królowi i jego rozkazy i wzgląd na zesłane tu Senatory mimo się pusiłwszy, do uczynienia takowych kroków dali się przemówić, które dotąd nabytą sławę Obywatelów lżą i hańbią.

Dway tu Przechacni Senatorowie przytomnemi są dla utrzymania Królewskiego, Rzeczypospolitey i mojego prawa: idcie za ich poradą, a niedaycie się od wierney ku nim stałości w okolicznościach ninieyszich odwieść.

Mnie już ten czas nadchodzi, którego od miłych Obywatelów tu zgromadzonych oddalić się muszę, gdzie mi już nic niepozostaje, jedno abym upewnił was, że waszę wierność i życzliwość zawsze szacować, tudzież Nayjaśniej-

fzen  
tey,  
żadn  
szon  
wi;  
fięw  
że n  
bym  
sprac  
opla  
wać,  
żawi

J. W  
R2  
dz  
szac  
mi  
fili

Z  
mna  
na m  
przy  
różn  
hono



szemu Królowi Jmci, Rzeczypospoli-  
tey, ba całemu światu wafzę stałość  
żadnemi przeciwnościami niewzru-  
szoną ogłaszać będę. Bywajcie zdro-  
wi; dotrzymujcie chwalebnego przed-  
sięwzięcia, a najmniey niewątpcie,  
że nie takiego nieomieszkać, czym-  
bym was, za pomocą Nieba, które za  
sprawiedliwością obftaje, mógł z tak  
opłakanych niepomyślności porato-  
wać, a mnie przy sprawiedliwej dzier-  
żawie mejey utrzymać.

## M O W A XIX.

*J. W. Jmci Pana Stanisława z Burzyna BU-  
RZESKIEGO Kasztelana Smoleńskiego  
dziękująca KROLOWI Jmci za Wywyż-  
szenie z Brzeskiego na Smoleńskie Krzesło,  
miana w Warszawie podczas Senatus Con-  
siliu zaszłym w Roku 1758.*

**Z** Brzeskiego na Smoleńskie prześa-  
dzonemu Krzesło, gdy mi zapo-  
mnażające się we mnie W. K. Mei Pa-  
na mego Miłościwego łaski dziękować  
przychodzi, zastanawiają mię różne  
różnych rozumienia: jedni dany sobie  
honor załugom swoim przypisują, dru-

dzy Dziadów i nad Dziadów swoich  
familie, z zadawnioney wydobywając  
pamięci, samym utorzenia losem da-  
ne sobie wakans, za należące swoim  
rodowitościom być sądzą.

Ja do obóyga w tym mniemania  
nieznam się, bo zasługi moje (jeżeli  
jakie są, czy były) albo przytępić,  
albo ich wcale niepamiętać poświęca-  
jąc dobru pospolitemu przedsięwzię-  
łem; Antenatów też moich po krwa-  
wych Marfa pracach niepamiętnie na  
zasługi ich w Podskarbstwie Wiel-  
kim Koronnym zagrzebionych wiktze-  
szać niechcę.

Dociekam i dotykam źródła z któ-  
rego wszelkie wypływają uszczęśli-  
wienia, pokornie Panu Panów dzięku-  
jąc, że mi ten szpaler, który w niedo-  
ściągłych wyrokach swoich od wieków  
wymalował, z czasem odwinąć i przed  
światem, czymem jest, pokazać raczył.

Aże wszechmocność Twórcy do  
wydoskonalenia dzieł swoich często-  
kroć jako Instrumentu używa stworze-  
nia, czyniąc je uczestnictwem wielo-

wład  
K. N  
głęb  
znaję  
Mado  
wprz  
flam  
cudzo  
śle, z  
ma z  
gdys  
Wiz  
móy  
się  
czy

cý  
mu  
ry f  
mo  
ży  
Wi  
ny  
dzi





władztwa swego; To ja w Osobie W.  
K. Mości Pana mego Miłościwego,  
głębokim czcząc uznanowaniem, przy-  
znaję, żeś mię W. K. Mość Pan mój  
Miłościwy mocą ręki Naywyższego,  
wprzód na Brzeskim, a teraz Smoleń-  
skim, z gościnnego na domowym, z  
cudzego na właściwym osadził Krze-  
śle, z którego ku Majestatowi Pańskie-  
mu zbliżyć wży się, upatruję, że co nie-  
gdyś do życia Ezechiaszowi BOG  
Wszzechmogący, toś W. K. Mość Pan  
mój Miłościwy mnie do honoru dzie-  
sięcią liniami pomknął w górę, u-  
czynił.

A zatym co tamten Monarcha Daw-  
cý życia, to ja W. K. Mości Panu me-  
mu Miłościwemu Dawcý honoru (któ-  
ry się równa życiu) powinienem, tym  
moje zakryślając krótkie dziękowanie  
życzeniem: żyj Najjaśnieyzy Panie  
Wnuków Wnuki licząc, nieśmiertel-  
ny, w sercach twych poddanych dzie-  
dzicząc.





## M O W A XX.

*J. W. Jmci Pana Jana Piotra SAPIENT,  
Starosty Ryzkiego i Uświadskiego, Hetma-  
na Woysk Polskich w służbie Dymitra Ca-  
ra będących do Króla Jmci Zygmunta III.  
miana.*

Nie jest tak w stateczności swej u-  
stawiczne szczęście; aby raz  
człowiekowi pobrażywszy, już się z  
nim miało zawsze łaskawie obchodzić;  
ani też tak bystrey frogsości, aby nim  
o ziemię uderzywszy, rękę podać, i zaś-  
dźwignąć nie miało. Pominąwszy wie-  
le przykładów, w których świat kun-  
sztom szczęścia się przypatrował, świe-  
ży wizerunek na oczy wszystkich po-  
łożyło. Któż kiedy mógł być w więk-  
szym kochaniu u szczęścia, nad Pana  
tego, przy którym ludzie Narodu Pol-  
skiego dosyć przeważnie, kosztu nie  
żałując, zaciągi uczynili, który już bę-  
dąc od szczęścia jakoby przeminiony,  
sam tylko szczegulny, u wszystkich  
nieznajomym i znieważonym, w do-  
statkach obnażonym, jednym razem i  
woyską bez żołdu potężne, na utrzy-  
manie, skarbów nie mając zaciągnął,

fzerokie Państwa twierdzami warowne, jednym zapędem posiadł, nie zliczone woyska hardych nieprzyjaciół za łaską Bożą, i dzielnym męstwem Rycerstwa cnego Polskiego poraził. Jakoż już wszyscy do niego ręce ściągali, za szczęśliwych się mając, komu by się pierwey dostało bramy szaty jego dotknąć, á prawie słusznie one poważne słowa Juliusza Cesarza mogły mu być na ten czas przypisywane: *veni, vidi, vici*. Lecz zawsze w nagłym i wysokim szczęściu prędka odmiana, niechce Pan Bóg w doskonałym szczęściu nikogo mieć na świecie, niechce, aby wielmożniey rozumiano o kim, mimo niego samego. Ledwo się co obeyrzawszy, aż onego błogosławionego wszyscy złorzeczą, lżą i szkalują. Woyska niedostatkami, pracami, i fortelnym nieprzyjacielem nieustraszone, niezgoda wewnętrzna rozrywa. Prowincye przysięgi zapomniawszy, Pana infzego szukają, poddani wiarę łamiąc odstępują, nieprzyjaciół konający serce i górę bierze, ten z biedną duszą z niebespieczeństwem zdrowia tulając się ucieka, zatym cóż mogło być na-



deń mizernieyszego ? nie już go szczę-  
ście do końca opuściło, ale tak nim so-  
bie potrawszy, i na wzór ludziom wy-  
stawiwszy, wnet się pogodnieyszym  
stawa, i na swoje cele nawodzi. O  
czym iż sama rzecz dostateczną spra-  
wę donosi W. K. M. słów próżnych nie  
potrzeba, gdzie treść cała wiadoma  
jest. A toli i w pierwszym powodze-  
niu Rycerstwo, tamto, poddani W. K.  
Mości, którzy na pierśiach swych zdro-  
wie Pana tego piastowali, nieśmiertel-  
ną sławę dzielności swych w przednim  
zylku sobie poczytając, o to zawsze  
usiłowali, aby z krwawych potów ich  
nieustanną sławą, i przyśloyną korzy-  
ścią Oyczyzna ozdobiona była, tey  
powinności dobrego syna się nauczy-  
wszy, dla ozdoby i sławy Oyczyzny  
swojey zdrowia nie żałować, i więk-  
szą częścią pocziwie nabytych for-  
tun swoich dobrodzieystwa jej nagra-  
dzać. Przetoż Pana swego, dla którego  
tak wiele krwi Braci miley i swey  
własney wytoczyli, do tego zawsze  
naciągali, aby jako nayprędzey nie-  
przyjaciela kopając, rozruchy niespo-  
koyne w Państwach tych uspokoić

mógł. Do czego aby snadniały i prędzey dóść mu przyşzło, torowną mu do tego drogę podawali, pomoc i ratunki, przyştoynie z nich wybawiając, za pewnemi i godnemi uważenia obywateli u Majeştu W. K. M. P. N. Miłosćwego. Do czego bez wszelkiej pobudki i on ſam ochotne i dobre ſerce miał, jenoż zawady, których było doſyć, do tego mu przyşzkodziły: więc i zatym wejşciem W. K. M. w Paſtwa te, że ſię w tym zwiółka ſtała, nie w niedbalſtwie jegó, ale w przewrótnych ludzi ſercach wina by ſię znaleźć mogła, o czym teraz Kycerſtwo przed W. K. Mością nic nie chce wſpominać, z tym ſię tylko na ten czas oſwiadczać, iż nieullępiętoru urodzonych Polaków, zawize im jeſt ſłodka ſmierć dla Oyczyzny, wdzięczna dla ſławy, a do tego jako ludziom chleba Szablą nabywającym nie przyſtra dla uczciwey wyſługi. Z wielu różnych a nieprzyjaźnych powieſci Majeştat W. K. Mści mógł być do nich urażony, onym teſz rozmaite opinie, okazye, rozumienia choć niepewne o łasce W. K. M. przeciwko nim



podawały; zawsze ten bywał z nami  
zwyczaj u cnotliwych synów Koron-  
nych, iż od Pana swego urazy, jeśli  
mieli jakie, umieli znosić, i wiarę pod-  
daństwa swego wcale zatrzymywać,  
oni też do teyże Matki się odzywa-  
jąc, i wiecznemi poddanemi W. K. Mo-  
ści się być poczuwając, afektem pierz-  
chliwym Wodza ująwszy, a dobrotli-  
wość natury W. K. M. sobie uważy-  
wszy, powinną powagę i wiarę pod-  
daństwa swego nienaruszoną W. K.  
Mości oddając, przy dostojenstwie Ma-  
jestatu Pańskiego gotowi byli zawsze  
i sami zdrowie swe położyć, tey będąc  
nadziei, iż W. K. M. zwyczajną miło-  
ścią i chęcią jako do poddanych ujęty,  
ślawie ich nikczemnieć nie dopuścisz, i  
w pewney wyłudze przeszkodą być  
nie zechcesz, ale mając miłościwy  
wzgląd, jaką przewagą, długiem pra-  
cami już na zemdlone zdrowie swoje i  
ostatki niezniszczających przez niedo-  
statek dóbr swoich, odważywszy,  
a prawie i samych siebie zapomniaw-  
szy, pochyloną i prawie zelzoną ślawę  
swoję, którą pocziwy Polak wiarą i  
cnotami poświęcając, u postronnych

Nat  
z kt  
cach  
dzie  
wdż  
ich  
wzie  
przy  
ków  
Kofz  
byla  
sam  
u ni  
dale  
już  
sze  
trzy  
żny  
K. M  
niaj  
Pan  
cięż  
mag  
zan  
stek  
nn  
K.  
wi

Narodów slynął, i zginienie wysługi,  
z których za czasem po długich pracach odpocząwszy, ucieszyć się spodziewali, do pierwszej rezy ledwie wdzwignęli, raczey przedsięwzięciu ich Panu temu, którego na ręce swe wzięli, dopomagając świątobliwym przykładem niewyciężonych Przodków, których ta naydoskonalsza roskosz, i naywdzięcznieysza zwierzyna była, upadłym ludziom bez braku osob, samego tylko ratunku potrzebującym u nich, dodawać pomocy. Ale na cóż daleko przykładów szukać, aż tak już i W. K. Mości nowina? wieki nasze już doznały tego, oczy się napatrzyły, ręce dotknęły, już tak poważny zwyczaj w przyrodzenie się W. K. Mości obrócił, którego nieodmieniając dobroćliwości natury swej ku Panu temu, nieprzyjaciela jego zwyciężając, a do pohańbienia onego pomagając, ratunków swych używać nie zaniechasz. Za co acz prawie wszystkie świat i potomne wieki nie zapomnią z sławą zapłaty zgotowaney W. K. Mości, jednak i Rycerstwo tamto wierni poddani W. K. Mości, co sobie



zawsze za fundament sławy i zasług swoich zakładali, i w swoich zaciągach za największą rzecz liczyli, tego już dowiedli, (acz chcącego łąčno do wszystkiego przywieść) że oto Pan nasz doczesny do dalszych stopniów tym drogi nie zagradzając, z pewnością obowiązkami zgody, przyjaźni u W. K. Mei szuka, z ką i życzliwość Rycerstwa tamtego W. K. Mć, nie dając wiary nieżyczliwym leźcom, uznać snadnie możesz, i Pana na ten czas naszego uprzejmą skłonnością jego z wrodzoney dobroci swey W. K. Mć, pogardzać nie będziesz raczył, a Rycerstwa tamtego jakieżkolwiek prace, do jakich mi na ten czas szczerą ich prostota dodała rady, więcej na odwagę ich patrząca, niż na wagę tego, do dalszych mu przyśług dodając ochoty, wdzięcznym sercem W. Królewka Mość przyjąć nie zaniechasz. Co wszystko niech będzie ku nieśmiertelney sławy dośkojeństwa Majestatu Waszey Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego pomnożeniu.

Mowy  
sław  
jów  
GO  
ŁA

Piotr  
lo

L  
stwa  
na u  
się z  
mi r  
łem  
nied  
krop  
zie,  
Wię  
ni r  
moż  
jedn  
spo  
can  
fka  
ma  
po

Mowy niektóre podczas walnego zjazdu, czyli raczey  
 sławnego, piku pod Łowczem Roku 1794. z Dze-  
 jów napisałych po łacinie przez ON. POKUCHSKIE-  
 GO, przetłumaczona na Polskie przez N. Jędrza Antoniego  
 z Łowczem, C. C. A. Profesora Historyi w Akademii.

## M O W A XXI.

*Piotra ZBOROWSKIEGO Kapitałana Ma-  
 łogostkiego. Imieniem Rycerstwa.*

**I** ubo znam to do siebie, że włożo-  
 nemu na mnie od całego Rycer-  
 stwa Polskiego ciężarowi nie wydołam;  
 na usilne atoli naleganie, wyłamywać  
 się z rozkazów jego, anią chciał, ani  
 mi należało. Tego się albowiem lęka-  
 łem, żebym woli jego opierając się,  
 niedał z siebie poznaki, że w nayo-  
 kropnieyszym Rzeczypospolitey ra-  
 zie, ochoczo jey niechciał podźwigać.  
 Więc kiedy tak ogromney rzeczy, a-  
 ni rozumem obić ani ramionami nie  
 mogłem wesprzeć, tym przynamniey  
 jednym sposobem, moję ku Rzeczypo-  
 spolitey miłość, przywiązanie, i ma-  
 cunek okazać pragnąłem; żebym wśzy-  
 stko to wam wiernie doniość, co ono  
 mnie jednomyślnie poruczyło. Nie-  
 pojedynokrotnie przez Połków na-



fzych, á jeśli gdzie tedy nayuflniey na przefzłym Seymie Krakowskim u was dopraszałiśmy się: iżbyście z miłości waszey ku Rzeczypospolitey dołożyli starania; żeby wolność nasza prawami obwarowana, i wszelką zdrową radą ukrzepiona, żadną przemocą naruszana i gwałcona nie była. Co, żeśmy niewymogli; nasi Posłowie na was wszystkę winę, wy przeciwnie na Posłów zwalacie: lubo ci powiadają, że i sami wolnie o Rzeczypospolitey z wami pomówić nie mogą; i wy od nich domagacie się więcej, niżliśmy im polecili. Z kąd jak wielki uszczerbek Rzeczpospolita ponosi, jest wam wiadomo. Z tey przyczyny już nie przez Posłów, jakośmy dawniey z wami o swobody i prawa nasze obrady miewali, ale sami na to zebraliśmy się pole, żeby więcej Senat na Posłów, ani Posłowie na Senat sprawiedliwey skargi kłaść niemogli. My przeto sami rzecz swą popieramy, którey niedawnemi czasy w licznym Senatorów gronie i wszystkich stanów zgromadzeniu na Zamku u Jego Królewskiey Mości gruntowną daliśmy zasadę.

W ca  
Pan  
niem  
wszy  
dział  
Rzec  
wiliś  
śmy,  
ślicie

A  
woln  
Woy  
szy  
nia,  
chali  
się po  
wiad  
„ ftw  
„ ob  
„ ny  
„ dy  
„ ty  
„ cie  
„ do  
że d  
niew



W czym to nam jest wpodziw, że Jmć  
Pan Kasztelan Poznański nam imie-  
niem Jego Królewskiej Mości nie na  
wszystkie wniesienia nasze odpowie-  
dział. Otoż ponieważ to do potrzeb  
Rzeczypospolitey należało, postano-  
wiliśmy przed wami powtórzyć, iżby-  
śmy, co wy o Rzeczypospolitey my-  
ślicie, mogli wyczerpnąć.

A naprzód, to naywięcey Praw i  
wolności naszej dotyczyć zdaje się.  
Woynę przedsięwzięliśmy, opuściw-  
szy własne około gospodarstwa stara-  
nia, gotowi bronić Oyczyzny tu zje-  
chaliśmy. Ale po co nam tu zjeżdżać  
się potrzeba było? dotąd zupełnie nie-  
wiadomo. „Wszakci to całe Rycer-  
stwo Jego Królewskiej Mości jest  
„obowiązane, żeby w niebezpiecz-  
„nym Rzeczypospolitey losie, kie-  
„dybykolwiek zawołane było, na-  
„tychmiał zjeżdżać się, i nieprzyja-  
„cielskim na granicę Państwa najaz-  
„dom, odpor dawało. „Tak jest. Ale  
że dopiero nikt się do granic nasz ych  
niewdziera, nikt nam nieprzyjacielsko



nad karkiem niestoi, osądźcie sami, izali wojnę ogłaszać należało? Wiecie dobrze, że przodkowie nasi, tego się jedynego sposobu przeciwko naysilniejszy Rzeczypospolitey ciofom zawsze trzymali. Pospolitego ruszenia nie nakazywać, chybaby mocniejszy jaki nieprzyjaciół Państwo najeżdżał. Kiedyby inaczej oprzeć się mu nie podobno było, w ten czas rzucać się do tego, co Prawo pozwala, i potrzeba doradza: wojnę przez publiczne obwieszczenie rozpoczynać, i póty ją prowadzić, póki nieprzyjaciół w granicach Państwa zostawa. Skoro więc nieprzyjaciół wygnany i przepędzony, Prawo nas od dalszego wojny toczenia uwalniało. To jednak przez dzięki i z osobliwszego ku Panu swojemu przywiązania przodkowie nasi przydali: że (jeśli by Król nie w swoim Państwie wojnę prowadził) dawszy na Pancernika po pięć grzywien. (\*) Wojnę nam należy podeymować, i tak razem z Królem za granicę Kraju swojego przeciwko nieprzyjacielowi

---

(\*) Grzywnę o 8. uncjach po Łacinie *Marca* zowiemy.



wychodzić. Te to są dwie sprawiedliwe przyczyny prowadzenia wojny, bez których żadna okoliczność być nie może, w którejby wojnę rozpoczynać, i wici na pospolite ruszenie wolno było wydawać. A tak ponieważ ani nieprzyjacieli w granice Państwa naszego niewkroczył, ani zwyczajney składki nieuczyniono: wątpię nikt niepowinien, że niniejsza wojna bez potrzeby jest uchwalona. A my tu z wielkim naszym kosztem i niewypowiedzianą rzeczą naszych strata zjechaliśmy.

Wszakże w takowych Rzeczpospolitey nieszczęśliwościach lepszego bylibyśmy serca, gdybyśmy równie wszyscy niniejszego losu kosztowali. Ano pewni Wojewodowie i niektórzy Kasztelanowie, oraz wielu innych z Stanu Rycerskiego, mimo prawa wyłączenia mają, lubo od pospolitego ruszenia nikt niepowinien być wyłączony. Ani to ich wymówić może, co Jegoćmość Pan Kasztelan Poznański odpowiedział: że ci tylko są wyjętemi, któ-



rzy sobie uwolnienie przez Diploma Królewskie otrzymali. My zaś mamy zato: że Jego Królewska Mość Diploma nie mógł dać nikomu: ponieważ i samemu Prawo usuwać się niepozwała, a nawet chorych i starych inaczej od woyny nieuwalnia, chybaby drugich mieli, coby ich osobę pod czas pospolitego ruszenia mogli zastąpić. Rzecz tedy oczywista, że nikt wyjętym być niepowinien, kiedy Królowi być nieprzytomnym prawo broni, i chorym oraz starym ludziom wyłączenie mieć nie zgola pozwała, Otoż ponieważ już widzicie, że oni mimo prawa i słuszności nieziechali, żadney tak sprawiedliwej przyczyny mieć nie mogli, żeby ich od woyny wymówiła. Bo że Jmci Panu Kasztelanowi Poznańskiemu, dla tego w domu zostać się kazano, żeby granic Wielkopolskiey od Niemców bronił, niezupełnie sprawiedliwa i słuszną przyczyną zostania się w domu nam się być zdaje. Jakim bowiem sposobem szczerpła ową garstką żołnierzy, część onę Polskiey ochronić potrafi, kiedy ci sami, którzy tamte strony posiadają, z tym się zwykli oświad-

cząc  
wyc  
naja

J  
dzen  
Prze  
nale  
wyn  
kośn  
nę, j  
nazn  
bno  
A m  
fiedz  
dogo  
rych  
trze  
tego  
cyac  
mał  
samy  
fobes  
jem  
darm  
lita

C  
się, c

czuć, że w domu będąc obecniemi, o-  
wych Krajów Polskich od Niemieckich  
najazdów oswobodzić nie mogą.

Już tedy widzimy, że w prowa-  
dzeniu tey wojny, prawa i zwyczaje  
Przodków naszych stępiały, i że nie  
należycie nie dzieje się: wszystko no-  
wym trybem i niezwyčajnym! Ja-  
kośmy się bowiem wyprawili na woj-  
nę, jedni już dawno na czas i mieysce  
naznaczone stanęliśmy, drudzy podo-  
bno ledwo z domów swoich ruszyli się.  
A my na ich przybycie oczekiwając  
siedzimy tu z wielkim kosztem i nie-  
dogodą naszą, oraz Braci naszych, któ-  
rycheśmy z żywności i inszych po-  
trzeb wycieńczyli. Na J. K. Mość wino  
tego pada: że rozestawszy po Prowin-  
cyach Lifty, wielu od wyjazdu wstrzy-  
mał; jest świadków z pomiędzy nas  
samyh po dostatku. Nowym to spo-  
sobem i niesłyszany idzie zwycza-  
jem: czemu jeżeli niezapobieżemy,  
darmo nam tufzyć, żeby Rzeczpospo-  
lita ocalać mogła.

Cóż howiem takowego znajdzie  
się, coby ją utrzymać zdołało; jeśli nie



prawa, nic nie będą ustawy przodków  
 ważyć, jeśli wojnę bez potrzeby za-  
 dney będziemy wypowiadali? Jedni  
 wyłączeni od wojny, drudzy wstrzy-  
 mani, wolnemi się być od znaydowa-  
 nia natey wojnie rozumieli, i Rzecz-  
 pospolitą, usunąwszy jej swojej po-  
 moc, nieprzyjacielowi odstawili. A tak  
 to nastąpi, że Rzeczypospolitey, któ-  
 rą już ledwo trzymamy, zgoła mieć  
 niebędziemy. Czyliż to tylko w tey  
 mierze, a nigdzie więcej na zgwałco-  
 ną wolność naszą utykiwać nam nie-  
 należy?

Co mówić o tym? że wielu Oby-  
 watelom dobra i majątki są gwałtem  
 wydarte? Prawdziwie jeśli w prawie  
 publicznym, dla własności naszych  
 bezpieczeństwa niemamy, cóż jest wię-  
 cey, czego byśmy się spodziewać mo-  
 gli? Nieuskuteczniają się dekreta, gwał-  
 cą się przywileje: niedawszy ozasu do  
 rozprawy nas skazują, z dóbr wyku-  
 rzają, dla samey tylko przewagi rozka-  
 zu Królewskiego ze wszytkiey dzie-  
 dzizny naszej bywamy wyzuci! W  
 tych zaś krzywdach, i powszechnym

zaż  
 cie u  
 tego  
 was,  
 w te  
 piek  
 fadzi  
 nośc  
 polz  
 fze c  
 ską p  
 śliw

Pr  
 tną  
 ge w  
 nośc  
 li. V  
 któr  
 spol  
 tał.  
 wyn  
 zore  
 kaza  
 Me  
 to K  
 nę i  
 się;



zażeleniu Narodu, kogo to mianowicie upatrujemy; któremubysmy całą tego winę mogli przypisać? Okrom was, żadnego niemamy. Was bowiem w tey Świątyni godności i powagi, opiekunami sŵojemi Rzeczpospolita poſadziła: Was obrońcami praw i doſtoynoſci ſwojej mieć żądała: i dla tego poſzarpana Rzeczpospolita przez waſzą opiekę, zgnębiona przez Senatorſką powagę. Do takiej myto nieſzczęſliwoſci przyſiſmy!

Proſiemy tedy żebyſcie pierwotną wſpaniałość i Senatorſką powagę wzuli, a Rzeczyſpolitey doſtoynoſci razem z naſzą wolnoſcią bronili. Wyrwicie naſ z tych pętów, w które niewiem jaki wrog Rzeczyſpolitey naſ, i naſze majątnoſci, wplątał. Metryka, (jako ją zowią) jeſt wynaleziona, ażebyſmy pod tym pozorem ſprawiedliwiey zdarci być pokazali ſię. Jego Królewſka Moſć nie Metryką to zowie, ale jako przyzwolito Kſięgami Kancellaryi; my, jakim onę imieniem zwać należy, niepytamy ſię; doſć że ją ze wſzech miar, ſzko-

dliw! dla siebie być doznaliśmy. Świad-  
kiem jest Bolestraszycki, który żeby  
z dóbr Oyczystych i dziedzicznych  
nie był wyzutym, w naysprawiedliw-  
szej sprawie swojej nieźmiernie się  
stracha. Co mam mówić o Kietlińskim,  
i wielu innych, którym osiadłości i do-  
bra ta Metryka niepewnemi poczyni-  
ła? Otoż widząc, że ze wszystkich  
miar tak wielkiemi nieszczęśliwościami  
Rzeczpospolita jest ściśniona; prze-  
trzyicie kiedyż tedyż oczy; ażeby-  
ście Oyczyznę i od niniejszey, i od  
przyszley zaguby uchyliłi.

Na te skutki, którem wymienił, wiek  
dzisiejszy patrzy, ale jeszcze i owych  
przed nami będących lękać się, i nay-  
prędzey one oddalać potrzeba. Na-  
stępca Tronu obrany i Koronowany,  
będzie naszym Najaśniejszym Panem:  
około dobrego wychowu jego, i do  
przyszłych rządów Państwa przyspo-  
bienia, z naywiększą pilnością i stara-  
niem potrzeba pomyśleć. Wielec na-  
tym zależy, z kim młodzieniaszek  
przeftawa, z kim się sprzyjaźnia, kogo  
nie lubi, w jakich zabawach ma upodo-

banie. Wątpić bowiem niepotrzeba, że takim on będzie w sprawowaniu Rzeczypltey, jaka poprzedzi Edukacya. Oby on był sprowadzony od Oycy do tuteyszego woyska! poznałby niepochybnie, w jakiey mu trzeba będzie panować Oyczyźnie, i jakimi szrodkami onę utrzymywać. Oto tych poddanych, tę podporę Oyczyzny, tuby jawnie i oczywiscie zobaczył; co nadobnieybý było niż w gronie niewiaſt, i w poczcie dziewcząt, Krakowskich trzebieńców i piasów pilnować. Proſimy tedy was wſzyſcy, nieubliżaycie ſwojego ſtarańia; Niechay ſię Nayaſnieyfzy Królewic w przyzwoitych dobremu Monarſze i ucziwych naukach tak wyćwicza, żeby ſię godnym tego Królestwa, godnym naywyżey doſtoynoſci pokazał.

Wiadomo wam, jakie nieſzczęſliwoſci przez niedorzeczne wychowanie Panów w rozmaite wkradły ſię Rzeczypoſpolite. Wiele Krajów, wiele znakomitych Królestw przez ſkażone obyczaje Królewiców poginęło? Jedne z tyſiącą wymieniam Węgry, które



przez złą Edukacyą małoletniego Ludwika Króla z gruntu zostały wywrócone. Temi przykładami ostrzeżeni, zabiegać winniśmy, żeby nas coś podobnego niepotkało: a młodego jeszcze Króla wyzwolonemi naukami i towarzylstwem pocziwych ludzi, tak ustalmy, ażeby się udolnym do objęcia Rzeczypospolitey być pokazał, Oycowski onę i dziadowskim sprawował torem. To jeżeli zaniedbamy, kając się nam potrzeba: żebyśmy tych nieszczęśliwości w skutku niedoznali, które nam sąsiedzi nasi przepowiadają. Ze wszelką tedy usilnością pomyślcie o Oyczyźnie, rzućcie oko na jej wszystkie strony, a to, co się przez nieład kilkuletni popsuło, naprawiwszy, nam chceycie przywrócić. Tak nastąpi, że dobrymi prawami zmocniwszy i ukrzepiwszy Królestwo w spokojności, i w nierozerwanym z Najjaśniejszym Panem węzle zostaniemy, a następcy jego, godnego, syna tak wielkiego Ojca, godnego naszej Rzeczypospolitey Monarchy, będziemy mogli doczekać się. Co żeby z największym było pospiechem uskuteczniono, dopraszamy się.





## M O W A XXII.

## KSIĘSKIEGO.

Wśród jakiego Rzeczpospolita nasza zostaje losu, Piotr Zborowski obfzernie i poważnie wytłumaczył: w czym naymniey temu dziwować się niepotrzeba, że z wywróconym Ojczyzny rządem, te nieszczęśliwości nam dogarają. Za Oyców nawet naszych (co ja z daru przydłuższego życia mojego pamięcią dosięgnąć mogę) tych okropnych skutków, których wiek nasz doznaje, już nasiona w Rzeczypospolitey były podrzucone. Przychoże wkładały się postęпки, karność i obyczaje starożytne, na Cudzoziemców poczynwały przekształcać się kroki. Dla tego na ów czas jeszcze przedziwni owi Mężowie, czoło Senatu, Tarnowscy, Kmitowie i inni z naycelnieyszych Domów, niechybny upad Rzeczypospolitey rokowali: Wszystkie terażnieysze zamęty jakoby zawieruchę jaką zdaleka widzieli, i żeby one odwrócili, naytęższych używali sposobów. To ja dla tego namieniłem,



iżbym ich przykładem was do bronienia Ojczyzny i powolności gotowszemi i ochotnieyszemi uczynił.

Możecież wy, mówię, przodków swoich chwałę utrzymać, którą oni wam najznakomitsze dziedzictwo cnoty swojej zostawili? To oni mieli za największą chwałę, żeby w wolney Ojczyźnie poumierali, i onę wam zamożną we wszystkie rzeczy do rąk podali. Nic to was jednak nieporuszyło, ale zapędzeni chciwością i żbytkiem, które zwyczajnie największe Państwa na szacunę narażały, zapomnieliście na Ojczyznę, i onę z opieki Senatorskiej wyzutą porzuciliście. Co jeżeli nieodmienicie, jeżeli wszystkich myśli waszych ku ratunkowi miley Ojczyzny nieobrócicie: wątpić nam potrzeba, żebyśmy onę utraciwszy i sami długo w całości ostać się mogli. Nuż, zaniechawszy własnych obłowów, obróćcie oczy na Rzeczpospolitą, przejrzyście oney części wszystkie: nie w niey zdrowego nieobaczycie, publiczne rzeczy pogwałcone, prywatne wydarte postrzeżecie. Wy tym



nieszczęśliwościom zapobiegać macie, wy prawa, ustawy i wolność nam przywrócić powinniście: á bądźcie pewni, że ta chwała dla was będzie naywiększą, którą sobie zachowując Oyezyzną wyśluzycie.

## M O W A XXIII.

*Walentego DABIENSKIEGO.*

**L**ubo ci, którzy przedemną mówili, tak o potrzebach Rzeczypospolitey powiedzieli, że jey wszystkie bliżny odkryli, i jako zleczyć potrzeba, dostatecznie pokazali; z tym wszystkim mnie toż samo Nayszlachetniejsze Rycerstwo powtórzyć zleciła, żeby to, czego się na posiedzeniach uśnie i na Seymach przez Posłów u was dawno dopraszało, dopiero samo obecnie otrzymało. Oświadczaliście się publicznie i prywatnie, że na waszym pieczołowaniu nigdy zgola Oyezyźnie niezeydzie; dotąd jednakże żadnego waszego niewidziemy kroku, któryby mógł zaświadczyć, że u was proźby nasze cóżkolwiek ważyły. O-



wfzem jakobyście ni oćzym niewiedzieli, z tym głośno daliście się słyfzeć: że żadney rzeczy ku poprawie w Narodzie niewidzicie. Do czégoby to zmierzało, jefzcze zupełnie niepoznajemy: do tego podobno, czego się zapierać nie możecie, że Rzeczpospolitą opuszczacie. Bo gdyby nie tak było, inaczeybyście o niey rozumieli.

Wamże to tylko tajne są niezfczęśliwości nafze? Wyż to jesteście jakoby Przychodniowie jacy do Polskiej? Może powiecie, że i to wam ani niefłychano, ani wiadomo: iż tak wielkiemu Mężowi i naycelniejszyemu z koła waszego Stanisławowi Odrowążowi Wojewodzie Podolskiemu, -za wiedzą i wolą waszą, dobra są odebrane. Co za Kray! co za Narod był tak daleko-fiadły, któregoby o postępku tym słuch niedofzedł, któryby nad tą sprawą niewestchnął, któryby z przyrodzonego ludzkości uczucia niezabolał? Waszych ufzu niezfczęśliwości nafze niedolatuja, wy jedni tylko ze wfzyskich jesteście, którzy tak trzymacie; że nie macz nic w Rzeczpospolitey ku poprawie.

Tu mi dodać należy, że Przywileje nasze, prawa, dobra i własności przez milczenie i tępe na to pogłądanie wasze utracić musimy; ani tego można powiedzieć, że za występy przeciwko Jego Królewskiej Mości popełnione, Wojewoda Podolski z dóbr i majątków dziedzicznych został odartym. Bo gdyby on był w czym wykroczył, odnieść by powinien był karę sprawiedliwą i należną za obrazę Majaestatu; ale nie tym sposobem, którym dopiero wolność jest Oyczysta upodłana. Tak atbowiem słuszość jego z naszą jest skojarzona, że jedna bez drugiej ani stać się nie może, ani upadać. Temu gdybyśmy Senatorską mocą byli zapobiegali, nigdybyśmy w te nieszczęśliwości niezabrnęli. Ale to złe tajnie się krzewiąc, całą Rzeczpospolitą ozionęło, prawa powywracało, Przywileje podrapało, ze wszystkich dóbr Lityńskich wyzuło, Kastranowskich, niedawszy im czasu do rozprawy, wykurzyło, pomijam innych, którym ostatnią zgubą i niechybnym wygnaniem grozi. Mówcież dopiero, jeśli tegoż jesteście rozumienia, że się





Rzeczpospolita nie nadweręża, że nic  
wniey nie mażz ku zgojeniu.

Cóż? alboż i to niedostateczny krok  
wam się zdaje do ostatniey toni? Wie-  
cie, że Jego Królewska Mć wiele Dóbr  
Krolewskich pokupował, kogoż Staro-  
stami, kogoż Urzędnikami po Miastach  
i Grodach okupionych postanowił?  
częścią Cudzoziemców, częścią nam  
nieznajomych, częścią takich do pia-  
stowania Dostojeństw wysłał, co w  
Prowincyach owych gruntu własnego  
napieść nie mają: to im daje pochop,  
że do czynienia nam krzywd są skwa-  
pliwzemi: Bo co, proszę takiemu zro-  
bisz, który krom tego, że jest nieosia-  
dły nic na twoje Pozwy, nic na Prawa  
publiczne nie dba, w każdej sprawie  
będąc zapozwanym, do Jego Królew-  
skiej Mości odwołuje się. A tak kie-  
dy się powaga Jego Królewskiej Mo-  
ści miesza, wielu ochotę popierania  
rzeczy swoich razem z nadzieją wy-  
grania traci, i nader sprawiedliwą spra-  
wę swoją poniechiwa. Mądrze Przod-  
kowie nasi postanowili, żeby nikt z  
Królewiców w Narodzie naszym nie-

po  
żeb  
naś  
śli  
stof  
lew  
sw  
mo  
-  
my  
Pra  
com  
tem  
Pra  
wie  
nie  
lest  
szy

A  
niet  
rem  
fzcz  
Jego  
tych  
nám  
z teg

posiadał: tego się albowiem obawiali, żeby mnogość Królewiców wolności naszej nieufzczupliła. Patrzcie od myśli starożytności odstępując, na jakie stofy narażamy się. Oycowie nasi Królewiców w Oyczyźnie swojej, żeby swobodnieyszemi byli, cierpieć nie mogli! my przychożych ludzi i nieznamomych na Starostwach ścierpiemy? Oni chcieli, żeby Król i Senat Prawu podległemi byli: my przybyłcom, i Administratorom Miast wyjętymi od Prawa, owżem wyższemi nad Prawa być pozwolimy? Oni nikomu więcej, jako tylko osiadłym Starostw niedawali, my na gołotę i goście Królestwo po Miastach i Prowincyach naszych rozdrabiamy.

Ale z tego okupu Dóbr Królewskich nietych tylko nieszczęśliwości, którem wymienił, kosztujemy; większe jeszcze na Rzeczpospolitą wypływają. Jego Królewska Mość okupił dobrą tych imieniem, którzy jednakowe z nami ciężary powinni dźwigać; a nic z tego dopiero niewidziemy. Bo za-



dnego zgoła na tey wojnie nie maſz, któryby Oſobę Jego Królewſkiey Moſci zaſtępował. Zatyſm przykładem idąc, wiele innych dzierżawców Królewczyſzn, w domu zoſtało ſię. My nieſzczęſni żony i dzieci naſze zoſtawifzſzy, za broń rolę w zaſtaw dawſzy, tu z domu zjechałifmy, oni tym czasem w Folwarkach ſwoich ſiedząc, á gospodarſtwa pilnując, pieniądze zbierają; á to podobno tym końcem, żeby nas ze wſzytkiego wycieńczonych, zubożonych i nieſzczęſliwych, powracających po wojnie do ſiebie przygarńáwſzy nawet z tego, co ſię na wojnie zoſtało, do ſzczętu wyſſali. Jeſt-li to rzecz ſprawiedliwa, i czyli ſłuſzna, chciejcie wziąć narozwagę. Aże widzicie, co potrzeba poprawić, i co wam należy odrabiać, przyimcie już na ſię ſprawę Rzeczypoſpolitey, moc prawa: powagi Sądów poſtrzegajcie: iżby Urzędnicy po Grodach i Miáſtach godni i cnotliwi byli, ſtarajcie ſię: nas i majątki naſze pod Waſzą Senatorſką opiekę weźcie, niepozwalajcie, żebyſmy więcey komu, jak tylko Prawom, którym i chcemy i powinniſmy, byli poddanemi.



## MOWA XXIV.

*Jana SIERAKOWSKIEGO.*

**L**ubo wszystko to, co po stronie Rzeczypospolitey mówić należało, ci, co przedemną głos mieli, jawnie wam, jak na dłoni, ukazali; z tym wszystkim ponieważ w Rzeczypospolitey ni czyje zdanie tajne być niepowinne; powstałem i ja w tym kole, abym i to, co sam trzymam, i to, co mnie drudzy rozkazali, opowiedział. Na wszystkich przeszłych Obradach naszych tego jedynie od was dopraszaliśmy się, iżbyście, jeśli cokolwiek z kluby praw wypadło, waszym staraniem do ładu przyprowadzili. Alić jakim sposobem, jakimi środkami to się stanie? Kiedy w samym Senacie; w samym obrad mieyscu, który Przodkowie twierdzą ustaw i Stolicą wolności naszej mieć chcieli, Prawa publiczne widziemy być połamane? Przez kogo, zapytacie? przez was samych, którym Narodowych Praw stróżami, i obrońcami Ojczyzny być

należało. Wy, żeby się z wolności na-  
fzey nie nieufzczerbiło, żeby się prze-  
ciwko prawom nic nie działo, powinni-  
ście byli zapobiegać. A dopiero jako  
na tym braknie: żebyście cudze gwał-  
ty od praw naszych odpierali, tak też  
żebyście sami przeciwko nim niewy-  
stępowali.

Jako bowiem swobodność drugich  
zawściągniecie, kiedy was samych u-  
rządzić nie możecie? jako innym przy-  
kazecie prawom być podległemi; kie-  
dy się sami na warunki prawne i usta-  
wy targacie? Sobie najpierwey to  
prawidło daycie, wedle którego dru-  
gim życie prowadzić nakazujecie.

Powiadacie: że sromotna jest rzecz,  
praw nie słuchać; trzymacie, że wszel-  
ka mowa, jeśli się z uczynkiem nie zga-  
dza, płonna jest i bez skuteczna: Po-  
zwalacie, że w czym się dotąd wyste-  
powało, poprawić należy: Barzo do-  
brze, ale pocznijcie poprawę od was  
samyh. Macie za to; że dobra zabra-  
ne powinny być nam przywrócone: a  
coście wami Ojczyźnie zabrali, nie  
przywróćcie? Województwa, Kaszte-



laństwa, Starostwa, Kanclerstwa, Prawa, Ustawy cała to właściwna Rzeczypospolitey: wszystko to wy bezprawnie sobie przywłaszczyliście. Jeśli więc chcecie ocalić Ojczyznę, oddajcież jej to wszystko, co bezprawnie jej zabraliście. Nieuczynicie tego; więcęć nic nie macz, co byście mieli w Rzeczypospolitey poprawować. O toż was prosiemy i zaklinamy, żebyście tej Ojczyzny spólney nam wszystkim ozdobić jej nieodzierałi. Trzymajcie te dostojęństwa, które ona w nadgodę zasług wam porozdawam: ale jeśli cokolwiek, przez niesprawiedliwą czyją łaskę i przyjaźń wam się dostało; to jej dobrowolnie powracajcie: ani przymuszajcie do tego, żeby do owego ostatniego rzuciła się sp. sobu, który jej. Przodkowie nasi, w prsmach i kartach pieczęci na nich wytłoczywszy zostawili, Oyczytym to językiem *Kapturek* nazywając. Ale się zdaje: że oni to tym końcem wymyślili, żeby nikt tak gnuśny, nikt tak od nich odrodny w Rzeczpltey nie znalazł się, któryby onym związkiem, gdzieby się turnieje w Oyczyźnie



wfzczynały; do bronienia powfzeczney wolności niezachęcił. Ale my przekonani jesteſmy, że zgoła nam odmówić nie możecie, o cokolwiek was przy ſprawiedliwości i ſłuſzności dopraszam ſię. Teraz tedy pomyſłmy o Rzeczyſpolitey, ażeby ożywiona i ukrzepiona pierwotne ſiły, tudzież ozdoby dóbr i doſtojeńſtw ſwoich mogła pożyſkać. Ale jakom powiedział, od ſiebie poczynaycie, a to, co nieſłuſznie trzymacie, wróćcie Oyczyźnie. Tym ſpoſobem naylepiey jey dogodzicie.

## M O W A XXV.

- *PARDNICZEŦSKIEGO.*

Już nie przez Poſłów naſzych, ale ſami wſzyſcy jednomyſlnym głosem was oto proſiemy: iżbyſcie jakieżkolwiek nam ſwoje o Rzeczyſpolitey rozumienie otworzyli. Możeż wam być luba ninieyſza Narodu dola, którą ſobie odkrytą i przed oczy macie wyſtawioną? Gdybyſmy wiedzieli, że wy takowego u ſiebie jesteſcie poſtanowienia, dawſzy wam po-



kóy uſtąpiłibyśmy z tutecznego pola,  
i bylibyśmy przekonani: że w rozer-  
wanych umyſłach waſzych mieyſca  
proźbom naſzym nieznaydziemy. Ale  
poco rozróżniamy ſię, albo raczey cze-  
mu natychmiaſt z godnemi ſiłami z te-  
raźnieyſzych zamętów i bliſkiey za-  
guby, Oyczyzny nie wyrywamy?  
Przymknijcie ſobie na pamięci Przod-  
ków waſzych, którzy tyle przednich  
rzeczy porobili. Tym jednym ſpoſo-  
bem, to jeſt zgodą naſzą, którą oni  
wam niepotarganą podali, kiedy tego  
potrzeba będzie, wſzystko, cośmy u-  
tracili, ſnadnie odiskamy. Przetoż je-  
śliśmy dotąd w czym wykraczali, jeſli  
miłość własnych jakich obłowow ſzu-  
kała, rugujemy ją teraz z ſerc naſzych:  
teraz wſzystko porzuciwszy o jedney  
myſłmy Oyczyźnie. Nieśmy zgodnie  
do Jego Królewſkiey Moſci proźby,  
iżby chęci naſze zaſilał, i uſkuteczniał,  
iżby ſię w Rzeczypoſpolitey wedle  
Prawa porządzał, ſwobodę i wolność  
naſzą krzewił i utrzymał. Tym to ſpo-  
ſobem, że i nam i Rzeczypoſpolitey  
zadość czynicie, oczywiście pokaże-  
cie.



## M O W A XXVI.

GOMOLINSKIEGO *Pisarza Sieradzkiego.*

**J**eśli wam tajne niefortunności i kłębki Rzeczypospolitey były, i jeśliście o nich dotąd powątpiwali: macie dopiero całą wątpliwość uprzątnioną, i wszystkie rzeczy na jaw wyprowadzone. Nic już was więcej załonić nie będzie mogło, i nieznaydziecie żadnego, na któregoście mieli winę składać. Cokolwiek bowiem wolności naszej jest ujęto; to nayoczywistszemi dowodami i świadectwy jak na dłoni wam ukazaliśmy, i żebyście na siłach utrzymywaniu w Rzeczypospolitey sami nieustali, my tu stawiamy się, wszystkie pracę, usiłowanie i pilność ku wsparciu Rzeczypospolitey przynosimy.

Cóż więc pozostaje? to zaiste, iżbyście Senatorską wdziawszy na się powagę spólnie z nami o Rzeczypospolitey pomyślili, a rzeczywiście pokazali, że zawsze takowey byliście chęci. Nieśmy potym proźby nasze

do Je  
Mu u  
fze, i  
ko w  
przy  
ufcz  
to w  
kiedy  
wsz  
się to  
mogł  
Sena  
niem  
ści k  
tych  
ny  
ską  
że to  
dać  
czy  
na  
co  
AN  
mo  
nia  
we  
itki  
wa



do Jego Królewskiej Mości, ukazmy Mu uchwały, Prawa, i Przywileja nasze, iżby zobaczył, jako się to wszystko wielce spaczyło, a raczył to nam przywrócić, co z wolności naszej jest uszczerbiono: wątpić niepotrzeba, że to wszystko bez oporu uczyni. Bo kto kiedy mógł być za tego Pana łaskawczy, kto dobrotliwszy? Ale żeby się to wszystko snadniey uskutecznić mogło, wyznaczcie wy kilku z koła Senatorskiego, my podobnie uczynimy; ażeby nawała osób przykrości Królowi Jmci niesprawiała. Przez tych niewielu z każdego stanu wyśadzonych, rzecz naszą przed Jego Królewską Mością będącemy popierali: Bo że to chcecie na przyszły Seym odkładać, żadney tego zgoda niewidzę przyczyni. Po cóż bowiem przez Posłów naszych mamy się w tym wyrabiać, co sami łączniuchno możemy ułatwić? Albo czemu to Posłowi mojemu milżnie być staranie okolo Spraw moich, niżli mnie samemu? Przetoż naypierwey to roztrząśniemy, co się nas wszystkich naybarziej dotyczy, a co zawadza całości Rzeczypospolitey u-





przátaymy. Więc włafną wprzód Rzeczypofpolitą obwaruycie, á to fprawifzy prowadźcie nas przeciwko nieprzyjacielowi, jakiemu fię wam podobá; obaczycie: że przy wolności w Narodzie nie narufzoney, o to! na tych Szablach i na tym orężu niezbywa Rycerftwu Polfkiemu.

## M O W A XXVII.

*Marcina ZBOROWSKIEGO Podcząfzego  
Kraówfkiego.*

**U**tarte i wfzyftkim wiadome jeft to zażelenie Rzeczypofpolitey, że fię w niey wfzyftko tak potargało, iż w żadnych należycie prawach, w żadnych granicach zdaje fię nieutrzymywać. Jakoż, jeżeli nie tępy m w onę okiem weyrzycie, poftreżecie że Cudzoziemców układami z gruntu jeft pomącona: że w niey nic nieważą ufstawy, ale wfzyftko tak fię przewróciło, iż Urzędników, Wojewodów, Kafztelanów, Staroftów prawnie obranych niemamy, ale tych poniewolnie cierpieć mufiemy; których nam trafunek

i fleg  
już w  
fzym  
nafze  
manó  
za zle  
teraż  
fzony  
tchna  
że, c  
niech  
nam  
dliwi  
fię?

N  
Rze  
zrzó  
Zeb  
wró  
nie  
my  
fzer  
nale  
rze  
ley  
nie  
kor

i ślepa fortuna wystręczyły. To kiedy już we zwyczaj weszło; w niniejszym pospolitym ruszeniu, woyska nasze są bez Pułkowników, bez Hetmanów. A jednak to nam niektórzy za złe mają: że, po wytępionych przez terażnieysze nieszczęśliwości i wygażonych Prawach, żyć i wolnym tchnąć duchem poważamy się? Niechże, co tak mówią, tu się nam ukazą: niech weyrzą w prawa nasze: niech nam powiedzą, czego my niesprawiedliwie, czego nad Prawa domagamy się?

Nigdy żadnego głosu niedaliśmy w Rzeczypospolitey, któryby z samych źródeł Praw naszych niewynikał. Zeby prawa Oyczyście połamane, przywrócone były: żeby Urzędy bezprawnie rozdane, pooddawane zostały; oto my prosiemy, o to wam i Najjaśnieszemu Panu ustawicznemi prośbami nalegać nieprzestajemy. Jeśli to jest rzecz niesprawiedliwa, więc i żyć dalej w Oyczyźnie niech będzie rzeczą niesprawiedliwą. Więc już rzemieślnikom i naypodleyszego cechu ludzior

swobodnie żyć wolno będzie? A temu Kyceritwu, które jest podporą i obroną Rzeczypospolitey, nie będzie się godziło Praw swoich w całości utrzymywać? Myż to jedni bez Praw i wolności zostaniemy? Jestże, proszę, który Cudzoziemiec tak zarzucony w Kraju swoim, żebyśmy go w Polsce naszej na najpierwsze miejsce niewysadzali? Zeby on Urzędów i dostojęństw Kościelnych niezajmował? Przodkowie nasi, Województwa; Kasztelanstwa, Starostwa w dziedzictwie nam nie jako zostawili, od tych my odparci przez Włochów, odepchnięci przez Niemców, na naydrobnieyszy cząstce Ojczyzny naszej bez praw, bez wolności osiedliśmy, i pozad przybylcom umieszczonemi zostaliśmy. Nic onych te rzeczy niewzruszają, że w wolnym Narodzie Cudzoziemcom nadskakiwać musimy: że oni nad nami górę biorą: że po wywróceniu w czasie powstęchney klęski praw i wolności, oni nam panują!

Sami tedy Rzeczpospolitą męstwem Przodków nabytą niszczeny, w czym

jeśli się  
Rzecz  
w czy  
przyto  
popraw  
pułecz  
jątrzą  
nam m  
cie, co  
prawie  
łożyli  
sposo  
wam  
się wy  
prawa  
swoje  
szcze.

M

Piotr

G d

było,  
iżbyś  
głosu  
litey



jeśli się niepostrzeżemy z rąk prawie Rzeczpospolitą úroniemy, bo dotąd w czymśmykolwiek wykraczali, za przyłożeniem się wafaym mogło być poprawione, ale to złe zaniedbaniem puszczzone, skoro się wzmoże, szeroce jątrząc się, żadnego końca szkodzenia nam mieć nie będzie. Już tedy widzicie, co niezbędnie w Oyczyźnie poprawić należy: wymieniliśmy i wyłożyliśmy wam wszystko: środki i sposoby do nadgrodzienia wszystkiego wam ukazaliśmy; tak dalece, że skoro się wy do tego przyłożycie; wolność prawa, Urzędy i wszystkie zaszczyty swoje Rzeczpospolita snadnie odzyszcze.

## M O W A XXVIII.

*Piotra KMITT Wojewody Krakowskiego.*

Gdyby mnie ongi na polu o Rzeczypospolitey pomówić wolno było; nieprzewiodłbym tego na sobie, iżbyście w przeciągu tych dwóch dni, głosu mojego na stronę Rzeczypospolitey oczekiwali. Bo jakaż mogła być



z ręcznieysza okoliczność do pokaza-  
nia Senatorskiey pieczołowitości, jeśli  
nie ta, kiedy w obliczności całego Na-  
rodu, jaka moja myśl, i jakie zdanie  
jest o Rzeczypospolitey, mogłem być  
wynurzyć. Ale takowey chwały po-  
żytek wydarła mnie owa zawierucha  
czasu, która mnie nie w owym licznym  
Obywatelów zgromadzeniu, ale mię-  
dzy temi filarami i ścian ciasnotami o  
nawalniefszych rzeczach zdanie o-  
twierać przynagliła. W tey atolić nie-  
rze to mnie ciefzy, ze choć jednako-  
wym jestem otoczony gronem; jedna-  
kowież przecie wszystkich was o Rze-  
czypospolitey rozumienie postrzegam.  
Przeto mam dobrą otuchę: iż dnia dzi-  
sieyszego tak będziemy o Rzeczypo-  
spolitey znać się, iżby nam ona po-  
kóy i bezpieczeństwo, a nad nieprzy-  
jaciółmi pewne zwycięstwo przyspie-  
szyla. Dwie bowiem dotąd rozterku  
naszego części zobaczem; w których  
(jako mnie się zdaje) ponieważ na  
wiele rzeczy pozwolić, i nie co też  
spuścić można, przyczyny nieznay-  
duję dla czego byśmy rozumieli, że  
teraźnieysze niezgody nasze są nieu-

leczon  
wania  
odjęty  
ła prze  
Połów  
były;  
zwolili  
dę się f  
iżby w  
je o v  
zdanie  
kiegob  
mnie d  
prawa  
do teg  
zańcz  
Rzecz

Na  
trzym  
bez ni  
nie m  
ścią S  
co do  
chybr  
albow  
wateł  
poprz



leczone. Bo kiedy jedna część rozerwania naszego, zda się obrazą z dóbr odjętych, a druga tego żąda, aby dzieła przeszłego Seymu powagą Senatu i Posłów waszych uchwalone ważnemi były; ja, ponieważ mnie mówić pozwoliliście, obie te rzeczy ułatwić będę się starał. O czym tak będę mówił, iżby wam zgoła nietayno było, jakie ja o wolności i majątkach waszych, zdanie daję? takie bezwątpienia, jakiego bym sam żądał, iżbyście wy o mnie dawali. Gdyż o tę wolność, o te prawa tu idzie, których mocą i my do tego przyszliśmy, iż możemy się zaszczycać, że cożkolwiek w teyże Rzeczypospolitey fwojego mamy.

Na tę tedy wolność, którą wy utrzymujecie, bić nie będziemy, gdyż bez niey sami przy niczym ostać się nie możemy: chociaż bowiem godnością Senatorską was przewyższamy. co do wolności powszechney niepochybnie wam równi jesteśmy: jedneź albowiem prawa, jedenże węzeł Obywatelstwa nas ściśle łączy. Przetoż poprzestańcie myśleć; żeby inszy jaki



wasż pożytek, żeby inſze wasze mia-  
ło być niebeſpieczeńſtwo: nic my zgo-  
ła o was nieſtanowimy, coby ſię na  
nas ſamych niezlewało. Macie wy  
doległość jaką? my żeby nam podo-  
bny ucisk niedoſkwierał, radzić o ſobie  
powinniſmy. Więc kiedy nam wſzy-  
ſtkie rzeczy ſpólne; przyſtąpmy do  
Rzeczypoſpolitey, i po-oglądywamy  
jey wſzyſtkie części, a jeſli co z kluby  
wybiegającego poſtrzeżemy, ſpólnemi  
ſiłami, póki możemy, dawaymy temu  
ſkuteczną radę. W czym tę mieycie  
cierpliwość, iżbyſmy ſię mogli ( jako  
Mędrzec radzi ) z czaſem zgadzać, i  
onemu we wſzytkim ulegać: bez-cze-  
go nic w Rzeczypoſpolitey ſwiętego,  
nic wieczyſtego uchwalić i poſtanowić  
niepodobna. Tego kiedy ſię trzymać  
będziemy, ſnadnie różterków niniey-  
ſzych uſtronimy: gdyż i to tutaj  
trzeba przydać, iż rozliczne matny w  
ſtępy do zobopolney zgody.

Bo kiedy ſpokojnym wſzyſtko z  
nami umyſłem ważyć zechcecie, oba-  
czycie niezawodnie, jako ſię wiele  
rzeczy znajduje, które ukoić ſerca, i

wan  
Któż  
wy m  
chow  
ca, ca  
ſię?  
woln  
praw  
wyni  
moc  
dobro  
więk  
w Na  
niew  
ſzy  
nych  
ści w  
męd  
poka  
wład  
i kar  
nan  
jeniu  
ſzeg  
na n  
inna  
sob  
Prz

wam ba nam samym dogodzić muszą. Któż albowiem powiedzieć może, że wy nieśluszenie to popieracie: iż na wychowaniu Najjaśnieyszego Królewicza, całość Rzeczypospolitey zasadza się? Natym los Ojczyzny, na tym wolność nasza jest zawieszona. Ztąd prawa nasze czerpać będziemy: ztąd wynikać będą sądy, w tym to źródle — moc sprawiedliwości, oraz łaskawość i dobroćliwość zawiera się. Dla tego im większą widziemy zacność łaskawości w Najjaśnieyszym Panie: tym uśilniey to popieraymy, aby Najjaśnieyszy Królewicz w sztukach, wyzwolonych i naukach Królewskich od młodości wyćwiczony, godnym synem najmędrszego Ojca, i zdolnym się być pokazał, do piastowania najwyższej władzy. Młódź albowiem bez grozy i karności zostająca, gdy się raz puści na niesforne życie, prawie końca w brojeniu nieznayduje. Mamy najmędrszego i nayrośtropnieyszego Ojca, syna mało letniego, ten ustawicznie nie inną zaprzata się myślą, jako iżby po sobie takiego syna zostawił, któryby Przodków swoich sławę utrzymał.



Wątpić tedy nikt niepowinien, iż Najjaśniejszy Pan około wychowania syna swojego tak jest troskliwy, iż by ta nadzieja, którą on o sobie niewymówną u wszystkich jedna, niezawiodła. Kto też tak jest nieoświecony, żeby śmiał z tym się ozwać: że wy niesłuszney rzeczy domagacie się, kiedy utrzymujecie: że Metrykę, (jako onę ochrzczono) niezgoła zgładzić: ale tak ogrodzić należy, iżby tej mocy, która już wszystkim poczęła być straszna, więcej nie miała, i żeby nikomu władney rzeczy uszczerbkiem i pokrzywdzeniem nie była, lecz samemu tylko Najjaśniejszemu Panu, miasto Rejestru pośłużyć mogła. Ale wy coś doskonalszego sobie zamierzysz, dośtoyność J. K. Mci doskonały zaščzycić i ubeśpieczyć postanowiliście, kiedy się tego dopraszacie, aby Senat prawnie złożony zawżę przy nim był do porady. Jakoż to jest pewna, że dobrze panować, dobrze Rzeczpospolitą rządzić, Prawa stanowić, Sprawiedliwości postrzegać rzecz jest wielka, i ze wszęch miar naytrudniejsza.

DI  
by K  
Rzec  
mocn  
miał  
zależ  
Sena  
wpuś  
ney r  
jego  
bowi  
dnie  
ry sa  
żeby  
dośw  
ni w  
wali  
wy  
Sey  
ten c  
życi  
choc  
dośt  
stwa  
wys  
Ob  
będ  
Ura

Dla tego ustanowiony jest Senat, a-  
by Król wpodźwiganu naywiększych  
Rzeczypospolitey ciężarów tych po-  
mocników i chwalebney pracy swojej  
miał spółników. Wiele tedy na tym  
zależy, jakich Rzeczpospolita ma mieć  
Senatorów. Bo nim kogo do Senatu  
wpuścimy, nim go sprawcą publicz-  
ney rady uczynimy, pierwey w życie  
jego weyrzeć potrzeba. Możnaż  
bówiem powiedzieć, żeby ten rzą-  
dnie Rzeczpospolitą sprawował, któ-  
ry sam sobą kierować nieumie? Otoż  
żeby bez żadney nauki, bez żadnego  
doświadczenia, ale prości i niećwicze-  
ni w sprawę Rzeczypospolitey niewda-  
wali się: dobrzeby było, gdyby (jako  
wy dopraszacie się) na samych tylko  
Seymach Urzędy były rozdawane. W  
ten czas dobroczynność J. K, Mości o  
życiu i obyczajach tego, którego ze-  
chce wybrać, zapewniona, pewniey  
dostojeństwa rozdawać, i dobrodziey-  
stwa swoje będzie mogła porządniey  
wyświadczać. A tak nastąpi, że godni  
Obywatele, wyśłużone i należne sobie,  
będą sprawować Urzędy, a niewarci w  
Urzędy szrubować się niepoważą.





Mam zato: że i tego odrzucać nie należy, ale jako naychętniey jąc się potrzeba: co niechcecie, aby Król Jegomość był sam jeden; ale mu trzech Senatorow i trzech z Rycerskiego Stanu przydajecie, aby ci nigdy od boku jego nieodstępowali. Stare bowiem i znajome niesie przyśłowcie: że spółne sily, powŹiecznym Oyczyzny potrzebom łacniey wydolać mogą. Przeto, kiedy w ten sposob Senat ułożony będzie, nikt z nas niezaprzeczy, że tak doskonała jest Rzeczpospolita, iż te wszystkie rzeczy z powagą i wzajemną zgodą sprawiedliwie utrzymywać powinniśmy. Ani to nam nie jest na witręcie, co się W. K. Mości dotyczy; otoż samo on prze naywiększą i nayzarliwszą tey Rzeczypospólitey miłość, postara się, aby nikt na nią słusznie utykiwać nie mógł. Uwalnia nas Najjaśnieyszy Pan od tey bojaźni, i żeby Narod z owey miary niefzkodował, zapobieży.

Widziście tedy oczywiscie, jako żadney nie mamy przyczyny do rosterków, kiedy na wszystko nam, czego

czas w  
skawie  
Seym  
chwał  
Ta oc  
wode  
ka na  
wielk  
dzicie  
-stkoś  
zwol  
żeby  
się na  
Moś  
się ja  
zga  
go ś  
Na c  
gdy  
gdy  
wiu.  
kim  
jem  
mie  
życ  
win  
Mo  
zga

czas wyciągał, Najjaśniejszy Pan łaskawie pozwala: bo i to nawet co na Seymie z Senatu i Posłów naszych uchwałą stanęło, na waszą oddaje wolą. Ta odpowiedź, wielkim jest dla nas dowodem szczodroblivości J. K. Mości ku nam, i przedziwney úprzeymości wielką poznaką: á tak, jako sami widzicie, wszystkiegoście dotarli, wszystkiegoście zrobili, na wszystko wam pozwolono. Te zaś wszystkie rzeczy żeby nieporuszonemi zostały, postarać się należy, iżby świadecznym Jego K. Mości pismem były potwierdzone. Bo się ja z wami w tej mierze zgola nie zgadzam, kiedy mówicie, iż wam tego świadecznego pisma niepotrzeba. Nacó i ja sam chętniebym pozwolił, gdyby Najjaśniejszemu Królowi nigdy nie miało pogorszyć się na zdrowiu. Słowo jego, bezwątpienia, wielkim i mocnym byłoby nam Przywilejem: Bo słowo Królewskie jest nieodmienne. Ale im niepewnieysze jest życie każdego, tym barzief chcieć powinniśmy, iżby najcelnieysza J. K. Mości ku nam łaskawość nigdy niezgasiła. Dla tego tedy ja trzymam: iż

świadczonego pisma potrzeba; aby i nasze wszystkie rzeczy były warowniejsze, i szczodroblliwość najlepszego Monarchy wieczystym cieniem upoważniona została.

Już tedy kiedykolwiek poprzestałmy sarkać; bo co się tylko dotyczy wolności naszej, wszystkośmy na Naydobrośliwym Monarcho wymogli, na wszystko nam pozwolono, co się tylko pozwolić mogło. Tak dalece; że gdybyśmy czego dopiero u Najjaśniejszego Króla uprosić niemogli byli, to już nie chęci J. K. Mości, ale okolicznościom przypisaćby należało. Bo któż może być tak baczny, żeby tego nieprzyznał, iż dobra mimo sprawiedliwości i słuszności wzięte, powinny być powrócone? Wyznajemy, i pozwalamy, iż tak być powinno; ale tu wynika to walne i trudne pytanie: czy sprawiedliwie są odebrane? co już Sądem, prawem, i uchwałami publicznymi jest utwierdzono. Lecz na to długiego czasu, spokojnego i pogodnego umysłu potrzeba. Głuche albo wiem są prawa w czasie wrzawy wojennej.



Więc kiedy nas Rzeczpospolita do  
czego innego wzywa, robmy to dopie-  
ro po cośmy się tu zgromadzili. Nie-  
przyjaciół nad karkiem, pożar wojenny  
na Rusi, Rzeczpospolita bez oręża, bez  
wojska, na sztych wystawiona, one  
tedy nam najpierw ratować potrze-  
ba. Czy nieślyszeliście jęków współ-  
Obywatelów i przyjaciół naszych,  
którzy postradawszy żony i dzieci,  
wygnanemi z Ojczyzny zostawszy,  
ze wszelkich miar najniefortunniejszy, do  
was ręce podnoszą, od was żon, dzie-  
ci, i Ojczyzny swojej dopominają się.  
Was sprawcami ocalenia swojego, was  
Wskrzesicielami wolności nazywają.  
Nie jest rzecz godziwa, aby oni dla na-  
szych zawiści zgnębionemi i nieszcze-  
śliwemi zostawali. Niech oni orężem  
(jeśli żon, jeśli dzieci nie mogą) przy-  
najmniej przypruszoną popiołami,  
w skrzysz Ojczyznę: niech one (kie-  
dy całej niepodobna) ogniem stra-  
wioną, i dotąd jeszcze tlejącą zoba-  
czą. To wam przedsięwziąć należy:  
to na was wszyscy nasi współ Bracia  
wymodz powinni. Ciągniemy odwa-  
żnie przeciwko nieprzyjacielowi, a gdy



się w zgodzie dźierać będziemy, pewnie wygraną odnieśliemy. Tym sposobem zostawszy zwycięzcami, Braci naszej Ojczyznę przywróciemy, Rzeczpospolitą obroniemy, i nieprzyjaciela ukrociemy. Tym też sposobem imię i sławę Rzeczypospolitey oraz Królowi Jegomości nieśmiertelną pozyszczemy.

## MOWA XXIX.

*Przy Limicie Trybunału Głównego W. Xięstwa Litt: miana przez J. W. Stanisława BOHUSZEWICZA Kapitana Wojsk Koronnych Sędziego tegoż Trybunału z Województwa Mińskiego, w Wilnie dnia 25. Kwietnia Roku 1784.*

**M**iedzy licznemi uszczęśliwieniami Krajowego warunkami służącemi do ubeśpieczenia życia, czci, majątków i swobod Obywatelskich, jako nie masz nic skuteczniejszego i dzielniejszego nad prawo i sprawiedliwość; tak przyznać trzeba, że nad Egzekucyą i Administracyą tych doskonałą, nie masz nic użyteczniejszego, a razem trudniejszego.





Urząd każdy im jest wieysze i cięż obowiazki jego są ważnyższy, tymfze. Urząd Sędziowski zwłaszcza w tej Magistraturze Trybunału Głównego, ile ma świetności i powagi; tyle ważności naytrudnieyszych obowiazków, które my jednak nayuroczyściey przyjąwszy, winniśmy byli dokładnie dopełniać, wymierzając należną każdemu sprawiedliwość.

Przyszłedl wszakże czas, w którym świetny ten Urzędowania i obowiazków naszych składamy ciężar. Czas jako ów był, który do tej Świątnicy sprawiedliwości powołał i złączył; tak ten, który dzisiaj nas uwalnia i rozłącza. Przy tym tedy rozłączeniu, kiedy z mieysca mojego ostatecznie mówić przychodzi: radbym ja J.W. Marszałku Wielki Koła naszego. JJ.W.W. Sędziowie Kolledzy te sentimenta szacunku i ufzanowania, które były zawfze rzetelne, zawfze zupełne dla Was, dzisiaj nayjaśniej oświadczył, i wfzytkim na jaw okazał. Lecz pozwolicie niech one jeszćże zostaną przy mnie wrażone w pamięć i serce dla Was nay-



przyjaźniejszy. A tu od was i z wami moi Panowie, zdaje mi się słusznie obrócić mowę moję do Prześwietney Prowincyi, którey upewnioną w tey Magistraturze posługę naszą dziś kończemy, do Przekazanych Stron, których sprawy były sprawami Sądu naszego, których ukontentowanie (o gdyby można było wszystkich!) byłoby naszym ukontentowaniem naszym zupełniejszym.

Rzadkoż to, bywać zwykło, aby najzaczyniwszy. Osoby i najlepsze ich dzieła wszystkim równie, podobać się mogły, owszem często się widzieć daje, że *na cynotliwsi i cnota nawet sama, nie przyjaciel swoich mają.* Przeto, ani się spodziewać można, gdybyśmy Urzędujący w tey Magistraturze wszystkim się podobać mieli, *zwłaszcza nie do przypodobania się ale do czynienia sprawiedliwości powołani.* Nie to bowiem zamiarem naszym było, żebyśmy przyjaźni lub powinowactwu, szacunkom prywatnym, lub interessowi własnemu byli dogodnemi, lecz wyższemu nad to wszystko powołaniu i poprzyjęzo-

nym  
wiek  
wyr  
zeyr  
nasz  
go n  
pełni  
go k  
cudz

T  
gwał  
oczy  
przy  
twa,  
na st  
szy,  
inter  
niey  
przy  
wie,  
ło za  
żni.  
nie t  
dzio  
korz  
go,  
szcz

nym obowiązkom naszym. Któżkolwiek tedy jest, kogoby Sprawiedliwość wyroków obrażać miała: ten gdy się zeyrzy na stan Urzędu i obowiązków naszych, łatwe w gruncie serca swego naleść może przekonanie, że dopełnienie tych więcey jeszcze Sędziego kosztuje, aniżeli bądź własnym, bądź cudzym chęciom dogodzenie.

. Trudnoż to bowiem, moi Panowie, gwałt czynić sobie samemu, zamykać oczy na święte związki nayscisleyszej przyjaźni i naymilszego powinowactwa, a mieć te szczegulnie otworzone na stan ich sprawy całem nienaylepszy, na Prawo i Sprawiedliwość ich interessom i zabiegom nayprzeciwieysze. Niełatwoż to stać się nayprzyjaźnieyszym chociaż dobrej sprawie, a to tego, czyjey się doświadczyło zawiści i naywiększych nieprzyjaźni. Taka jednak wspaniałość duszy nie tylko przyzwoita, ale powinna Sędziom. Ciężkoż to poniechać swoich korzyści, interessów i dobra prywatnego, a służyć pospolitemu własną choć szczerą dola bez pomocy, bez wdzię-



czności, bez nadgrody, ani się tey spodziewać nawet bez osobliwszego starania i zabiegów. Taka jednak postać stołowna jest do rzeczy naszej. Y kiedy ja od bliskiego trudności doświadczenia postępuję do uważenia, jakich to przymiotów i doskonałości wszyscy ci być mają, którzy w tey Magistraturze, nie tylko Królewskiej, ale Boskiej władzy są Namieśnikami; tedy, lubo nieznam tyle do siebie i sam się przed Bogiem moim naywyższym: Sędzią upokarzam i powstydzam: znam to jednak, com był powinien, znam też to, co wam JJ. WW. Sędziowie Kolledzy było i jest właściwym: jako przystało i należało Przewodnikami od prawidła sfałszności boczającym, gromicielami występków, Wodzami w zawitych wątpliwościach, sierot i uciśnionych Opiekunami, Praw Boskich i Oyczytych stróżami, sprawiedliwości Nauczycielami; takimi bez wątpienia, jakimi ta Magistratura nas mieć potrzebowała, tak dalece, iż wszystko to, w czynieniu sprawiedliwości rzeczczą i pomocą być miało; cokolwiek rozum ma poznania, wola dobrych

skłon  
cenie  
trzeb  
dosko  
mieć  
widz  
cych  
niety  
Pano  
Rzec  
szczę  
cnot  
jest n

A  
jącen  
Kola  
wani  
jemy  
wi, k  
lecz  
szą o  
stopi  
dział  
zafia  
i w t  
warz  
niey

skłonności, Nauka oświecenia, oświe-  
cenie umiejętności Praw i rzeczy po-  
trzebnych, umiejętność doskonałości,  
doskonałość powagi, powaga mocy  
mieć może. A takimi darami dufzy  
widzieć was ubogaconych i postępują-  
cych na wyższe stopnie i dostojności,  
nie tylko z mojego ku JJ. WW. WMśc  
Panom szacunku, ale też dla dobra tey  
Rzeczypospolitey, (którey wiele  
szczęśliwości zależy na doskonałych i  
cnotliwych Obywatelach) życzyć;  
jest moim ukontentowaniem.

A jako pierwszeństwo i ster trzyma-  
jącemu winne jest J. W. Marszałku  
Koła naszego dziękczynienie i uszano-  
wanie od nas wszystkich; tak to odda-  
jemy ci szczerze jako temu Mężo-  
wi, którego nie trefunek, nieprzygoda,  
lecz cnota sama na tę Tronu naybliż-  
szą dostojność, na ten Namieśniczy  
stopień J. K. Mości P. N. Mił: wysa-  
dziła, Cnota, która z tobą obok zawsze  
zasiadała, Cnota, która w całym życiu  
i w tey dostojności nierozdzielnie to-  
warzyła, cnota ta to naygruntow-  
niejsza ozdoba, która nie tylko cię





Marszałkiem od nas miała ukochanym, ale na zawsze czci godnym, ale powfzechności miłym, ale też Najjaśnieyszemu Panu dobrze zaleconym uczyniła.

Mającemu ci więc taką zaletę, nad którą wyższey i więkzzey dać nie możemy, życzyć tylko nam pozostać, abyś postępował daley, postępował wyższey i naywyższey posiadał w Oyczyźnie dośkojeństwa.

Godnego Marszałka godny prac i mieysca zastępczo J. W. Wice-Marszałku szacowny nasz Kollego, nie mogę ci nieoświadczyć należytego od nas szacunku i poważenia, jako temu, którego długo-letnie doświadczenie, zasługa w Obywatelstwie, Urzędowanie w Sądach Ziemskich własnego Powiatu ciągle, w tey Magistraturze Trybunału Głównego pokilkakrotne, Wice-Marszałku już to powtóre, a zawsze obowiązków Twoich pilny, zawsze przykładny: jako ci dórzale twoje przymioty powagę, miłość i chwałę u nas i u powfzechności jednały, tak dorównywającey zasługom twoim ży-

cząc  
wać m

Z  
J. W.  
fektan  
Trybu  
fzym  
wam  
wzajem  
czyni  
cyą o  
ry się  
Panon

Za  
Prześ  
Regen  
wiern  
ków S  
stron  
inne t  
fzaco  
zalec  
nemi

A  
tna P  
miał



cząc nadgrody, tę niechybną ci roko-  
wać mam honor.

Z kolei idę do was J. W. Pisarzu, i  
J. W. Podskarbi, z których pierwszy a-  
fektami współ Braci twoich do Pióra  
Trybunałskiego, drugi wyborem na-  
szym do Podskarbstwa zaleceni, jako  
wam te znamiona Urzędów, tak Wy  
wzajemną ozdobę i zaletę Urzędom  
czyniąc przez przyzwoitą Administra-  
cyą onych zjedналиście szacunek, któ-  
ry się też w zupełności wam JJ. WW.  
Panom oddaje.

Zalecona wyśokiemi przymiotami  
Prześwietna Kancellaryo Wielmożni  
Regenci, wasza ochocza praca, wasza  
wierna i pilna w przełożeniu wyro-  
ków Sądowych dokładność, wasza dla  
słron dyskrecya i wspaniała czynność,  
inne tudzież piękne zalety, niech was  
szacownemi czynią w Obywatelstwie,  
zaleconemi w Dikastryach, dostoy-  
nemi w Urzędach.

Agdy się zbliżam do was Prześwie-  
tna Palestro Wyższa i Niższa, radbym  
miał tyle ust, ile godnych widziemy



w Gronie waszym Osób, ile, te godne są wysoko-cennych pochwał: Lecz gdybym naywięcey ku pochvale Wielmożnych Waszmość Panów mógł mówić, małobym zawfze powiedział, małobym oświadczył tey wdzięczności, którą wam winny nie tylko strony ale i Sędziowie, nie tylko Sprawy niewinnych i wasza dla ich obrona, ale też Prawo i sprawiedliwość sama waszą Nauką zachowane, waszą doskonałością z ciemnych zawilosci wyswiecone, waszą wymową wrazone. Takiey to doskonałości, jakiey jesteście Waszmość Panowie, życzyć trzeba wżyskim Magistraturom, w tych zaś Urzędowania Waszmościom Panom.

Znamy też winne obowiązki dla Prześwietnych Stron, które nayżywszą czią upoważniając, godzi się oświadczyć; iż chęcią i ufilnością naszą było, stać się ile możności podług Prawa i Sprawiedliwości dogodnemi, wszakże, gdyby się zdało co komu, mimo chęć naszą być ubliżonym; rzeczą naszą jest prosić, aby omylności naszej, chociaż Sędziom, wybaczone jednak były jako ludziom.



A tu gdy już mam kończyć, nie mogę myśli mojej cofnąć od tego początku, z którego wypływa moc, zaszczyt i powaga Sądu. Wielki Królu! chociażby głos nasz niedochodził uszu Twoich, chociażby życzliwość i wierność poddanych nie miała szacunku i zalety u Tronu Twojego, chociażby posługa i jakakolwiek zasługa nasza w Obywatelstwie względów nabywać nie mogła; głos jednak przekonania i prawdy z serc życzliwych i pocztliwych wpierać się będzie do ich usz, a z tych przechodzić do powszechności i potomności: iż jako Wasza Królewska Mość od początku Panowania swojego Tron swój na sprawiedliwości osadziłaś, tak do niczego więcej Oycowskiem swym staraniem i usilnością nieprzykładasz się, jedno, ażeby w tymże Królestwie pieczy Jego od Boga poruczonym pokój i sprawiedliwość, dwie gruntujące Państwa twierdze, były ubeśpieczone.

Komuż więc przyzwoiciey prace i usilności nasze w tej Magistraturze dla



sprawiedliwości łożone poświęcić możemy? jako Wafzey Królewskiej Mości Panu Naszemu Miłościwemu, któremu Kray cały winien Praw i sprawiedliwości poprawę, swobod i spokojności utwierdzenie. Znamy to bowiem, iż rządzić mocą i rozszerzać Potęgą Państwo może Król każdy, uszczęśliwiać zaś dobrocią i sprawiedliwością, jedno Król dobroczynny tak Wielki i Cnotliwy, jako jest Najjaśniejszy STANISŁAW AUGUST Król i Pan Nasz Miłościwy.

## M O W A XXX.

*Najjaśniejszemu FRYDERYKOWI III.  
Królowi Pruskiemu Bratu swojemu Xiążę  
HENRYK radzi pokój uczynić po wojnie  
trzyletniej.*

*Dzieło X. Boręki S. J.*

Nigdy jeszcze nie powstała we mnie takowa śmiałość Najjaśniejszy Królu, abym przeciwną Twym zamiślom chciał kiedy przełożyć radę; zawsze abowiem tegom był u siebie mniemania, iż niemoże inny rozum poprawić, co mądrym, a roztroprnym

spofob  
jednak  
życzli  
przed  
umysł  
wolno  
nie ufi  
czam,  
nie mo  
krwaw  
czas-k  
wojen  
cić; w  
nie mo  
fzczę  
sprzy  
zamy  
chwa  
ści uk  
ciel t  
bitew  
zmor  
placu  
przy  
wą n  
wan  
wato



spůsobem postanowisz; spytany dziś jednak, nietak odważnie, jako barziefy życzliwie, nie radę, ale zdanie moje przed Majestatem Twoim przelożyć umyśliłem, a to z taką obojętnością: iż wolno Ci jako Monarsze poddanego nie usłuchać, ja jednak z tym się oświadczam, iż jako Brat życzliwiey radzić nie mogę. Nieprzezwyćiężony Królu krwawą od tylu lat więdziemy wojnę: czas-by więc koniec oney uczynić, a wojenne zamyśły ku pokojowi odwrócić; więcęy albowiem wojną zyskać nie możesz Królu, nad to, czegoś już fzcześnie dostąpił. Trzeba było sprzyśiężone tylu Narodów uprzedzić zamyśły, stało się, kiedyś mieczem zuchwałę onych żądze po większey części ukarał; nie miał podobno nieprzyjacięł tyle zuchwalstwa, wiele przegrał bitew. Dość pomsty, kiedyśmy aż do zmordowania sił naszych tyfiące na placu wycinali; zawalone trupem nieprzyjacielskim pola, krwią nieżyczliwą napojona ziemia, Miasta zruynowane, cudzy kray spustoszony, Obywatele abo ogniem i mieczem wygu-

T;



bieni, abo z dośladków wyzuci rzew-  
nie płaczą. A że tylu mocom, bo nie  
jednemu nieprzyjaciół woysku mężnie  
z hańbą, i przegraną ich odpor dawa-  
łeś, małz w zylku nieśmiertelną chwa-  
łę niewyciężony Królu. Wszytkie  
Cię wieki z naywiększymi światu wo-  
jownikami równać, a częścicy będą  
przenosić, czytając ofobliwzszego Twe-  
go męstwa dowody podziwieniem i  
zazdrością zdieci zechcą drudzy na-  
śladować, dokazać tego wszyscy nie  
potrafią; jakoś Królu wszyskie prawie  
mieczem zwojował nieprzyjacioly,  
tak wszyskich zwycięzców sławą  
Twoją zwyciężyłeś. Wszakże dać się  
szczęściu wodzić, a onemu długo ufać,  
nie wiem, czy nie będzie zawodna?  
nie zną statku, odmienna jest fortuna.  
Jedna przegrana może nabytey chwa-  
ły wspaniałe budowanie obalić. Może  
w to niewszczęśliwy potrafić przypa-  
dek, iż nieprzyjaciół, który się dopiero  
lęka zwycięzcy, potym się będzie na-  
trząsał nad zwyciężonym. Trzeba tu  
jeszcze przenosić powszechne ludu u-  
szczęśliwienie nad szczegulną swoją  
chwałę: już Królu skarb wyniszczony,

lud n  
poleg  
woyl  
filony  
dów,  
chwa  
nia, o  
niło  
niey  
wcz  
jaśni  
kowa  
dze,  
nych  
niep  
to po  
zdro  
niew  
ne, n  
ści;  
Król  
z nab  
patrz  
zara  
wiel  
wia  
cie  
teló



lud nędzą strapiony, starzy Rycerze  
polegli, młody, nie doświadczony w  
woysku żołnierz, podatkami kray wy-  
filony, handle uftają, nie masz docho-  
dów, i dawney korzyści: Królu, kiedy  
chwałę dla Twojego zyskujesz Imie-  
nia, oby się królestwa dobro nie nakło-  
niło do zguby! na co należałoby pil-  
niey baczyć, a na pokoju zawarcie  
wczesnie przystać. Uczynisz to Nay-  
jaśnieyszy Panie nie prze trwogę ja-  
kową, boś w znaczney woyska potę-  
dze, lecz abys po pracach i wojen-  
nych kłopotach spoczął; ile że i sam  
nieprzyjaciół żądałby wytchnąć. Nad-  
to potrzeba Królu mieć wzgląd i na  
zdrowie własne, już ono niewczasami,  
niewygoda wojny znacznie osłabio-  
ne, nie czujesz się do dawney czerstwo-  
ści; i zechcesz ostatek drogiey krwi  
Królewskiej marnie utracić? a kiedy  
znabytey nacieszysz się chwały? przy-  
patrz się zyskowi w pokoju, na któryś  
zarabiał przez wojny. Poddani Twoi,  
wiele sławy Tobie, lecz więcey zdro-  
wia życzą; sława Twoję osobę, a ży-  
cie wszystkich uszczęśliwia Obywa-  
telów. Jeśli ciebie Monarcho na dal-



fze narazisz niebezpieczeństwo, dla siebie chwałę zostawisz, ale smutek, i bo-day nie zgubę dla poddanych: Ty sławnym, oni podobno zostaną niewolnikami. Należy pamiętać, że nie szczególnie dla siebie Król żyje, lecz całego Państwa uszczęśliwienie na życiu Jego polega; sława, by naysiębniejszego Monarchy poddanych nie obro-ni. Tę radę Najjaśniejszy Panie nie możesz za złą poczytać, bo w niej przekładam, nie co z zyskiem dla mnie, lecz co dla Króla z dostateczną chwałą, z pożytkiem poddanych, z uszczęśliwieniem Państwa. Kiedy Ci życzę długiego panowania, chcę być Twoim długo poddanym; miłsza mi pod rządą tak sławnego zostawać Brata, niż bym kiedy sam władał Królestwem. Tey wrodzoney ku Tobie życzliwości mojej dostatecznym Królu niech będzie dowodem: że Ci dotąd z wycieńczeniem sił moich, z ujęciem zdrowia, z niebezpieczeństwem życia, z wylaniem krwi samey, własnymi broniami, zastaniał pierściami; teraz chcę radą jak naysiębniejszą zachować przy sławie, i zdrowiu. Wszakże po-

nawian  
Monar  
odrzu  
Brat n  
szą wi  
cu zo  
gniew  
wać n  
pokoju  
weześ  
ba by  
dą.

Najja  
Bru

M  
stana  
nakła  
tycz  
sku,  
uprz  
zołn  
żada  
ni, g  
jemu



nawiam tu obojętność moje: Wielki Monarcho, możesz jako Król tę radę odrzucić, ja jednak lepiej radzić, jako Brat nie mogę. Zechcesz jeszcze dłuższą wieść wojnę: ja pierwszy na placu zostanę ofiarą nieprzyjacielskiego gniewu, i padając pod mieczem żałować nie będę, iżem radził mieć się do pokoju. Ty Królu lękam się, abyś nie weześnie nie wspomniał, że nie trzeba było życzliwą Brata gardzić radą.

## M O W A XXXI.

*Najjaśniejszego KROLA Pruskiego Xiążę Brunświcki do dalszey namawia wojny.*

**M**am za to niezwyciężony Królu, iż nie próżno kazałeś tu mojemu stanąć wojsku: przecz więc sam się nakłaniał do zawarcia pokoju? Co się tycze mojej osoby, dość dla mnie zysku, że obecny wielkiemu Monarsze uprzejmą oświadczam życzliwość; ale żołnierze, które tu w szyku widzisz, żądają męstwem pokazać, jak są wierni, gdy nie życzliwe Imieniowi Twojemu nieprzyjaciół gromią. Lubo o-



ných Królu harde zuchwałstwo nie  
 jednym ukarałeś zwycięstwem; wszak-  
 że tylko zraniony nieco, lecz nie całe  
 ubity gniew przeciwny: trzeba jeszcze  
 ostatniego wojny piorunu do obalenia  
 zuchwałey odwagi. Sama krew sław-  
 nych Rycerzów, Tobie niegdy miłych,  
 Oyczyźnie pożytecznych jeszcze w  
 mogiłach nie oстыgła woła o pomstę  
 do Ciebie Królu; jakoś onych wielce  
 cenit życie, tak śmierci ich niech wła-  
 sną nieprzyjacieli przyplaci zgnębą.  
 Wszak do wykonania tego dość ludu,  
 dość żywności, dość broni, a więcej  
 męstwa mamy. Co tylko widzisz żoł-  
 nierza, każdy sprawiedliwym zapalo-  
 ny gniewem żąda, prosi, potrafi po-  
 mścić się krwi przelanej współ-towa-  
 rzyśców swoich. Masz sławę z odniesio-  
 nych zwycięstw wielki Królu, nie staną-  
 łeś jednak na tym szczeblu, abys wy-  
 żey wstąpić nie mógł; jeśliś nabył już  
 wielkiey, możesz jeszcze chwały na-  
 być więkfszey. Czy szczęścia odmien-  
 ność ma odrażać? a ono zawsze To-  
 bie, ni to Panu swemu, wiernie służy-  
 ło. Niech się i odmieni, rozum onego  
 zastąpi mieysce; ile że Królu obróty,

ułożeni  
 przero:  
 świadc  
 ciężtw  
 da, Ty  
 żać, a  
 wnie z  
 dzi, iż  
 czy w  
 obowia  
 Twoje  
 niesz;  
 kiemu  
 kazyw  
 regoś  
 mu w  
 miecz  
 szny,  
 statka  
 lu do  
 jest to  
 pewn  
 będą  
 je bę  
 Kraj  
 żelaz  
 Pańs  
 kied



ułożenie, zamyślił nieprzyjacielskie  
przerozumiałeś doskonale; samo do-  
świadczenie łacnieysze dać może zwy-  
cięztwo. Nieprzyjaciel broni nie skła-  
da, Ty Królu masz się przed nim uni-  
żać, a prosić o pokóy? większą tu pe-  
wnie ztąd on wyniesie się butą, a osą-  
dzi, iż Cię bojaźń do takowey rozpa-  
czy wiedzie; będzie uciążliwe układał  
obowiązki; i lubo wedle wspaniałości  
Twojego umyśłu na one nie przysta-  
niez; dość jednak z niewagi, że wiel-  
kiemu Monarsze zuchwały zechce roz-  
kazywać nieprzyjaciel. A to ten, któ-  
regoś daleko niżej siebie kładł, kiedyś go  
mu wojnę wypowiadał, kiedyś go  
mieczem gromił, a teraz ma być stra-  
fny, i potężny, kiedy masz go w o-  
statkach zetrzeć? Najjaśniejczy Kró-  
lu dozwolić nieprzyjaciółom pokoju,  
jest to czas wyznaczyć ku zemście, i  
pewney zgubie Twojej: oni skołatane  
będą zmacniać siły, Ty w bojaźni Two-  
je będziesz pędził życie, nie tylko tych  
Krajów, któreś zwyciężkim podbił  
żelazem, lecz własnego niepewny  
Państwa; bo kto może nieprzyjaznym  
kiedy wierzyć głowom? To pewnie



liczne zechcesz na ów czas ku obronie zbierać wojska? niech więc one z tych nakładów teraźniejszą raczy kończą wojnę. Czy że wielkie sprzyśięgły się narody, to ma trwożyć, i odrażać? owa równą przeciw onym uzbroiłeś potęgę; i skarbu na żołd żołnierzom, i żywności nam dostarcza, z niemłą pomocą, że w cudzym wojnę wiesz Kraj. Jeśli wielkie Królu z Twoich Prowincyi wybierasz podatki, nieprzyjaciół z swoich większe; nie jesteś tak słaby, aby on nie był słabszym; możesz zwątlonego obalić, choć jedno potrzeba. Coś odważnie począł, czegoś z sławą dokazywał, należy kończyć mężnie, i tak silno na przeciwniki nastąpić; iżby się w ostatniey postrzegli zgubie, błagali zwyciężcę, i sami prosili pokoju. Ja ile ze mnie Najjaśniejszy Królu do wykonania zamyśłów takowych, nakładu, żołnierz, i własnego chętnie nadstawię życia: wiem, że umierać, jest powinność; ale mężnie poledz na placu, jest to nieśmiertelna chwała; wolę tedy z sławą życie kończyć, niż dla samey powinności. Co w tym wojsku

widzisz  
śmiertel  
swoje p  
narcho,  
i wierno  
izem flu

*J. W. g.*  
SCON  
Stolice  
STAN  
Polskie  
spolite  
naryin  
12. Li

**K**iedy  
KR  
tne Sta  
cia meg  
niem r  
jego an  
czy fan  
mieć n  
lat w l  
szczęś  
ny tu



widzisz Królu żołnierzy, wszyscy nie-  
śmiertelną sławę Twoję nad doczesne  
swoje przekładają życie; rozkaż Mo-  
nacho, a doświadczysz onych męstwa,  
i wierności; doznał przy zwycięstwie,  
iżem słusznie wojnę radził.

## MOWA XXXII.

*J. W. J. Xiędza Antoniego Eugeniego VI-  
SCONTI Arcy-Biskupa Efezkiego od S.  
Stolice Apostolskiej do Najjaśniejszego  
STANISŁAWA - AUGUSTA Króla  
Polskiego, i do Najjaśniejszey Rzeczy-  
pospolitey NUNCIUSZA na Seymie Ord-  
narynym Warszawskim Roku 1766. Dnia  
12. Listopada.*

*Z Łacińskiej przetłumaczona.*

**K**iedy się oglądam, Najjaśniejszy  
KROLU, Zgromadzone Prześwie-  
tne Stany na przeszły dotąd bieg ży-  
cia mego, i pilnym go rozpamiętywa-  
niem rozbieram, żadney zaiste części  
jego ani przyjemniejszey, ani w rze-  
czy samey miłszey i wdzięczniejszey  
mieć nie mogłem, nad te ostatnie siedm  
lat w Przezacnym Waszym Narodzie  
szczęśliwie przepędzone. Wyfado-  
ny tu albowiem od Stolicy S. Apostol-



skiey na Nuncyuszowską dośtoyność, doświadczyłem, żem był do takiego zefłany kraju, w którym nietylko ludzkość, przyjemność, staroświecka w obyczajach szczerość i otwartość przedziwnym sposobem kwitną, i w niezmiernym są poważaniu; ale też, gdzie starożytna Religia wszystkie inne celuje cnoty, gdzie Katolickiey Wiary niekazitelna czyśtość i piękność niezmierną się zafzczycza chwałą, gdzie o też Wiare wszystkie wzajemnie Stany nieporównaną pałają gorliwością. Którym to prześławnym a nigdy dośyć niewychwalonym do Religii przywiązaniem waszym, gdy równie tak Stolicy Apostolskiey Świętey troskliwości, jako też i nayprzednieyszemu Poselstwa mego celowi zadofyć się dzieje; niezmiernie się cieszył, i serdecznie sobie winshawał, żem na takie natrafił czasy, któremi do sprawowania wierne go i pilnego Poselstwa fameż drogę stały i gotowy przyśtęp uczyniły.

Ale ach! (a) jakże nagle przyćmiło się

---

(a) *Quomodo repente, obscuratum est. aurum, mutatus est color optimus? Jer: Thr: 4. s. 1.*

złoto! - od  
kolor! Co  
famo Po  
powstają  
chmury  
co za fa  
widzę?  
śnieyszy  
drzy i pr  
ży sobą  
ży sobie  
oczy, że  
remiście  
chodzili  
czyzny  
wali, po  
szey wy  
dzieystw  
na nowe  
ją, wśzy  
czywiśt  
gają, a k  
ko dopi  
cy zaż  
cie, co  
nasz KI  
Jmienia  
ny, gd



złoto! odmieniony jest jego najpiękniejszy kolor! Cóż to ja za burzą właśnie pod samo Poselstwa mojego dokończenie powstającą upatruję? co za nawalne chmury Polskie Niebo zaciemniające? co za falę Piotrową łódką rzucającą widzę? Trwoży sobą umysł, Najjaśniejczy KROLU, lęka się serce; mądrzy i przezorni Prawodawcy! Trwoży sobą zaiste umysł i wątleje, ile razy sobie na uwagę biorę, stawiam przed oczy, że nieprawowierni ludzie, z któremiście się nie tylko tak łaskawie obchodzili, aleście ich też na łonie Ojczyzny tak dobrotliwie wypielegowali, pod skrzydłami protekcji Wyszey wychowali, nieźmiernemi dobrodzieystwy zniewolili, tacy jednak ludzie na nowe się rzeczy zuchwale odważają, wszystko z gruntu mieszają, a na oczywißtą się Wiary S zgubę sprzyśgają, a ku wymożeniu, czego sobie tylko dopiąć życzą, postronnych pomocy zażywają. Cóż już więc rozumiecie, co sobie tam powszechny Ociec nasz KLEMENS XIII. serdecznie do Jmienia i Korony Polskiej przywiązany, gdy go o tym wieść doszła, pomy-

Ślit? ja was świątobliwie upewnić mogę, że Naywyższy ów całego Kościoła Pasterz tak nayśmutnieyszą tą nowiną wkroś przerażony został, że nie okrutnieyszego nazranienie Oycowskiego serca jego nigdy się mu przygodzić niemogło. Mnie zaś wyraźnym swym rozkazem polecił, ażebym prawdziwey Wiary o tak wielkie niebezpieczeństwo przyprowadzoney, wszelką, ile tylko mogę, usilnością ratował; i toż samo Wam wszystkim jako naymocniey zalecił. Ażebym tedy troskom Stolicy S. Apostolskiej, według urzędu publicznego Poselstwa mojego i według wielkości niniejszey solennie zadofyć uczynił, w oblicznosci Majestatu J. K. Moi, w przytomności zgromadzonego uroczyście Seymu Prześwietnych Stanów, ku utrzymaniu Katolickiey sprawy tum się stawił, ufając mocno że mi przyzwolicie Ociec światłości umi, rozumu, mądrości, i męstwa doda, do umocnienia doświadczoney pobożności Waszey przeciwko wszelakim Dyffydentów natarczywościom.

Czytając Polskie dzieje, lubom się

w nich  
caleniu  
a podz  
nów,  
dowod  
waszy  
mędrsz  
znayd  
święto  
fze wz  
ckiey  
mania  
wszey  
trznos  
żadne  
zdania  
nu sw  
potraf  
prawd  
bowie  
dzkie  
dawn  
czy S  
waga  
znies

(c) V  
c. 19

w nich tak wiele ku zaszczytowi i ocaleniu Narodu prześlawnych owych á podziwienią godnych myśli, czynów, i ustaw naczytał; co wszystko dowodem jest wielce mądrego rzeczy waszych sprawowania: jednakże nie mędrszego ani przyzwoitszego nie znajduję nad ustanowione, i tyle razy światobliwie stwierdzone Prawa Wasze względem Wiary Świętej Katolickiej w nieskazitelności jey utrzymania. Dla tego szczegulney i osobliwszej Wszechmogącego Boga Opatrzności przypisuję, że do tych czas żadne czasów odmiany statecznego zdania Waszego wzruszyć, ani z Tronu swego panującej Religii strącić nie potrafiły. (b) *Prawdziwie palec Boski, prawdziwie palec Boski to jest.* Któż albowiem niewie, jako wszystkie sąsiedzkie północne Kraje rozmaitemi od dawności błędami zarażone, jako rzeczy Świętych obrządki zkażone, powaga Świętej Stolicy Rzymskiej zniesiona, á jako rozpustna rozmaitych

---

(c) *Vere digitus Dei, vere digitus Dei est, hic, Exod: 3 c. 19.*



opiniy wolność obfzernie się rozpo-  
starała? Któż niewie, jako niegdys taż  
sama Polska tak swoich, jako i obcych,  
nieślýchaną niekarnością rozhuka-  
nych, zuchwałości na cel wystawiona  
była? Kto tylko albo dla zbrodni, albo  
dla szkodliwego w Wierze Świętey  
błędu z Oyczyzny swojej był wygna-  
ny, albo się też sam, przez bojaźń su-  
rowości Praw dobrowolnie z niey wy-  
nioł, każdy się do Polski jako do domu  
ucieczki i schronienia garnął i tulił. Z  
Niemiec, z Francyi, z Włoch naynie-  
godziwsi fałszerze tu się cisnęli, a ma-  
rzenia swoje, od nikogo nie będąc po-  
wściągnięni, od naylekkomyślniey-  
szych zaś ludzi plauz odbierając, prze-  
dawali, i wyklęte nauki pomiędzy po-  
spółstwem rozsiewali.

W tym się jednak nieporównana Na-  
rodu Wafzego cnota pokazała, iż się,  
ani niegodziwością czasów, ani sąsiedz-  
kich Narodów przykładem, ani no-  
wych opiniy zarażą, ile w tak niebe-  
śpieczney świata części, ani ozionąć  
ani uwieść nie dopuścił. W tym zaś  
moc Opatrzności Boskiej zajaśniała,

iż kt  
Królest  
niez  
albo w  
ponaw  
zajaśn  
pomie  
Wiare  
wać  
• ślić u  
niebes  
rufzo  
ztąd  
stytu  
talne  
posp  
trzym  
wy o  
zbaw  
fzym  
nigdy  
Rzym  
reme  
skich  
rufzo  
fzyc  
do



iż ktorekolwiek z naymożnieyszych Królestwa tego Familii od prawdziwey nieszczęśliwie oderwały się Religii, te albo wcale wygaśły, albo się wczesnie ponawracały, i znowu w Kościele S. zajaśniały. Wy zaś jakieście tylko z pomiędzy okolicznych skał i brodów Wiarę waszą na bezpieczeństwo wyrwać mogli, zarazeście mocno obmyślić usiłowali, jakobyście ją przeszlemi niebezpieczeństwuy ostrzeżeni, nienaruszoną zachować i ucaścić mogli. Y ztądci owe nayzbawiennieysze Konstytucye, które pomiędzy fundamentalnemi Najjaśnieyszey tej Rzeczypospolitey Prawami nayprzednieysze trzymają mieysce, przewyborne ustawy owe ku obronie Wiary, to jest, ku zbawieniu ludu, które jest naywyższym prawem, uchwalone. Ztąd owo nigdy nieodmienne Stolicy Świętey Rzymiskiey uszanowanie wasze, któreście się u wszystkich Chrześcijańskich Narodów wślawili. Ztąd nienaruszona cześć owa, z którą Naywyższych Pasterzów ustawy ściągające się do rzeczy Boskich, lub starodawną



stwierdzające karność, zawsze skłonne i ochotnie przyjmujecie.

Dla czego też nie tylko Królowie Wasi chwalebne *Orthodoxorum* Jmie słusznie sobie zjednali; ale też cały przezacny Narod Polski zaszczycać się i zdobić tymże samym sobie zaśluził imieniem. Czyliż tedy w niniejszych nieszczęśliwościach serce tracić macie? Wasze samych odstąpicie? mnieysze niż się od siebie samych stanicie? tyla wiekami wyrobioney sławie, i chwale Waszey niechwalebnie upaść dacie? (c) Czyliż dla Was skrocona jest ręka Boska? Ey proszę, Obłeczcie się w zbroję Wiary; (d) Idzie tu bowiem, idzie o wszystko razem.

Dopominają się Dysydenci równey w tym Królestwie z Katolikami Kondycyi, do Senatu tego; żeby zarówno zasiadali z Wami, wedrzeć się pokuszają; domawiają się o godności, urzędy i dostojności w Rzeczypospolitey; wol-

(c) *Numquid vobiscum abbreviata est manus Domini.*  
Isaie 5. c. a. 1.

(d) *Induite vos armaturam fidei.* Ephes. 6, 11.



tego Religii swoich sprawowania; jakieyżebykolwiek mieli być sekty, pozwolenie sobie gwałtem wymoc usiłują. Radziby rozwiązały owe za Zygmunta Augusta czasy, które bodaybyście z Dziejów i Kronik waszych wygluzowali, do terażnieyszego wieku przenieść, a za niejaki obyczajów wizerunek potomkom Waszym podać i zalecić. Cóż, proszę, co szkodliwszego w myśli by sobie wyłatawić można, nad te świeże Dyfidentów doprafzania się? Lecz coż mówię doprafzania? Wszakżeście na samym zaraz wstępiey mowy slyszeli, jako, zamiast, co by drogą upokorzoney proźby udać się mieli, gwałtowne wzniecają rozruchy, i nakazującym właśnie sposobem z Wami sobie potępują. Jakoż wszelkich, które tylko być mogą zażywają szkodków, i niczego nieopafzczają ci zawistniey Katolickiey Wiary, aby wszystkiego, czego mocno chcą, nad zamiar dostąpili. Jeżeli Was tedy powolnych, jeżeli miękkich, jeżeli mniej ostróżnych, jeżeli w przedsięwzięciu Waszym mniej stałych postrzegą, tak,



iż albo głosy Wasze sobie ująć, albo je na Was gwałtem wymoc, lub wymusić potrafią; tedy Wam teraz, jawnie przepowiadam: że biada Wam, biada synom, biada Waszym potomkom! Strzeżcie się więc, dla Boga, strzeżcie tak myśleć, żeby dostojęństwo panującej Religii trwać miało długo, jeżeli Lutrowi, Kalwinowi, i innym nieprawowiernych Wodzom otworzycie bramę. Już albowiem zdaje mi się, jakbym oczyma na to patrzył, że wszystkie starożytney pobożności ustawy częścią są gwałtem zniszczone, częścią nowych obrządków szkaradnościami skażone i splugawione, co się już innym; jako się o tym naczytamy, Europejskim Krajom, których tu nie wspominam, fatalnie przygodziło; lubo podobno daleko były mniejsze choroby początki.

Widzę już prawie przed sobą mnóstwo ludzi rozmaitemi zdaniem i partjami roztargnionych, i wielorakiemi Religii kształtami uwikłanych, od prostego Wiary nieszczęśliwie obłąkanych gościńca. Cóż dalej? zdaje mi

się, ja  
cych  
chodn  
błędan  
przyn  
rzecz  
i śmia  
fieni,  
jające  
sem V  
do Kr  
choć  
niecha  
wność  
miała  
Strze  
czuwa  
stość  
zmaz  
wieci  
rufzo  
fzego  
wania  
bliczn  
czyli  
jedno  
szym  
mów

się, jakoby tu już widział zasiadających Krześla i mieysca Wasze przychodniów, fałszerzkich wprawdzie nauk błędami napojonych, ale dowcipem, przymileniem, bogactwy, biegłością w rzeczach górujących, którzy fortuny i śmiałości niepowściągliwością uniesieni, nie tylko Prawa Katolikom sprzyjające łamać lub znosić, ale też za czasem Was z tąd rugować, i drogę sobie do Królestwa śłać niezaniebają. Lecz, choć też Dyssydentska ambicya, poniechawszy już owej obraźliwey równości, skromniey sobie postępować miała, tedy ja znowu na Was wołam: Strzeżcie się, Strzeżcie się, mówię, i czuwajcie, ażeby Wiary Waszey czystość naymnieyszą nawet skazą nie zmazana była! dobrze albowiem o tym wiecie, jako jest czysta, święta, nienaruszona, jako naostatek od naymnieyszego zakazanych obrządków spółkowania daleka. Zaczyn nie tylko publicznego potępionych wiar *exercitium*; czyli obrządku, wszystkiemi siłami i jednolitą uchwałą w Królestwie Waszym zabronicie, ale też ani nawet domów prywatnych, które się *Oratoria*

pospolicie nazywają, Dyssydentom dopuścić nie zechcecie. Cóż to jest albowiem innego, proszę Was Prześwietne Stany, to samo Oratoryów pozwalanie, jeżeli nie istne Katolickiey Religii i Praw od niey przepisanych gwałcenie? Cóż jest innego odszczepieńskim Ministrom Kazań pozwalać, jeżeli niewładzą im dawać tym mocniej nauki swey rozkrzewiania: ażeby słuchacze ich tym goręcej w błędach się zakochali, i potym uporczywiey prawdzie się sprzeciwiali? Cóż jest innego, sprofanowaney Wieczerzy ich, jak oni zowią, odprawianie cierpieć? jeżeli nie tychże samych Ministrów do szydzenia sobie scenicznie z Najsświętszego Sakramentu niejako wzywać i zachęcać? Strzeżcie się tedy, powtóre i potrzecie mówię, strzeżcie się, i dajcie baczność, a to sobie należycie rozważcie: że Wiara nasza, nietylko złe uczynki gani, ale też i wszystkich ludzi, jakimżekolwiek sposobem: okazują do złego podających potępia, nietylko wszelkiemi Dyssydentów sektami, ale też, wszystkiemi tychże Dyssydentów opiekunami i fau-

toran  
przy  
mi  
przy  
prof  
petnia

A  
ne O  
zwo  
tego  
napo  
Barz  
cie,  
dzi  
kli.  
wno  
dent  
bow  
licie  
obac  
fzey  
pliw  
sztu  
wfsz

(e) M  
Gen





torami się brzydzą, luboby ci nie błędu przyjęciem lub polubieniem, ale innemi ludzkimi przyczynami do tego przywiedzeni byli. (e) *Niechcieycie, proszę, Bracia moi, niechcieycie tey winy popelniać.*

A do tego niechbyście na pomienione Oratorya, czego uchoway Boże, pozwolili; rozumiecież, iżby się już dla tego uspokoiłi Dyssydenci, aniby się napotym o nic więcej nie doprasza? Barzo się mylicie, którzy tak mniemacie, aniście jeszcze przewrotnych ludzi chytróści ze wszystkim nie dociekli. Ja zaś z tey osobliwie przyczyny wnoszę, że wcale a wcale nie Dyssydentom pozwalać nie przystoi. Albowiem jeżeli im dziś na jedno pozwolicie, proźb ich żadnego napotym nie obaczycie końca: którzy łatwości Wafzey raz doświadczywszy, tym skwapliwiey, ile nowemi filami wsparci, do szturmu powracać będą, i za nie sobie wszystkie co wymogą, poczytają, pó-

---

(e) *Nolite quæso Fratres mei, nolite hoc malum facere*  
Gen: 19. 6.



ki im tylko co do wymagania zostanie. Ani zaiste życzylbym, ażeby ktokolwiek z was powabnym jakimści uszczęśliwienia pozorem przynęcony, z przedsięwziętą Dyssydentow pomnożenia Polski odmienną postać, Obywatelów zaludnienie, sztuk wydoskonalenie, słowem publiczne dobro miał sobie obficie obiecywać. Rozpatrzcie się, jeżeli mię posłuchać chcecie, rozpatrzcie się pilniey, w jakich okolicznościach są rzeczy Wafze. Rozpatrzcie się w dzisiejszym Polski Wafzey stanie, i zrozumieycie go z gruntu. Uważcie, czy to podobną, ażeby ci, co Dyssydentów stronę tak potężnie popierają, barzief o Was, niż o siebie samych troskliwi byli. Rozważcie sobie, czyli się roztropnie spodziewać macie, ażeby Dyssydeñci, którzy po te czasy Królestwo to Wafze tak srodze trapią, spokojniey si u Was być mieli, kiedy i liczbą, i dostatkami, i powagą zakwitnąwszy, mocniey si zemi się staną. Zważcie nakoniec, jeżeli prawdziwe Narodu uszczęśliwienie i wewnętrzne niezgody razem stać i mieścić się mogą.

Ale  
ności  
wać m  
zysk n  
korzys  
Na co  
świat c  
poniosł  
dabreg  
jego ob  
Wafz  
zach  
proch  
twa.  
wami  
Meżn  
onia o  
dacie  
dów  
dobr  
fyde  
ścią,

(f)

an

(g)

re

(h)

fp

tu



Ale dajmy, że z takiej Wiar wolności oczywiste na Wasz Kray spływać mogą pożytki; czyliż dla tego nad zysk nieśmiertelnego żywota znikome korzyści przekładać powinniście? (f) *Na co się przyda szłowiakowi, gdyby i świat cały pozyskał, a utratę swej duszy poniosł?* (g) *Wiele zaiste mieć będziecie dobrego, jeżeli się Boga bać, a od wszelkiej jego obrazy uciekać będziecie, i Przodków Waszych nieskazitelną Bogu Wiare zachowacie, w którego obliczu za proch są wszystkie poczytane bogactwa. W refzcie jakieżbykolwiek nad wami niebezpieczeństwa wisiały,* (h) *Mężnie obstawajcie, niech się Wasze zmacnia odwagą serce, którzy w Bogu pokładacie nadzieję; Bóg bowiem rady Narodów rozprasza. Bądźcie stałego serca, i dobrą nadzieją wsparci, wszelakie Dyfzydentów machinacye, radą, pobożnością, męstwem starajcie się rozsytać;*

(f) *Quid prodest homini si mundum universum lucretur, anima verò suæ detrimentum patiatur?* Math: 16. 26.

(g) *Multa quidem bona habebitis, si timueritis Deum, & receperitis ab omni peccato.* Tob: 4. 25.

(h) *Viriliter agite, & confortetur cor vestrum, omnes qui speratis in Domino, Dominus enim dissipat consilia gentium.* Psalm: 30. 25.

(i) *Jeżeli trudna się rzecz w oczach ludu zdaje, czyż będzie w oczach moich trudna? mówi Pan.*

Nie namawiam ja Was na to, ażebyście Dyssydentów uciemieźali, prześladowali, wiedząc z dawna, że pod obroną Praw Waszych spoczywają. Niech się dobremi Obywatelami być pokażą; niech Prawa, od których opieki potrzebują, czczą i szanują; Katolicką Wiarę napaştować niech wcale porzestaną; Wy zaś wzajemnie, coście im. Prawami przyrzekli, cokolwiekieście, łaskawości się własney Waszey radząc, ku wygodzie Dyssydentów uchwalili, świątobliwie im i pilnie dochowaycie. Lecz o to jedno proszę, tego jest jedyna potrzeba, to jest ażebyście im nic więcej nie pozwalali.

(k) *Nie przestępujcie dawnych granic, które położyli Oycowie wasi. To wszysttkim Stanom w Prześwietnym tym Senacie zgromadzonym, jako nayusilniey zalecam.*

(i) *Si videtur difficile in oculis populi, numquid in oculis meis difficile erit? dicit Dominus. Zach; 8. 6.*

(k) *Ne transgrediamini terminos antiquos, quos posuerunt Patres Vestri. Prov: 22. 28.*

A naprzód Twojej Najjaśnieyszy  
STANISŁAWIE AUGUSCIE po-  
tęgi i powagi wzywam, na którego się  
cały Narod zapatruje. Gdy bowiem  
dla przeznaczonych Twoich a prawdziwie  
Królewskich przymiotów, dla niepo-  
równanej rozumu wielkości, dla prze-  
dziwnej dowcipu bystrości, dla głę-  
bokiej w Prawach Oczystych bie-  
głości, dla wyborney wszystkich nauk  
świadomości na najwyższy Majestatu  
tego stopień z applauzem nie tylko ca-  
łej Polski, ale też i całej Europy wy-  
niesiony jesteś, jasnie zaśle widzisz,  
jak wiele, a jak prześlawnych zaszczy-  
tów po Tobie oczekiwamy; widzisz  
ileś samemu sobie, ileś ludowi Twoje-  
mu powinien. Jakoż w samej rzeczy  
w krótkim tym dwóletnim przeciągu  
ufzczęśliwioną tę Rzeczpospolitą z ta-  
ką przezornością i powodzeniem spra-  
wowałeś, iż opatrzywszy ją w stokró-  
tne bądź ozdoby, bądź pożytki i wy-  
gody, powszechne wszystkich ocze-  
kiwanie, zdaje się, żeś raczey  
zwycięzył, niż zrównał. Chwalebne  
to są, przyznam się, i nader wielko-  
myślność Twoję zaszczycające pa-





miątki Najjaśniejszy Królu, lecz nad to wszystko w tak ciężkich niniejszych okolicznościach jeszcze ci się większa do okazania stateczności i powiększenia chwały Twojej podaje proba. (1) *Ze Bóg pokochał lud swój, przeto nad nim Królem Cię uczynił; ażebyś Katolicką Religiją w tak ciężkim rzeczy zakłóceniu ręce do Ciebie ściągającą na łono Twoje dobrotliwie przyjął, od wszystkich i wszystkich Dyssydentskich ciosów, jako najpotężniejszy Jey bronił, ażebyś najmniejszego zacho- cności i czystości Jey ufzczerbku, najmniejszey na uszkodzenie jey ustawy niedopuscił.*

Lecz, na cóż mi tu wyślać się na to, ażebym Prawowiernemu Majestątowi Twójemu tak ważną rzeczy tej potrzebę obszerniey przekładał? gdyś mię tyle razy do poufałej z Tobą rozmowy z nieporównaną ludzkością wezwawszy, o nayszczerzyszych sercą Twójego myślach i intencyach z wła-

---

(1) *Quia diligit Deus populum suum, idcirco posuit Te Regem supra eum. Paralip: 9. 8.*

snego  
Pamię  
ką se  
koś m  
S.Sto  
Twoi  
teraż  
mieśc  
mu pr  
tam,  
Wiary  
błahy  
fom  
rozma  
w ser  
powia  
wodz  
oczy  
nad t  
go B  
czył  
głosk  
jakob  
rych  
do te  
przy  
jać  
tym

snego pochopu upewnił i ubeśpieczył. Pamiętam Bogoboyny Królu, a z wielką serca mego pociechą pamiętam, jakoś mi się wymównie o szczerym ku S. Stolicy Apostolskiej posłuszeństwie Twoim, a o osobliwzey Twojej ku terażnieyszemu Chrystusowemu Namieśtnikowi Kościołem Jego rządzącemu przychylności oświadczył. Pamiętam, jakoś zęmną o naygłębszych Wiary naszej Tajemnicach przeciwko blahym terażnieyszego wieku Filozofom dziwnie dowcipnie zwykł był rozmawiać, iż Katolicką Religią, którą w sercu Twoim świątobliwie czcisz i poważasz, też barziej rozumem i dowodzeniem poymujesz. Lecz, któryż oczywistszy Religii Twojej dowód, nad ten, któregoś podczas ostatniego Bezkrólewia tak jaśnie doświadczył? Gdy się bowiem nienawistna pogłoska jakaś w ten czas była rozsiała, jakobyś do łatwieyszego sobie niektórych Dworów przyjaźni zjednania, a do rozszerzenia ku sobie w Polsce przychylności, uprzejmiej miał sprzyjać Dyktandentkiej stronie, wspaniałym i nader sprawiedliwym zapalonym



gniewem wteż do mnie rzekł słowa:  
*Ja zaś zawistnikom i obmówcom moim dro-  
 gę mi do Korony zamknąć usiłującym, wszy-  
 skie inne szatki i podeyscia chętnie daruję,  
 niniejszego jednak zakatu, którym mię zel-  
 żywie czernią, znieść żadną miarą nie mo-  
 gę. Gdyby bowiem tak wykrętną ścieżką  
 do najwyższej dosłowności iść miał, tedy-  
 bym raczey śmierć sobie obrać, a niżeli  
 Tronu dosiępić uolał; ażebym wylaniem  
 krwi mojej o prawdziwey mey Religii, któ-  
 rą tak wewnętrznie jako i zewnętrznie szan-  
 uję, całemu światu dał świadectwo. O  
 jak piękne i prawdziwie Katolickie  
 zdania, które ja z zacnego mieysca te-  
 go wyniesionym głosem powtarzać i  
 wyśławiać pragnę, ażeby cały Narod  
 przeświadczony został, jakiego, i jak  
 bogoboynego sobie Króla mianował!  
 Jakoż doświadczył był tego, i szczę-  
 śliwego wyboru powinshaw sobie w  
 ów dzień, kiedyś Najjaśniejszy Kró-  
 lu, przed Ołtarzem Naywyższego Kró-  
 lów Króla ukłękawszy, uroczyscie  
 poprzyściągł *Pačta Conventa*, chwalebne  
 Najjaśniejszey tey Rzeczypospoli-  
 tey *Pačta*, a w nich ten nacyelniejszy  
 Punkt: że *Katolicką Wiarę i jey Prawa**

bez sz  
 temuz  
 żadne  
 cniac  
 go, i  
 Polsk  
 przys  
 ludu p  
 lez str  
 wkro  
 tegoż  
 wał se  
 spraw  
 bronie  
 jako t  
 Cóż t  
 fzy K  
 Twe  
 załoś  
 tolick  
 wiern  
 syden

Al  
 go i  
 moję  
 Boże  
 sterze

bez żadney zachowawsz *exceptyi*; i drugi  
 temuż podobny, że *żadnemi urzędami,*  
*żadnemi Przywilejami Dyfzydentów wzma-*  
*niać niebędziesz.* Doświadczył był te-  
 go, i znowu sobie był powinzował  
 Polski Narod, gdyś straszliwą owę  
 przysięgę, tak gorącą do wśzystkiego  
 ludu potwierdził mową, żeś mu obfite  
 łez strumienie wycisnął, i wśzystkich  
 wskros serca przeraził. Doświadczył  
 tegoż znowu nie dawno i powinzowa-  
 wał sobie, kledys też samę Wiary S.  
 sprawę w tymże tu Senacie żarliwie  
 broniłą równie wybornemi słowami,  
 jako też oczywistą poparł gorliwością.  
 Cóż tedy zostaje więcej, Najjaśniej-  
 szy Królu, tylko ażebyś tak wyborne  
 Twe zdania, po tyle razy i z taką oka-  
 załością ogłoszone, w ninieyżym Ka-  
 tolickiey Wiary uciśnieniu jako nay-  
 wierniey stwierdził, a wszelakie Dyf-  
 sydentom nadzieje wcale odjął.

Ale czas jest, ażeby m od tak dobre-  
 go i gorliwego Pana do Was mowę  
 moję obrócił nieprzelamane Kościoła  
 Bożego twierdze, naydołtoynieysi Pa-  
 sterze, na których się dwojaką powagą

przyozdobionych zapatruję, to jest sprawowania rzeczy Świętych, i służeńia Rzeczypospolitey. Jestże co przed Bogiem i ludźmi nad tę władzą Waszą piękniejszego lub zacniejszego? Ponieważ tedy przy dwojakim tak Kościółu jako i Rzeczypospolitey zasiedliście sterze, zatym też do dźwigania ciężaru tego tym mężniejszemi być powinniście. Wszakże Naywyższy Biskup Ociec S. jako wysoce o Was trzyma, ile na Waszey roztropności, pobożności, stateczności nadziei pokłada, jasnie Wam to w tym czasie oświadczył. Wasza to powinność jest, ażebyście powziętą od Niego o Was nadzieję i usty i rzeczą samą jak nayıpiłniey wypełnili. Uchoway Boże! uchoway Boże! ażebym o kim z Was albo prywatą jaką skazonym, albo szkodnym niezgody duchem oziononym miał mieć podeyrzenie. Jednąż powaga, jednąż Wiara, jednąż Wami kieruje wola; znacie się na tym dobrze, jako wszyscy razem i spólnie macie na nieprzyjaciół uderzyć, jednymże impetem zuchwałość ich łamać, złączone siłami zarażone owieczki od nay-

czyft  
już w  
rozg  
ogni  
biegaj  
biegaj  
ce, w  
uczynk  
łaycie,  
jako tr  
słowo  
choćby  
poprzą  
cie, nie  
bać, l  
tra i ja

Ni  
tny S  
w tyr

(m) En  
(n) In  
rum e  
(o) Clau  
fram;  
(p) Præ  
gute,  
(q) Ita  
qui pe



czyłszy odganiać owczarni. Jakoż już w zapalonych twarzach Waszych rozgrzane serca Wasze i prawdziwie ognistą upatruję troskliwość, (m) *Ubiegajcie się więc Najlepsi Pasterze, ubiegajcie się teraz w dobrym, (n) w nauce, w niewinności, w powadze, w dobrych uczynkach dawajcie przykłady; (o) Wołajcie, bez przestanku wołajcie, podnoście jako trąby głos Wasz. (p) Opowiadajcie słowo Boże, następujcie usilnie, wcześniej, i choćby też z naprzykrzeniem napominajcie, poprzyśgajcie, karzcie; (q) Tak mówcie, niejakobyście ludziom chcieli się podobać, lecz Bogu, który serca Wasze roztrząsa.*

Niemniej także po Tobie Prześwie-  
tny Senacie Polski jako i po Biskupach  
w tym niebezpieczeństwie Wiary o-  
Tom II. W

- 
- (m) *Emulamini, charismata meliora; 1. Cor: 12. 31.*  
 (n) *In doctrina, in integritate, in gravitate bonorum operum exempla probate; Tit: 2. 7.*  
 (o) *Clamate, ne cessetis, quasi tubæ exaltate vocem vestram; 1. Thim: 5. 1.*  
 (p) *Prædicate verbum, instate opportunè, importunè arguite, obsecrate, increpate, Tim: 4. 2.*  
 (q) *Ita loquimini non quasi hominibus placentes, sed Deo, qui probat corda vestra, 1. Thes: 2. 4.*



biecujemy sobie. Pominąwszy bowiem nader jasne i oczywiste dowody, któreby Was do obrony wolności Wafzey, do odpędzenia od Ojczyzny tej wszelkiey szkodliwey nowości pobudzać powinny; czyliż tego z przykładów i doświadczenia nie wiemy, że nie u Was starożytniejszego nie macz, jako honor Wasz przy Ołtarzów i swobod Wafzych utrzymywać obronie? Alboż nie wiemy, że tenże honor Wasz na Wierze od Przodków Wafzych wzięty naywięcey zasadzacie, którąście do ostatniego życia Wafzego i momentu nienaruszoną zachować, i nienaruszoną potomkom Wafzym zostawić poprzyśięgli? Nieomylnie (r) Szukając naprzód Królestwa Bożego, uczujecie, że ziemskie dobra będą Wam przydane. (s) Dla Was dobremi Prawodawcami będziecie, dla Was radą wierną, Bóg zaś, który nad całym panuje światem,

(r) *Quærentes primum Regnum Dei, terrena omnia bona vobis adiici sentietis. Luc: 12. 31.*

(s) *Vobis boni legis latores eritis, vobis Consiliarii fideles manebitis; Deus autem, qui universo mundo dominatur, dabit vobis sapientiam, scientiam, intelligentiam, cognitionem; ex Epist: Cath: S. Barnabæ Apost: 25. 21.*



*da Wam mądrość, umiejętność, rozumienie,  
i poznanie; (t) i asystować Wam będzie.*

Do Was nakoniec, do Was wszystkich mowę moję obracam, którzy Prześwietny Stan Rycerski na publicznym tym Rzeczypospolitey Zjeździe reprezentujecie, Przechacni Posłowie; proszę Was i zaklinam, ażebyście najmniejszego Wierze Waszey ufzczerbku, najmniejszej krzywdy wyrządzić przez Dyflydentów nie dopuścili. Tego po Was istota urzędu Waszego wyciąga: tego sława, tego cnota, sprawiedliwość, tego zawsze gorliwa Stanu Waszego pobożność usilnie się od Was dopominają. Co Wam na Seymikach prawie wszystkich Bracia Wasi względem tey, tak wielkiej wagi, Wiary S. sprawy polecili, i mnie nie jest tajno, i Wy dobrze powinniście pamiętać. Rozumiecież? iż dobrym sumnieniem powinności Waszey, i Wiary Waszey uchylić możecie? Czyliż też samę Religiją, któreyście tu go-

W 2

---

(t) *Eritque in latere vestro, Prov. 3. 19.*



дноść przed kilką dniami tak sobie wy-  
socy szacowali, które yście całość i do-  
bro powszechną zgodą a nawet spól-  
nemi okrzykami nagłili i przyspiesza-  
li, dziś od Was albo wzgardzoną albo  
zaniedbaną z niezmiernym widzieć  
zadumieniem będziemy? (u) *Biegli-  
ście dobrze, cóż Was zatamowało? Jestże  
tu kto z Was, któryby się do takiego  
poczuwał zarzutu? ktoby od przedsię-  
wzięcia swego sromotnie chciał odstą-  
pić? Ja zaś nikogo wcale a nikogo z  
Prawodawców Polskich takiej hańby  
winnym sądzić nie mogę; jednakże, je-  
żeli by kto nierostropnie od swego  
przedsięwzięcia odstąpił, Ty tedy do-  
bry i wielki Boże, przenikający serca,  
spraw, żeby się z błędu na dobrą na-  
wrócił drogę. Ty na wszystkich i na  
każdego z osobna promień światła  
twojego tak zeszli, ażeby pojęli, że  
na samej Religii prawdziwa sława,  
prawdziwy zalega pożytek. Ty naosta-  
tek zrob to Wszemmocnością Two-  
ją, żebyśmy Katolicką Wiarę ze wszy-  
stkich Dyssydentów pogroźek i zamie-*

---

(u) *Currebatis bene, quid vos impedit?* Gal: g. 7.

fzan  
wida  
ży m  
prze  
nauc  
pokoj

Na p  
mi  
go  
w

Jak  
śn  
wsze  
wod  
Król  
rażn  
wier  
nieut  
Pan,  
pada

(x) S  
ling  
(y) V  
paci



szania tryumfującą w tym Królestwie  
widzieli. Skończyłem. (x) *Duch Bo-  
ży mówił przezemnie; i mowa jego przeszła  
przez usta moje; (y) Wy, i czegoście się  
nauczyli, i coście słyszeli, to usłuchajcie, a Bóg  
pokoju będzie z Wami.*

## MOWA XXXIII.

### POGRZEBOWA.

*Na pochwałę Najjaśniejszego świętego pa-  
mięci AUGUSTA III. KRÓLA Polskie-  
go miana In Collegio Nobilium Societate  
w Wilnie Roku 1765. dnia 15. Grudnia.*

Jako i naysiębniejsi Królowie  
śmiertelnemi są, okropny tego z po-  
wzięcznym nieszczęściem mamy do-  
wód w Najjaśniejszym Augustcie III.  
Królu a Panie naszym, który za wy-  
rażnym prawem Pana panujących, nas  
wiernych poddanych w sieroctwie i w  
nieutulonym zostawił żalu. Polegli ten  
Pan, który niegdy Oycowłką ręką u-  
padające miłościwie wstrzymywał; i

(x) *Spiritus Domini loquutus est per me & sermo ejus per  
linguam meam; 2. Reg: 23. 2.*

(y) *Vos quæ & didicistis, & audistis hæc agite, & Deus  
paciis erit vobiscum. Phil: 4. 9.*





upadkiem Jego leżemy w rozpacz.  
 Umarł Król, którego cnotliwym ży-  
 ciem szczęśliwe pędziliśmy lata, i  
 śmiercią onego, obumieramy wszyscy.  
 Owo wielki AUGUST w jednym cia-  
 snym grobie, którego wielkości chwa-  
 ły świat prawie cały ogarnąć nie mógł,  
 i z utraty Jego nayodlegleysze żalem  
 napełnione narody! O niepewne dni  
 ludzkiego żywota! o niestęczna ra-  
 dosć! zawodne szczęście! Sprawiedli-  
 we tedy lzy nasze, słuszne jęczenia,  
 powinne narzekania: któremi wszytk-  
 kich strapione serca niejako oddycha-  
 jąc, ulgi w swym kłopotcie szukają. A  
 jako indziej niestęknąć jest chwala  
 wielkiego męstwa; tak natę nie uskar-  
 żać się ranę, ostatnia byłaby zatwar-  
 dzałość. To bowiem jedno rozważa-  
 nie, jak wielki Monarcha poległ, do wo-  
 dną jest przyczyną powszechnego na-  
 rzekania. Poległ Król Polski, Król pra-  
 wowierny, AUGUST, Ociec tylu Kró-  
 lów; i Polska żałuje tak dobrego Pana;  
 Kościół imieniem, i rzeczą prawowier-  
 nego Króla: Europa, a prawie świat ca-  
 ły wielkiego AUGUSTA. Oby słu-  
 chacze dozwoliła mi żałość to wolniej

dłuższ  
 ście d  
 kim K  
 świat  
 dnak  
 prze  
 wylic  
 mnę p  
 żyw  
 śmy  
 hamo  
 mow  
 dzie  
 wod  
 ści.  
 co w  
 kim  
 praw  
 STA  
 ceg

N  
 Pol  
 nas  
 wie  
 ro  
 nów  
 fki

dłuższemi rozwieść słowy, poznalibyście dopiero jak wielką stratę w wielkim Królu sprawiedliwie powszechny świata oplakuje smutek. Ostatnich jednak sił rozumu, i z pierśi dobędę; a prze niezdolność moję, gdy wszystkich wyliczyć niepotrafię; niektóre wspomnę pochwały zmarłego, któremu gdy żyw był, cześć, miłość, wyrządzaliśmy i pożanowanie. A jeśli tży niehamowne w samym biegu wstrzymają mowę moję, mam za to, iż to samo będzie chwalebne, a za słuszny stanie dowód uprzejmey ku Panu wdzięczności. Wy słuchacze zatrzymaycie nieco w milczeniu jęczenia wasze, a o słodkim panowaniu dobrego Pana, o cnotach prawowierne go Króla, o wielkości AUGUSTA wierni poddani, cierpliwie mówiącego posłuchaycie.

Naypierwey od żalości Królestwa  
Polskiego rzecz poczynam. Ponieważ  
nas naybliższa, a w poddanych nay-  
większa zutrata tego Pana, który sko-  
ro zgodnemi głosy od wszystkich Sta-  
nów Rzeczypospolitey na Tron Pol-  
ski wezwan jest, tak mądrze i dobrotli-



wie przez całe lat 30. rządy wolnego Królestwa sprawował; żeby się to stać mogło, chcielibyśmy Polacy mieć go Królem nieśmiertelnym, i chętnieby z lat swoich ustąpili ku dłuższemu jego życiu, a tym samym ku zupełniejszemu uszczęśliwieniu Kraju i Obywatelów. Lecz próżne żądania nasze! owo szczęście i radość poddanych upadło z Panem, a ofierowanym to jedno ku rozpamiętywaniu zostało: żył Król dobrotliwy i raczey naysławszy Obywatelów i Ojczyzny Ociec!

I. Który abowiem dowcip, abo która potęga wymowy, owę dziwną jego ku Obywatelom łaskawość, onę czułą o dobro pospolite troskliwość, owe dokładne starania o uszczęśliwienie Królestwa dostatecznie może zgodnie mi wywieść słowy? Jeśli zewnętrzna postać umysłu obrazem jest: z oczu, z twarzy, i z ozdobnego, a naysławniejszego, w całym ułożeniu Naysławniejszego AUGUSTA III niepojętą dobrotliwego serca łaskawość wyczytać śladnie było, niż z urody Alcybiada, którego uczone sławia Greci. Z czoła,

i z ust  
niedost  
iż doś  
mnie  
szego  
M je  
Pana  
żadan  
czył,  
dność  
niższ  
Ze j  
dzien  
Pańs  
skaw  
wan  
dziej  
zy.  
ciw  
ci! o  
z ch  
prz  
wag  
drug  
cza  
Pan  
mil  
mil



i z uśc wesoła wynikała przyjemność niedóyrzaną mocą afekt uymująca tak, iż dość było, gdy kto na Króla skromnie weyrzał, już pewnie nayłaskawszego Pana ukochał; przed którego Majestatem gdy każdy (bo komu do Pana niełacny był przystęp?) gdy swe żądania z ufnością przekładał, doświadczyl, że naywyższa Królewska godność, obyczajem słońca równie i nayniższym, światła swej udziela dobroci. Ze jako drugi Tytus niechciał, by dzień który przeminął próżen dowodu Pańskiey hojności. Wszyscy Pana łaskawości doznali, żaden Króla zagniewanego nigdy niewidział; niczego prędzey zapominać nieumiał, jako obraży. Lecz czy mógł kto kiedy przeciw takiej przewinić Majestatu dobroci! chyba z szczegulnego błędu, nigdy z chęci. Taż łaskawość była dziwnym przymierzem z wspaniałą złączona powagą, tak że gdy pierwszey miłość, drugiey cześć głęboką poddani oświadczali, i w jednym Królu Oyca kochali, Panu hołd czci powinney wypłacali, miłość z uniżeniem, uniżenie łącząc z miłością. A tak gdy inni Monarcho-

wie Narody groźnym zholdowali żelazem, ten ferc zwycięzca dobrocią wolnego Narodu zniewolił umyśli, niespracowaną wespół o dobro publiczne troskliwością.

II. Skoro bowiem jako Seneka mówi o Cesarzu: *oddął siebie na rzędy Państwa, samemu sobie odjął siebie, i gwiżd obyczajem, które nieustannie swój bieg toczą, nigdy w troskliwości o dobro Narodu nie stał, na siebie zapomniał cale.* A w tym pokazał, iż Król nie tak sobie, jako raczey ku uszczęśliwieniu Królestwa żyć powinien. Tu mi dadzą świadectwo Senat, Ministrowie, i cały Stan Rycerski, jako często do rady wzywał, jako wiele walnych składał Seymów, jako pilnie Województwom, Powiatom, Ziemiom zalecał, aby zgodną radą co w Rzeczypospolitey upadłego, to podnieśli; co zwątlonego, to zmocnili; co zepsowanego, to naprawili; by wolność Obywatelów, Prawa Narodu, ustawy Przodków, na czyuney pieczy mieli. Y ku temu radą, namową, niegdy na naywyższą zapomniawszy powagę, uślną Pan troskliwy Polskie Stany po-

ciągn  
rady,  
wolne  
nigdy

Ca  
ną są  
śliwie  
Z tyfi  
czyć,  
profz  
caley  
co za  
wielk  
dy; z  
wyla  
fzcze  
tylu  
wich  
tey  
czuk  
doz  
wni  
koy  
Lec  
cy,  
nara  
nay





ciągnął proźbą. Jeśli zaś nieskuteczne rady, i Sémy marnie przemijały, na wolney Polaków zbywało zgodzie, a nigdy na Króla troskliwey chęci.

Całe lat 30. panowania jego, zupełną są miarą starania i usilności o uszczęśliwienie Obywatelów i całego Kraju. Ztyfiącznych które niełacno wyliczyć, jedno przywiodę; zwróćcie tu proźbę myśli wasze na oplakany Stan całej Europy: jaka burza niezgody, co za nawałność srogiey wojny, tak wielkie Królestwa, tak potężne Narody, zburzyła, a we krwi Obywatelów wylaney, bogactwa, dostatki, pokoy, szczęście ludzi zatopiła. W pośród tylu nawałności, i okrutnych na koło wichrów łódź jednak Rzeczypospolitey Polskiej za szczegulną sprawą czulego rządu nigdy przeciwney nie doznała srogości. Gdy inne Narody w nieszczęściu tonęły, my u portu spokojności szczęśliwe pędziliśmy lata. Lecz Polski narodzić, po utracie sprawcy, ach! na jaki cię szkopuł fortuna narazi? Gdzie potężny obrońca? gdzie najlaskawszy Ociec? Placze Senat,



wzdycha Rycerstwo, narzekają Obywatele, same Prowincye, Miasta, Akademie, Szkoły, domy, pola, jęczą w ostatnim sieroćtwie. O Polska! o Litwo! kto cię strapioną w twoich pocieszny fraśkach? niewiemy czyjey nas Boska Opatrzność powierzy opiece, a jakiego utraciliśmy Pana dowodnie wiemy. Czemu więc po dobrowolnym Królu tak rzewnie Polka płacze: ten jedno dziwić się będzie, który dobrego nigdy nie miał Pana. Niezmierną poddani czujemy boleść, bo wielką w Państwie ponosiliśmy utratę. Szukaymy jednak ulgi w smutku, hamuymy żale nasze rozpominaniem wysokich cnót prawowierne go Króla. Lecz toż samo ktoby wierzył; coby zleczyć miało, owo srożey pod sercem rozjątrza ranę. Rozum jednak z uwagi dzieł świętych niech owę nadzieję ma za jakąkolwiek pociechę: iż Król prawowierny lubo nam odebrany, lecz od ciebie Wszechmocny Boże na lepszy żywot wezwany ku obfitey nagrodzie Chrześcijańskiej pobożności.

Którey ze cześć Boga naypierw-

fzym  
go w  
go o  
wiec  
przy  
cny  
ry; z  
dzien  
wsz  
baw  
chcia  
by B  
wdzi  
ty go  
żenie  
rety  
wnie  
kłady  
nych  
dy o  
Dla  
nem  
sze t  
piecz  
ferce  
ły P  
fznie  
się l

szym gruntem jest, dobry Król żadnego w życiu swoim dnia niemiał, którego od dłuższego rozważania o Bogu i wieczności niezaczął; by po nim za przykładną skromnością niebył obecnym podczas Świętey Ołtarza ofiary; zwykłe nabożeństwa, jako żołąd codzienny, Panu najwyższemu z osobliwszą wypłacał gorącością, ani go zabawy rządów od tego odwiodły. Nie chciał tam zakładać panowania, gdzieby Bóg swego niemiał Tronu; i przeto wdzięcznym swym Państwie z djęty gorliwością chwały Boga, pomnożenia wiary świętey, a potłumienia Heretyckich błędów, najpierwszy, równie nayoładniejszy znacznemi nakłady wystawił Kościół. W tyśnięcznych innych wieczne zostawił dowody osobliwzey hojności i pobożności. Dla czego owę tu Trajana należy o nemu przycztać pochwałę: *największe twoje było dostojęstwo na pierwszey pieczy mieć Kościoły. A jako prawym sercem wielbił Boga, tak nieprzyjaciół Pańskie statecznie obrzydził; i słusznie z świętym, podobno oświadczał się Królem: izali Panie którzy cię nie*



*nawidzę, i ja onych nienawidzę, schnę cały,  
na twoje nieprzyjaciół poglądając, zaiste  
nienawiścią nienawidzę je. Przydaymy  
nadto owe Króla cnoty, które jeśli w  
innych ozdoba sę, tedy na Królewskim  
Majeście stają się świetnieyszymi, a  
poddanemu ludowi za dziwny idą przy-  
kład. Owę pokorę bez wyniośłości;  
szczerłość bez obłudy, sprawiedliwość  
bez gniewu, hojność ku uboższym, mi-  
łosierdzie ku strapionym; miłość ku  
wszystkim; niezwyćżone zaś w prze-  
ciwnościach meństwo, sprawiedliwie po-  
dziwienia i nieśmiertelney godne chwa-  
ły. Im są góry wyższe, tym bliższe  
piorunowych pocisków, i naywyższa  
godność Królów częściej z Nieba ze-  
szanym frafunkom jest na celu:*

Te zaś który kiedy odważnie mógli-  
by przyjąć, jako ten Król cierpliwie, i  
wesół znosił? Słyszał, ba prawie wła-  
śnie oglądał oczy, jako sroga woj-  
na dziedziczne Jego plondrowała Pań-  
stwo, niszczyła Prowincye, obalała  
Miasta, Pałace, dostatki, i razem ulubio-  
ne Obywatele w szerokiach grzebla mo-  
giłach: o jako obce, i dalekie na to lę-  
kały Narody! Ta jednak burza, gdy

wfzy  
żnym  
Czuł  
czuł  
ni  
żał  
mow  
żnie  
A g  
zwy  
na m  
pale  
żać,  
żnym  
iż un  
fzcz  
tak f  
fie n  
chro  
umy  
ciu  
Kró  
że p  
wov  
fzcz  
bieg  
Pan  
czy

wszystko obaliła, jednego w Królu mę-  
żnym umysłu i wzruszyć niezdolała.  
Czuł okrutną jako kochający swoje,  
czuł Król w sercu boleść, lecz żaden  
nieślyszal, by się kiedy na swoją uskar-  
żał ranę. Taką twarzą klęski przyi-  
mował, z jaką inni zwycięstwa, i mę-  
żnie z przeciwną pałował się fortuną.  
A gdy w potyczce od nieprzyjaciół  
zwyciężonym został, statek był mu  
na miejscu zwycięstwa, tak, że wątpić  
nie było, czy większa chwala zwycię-  
żać, czy zwyciężonemu, być tak mę-  
żnym? Celemu więc pokazał światu,  
iż umysł Króla więcej miał statku, niż  
szczęście odmiany. Ale co na ziemi  
tak stoi nieporuszenie, iżby się wcza-  
sie nie skłoniło ku upadku? Owo nieu-  
chronnym śmierci razem, lubo i tu w  
umyśle był niezwyciężonym, na ży-  
ciu jednak poległ pokonany. Poległ  
Król, to dowód człowieka słabości; a  
że pełny cnot, i zasług poległ Król pra-  
wowierny, to z wiecznym onego u-  
szczęśliwieniem. Odprowadził potyczkę,  
bieg zakończył, wiary dochował; więc  
Pan najsprawiedliwizy, abo już uwień-  
czył koroną chwały, abo za gorącym





wstawieniem się całego Chrześcijaństwa  
w krótkce onego niezwydłym wieńcem  
obwiedzie skronie.

Kościele święty! upadł niewzruszo-  
ny wiary świętey siał, potężny obroń-  
ca trzody Chrystusowey, odeszła cie  
moc i prawica twoja. Poległ Król nie  
tak imieniem, jako umysłem, a pobo-  
żnym życiem prawowierny; i by pier-  
wey niedano, pierwszyby pewnie na  
tak wspaniale sobie, i Następcom za-  
służył imię. Niech tedy, jęczą Kościo-  
ły, niech płaczą Ołtarze, a Niebo lito-  
ściwe weyrzy na lzy, i jęczenia ku  
prędzey nagrodzie cnot, i niezliczo-  
nych zasług. Kędy sieroty! kędy je-  
steście ubodzy! Gdzie wasz Dobro-  
dziey? gdzie miłościwy Ociec? Umy-  
wał on niegdy nogi wasze, a ręce swe  
wam niepróżne otwierał, zniżał Maje-  
stet przed nęłzą waszą. Wyciągajcie  
ręce, wznóście ku Niebu zapłakane  
oczy, natężajcie wołania wasze, a wie-  
czna chwała tę świętą wywyższy po-  
korę, miłosierdzie radością, hojność  
obfitym nagrodzi uszczęśliwieniem. Y  
ta więc nadzieja powinaby w stra-

piony  
lecz m  
ku no  
na fa  
fzle: r  
duje u

Ro  
STA  
niezm  
dzi.

III  
byśm  
nigdy  
łoży  
ne lat  
STA  
potęż  
bez p  
go un  
potęż  
Wiel  
ka na  
Króla  
Króla  
fzego  
cem



pionych sercach koić kłopot, i żale;  
 lecz miłość zasmuconych, że na przod-  
 ku nosi oczy, niezwykła na przyszłe,  
 na samo tylo patrzy szczęście prze-  
 szłe: niełatwą tedy na swe boleści nay-  
 duje ulgę.

Rozważanie wielkości AUGU-  
 STA Europe, á prawie świat cały ku  
 niezmiernemu zasmuceniu przywo-  
 dzi.

III. Wszystkich abowiem wieków  
 byśmy Historye przeczcili; większego  
 nigdy Monarchę á równego wątpić na-  
 leży, czybyśmy kiedy znaleźli. Daw-  
 ne lata wielkim być sławią AUGU-  
 STA Cesarza: stał się on wprawdzie  
 potężnym, ale sam pierwszy, i zszedł  
 bez potomka; ten August i z wielkie-  
 go urodzony Króla i sam Królem był  
 potężnych Narodów; nadto Oycem  
 Wielkich Xiążąt, i wielu Królów, Wnu-  
 ka nakoniec żyjący miał Króla, Syn  
 Króla, sam Król, Ociec Królów, i Dziad  
 Króla á co nadto może być sławniey-  
 szego? Tamtego poddane narody Oy-  
 cem Ojczyzny, boday czy nie z mufu,



lub pochlebnie nazwali: w tym Hiszpania, Francya, Bawarya, Saxonia swe-  
go miały Oycę, Neapolitańskie, i Sycy-  
lijskie Królestwo Dziada, Polska Kró-  
la; owo AUGUST nie już jedney Oy-  
czyzny; lecz tylu narodów, tylu Kró-  
lów Ociec. Tamten August kiedy z  
życia do grobu wstąpił, samo tylo swej  
wielkości zostawił imię; Ten i po śmier-  
ci w tylu synach Ociec żyje, w poto-  
mne zaś wieki w Wnukach, i nadwnu-  
kach, w wielkich Królach nieśmiertel-  
nym August będzie. A jako niegdy  
Themistokl z chuci ku własnemu sy-  
nowi: że syn rządzi Matką, Matka Oy-  
cem, Ociec Ateńczykami, Ateńczy-  
cy Grecyą, chępliwiey więc onemu  
panowanie przypisał całej Grecyi.  
Tak sprawiedliwiey Królowi temu pa-  
nowanie całego świata przyczytaćby  
należało. Jest Oycem tylu Monar-  
chów, Królestwa ich w Europie nayo-  
tężnieysze, Europa w innych częściach  
świata łącznie rządzi. A tak Augusta  
panowanie, i sława rozciąga się z świa-  
tem. Dawni Cesarze ku swej chwały  
pomnożeniu, wspaniale na się Augusta  
kładli imię, rozumiejąc, iż się wielkie-

mi sta-  
nazo-  
dzeni-  
a że l-  
niałsz-  
fi świ-  
ziemi-

O  
cie,  
wierz-  
wscho-  
zacho-  
docho-  
stwa  
w rów-  
życia  
tura s-  
dała  
łów,  
ko dli-  
bo lu-  
telne  
szley  
ci iz-

W  
Poto-

mi staną gdy Narody Augustami ich nazową. Tak Król już wielkim w urodzeniu wyszedł na świat, bo Augustem: a że ku wiekopomney sławie na wspólniejsze zasłużył Jmie, Augusta W. musi świat cały nazwać naywiększym na ziemi.

O tej wielkości gdy obecni słyszycie, bierzcie miarę jak szeroko powierzchnią rozciąga się żalność; od wschodu smutek popłynął we łzach do zachodu, od północy na południe gdy dochodzi, niekończy się. Te Królestwa smutną przyjmują żalobę, tamte w równym kłopotcie, że August W. z życia pozbawion. Sama bowiem natura śmierć Monarchów wszystkim podać na politowanie, Liczcie więc Królów, a na każdym wymaga żalności, jako dług, albo krew powinowactwa, albo ludzkość wrodzona, że sami śmiertelnymi są; pierwszym pamięć przeszłej, drugim uwaga przyszłej śmierci łączy z oczu wymusza.

Wasze zaś boleści Najjaśniejsze  
Potomki, Synowie i Córki wielkiego



Oyca kto zgodnemi opiszę słowy? Sam ten jedno ból czuje naydowodniey, który żadaną cierpi ranę. Od którego szczęśliwie wzięliście życie, śmiercią nayukochańszego Oyca musieliście obumierać. Raz po Najjaśnieyszey Matce, powtórnie po Oycu nieszczęśliwych żalu skutków doznaliście. Zamkneliście obecni Oycowkie oczy, któreby synom Ociec zamknął, przez wrodzoną miłość, i życzliwość żądaliście; i z ostatnim błogosławieństwem zostawił wam testament smutek. Lecz Najjaśnieyszy Potomkowie, kiedykolwiek łzom płynącym założcie tamę, a jasności waszey niećmicie tak posępny żałosci obłokiem. Za powłócznym Nieba prawem ustał Ociec dziedzictwa cnoty, zasług, sławy, pozostałym synom. Została czuła nad wami opatrność Niebieskiego Oyca, która was łacno Oycu podobnemi, a u świata naywiększemi uczynić potrafi. Żaden wszakci tym zamysłem nie żegluję, by żeglował nieustannie; żaden nie staje się żołnierzem, by zawsze wojował; żaden nieprzyjmuje pracy, by woney trwał wiecznie. Lecz

i żegla  
i prac  
Owoz  
staną  
odebr  
chwal  
famy  
wiesz  
innyc  
czuje  
władz

• Nay  
stała  
wszyst  
rocon  
tliweg  
uprze  
Koście  
la, i  
naypr  
Europ  
kiego  
ludzki  
na zie





i żeglarz portu, i żołnierz zwycięstwa,  
i pracujący spoczynku z chęci żąda.  
Owoż i AUGUST Najjaśniejszy  
stanął u portu szczęśliwey wieczności,  
odebrał Koronę zwycięską, spoczoł w  
chwale wieczney, jako w Boskiej u-  
famy dobroci, a jego zasługi nam prze-  
wieszczają. Ale słuchacze, owo gdy  
innych cieść, sam moc nieutulonego  
czuję żalu, łzy, i smutek odeymują  
władzę mówienia.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu, z  
stąpiła z tobą do grobu powłzeczna  
wszystkich radość. Płacze Polska, ofie-  
rocone poddaństwo nad mogiłą dobro-  
tliwego Pana, i te łzy miej, za dowód  
uprzejmey ku Panu chęci; smuci się  
Kościół po utracie prawowiernego Kró-  
la, i onego smutek niechci wieczną  
nayprędzey przyspiesza radość, żaluje  
Europa, a prawie świat cały Wiel-  
kiego AUGUSTA, i żyć będzie w  
ludzkich pamięciach ku wiekopomney  
na ziemi sławie.





## M O W A XXXIV.

STANISŁAWA I. Polskiego Króla Wielkiego Xiążęcia Litewskiego &c. &c. Lotaryńskiego i Barskiego XIĄŻĘCIA Pogrzebowa pochwała miana w Poznaniu w Kościele XX. Jezuitów, przy obchodzie pogrzebowym za tegoż KRÓLA Jegości. Przez X. Jana Bielkiego tegoż Zakonu Kapłana Roku 1766.

**S**mierć Królów, i wielkich w dostojenstwie ludzi strata, zawsze Królestwom żałośna bywać zwykła. Wszakże nayżałośnieysza na ten czas być musi, kiedy tracą tych Panów, którzy w życiu dobroczynnemi byli: którzy chwały imienia tego wprawdzie wspaniałego, nie przez pochlebstwo ludu, ale przez rzetelność samę i powszechną wszystkich zgodę sobie przyżnanego tak obficie dopełnili, iż sława dobroczynności ich, którą sobie zjednali w życiu; ani śmiercią zakończona, ani znnieyszona przez nienawiść jaką, ale raczey przez ludzi wszelkiego stanu i wieku ustawicznie będzie w sercach ludzkich ożywiana. Dote go nas bowiem przysposobiło sa-

mo p  
wych  
chow  
przec  
bądź  
czerk  
cych  
szą i  
jący  
posz  
kiem  
plaku  
jąc w  
tak c  
brod  
moż  
miel  
nych  
czy  
stow  
bieg  
  
czy  
smu  
gło,  
zie  
zie

mo przyrodzenie, iż Mężów takowych, jeżeli przy nieśmiertelności zachować nie możemy, (to bowiem przechodzi żądze i pragnienia nasze bądź szczerze i usilne,) tedy przecie czerstwych i całością zdrowia ciefcących się mieć pragniem, na najmniejszą ich słabość sobą trwożemy, ku żyjącym z szczegulnieyszą się miłością i poszanowaniem oświadczamy, gorzkiemi i prawie nieutulonemi łzami oplakujemy umarłych, ku nim obracając wszystkie pragnienia nasze, którzy tak obfitym potokiem zlałi na nas dobrodzieystwa swoje, iż wątpić nikt nie może, że przeto tylko władzą rządów mieli, aby o dobro i szczęście poddanych swoich, których na łonie dobroczynności jako synów kochanych piałtowali; łatwiey i szczerobliwiey zabiegać mogli.

W nayżałośnieyszey tak dobroczynnych Panów stracie, to nie jaką smutku i dolegliwości folgą być by mogło, gdyby ludziom niczego się barzies niewzdrygającym, niczego barzies nienawidzącym, jako niewdzię-



czności zakaly, tak łatwo było tych dobrodzieystw, któremi nadobficie są uszczęśliwieni, pamięć złożyć, jak im łatwa i zwyczajna jest na nieprzyjazne sobie skarżyć się szczęście. Wrodzona cnota, i w każdym jawną w odwdzięczaniu dobrodzieystw usilność ich, gdyby im dozwoliła tego, zaiste w tym samym grobie, w którym Panów ich złożone zwłoki, oraz sprawiedliwe smutku ich przyczyny byłyby zagrzebane. Ale w ludziach tych; w których sercach nigdy nie umiera ku ich dobroczyncom wdzięczność, przeciwnie działają zwykło: iż im większa na nich przy śmierci dobrych Panów bije trwoga, im sprawiedliwsze mają uskarżania się na przeciwnie sobie szczęście przyczyny, tym smutniejszy im w oczach sieroctwa stawa postać, i żywicy ich dolega dobrodzieystw odebranych pamięć; tak dalece, iż ani żaden przeciąg czasu, ani przypadek, ani odmiana szczęścia nie zdaje się być zdolna, nie mówię do wymazania z pamięci, ale nawet do zmniejszenia w myśli dobrodzieystw odebranych.

Y t  
sza sm  
w któr  
szego  
by i z  
Polski  
skiego  
czynn  
bliczn  
przyk  
Europ  
wszak  
brocz  
pochw  
sobem  
mięci  
telny  
bie, z  
jedno  
chnie  
dual

W  
wsz  
cno  
ofier  
Kfi  
Pol



Y toć jest, co nad zwyczaj powięk-  
sza smutek i żalobę dnia dzisiejszego,  
w którym pamięć zeyścia Najjaśniey-  
szego nieśmiertelney pamięci, o gdy-  
by i życia! STANISŁAWA Króla  
Polskiego, Wielkiego Xiążęcia Litew-  
skiego, Lotaryngii i Baru naydobro-  
czynnnieyszego Pana, ponawiamy pu-  
bliczną tą, dobrym wszystkim arcy-  
przykrą, Francyi, Lotaryngii owszem  
Europie. całej nayżałośnieyszą,  
wszakże przecie przyjemną a do-  
broczynnemu Panu należytą winnych  
pochwał daninę. Kiedy żadnym spo-  
sobem, ani z myśli wybić, ani w niepa-  
mięci pogrześć nie możemy nieśmier-  
telnych łask tego Pana, przez które so-  
bie, za jednomyślną wszystkich zgodą,  
jedno nayszlachetnieysze i powsze-  
chnie przyjęte *Dobroczynnego* zje-  
dnać Imię.

Wprawdzie nawybor wysmienite  
wszystkie w Panie tym widzieć było  
cnoty; Urodzenie (tak o nim jeszcze  
osiemnastoletnim Panięciu, mówi w  
Księgach listów swoich Załuski, nie  
Polskiego tylko, ale wszystkich Euro-





peyskich Królestw zaszczyty ozdoba  
*(dowcip i cnota Panięcia tego wielką o  
 nim w/szystkim czynią nadzieję, nikt go wi-  
 dzieć bez polubienia, nikt słyszeć bez podzi-  
 wienia nie może. Tak dalece, iż Karolo-  
 wi XII. Szwedzkiemu Królowi, jedno  
 potym widzieć było STANISŁA-  
 WA, co w szczególnych jego zako-  
 chać się przymiotach, jedno było po-  
 strzec wynikającą z twarzy powagę, i  
 osądzić godną Tronu Królewskiego:  
 Zaiście takeś sądził, toś wyznał przed  
 w/szystkiemi Karolu, kiedy w licznym  
 Senatorów gronie, z tym jawnie wy-  
 dałeś się, iż nie masz innego, któryby  
 tyle między ziomkami swemi miał po-  
 wagi i wziętości, aby miłość i serca na-  
 wet stron przeciwnych mógł ku sobie  
 nakłonić. Te zaś wszystkie uwagi jak  
 mi wielkie, jak szerokie do mówienia  
 otwierają pole! jak obszerną do po-  
 chwał STANISŁAWA torują dro-  
 gę! Wszakże nie wiem, czyli ku o-  
 świadczeniu nayszczęrszey ku niemu  
 przychylności naszey, inną którą po-  
 chwałę sprawiedliwicy za osnowę dal-  
 szey mowy mojej przyjąć mogą nad  
 tę, która mu przez powszechne w/szy-*

stkich  
 Tame  
 niby  
 onych  
 rzych  
 nowan  
 ale pr  
 Podaj  
 wie za  
 dziwie  
 bil ST  
 przyje  
 rażnie  
 nym  
 przyn  
 wzięt  
 nie, z  
 fły po  
 defzt  
 do ob  
 albo  
 śmien  
 próż  
 nie w  
 cięż  
 szcz  
 rym  
 spra

stkich zezwolenie była przypisana. Tamte bowiem były pierwsze znaki i niby wieszczby a nasienia przyszłych onych zbyt obfitych pożytków, których pod słodkim i dobroczynnym panowaniem Jego, nie tylko Lotaryngia; ale prawie Europa cała kosztowała. Podają się wprawdzie niezliczone prawie zaszczyty i zalety, którei prawdziwie szcudrobliwą ręką Bóg ozdobił STANISŁAWA, które i wam przyjemną by podobno uczyniły teraźniejszą pochwałę, i w powszechnym smutku nie małyby wszystkim przyniosły folgę. Krew z Cesarzów wzięta, szczęśliwe na Tron wyniesienie, z Królem naysiębniejszym ścisły powinowactwa związek, wiek podeszły, i z łaski dobroczynnego Boga do ostatniej starości doprowadzony, albo (ponieważ sama tylko cnota nieśmiertelną ludziom jedna chwałę, i próżna jest wszelka zaleta, która z niej nie wypływa,) wielka owa niezwykłego umysłu stałość w oboim szczęściu tak doświadczona, iż w którymby się piękniey wydawała, wątpić sprawiedliwie można, byćby mogły



ku pochwałe przywiedzione. Przecież dość mi będzie na jednym *Dobroczynnego* nazwisku, w którym nie trudno wszystkie inne zalety zawrzeć się i pomieścić mogą. Ten zaś całe mowy mojej zachowam porządek, abym wprzód pokazał, któremi STANISŁAWA urodzenie, naturą i cnota przyozdobiła darami; w których, i z jak niezwykczonym statkiem ponieśliowych, szczęście doświadczyło przeciwnościach; któremi go nakoniec, jak przedziwnemi a wszelkie pomyślenie ludzkie przechodzącemi drogami, do zarobienia sobie na imię dobroczynnego Pana, Boska doprowadziła Opatrzność, *to pierwszą pochwałą teraźniejszej będzie częścią*. Imię to wspaniałe, nazwisko jak ufilnie, z jak wielkim prze-myśłem w sobie utrzymywał STANISŁAW, zwłaszcza naten czas, gdy dwóch Xięstw arcy pięknych Lotaryngii i Baru rządy jemu były zdane, oraz jak rozpostrzenił granice dobroczynności swojej: *to drugą będzie także pochwałą częścią*: W tym obrazie okryślę wam i wyrażę STANISŁAWA, jeżeli mniey szczęśliwie i nie

wedle  
twego  
czenia  
trząśn  
fmutk  
sięwzi  
śmy p  
tek sz  
umie.

• Go po  
• może  
• on po

Na  
Króld  
gdy k  
podd  
ców,  
tego  
bia, z  
szą, i  
duch  
cnot  
dane  
ły p  
Kró  
pod



wedle wymiaru chęci waszych, łatwego się od was spodziewam wybaczenia, gdy dwie te uwagi nieco roztrząśnicie, iż niemniej wielkością smutku, jako też obfzernością przedsięwziętych do mówienia rzeczy jesteśmy pogrążeni, i że zwyczajnie smutek sztuka i przepisem rządzić się nie umie. Na niedostateczne też Pana tego pochwały skarżyć się ten jedynie może, kto nie wie, jak powszechnie on pochwalon już łzami.

#### CZĘŚC PIERWSZA.

Naywyższy Królestw sprawca, i Królów wielowładny stanowiciel Bóg, gdy ku sprawowaniu i uszczęśliwieniu poddanych, wyznacza i stanowi Rządców, natychmiał ich z gminu pospolitego ludu wyłącza, i tak niby przerabia, że i krew w ciała ich szlachetniejszą, i wspanialszego w umyśle wlewa ducha; i oraz te w fercach ich szczepi cnoty, które im niby od przyrodzenia dane, obfitczy w nich napotym chwali przynoszą owoc, i to sprawują, że i Królestw, któremi władną, ozdoba; i poddanych, którym rozkazują, uszczę-



śliwienie: i Tronu tego, na który wyniesieni, powaga: i Kościoła, którego synami są, ozdoba: z Królewskiego ich dostojęństwa rość i powiększać się będzie. Tak dalece, iż zdaje się, jakoby w tych niby ziemskich Bogach, obraz swój doskonaley chciał wyrazić, i wyrażony przeto wystawić oczom ludzkim, aby do miłości i poszanowania ich, skuteczniey byli zachęcen, a zachęcen tak: aby jak wielką w żyjących mieli pociechę i uszczęśliwienie, tak wielką z ich straty i prawie nieukojoną na sercach czuli żalność.

Czego lubo w wielu innych Królach i Panach, z niemnieyszym Krajów uszczęśliwieniem, jako rządzących chwałą napatrzeć się możemy, tedy w dobroczynnym STANISŁAWIE Europa cała nie tylko tego dostrzegła, ale też z skutków poznała oczywście. Udzielił mu Król Królów Bóg naywyżzey krwi częśćkę zjednego nayszlachetnieyszego, a we dwóch Polskim i Czeskim Królestwach naystarożytnieyszego Rodu, w którym chęć i żądza przyśłużenia się Kościoło-

wi i  
Przod  
dno za  
skich b  
tęzną  
zdobę  
mędrst  
wspan  
nie mó  
wspan  
-naywy  
cha, pr  
twarzy  
rów.  
mi, że  
dy, ni  
ność,  
mu do  
dalece  
wie B  
siedmo  
Załuś  
znawa  
wielka  
ozdob  
jeszcz  
się, jak  
niey się  
był p





wi i Oyczyźnie, tak Tzczeńliwie z  
Przodków zplywana Potomków, że je-  
dno zawsze było w Domu *Leszczyń-  
skich* być zrodzonym, co nową á po-  
tężną Wierze i Oyczyźnie przydać o-  
zdobę i obronę. Nadał mu tenże nay-  
mędrszy świata Rządca, tak żywy i  
wspaniały umysł, iż go nikt widzieć  
nie mógł, ktoby oraz nie polubił. Włał  
wspaniałego i właśnie do sprawowania  
naywyższych rządów zdolnego du-  
cha, przydał postawę ciała i ogromność  
twarzy, zgodną do wewnętrznych da-  
rów. Temi nakoniec udarował cnota-  
mi, że nie na Królewską krew wzglę-  
dy, nie trefunkowa urodzenia dośtoy-  
ność, ale te szczegulniey, pierwszym  
mu do Tronu były szczeblem. Tak  
dalece iż wiefzczego jakiegoś, i pra-  
wie Boskiego Ducha, w słowach owych  
siedmdzieściát niemal lat przedtym od  
Zaluskiego napiśmie zostawionych, u-  
znawać muszę. *Ludzkość w nim tak się  
wielka wydawa, mówi mądry ten Biskup  
ozdoba Polłki naszej, o młodziuchnym  
jeszcze STANISŁAWIE, że zdaje  
się, jakoby dla tey cnoty był zrodzony, w  
niey się szczegulnie ćwiczył, dla niey samey  
był przez szczęście zachowany.*



Co się zaś starożytności Domu *Le-  
szczyńskich* tycze, niech nie rozumie  
któżkolwiek, abym w grubym owym  
został błędzie, i tego był u siebie  
zdania, że do prawdziwey szlachetno-  
ści, do niezmyśloney chwały, sama z  
wysokiego Urodzenia, i godnych  
Przodków chluba, cóżkolwiek pomo-  
że. Darmo ten Dziadów i Pradzia-  
dów wylicza pochwały, komu na wła-  
snych lub z kąd inąd nabytych zcho-  
dzi zaletach, a same tylko Przodków  
w ustach jego brzmią czyny. Raczej  
świetne imię takowemu złożyć, lub  
odmienić przytępi obyczaje, a zgodne  
urodzeniu swemu przedsięwziąć dzie-  
ła. Cieszyć się i radować należy wszy-  
stkim, gdy wspominają pierwsze na  
świat przyście tych, których z po-  
między gminu pospólstwa wyniosła  
dostojność urodzenia; atoli naten czas  
radość ich i wesele żadnym podlegać  
nie będzie podchlebstwa podeyrze-  
niom, kiedy do krwi Szlachetności,  
która trefunkowa jest, dobrze przepe-  
dzonych lat młodych przystąpi chwa-  
ła, i taż sama przez bieg dalszego ży-  
cia powiększana w najwyższym

szco  
szac  
dzi  
poch

T  
moge  
krwi  
Poto  
gim j  
ła, d  
prze

O  
uczy  
miel  
czyn  
bylo  
liezb  
Krap  
bór  
dzi  
puf  
ny  
fka  
racz  
NIS  
szov

szczeblu postawiona będzie. Co jeżeli szacownego Bohatyrą potomek wyrodzi się od męstwa, czcza wszelka jego pochwała jest.

To jednak twierdzić bezzawodnie mogę, że wspaniałość umysłu; oraz z krwi szlachetnością z Przodków na Potomków spływać, i że cnota, długim jej posiadaniem niby zamieszkała, dziedzictwem niejakim do nich przenosić się zwykła.

O czym, przeto tylko nie jaką tu uczynięm wzmiankę, abyście zrozumieli jaśniej, jak skłonne do dobroczynności przyrodzenie z Przodków było w STANISŁAWIE, w których liczbie byli wielcy owych wschodnich Krajów Cesarze, Polscy Królowie, wydobyli w Europie całe nayprze-  
dniejszych Ale dokąd się wždy zapuszczam? Wielkie rzeki przy swym ujęciu w morze własne tracą nazwiska. Straciłeś podobnie Twoje, alboś raczej nieśmiertelne uczynił STANISŁAWIE, gdyś je z Borboniuzów Imperium przez ścisły powin-



waństwa złączył związek, i rodowitą  
*Wieniawę* głowę, Francuskiego Królestwa uwieńczył Liliami.

Lubo zaś odstąpię nieco od Twoich i Imienia twojego pochwał Królu dobroczynny, tedy przecię Wam Państwo zgromadzone, w których przytomności mówię, sądzę, iż rzecz miłą uczynię, jeżeli z niezliczonych prawie cnót, i ozdób **STANISŁAWA**, które z Oycowską i Macierzyńską krwią nayszlachetniejszą bynie nań spłynęły, te przynajmniej acz krótko wspomnę i wymienię, które do zjednania i utrzymania nazwiska *Dobroczyńnego* Pana szczegulniey mu pomagały. Ale zkądże mowy przedsięweźmiem początek, który jey zamierzemy koniec? izaliż pierwsze lata jego chwalebnie przepędzone, z pism *Załukskiego* sławić będziem? jako więc w młodziuchnym jeszcze, i początkowym wieku, nic nie doskonałego, w dzieciństwie nic dziecinnego nie uczynił? jako za sprawą cnoty przeszedłszy granice wieku, wszystkie oraz o sobie przewyższył nadzieje, zawsze więcej



po sobie obiecywał; oczekiwania, ile do-  
zwoliła wieku słabość, pełnił, a na-  
czym zchodziło latom, doskonałą nad-  
gradzał cnotą! Nie uymował (jako  
więc niekiedy w godnych Paniętach  
innych trafiać się zwykło, którzy po-  
wzięte o sobie wielkie nadzieje z grun-  
tu omylają) nie uymował mówię z  
tych pochwał STANISŁAWA dal-  
szy w wieku postępki; wzrastały wraz  
z laty inne wszystkie zalety, i powzię-  
te o dziecięciu nadzieje nie tylko nie  
były próżne, ale też nierównie prze-  
wyższone. W pierwiastkach wieku  
swego do nabywania cnót, przywykły  
godny ten Panic, nigdy potym ufilne-  
go z siebie około zatrzymania, i po-  
większenia ich nie złożył starania;  
zwłaszcza około zatrzymania i powię-  
kszenia tych, których potrzebował stan  
życia terażnieyszy, lub ów do którego  
był od Boga wybrany. Tak zwykł  
był do praw Boskich stosować obyczaje  
swoje, iż te szczerą jakąś ozdobę  
jednały Katolickiey Wierze naszey,  
którą też nigdy nie chciał mieć za słu-  
żebnicę szczęścia i dośkojenstwa swego.





go, raczey zawsze podległym jey będąc, zawsze ją powagą, przykładem, mądrością, radą, dostatki Królewskiem, wspierając. Ci którzy zbliżka i pilniey uważali Pana tego, zawsze go w zachowaniu obowiązków pilnym, bądź w różnym szczęściu nigdy nie odmiennym, to jest; ani w przypadkach zbyt strapionym, ani w pomyślnościach nadzamiar wyniośłym, zawsze sprawiedliwości miłośnikiem, uczynnym go być zawsze dostrzegali, i głosili jawnie. Wszyscy w nim nakoniec doskonałą cnotę, poważne, gruntowne, i nigdy nie pozłakowane o rzeczach zdania, jednoustayne zawsze przedsięwzięcia, i chyba wlepszę odmiennie, wszakże zawsze zgodne do przepisów cnoty, uśmierzone namiętności, i samemu tylko pod rząd dane rozumowi, widzieli, i oczywiście poznawali. Zgoła nie bez podziwienia, wszystkim, wielorakie owe zalety w jedney zebrane Osobie uważać przyszło, i tak przedziwne przymiotów umiarkowanie, że ani ludzkości w obcowaniu wrodzona niejaka twarzy surowość czyli raczey powaga, ani wspaniałości wdzięk i przy-

jem  
kro  
doli  
ków  
chy  
uż  
by  
SL  
ki,  
og  
gla  
fię  
stwe  
zgo  
dziw

moj  
na t  
któr  
wiz  
ze n  
opu  
po d  
po t  
wyp  
re n  
kę s

jemność, ani szczerości serca, po tyle  
kroć czynione zaślady i zdrady, ani  
dośrotyności z naysierwfszych zwią-  
ków pochodzącej ku wszystkim przy-  
chylność, najmniejszego nie czyniła  
ufszczerbku. Tak dalece, iż takim się  
być zawsze pokazywał STANI-  
SŁAW, jakim go potym jawne okrzy-  
ki, które zmyślać i udawać nie umięją,  
ogłosily: jakiegoby miała, pragnąć mo-  
gła Lotaryngia, wszak nie wiem czyli  
się kiedy spodziewała, jakiego Xię-  
stwom tym dobrzy wszyfcy życzyli,  
zgoda, jakiego jedna tylko i sama praw-  
dziwa Wiara dać im mogła.

Ale żywiey i głębiey w pamięci  
mojej tkwi wyrażona dziwna owa Pa-  
na tego łagodność i przyjemność, przez  
którą on tak skutecznie ku sobie serca  
wszystkich i umyśły pociągać umiał,  
że nawet w ten czas gdy od szczęścia  
opuszczony czyli raczej zwiedziony,  
po dwakroć na Tron Polski wezwany,  
po tyleż razy odstąpić przynuszony,  
wypędzony z Oyczyzny, z Dóbr któ-  
re na siebie i kochaną w życiu Małżon-  
kę spadały wyzuty, że mówię w ten



czas nawet ludzi u których przemiesz-  
 kiwał sobie mile zniewalając, ich nie  
 jako zdał się władać fercami. Radbym  
 ja, byście byli na ten czas przytomne-  
 mi, kiedy przy pierwszym owym ar-  
 cy żałośnym z Tronu i Ojczyzny u-  
 stąpieniu, do którego przez przegraną  
 Pułtawską, i znieślenie woysk Króla  
 Szwedzkiego Karola, pomocnika i o-  
 brońcy swego, był przymuszony  
 STANISŁAW. Straciwszy wszelkie  
 o dóysciu swych nadziei skutku, a w  
 samey tylko łasce i dobroczynności  
 Karola swoje pokładając nadzieje, od  
 tegoż Króla Xięstwo Bipontyńskie,  
 czyli od dwu Mostów, w którego by  
 stołecznym Mieście swoje założył  
 mieszkanie, i tam własnego i Karolo-  
 wego szczęścia lepszey oczekując po-  
 ry, nieco wytchnął i wypoczął. Rzecz  
 dziwna: nie tu swego nie przydam, to  
 tylko co się działo, opiszę. Częścią dla  
 niejakiego smutku rozerwania, który  
 rośł nieporównanie w STANISŁA-  
 WIE, już to z chęci powrotu do Kraju  
 Ojczystego, już to z żywey nadawne  
 nieszczęścia pamięci, już z niepewności  
 o dalszych w życiu powodzeniach, już

z osobności pomieszkania, częścią dla  
zdrowego zażycia powietrza, częścią, i  
szczegulniey przeto, aby kochanemu  
Miaštu swemu dał się widzieć i poznać,  
wychodził niekiedy na publiczne miasta  
ulice, i po wspanialszych rynku prze-  
chodził się mieyscach. Wszakże nie  
samych tylko na ten czas około niego  
widzieć było Dworzan, miłość Oby-  
watelów, wierność ku Panu i przedzi-  
wne poszanowanie (życia i spraw je-  
go świadczy Pisarz) nierozzerwani  
przy boku stali towarzysze; i nie bez  
ciężkiego smutku ludowi z nim się  
przyszło rozstawać, gdy powrotu na  
Pałac przychodziła godzina. Tak zai-  
ste ludzkością i dobroczynnością ująć  
sobie i zniewolić wszystkich umiał  
**STANISŁAW**, że lubo woysko ku  
obronie Miasta tego zostawione, rozka-  
zy jego i owszem najmnieysze z we-  
śelością przyimowało skinienia, z chę-  
cią je w skutku wykonywało; przecież  
nie było nikogo, któryby nie pragnął  
być pełnienia rozkazów jego uczeſtni-  
kiem; i oraz któryby nie równą przeto  
z mądrości, jako z wojenney sztuki  
**Karolowi XII.** przypisywał chwałę, że

godne Tronu cnoty STANISŁAWA, tyle u niego znalazły względu, i tak go zniewolili, że niewatpili nągłównieyszajednę przedsięwziąć wojnę i natyśiączne się podać przypadki, aby tylko, na Polskim Tronie, do którego posiadania, nadobycie go zdolnym uczyniła cnota, osadził STANISŁAWA. Zebyśmy zaś nie na samey tylko Prowincyi Bipontyńskiej przykładać tey wam się zdawał dowodzić prawdy, iż godnym miłości i poszanowania od wladcy był sądzony STANISŁAW; radbym, abyście do Weyssenburgu naprzód, do Straßburga potym udali się, i w Alsfackie przeniosłszy się granice, choć myślą ścigali STANISŁAWA. Gdy śmiertelne to życie złożył Karol XII. a tym samym Bipontyńskie Xięstwo w obce poszło rządy, mieysce skłonicia, od nieprzyjawnego sobie, lubo pomyslnieyszego był godzien szczęścia, odmienić Pan ten przymuszony. W tym zaś razie, dokądże miał się udać? jeżeli nie do powszechney oney uciśnionych Królów twierdzy? (Francuskie rozumieycie Królestwo.) Z zalecenia Kardynała



*de Rohan* Straszburskiego Biskupa, i  
 fzezegulney Ludwika XV. á wielkim  
 Królom prawie wrodzoney łaskawo-  
 ści, Alsacya STANISŁAWOWI po-  
 zwolona z władzą oraz wybierania so-  
 bie mieysca, w którymby ztarganym  
 pracami i trudami siłom, stateczny po-  
 tym w dopędzeniu lat życia dał spo-  
 czynek. Podobalo się STANISŁA-  
 WOWI wzwyż wspomniane wybrać  
 Miasta. Pogłoska wybrania tego co  
 tylko między ludzi była rozniešona,  
 któż wyrazi, jak wielką naten czas  
 wszystkich napelniła radością! Rzekł-  
 byś, iż nie tak wygnańca, aczkolwiek  
 Króla, jako raczey własnego Pana, i  
 Oycę przyimowano. Y lubo nayłaska-  
 wszego Ludwika, ta była wszystkim  
 Prowińcyi Rządcom obwieszczona  
 wola, aby z zwykłą Królem czeią przy-  
 jęty, z powinnym względem był za-  
 wsze STANISŁAW szanowany;  
 przecieź wolą i roskazy jego, Szlachta,  
 i wszelkiego stanu Obywatele Alfac-  
 cy, nierównie przewyższyli. Zgro-  
 madziło się o pięćdziesiąt i daley mil,  
 wszystko do *Weyssburgu* Rycerstwo,  
 przybywającego nie tylko do Miasta z



radością przyjmując, ale też serce swoje jemu otwierając. Napelniło drogi wszystkie które ku Zamku prowadziły, prawie niezliczone pośpólstwo, nie tak zachęcone wspaniałością wjazdu, który aczkolwiek z rozkazu Chrześciańskiego Króla być miał uroczysty, przecież go zwykła dobroczynnego STANISŁAWA skromność uniknęła, jako raczej ciekawe widzieć Pana tego, o którego znamienitych, nad nieprzyjaznym sobie szczęściem, wiele słyżało zwycięztwach. Y zaiście, nikt nie powrócił ztamtąd, któryby nie przyznał, że sława jego tak szeroko roznieśiona nie tylko jemu winna, ale owszem niewystarczająca jest. Ow zaś od ludzi najzacniejszych pożądaną, od Hrabi *de Bourg* potym Marszałka Francuskiego uproszony, wyjednany od Kardynała *de Rohan*, do Auszpurgu Miałta wjazd STANISŁAWA, mamże pokryć w milczeniu? Wielkie o cnotach Pana tego mniemanie tyle sprawiło, że ani wiek, ani sił słabość, ani płci różność najmniejszey nikomu nieuczyniła przeszkody, aby tylko widzeniem tak wspaniałey, i znie-

walaj  
oczy  
choć  
strze  
jako  
dzi,  
prze  
go w  
fweg  
stkin  
to b  
cya  
Oye  
byn  
jąc,

ka  
lud  
ok  
ale  
pr  
m  
cz  
fz  
k  
n  
f

wałającey ku sobie twarzy, mógł swe  
oczy nasycić i serce, cnot jego jawnie  
choć poniewolnie wydających się do-  
strzeganiem uweselić. Widzieć było  
jako nań na ten czas wskazywali mło-  
dzi, jemu się dziwili starzy, osłabieni  
przeciw woli i radzie lekarzów, na je-  
go widzenie, jak gdyby uzdrowiciela  
swego powstawali. W czym ja wszy-  
stkim tajemną Boga uznaję radę; przez  
to bowiem byłaś przestrzeżona Fran-  
cya, jakoś w tym Królu wygnanym  
Oyca Ojczyzny, jeszcze na ten czas  
bynaymniej się tego nie spodziewa-  
jąc, uznawać i poważać miała.

A to gdy ja mówię, gdy z jak wiel-  
ką Króla Chrześciańskiego łaskawością,  
ludzkością i weselem, z jak radośnemi  
okrzykami, nie samey tylko Alfacyi,  
ale prawie wszytkiey Francyi był  
przyjęty STANISŁAW, opisuję,  
mniemać któżkolwiek będzie, iż w rze-  
czy tak poważney, jaka jest terażniey-  
sza, żart tylko niejaki sobie czynię,  
kiedy przedsięwziąwszy dobroczyn-  
nym pokazać STANISŁAWA, tych  
się tylko rzeczy bawię wyliczaniem,



które jawnie pokazują, że na ten czas  
 cudzey tylko á to naybarziefy potrze-  
 bował pomocy. Sprawiedliwieby,  
 przyznam się, czynił, ktoby mi w tym  
 przyganił, ktorey tez nagaie nuy pier-  
 wey mi zabiec należało. Mówię o-  
 wżem, znaycie szczérość Krafomów-  
 cy, mówię: że w tym naten czas za-  
 myśli STANISŁAWA były stanie,  
 iż gdyby niepotężną, to jest Borbo-  
 niuszów wsparte ręką, zupełnie były-  
 by obalone. Zeby zaś tym jawnieysza  
 była szczérość moja, nie zamiszcę  
 ciężkich ówych, które powielekroć na  
 niego nalegały, przypadków, wipomnę,  
 przedziwne szczęścia odmiany nie te  
 tylko, które w kochaney swey poniośł  
 Oyczyźnie dwa razy na Tron wezwa-  
 ny, i tylekroć ustępujący z Kraju, z tą  
 jedną w oboim arcy smutnym z Oy-  
 czyzoy wyjście szczęścia swego ró-  
 żnicę, że powtórę z Kraju wychodzą-  
 cemu Króla Polskiego i Wielkiego  
 Xiążęcia Litewskiego, imię było przy-  
 znane, wżak nie wiem, czyli dla ulże-  
 nia przykrości wygnania, czyli ku o-  
 żywieniu w pamięci niegdyś ponieśio-  
 nych kłęk. Które w Banderze, które

w G  
 fcz  
 pom  
 rech  
 ciągi  
 jako  
 Pol  
 dzi z  
 ny w  
 niep  
 praw  
 czol  
 dny  
 bow  
 był  
 czn  
 cie  
 jedn  
 już  
 ścia  
 ny  
 wię  
 mog  
 żyt  
 dzi  
 któ  
 nie  
 S E

w Gdańsku znosić mu było trzeba nieszczęścia, nigdy pójść nie mogą w zapomnienie. Tam w krótkim bo czterech tylko i to nie zupełnych dni przeciągu, już do Ottomańskiego obozu jako niewolnik przywiedziony, już za Polskiego Króla powitany, już od ludzi zdradzieckich ledwie niezaprzędany w niewolę. Tu gdy poprzyśiężeni nieprzyjaciele gwałtownym szturmem prawie Miałta dobywają; w szczupłym czołnie mniey rostopnym, i nie trudnym do przekupienia Rybakom (ani bowiem nad sposób ten ładowania się był inny bezpieczniejszy) na tysiączne zatonięcia przypadki drogie życie swoje powierzyć przymuszony, jednego się uchroniłszy, drugiego by już był pewnie nieuniknął nieszczęścia, gdyby nie wyższą jakąś obronioną siłą. Przebóg któreż nieszczęścia większym na kogo ciężarem zwać się mogły! Przebieżcie wszystkie starożytności dzieje, śladu jednego nie znajdziecie tych tradów i niebezpieczeństw które przez trzydzieści i więcej lat niewyciężonej cnoty STANISŁAW przekonywać musiał. Prze-





cież te wszystkie statecznego umysłu nie tylko nie złamały, ale ani nawet osłabiły. Całował miłe zawsze, dotykając się Bołką rękę, i gdy wiernego drogi swej towarzysza, jakimśś stracił przypadkiem, w te niekiedy usności pełne mówiący dał się słyszeć słowa: *Towarzysza drogi pociechę i obronę moję odjął mi Bóg, abym na jego tylko wielowładney Opatrzności polegał, i w niej samej pokładał nadzieję.* O przedziwna pobożności! cudowna serca wspaniałego cnoto! niesłyszane nad nieszczęściami zwycięstwo! W tym zaś wszystkim, abym od przedsięwziętej nie odstępował rzeczy, jedną wam czynię uwagę: iż do nawyknienia dobroczynności lepszey nie macz szkoły, nad tę, w której nas utrapienia i nędze, do świadczania jej drugim, wiodą. Y zaiste przewróćcie Księgi wszystkie, odnowcie dawnych czasów pamięć, (wiernie, nie przeto tylko bym mówił; szczerze, nie dla chwały mówię) żadnego nie znajdziecie Męża, któryby od nieprzyjaźnego, i prawie srożącego się nad sobą szczęścia natarczywiey był nagabany, i oraz w którymby wspa-

niał  
dniey  
by k  
ny, c  
przy.  
STA  
cznie  
więk  
gdy  
niały  
ściu  
nym  
prze  
miar  
chw  
dneg  
ku.  
oboi  
myc  
toby  
nauk  
ści  
mę  
dy  
Kra  
zum  
tow  
W

niałego serca i umyśłu dzielność dokładniej się okazała. Tak dalece, iż gdyby kiedy spór o to miał być wzniecony, czyli w pomyślnym, czyli w nieprzyjaznym szczęściu większym był **STANISŁAW**, a gdyby go koniecznie roztrzygnąć przyszło, daleko większymby go na ów czas nazwał, gdy odmianę powodzeń swych wspomniałym znosi sercem, niż gdy w szczęściu będąc, chwalebne dzieła statecznym wykonywa umysłem. Y lubo przedziwnego w pomyślnościach umiarkowania, zamilczeć bym bez pochwały nie mógł; wszakże oraz ani godnego zalety w przeciwościach statku. Rzekłbym, iż walecznym był w oboim szczęściu bohaterem, ale w samych przeciwnościach zwycięzcą. Y tobym przydał jeszcze: że przez obce nauki nie mógł lepiej w dobroczynności być wydoskonalony, jako przez samą niepomysłność, ani przez skryte rady Boskie do owego doprowadzonym Kraju ( Xięstwa Lotaryngii i Baru rozumiem ) w którym naybarzieszy ugruntował pamięć dobroczynności swojej. Wszakże, przetoż chwałę szczodro-

bliwości jego do owych szczęśliwzych odkładać mamy czałów? czyliżes jej sobie nawet i w ten czas nie zjedał STANISŁAWIE, gdyś się jeszcze z nieprzyjaznym biedził szczęściem? Cofnijmy do Miasta *od dwu Mostów* nazwanego myśli nasze. Cóż wżdy za widok, z jednej, bezbożności i bezprawia, z drugiej strony, dobroczynności widzieć nam się daje? ktożby się spodziewał, aby obmierzła poczwara krwi STANISŁAWA pragnąca znaleźć się mogła? zwłaszcza gdy między niezliczonym ludzi gminem zapatrującym się i sławiącym cnoty jego, nie było nikogo, komuby godzielną użalenia stan łzów z oczu niewycisnął, przecież znalazła się. Bo na którąż się nie odważy zbrodnią albo chciwa złota, albo w nie szczodra wściekłość? już jej przez ostatnią niegodziwość życie STANISŁAWA było poświęcone, już by była niesłychana zbrodnia w skutku wykonana, gdyby nie w tym Mieście miała być popelniona, które dobroczynnością tak sobie ujął STANISŁAW, że oraz do miłości swej zniewolił. Spoprzyśiężenie na życie Kró-

la tego  
odkry  
fzna z  
wzięta  
przyw  
że zło  
towan  
ności i  
bę cud  
Miasta  
cie i ca  
sną, w  
nie opu  
spiecz  
mu wi  
zdało p  
i Kości  
tobliw  
szczęd  
konan  
wiony  
żołnier  
żeni,  
sadzek  
jących  
poima  
w piln

la tego skoro uknowane, natychmiast odkryte jest, i ten tylko, aby tak straszna zbrodnia była od kogo przedsięwzięta, ledwie, by uwierzył, mógł być przywiedzony, który sam jeden teyże złości był nieludzko na ofiarę zgotowany. Za wymiar bowiem powolności innych, miał swoją nigdy na zgubę cudzą niezawziętą łaskawość. Ale Miasta od dwu *Mostów* Rada, która życie i całość STANISŁAWA nad własną, więcej sobie považała, żadnego nie opuściła starania, któreby i ku bezpieczeństwu Króla, i ku pownieyszemu winowayców zchwytaniu być się zdało potrzebne. Las między Miastem i Kościołem, do którego Pan ten świątobliwy zwykł był na modlitwę uęfzczać, leżący, inieyscem był ku wykonaniu okrutney tey zbrodni umówionym. Tam potajemnie wysłani żołnierze, aby bynajmniey niepostrzeżeni, złośliwych ludzi dostrzegali zasadzek, i nie się takiego nie spodziewających w samym zdrady knowaniu poimali. A jako więc zdrowie Królów w piinieyszey Niebo ma pieczy; rzecz



się wedle myśli powiodła, bezbożne  
 spoprzyiężenie wyjawione, przedniey-  
 si zbrodni herfztowie oraz ich wspo-  
 magacze, oprócz niewielu zbiegów  
 poimani, i że krótko rzecz całą zawrę,  
 woyskowym sądem na śmierć byli ska-  
 zani. Y zaiste byliby, jako potrzebo-  
 wała sprawiedliwość, pod miecz dali  
 karki, ale widzieć tu przedziwną, i nad  
 którą potomne czasy zdumiewać się  
 mają, á nie wiele jey w starożytnych  
 dziejach, i dawnych Królów czynach  
 widzimy przykładów, godną, która-  
 by zawsze w naszey tkwiła pamięci,  
 i brzmiała w uszach łagodność STA-  
 NISŁAWA. Wstawił się dobry Pan  
 za życia zabóyców i spoprzyiężo-  
 nych na zdrowie swoje nieprzyjaciół;  
 ani natym, że od kary byli uwolnie-  
 ni, przestając, jeszcze pieniędzmi przez  
 szczerą dobroczynność swoją uda-  
 rował; á tak obdarzonych, zbawienne  
 im czyniąc przestrogi, aby godziwsze-  
 mi napotym sposobami stracone odzy-  
 skowali dobra, i nie tak porywczó  
 przekupione ręce na wszelką targali  
 zbrodnią, wolno puścić kazał. Cóż?  
 izaliż tu sobie imienia *Dobroczyńnego*

Pana n  
 NISŁ  
 fzedł d  
 niałego

Y tu  
 przedz  
 koło t  
 rzeń.  
 owych  
 i zawik  
 WA o  
 być, i  
 szy p  
 prawie  
 pospol  
 stępne  
 przech  
 rzył E  
 STA  
 zdo bi  
 do Tr  
 czył  
 nym  
 tamty  
 cóż?  
 jest n



Pana nie zjednał? nie wyśłużył STANISŁAW? raczey: izaliż nie przeszedł dostojności nazwiska tak wspa-  
niałego?

Y tuć się otwiera pole, do poznania przedziwnych Boskiey Opatrzności około tego dobroczynnego Pana zamie-  
rzeń. Już bowiem przystąpiliśmy do owych tak różnych, tak odmiennych i zawiśniętych szczęścia STANISŁAWA obrótów, że mu się z nich wydo-  
być, i w spokojnym zaciśku wiek dal-  
szy pędzić, ludzkim rozumem rzecz prawie była niepodobna. Ale zawsze pośpolicie trudne są do pojęcia, i niedo-  
stępne ludziom, które ich szczupłe siły przechodzą, Boskie ułożenia. Obda-  
rzył Bóg tak doskonałym przemysłem STANISŁAWA, tak wybornemi o-  
zdobił przymiotami, że te pewną mu do Tronu otworzyły drogę. Doświad-  
czył go w pomyślnym i niepomyśl-  
nym szczęściu, i w tym równie jak w tamtym wielkim być doznał. Prze-  
cóż? oto byśmy poznali, jak wielka jest między Panami, których niekiedy

Z a



zagniewany, i których nam Bóg prze-  
 blagany daje, różnica. Abyśmy się w  
 tym nawet skażonym i zepsowanym  
 wieku, w którym, że sam tylko trefu-  
 nek i ślepe szczęście światem władnie,  
 bezbożność śmieie twierdzi i popiera:  
 jawnym tym upewnili przykładem, że  
 świata rząd i sprawowanie, od nay-  
 wyższey jego i wszechmoćney zawi-  
 śło woli, że nami Moc naywyższa wła-  
 dnie, i że od skinienia Opatrzności Bo-  
 ga zawiśło wszystko, i że ta stawia nas  
 w swej porze w ten czas, gdyśmy się  
 za zgubionych mieli. Którą też rzecz  
 abym pewnemi ścieśnił granicami,  
 chceycie prosię zatopić wszystkie  
 myśl i uwagę waszą w roztrząsaniu  
 drog owych, któremi opatrzny rzeczy  
 wszystkich sprawca prowadził STA-  
 NISŁAWA tak, iż bynajmniej się  
 niespodziewającego, Królewską ozdo-  
 bił dostojnością: a przedziwne rad Bo-  
 skich skutki, i niepojętą jego poznacie  
 Mądrość. Bo któraż to wždy jest Opa-  
 trzność twoja Boże! niszczyć i oba-  
 lać rady ludzkie temi samemi przed-  
 sięwziętęs sposobami, któremi wedle  
 ludzkiego mniemania szczęście STA-

NISŁAWA  
 chylon  
 nia prz  
 mierze  
 ków, k  
 manier  
 szczęś  
 Któż  
 XII. S  
 wspier  
 SLAW  
 od dw  
 nego s  
 byłby  
 go? M  
 ślach  
 Karol  
 oraz  
 praw  
 ja tę  
 skiey  
 pufce  
 i burz  
 dzon  
 ku po  
 nym  
 opatr  
 wsze

NISŁAWA do ostatecznego było nachylone upadku; i znowu do wykonania przedsięwziętego dzieła wedle zamierzeń swoich, tych zażyłeś środków, które najmędrszych ludzi mniemaniem, bądź najpomyślniejszemu szczęściu byłyby na przeszkodzie. Któż albowiem po zeyściu Karola XII. Szwedzkiego Króla, na którym się wspierały wszystkie zamyśły STANISŁAWA, po przyniesieniu Xięstwa *od dwu Mostów* w cudze ręce, gdy innego szukać trzeba było skłonienia, nie byłby zwątpił o powodzeniu Pana tego? Nie było nikogo, ktoby o zamyślach STANISŁAWA równie jak i Karola, nie tylko nie stracił nadziei, ale oraz nie ubolewał nad stanem jego prawdziwie niefortunnym. Przecież ja tę wszystkie niefortunność z Boskiej właśnie rady nań być sędzę dopuszczoną, aby: jako więc nawałności i burze, uciszonemu morzu i wypogodzonymu chwałę przynoszą Niebu; tak ku powiększeniu szczęścia, które bynajmniej się nie spodziewajacemu Bogopatrny sporządzał, tym natarczywie poniosł przeciwności. Albowiem



życia i stanu ludzkiego niedola jest, że przeciwne po pomyślnym, i wzajem pomyślnę po przeciwnym szczęściu tuż następować, i niby jedno z drugiego się rodzić zwykło. Te zaś oboje powodzenia w pierwiastkach i początkach swoich zakrywa Bóg, i drugdy złe i dobre pod przeciwnemi tai pozorami. Wielką zaś i zdaniem ludzkim nieuleczoną ów, który Karolowi wydarł życie, sercu STANISŁAWA porzucił zadał ranę; przecież ta to była nayprostsza droga, którą nietylko do podziwignienia zamyśliów obalonych, ale do naywyższego szczęścia, chwały, i ozdoby doszedł STANISŁAW. Na Karola bowiem, gdyby mu znać było dłuższe pozwolone życie, jedne po drugich nalegały wojny, które jako mu zakończyć, zwłaszcza w tak wielkiej, jaka jest w potyczkach, zwycięstwa niepewności, było trudno, tak z niezliczonych wywikłać się przypadków, w które nieco gorętsza podała go nierozmyślność, prawie było niepodobną. Ustąpiłeś z Bipontu STANISŁAWIE, któż się tu niedościgłym około ciebie Boskim niezadziwi ra-

dom  
wszy  
słów  
cznie  
obro  
przy  
mu z  
sweg  
po B  
Lud  
was  
czar  
w A  
ścian  
szka  
mu,  
gną  
poz  
szcz  
wa,  
mn  
mn  
jaś  
chw  
nie  
Kro  
nie  
wa

dom? kto ich nie uczci? abys straci-  
wszy wszelką o dóysciu swych zamy-  
słów nadzieję, pewną á tę naybeście-  
czniejszą dla siebie w Francyi znalazł  
obronę. Wydarto nieszczęśliwym  
przypadkiem mocnemu obrońcy tve-  
mu życie, abys szczęścia i zdrowia  
swego zupełną nadzieję, naypierwey  
po Bogu, potężney obronie i pieczy  
Ludwika XV. powierzył. Lecz na cóż  
was dalszym rzeczy mam bawić zwła-  
czaniem. Gdy Pan nasz *Dobroczynny*  
w Alfacyi dziedzicznym Króla Chrze-  
ściańskiego. Xięstwie zakłada pomie-  
szkanie, gdy zewsząd się gromadzące-  
mu, i własnymi oczyma widzieć pra-  
gnącemu, co o cnotach jego słyszeli,  
poznać się daje Rycerstwu, á przeto  
szczęśliwizym się i zacnieyszym sta-  
wa, że się jednym z Obywatelów nie-  
mniey Królem jak człowiekiem być  
mniema: gdy o Królu tym, i Nay-  
jaśnieyszey jego Familii, nie tak  
chwalebneho w Paryżu i wspaniałego  
nie głoszą, coby z największym tey  
Królestwa stolicy nie było podziwie-  
niem: kiedy wieść owa zbyt prawdzi-  
wa, i wszystkim już dobrze wiadoma,





á z niemalą pochwał i zaleceń jedno-  
 staynością po całej roznieśiona Fran-  
 cyi o Nayjaśnieyszey MARYI jedy-  
 ney Córce STANISŁAWA na Kró-  
 lewskie dochodzi pokoje, i nawet się o  
 LUDWIKA XV. obija uszy: jako więc  
 ta doskonałością cnoty przewyższa  
 lata, jako zprzedziwną urodą cudow-  
 ną życia niewinność w sobie łączy, ja-  
 ko w szkole cierpliwości długo cwi-  
 czona, ani przeciwnościami łatwo prze-  
 konana, ani pomyślnością szczęścia  
 być może odmieniona: jako szczerego,  
 wspaniałego, pełnego ludzkości nay-  
 mnieyszey w sobie nagany nie mające-  
 go jest umysłu, jak łagodnego i w wszel-  
 kiej się pobożności kochającego jest  
 przyrodzenia, prócz naymnieyszey  
 przygany. Gdy powszechną te o MA-  
 RYI z *Lefzna* Królownie Polskiej śla-  
 wę i powieść, oczywisty świadek jeden  
 z Francuskich Xiążąt nayprzedniey-  
 szy (\*) nie tylko zgodną do rzetelno-  
 ści samey być mieni, ale owszem, że  
 nayszlachetnieysze jej przymioty  
 wżysstkę powieść przechodzą, świad-

---

[ (\*) *Kardynał de Rohan.*

czy:  
 lego  
 dzeni  
 dopro  
 żniey  
 piękn  
 myśla  
 jedyn  
 strach  
 wyg  
 SLA  
 wżyz  
 mi o  
 Mała  
 niele  
 chłgo  
 rze  
 WA  
 na,  
 tym  
 nay  
 śm

wi  
 go  
 tę  
 ni



czy: Patrzcie, do którego jak wspania-  
łego za przedziwnym Boga rozporzą-  
dzeniem, szczęście STANISŁAWA  
doprowadzone stopnia! Król najpotęż-  
niejszy Państwem jednym z naj-  
piękniejszych, a co więcej, fercy i u-  
myślami swoich wiadący poddanych,  
jedyne pogranicznych kochania, po-  
strach nieprzyjaciół LUDWIK XV:  
wygnańca przecięż Króla. STANI-  
SŁAWA Górę nayszlachetniejszą,  
wszystkimi przyrodzenia i cnot darami  
obficie zbogaconą, MARYĄ za  
Małżonkę mieć pragnie, przez wspa-  
niale wyprawioną Poselstwa nalega,  
chęci swoich skutek, odbiera. Lecz nad  
rzeczą w zwątpionym STANISŁA-  
WA szczęściu prawdziwie niespodzia-  
ną, lubo niewymównie radośną, w dniu  
tym, który na oświadczenie smutku i  
naysprawiedliwzszey żałości wybrali-  
śmy, dłużej się bawić nie należy.

Zamilczec jednak nie mogę nowego  
widowiska, w którym od niestateczne-  
go szczęścia zażyty STANISŁAW,  
też samę, którą przed trzydziestą lat  
niegdyś, wyrażał osobę. AUGUST

II. Król Polski, wspaniały i godzien  
wszelkiego zalecenia Pan, śmiertelne  
na ten czas zakończywszy życie, wy-  
biernie Polkiego Króla otworzył  
pole. Było wielu Xiążąt i Panów, któ-  
rzy chcieli się tej dobijać Korony.  
Wzywa do niego POTOCKI, na ów  
czas naywyższy w Królestwie Arcy-  
biskup i Prymas, a jako prawa każą,  
w Bezkrólewiu władzy Namieśtniczey,  
Zastępcą, i wraz gdy wyznaczony  
dzień wybierania nadszedł, Królem  
głosi STANISŁAWA. Kiedy prze-  
cię wielu na to nie zezwoliwszy, a im-  
ne wznowiwszy wybieranie, AUGU-  
STA III. Sakiego Elektora, Królem  
mianowali. Zdało się stronie STANI-  
SŁAWA sprzyjać szczęście. Zięć  
Król Naypotężniejszy: Córa tegoż  
mocnego Króla Małżonka; Szwecya  
na dawne pamiętna związki; ferc Pol-  
skich ku swemu Rodakowi przychył-  
ność; Moc i dzielność powinowactwa  
związków; na dawne szczęście pamięć,  
mniey przychylny niektórych ku  
STANISŁAWOWI umysł, samą  
czasf zwiłką ułagodzony; wielką w  
nim zaiste o swym na Tron wyniesie-

nie g  
tyż!  
i uło  
Przy  
gdy  
ney p  
legal,  
beśni  
ności  
go sz  
beśni  
bowi  
tak ś  
sztur  
nako  
myśl  
musz  
byw  
miał  
Dany  
na, v  
wet  
Dob  
Xiąż  
skier  
Pols  
Lite  
czy

niu gruntowały nadzieję. Ale niestetyż! próżne wszystkie zamyśły, rady i ułożenia ludzkie zgruntu obalone. Przymuszony Pan dobry i łaskawy, gdy Moskiewski żołnierz, od przeciwney przywołany strony, wszędzie nalegał, i żadnego w Polfcze nie czynił bezpieczeństwa, unikając niepomyślności jakiej, w Gdańsku naprzód swęgo szukać skłonienia, które też mniey bezpieczne widząc, (przerzeczone bowiem Moskiewskie i Salskie woyska, tak ściślym obleżeniem i natarczywym szturmem na Miasto nalegały, że się nakoniec w pewne umowy poddać umyśliło) do Królewca uysć był przymuszony. Tak za wyższą, niż ludzka bywać zwykła, Boską radą, Król ten miał być Rządzcą twoim Lotaryngia; Danyć przez Wiedeńską ugodę za Panna, w którymś uznać miała Oyca, nawet przy pierwszym rządów zaczęciu Dobraczynnego, kiedy z poważnym Xiążęcia Lotaryngii i Baru nazwiskiem, wspaniale i godne Zięcia swego, Polskiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego złączył imiona. Dobroczynnego gdym wspomniał STANI-



**SŁAWA**, sędzę iż mnie toż samo przestrzega Imię, aby gdym już dokładnie, jako mniemam, urodzenie, przyrodzone dary, cnoty jego, przez które się do dobroczynności sposobił, gdym przypadki i dolegliwości, w których się do niey przyprawiał, gdym przedziwne Boskiey Opatrzności drogi, któremi do Tronu doprowadzony, na którym wraz z nim zasiadła dobroczynność, w pierwszey mowy mojej części wyliczył; w drugiey tey, jak doskonale wszystkie dobroczynnego Króla obowiązki wypełnił **STANISŁAW**, wam odkrył, i jak sędzę, bynajmniey nie tęskniącym przełożył,

#### DRUGA CZĘŚĆ.

Dobroczynnego Króla nazwisko **STANISŁAWOWI** daliśmy (użyłem słowa mniej tu służącego) Dobroczynnego nazwisko najwspanialsza jedna **STANISŁAWA** dobroczynność. Jemuż nadała, Lotaryngii, Narodów i owszem wszystkich głos, i Chrześcijaństwa całego jednomyślność a szeroko roznieśiona sława stwierdziła. Prawda też podchlebiwu występków

pom  
odbie  
swoim  
selem  
sko t  
szych  
jedyn  
cych  
poch  
dołącz  
bory  
wie z  
śle k  
czym  
grom  
Jako  
nazw  
rodó  
niu  
czy  
dóy  
ich  
nay  
mni  
wie  
dom  
nic  
zw



pomocnicy zawsze nieprzyjazna, nie  
 odbierze nigdy; ponieważ słusznie i z  
 swoim niepochwaleniem tylko, ale we-  
 selem Jemuż przyznane jest. Nazwi-  
 sko to zaiste jedno z naywielmożnief-  
 zych jest, i które chociaż samo á po-  
 jedyńcze, jeżeli od naybarziefy łechcą-  
 cych i ułożonych pochlebnie Królów  
 pochwał wyłączyfz, dużo te będą nie-  
 dołęzne. Bo jakież sobie mądrością wy-  
 boryczni Mężowie Królów prawdzi-  
 wie znamienitych wystawują na umy-  
 śle kształt; tylko w którymby dobro-  
 czynność na poddane odpowagi i o-  
 gromności Tronu nie była wydzielona?  
 Jakoż dośtojeńftwa tego i wytworu  
 nazwiska, które u naygrubfzych Na-  
 rodów w wyfokiey czci i poftzanowa-  
 niu zostaje, czyliż słusznie tym przy-  
 czytany być może honor; którzy do  
 dóyfcia nieśmiertelney rządów swo-  
 ich pamiątki i do okazania chwały, tę  
 naybliższą i nayprzyzwoitszą być  
 mniemają ściefzkę, którą im śmierć  
 wielu otwiera, gdy sąfiedzkim Naro-  
 dom wypowiadają wojny, i niemi gra-  
 nice fwych Królestw, dodam? że i  
 zwycięztwa, rozprzeftwieniają fzerą.

ko, ślepą panowania i wyniosłości żądzą to w sobie omamienie sprawując, że umysłem swym lubo od przyrodzenia do ludzkości utworzonym tego nie postrzegają, że im się swoich zwycięstw chwały tyle opowiadaczów wydarło, ile od nieprzyjacielskiego miecza legło na placu: i tylu równie swego serca frogości zostało świadków, i jeyże przykrych á sobie niewczesnych głosicieli, ile oszczędziła ich woyna. Czyliż Królewskiemu owi wyrównali imieniu, i potomności się zalecili, á nie raczey w wieczney zagrzebli niepamięci, którzy mniemają, że imienia swego inaczey nieśmiertelności nie poświęca, chyba, że przez nieznosne ludu nakazanemi tym końcem podatkami wycieńczonego krzywdy i straszłą uciążliwość dobyte z ziemi kruszce i marmury w ich posągi przerobi sztuka? Na to się bynajmniey nie oglądając, że te nadgrobkowe słupy i bałwany, które albo niebaczna wiekopomności świerzbota, albo gnuśne wystawiło pochlebstwo, czas w niwecz obróci. Y tych nawet do pocztu Królów nieśmiertelney pamięci godaych

nie prz  
że ich  
dziw  
ale pro  
ce. A  
dziom  
się zaj  
stwa,  
mi uc  
czynn  
płynie  
go lud  
cy nie  
nu dż  
ufzcz  
Niech  
Pan,  
nie ży  
się tal  
nicze  
chay  
zdzie  
zaiste  
fzycz  
dobr  
zwił  
mnie  
fą, j

nie przylączę, którzy osądzili u siebie,  
że ich jedynie wstawia dzieła na po-  
dziw okazałe i cudowi podobnieysze,  
ale próżność swą i nadętość okazują-  
ce. Albo którzy dobroczynnością, lu-  
dziom nayprzyzwoitszą cnotą, starali  
się zajaśnieć, ale którychto dobrodziey-  
stwa, oblane żalem pospólstwa danina-  
mi uciemiezonego, i których dobro-  
czynności potok nie złotem obficiey  
pływie, jak łzami i krwią wytrawione-  
go ludu. Królowie takowi i ziem Rząd-  
cy nie widzą tego, że ich Bóg do Tro-  
nu dźwignął, nie żeby siebie samych  
ufzczęśliwiali, ale i sobie poddany lud.  
Niechay zaiste nie obdarza nikogo  
Pan, byle nikomu nie wydzierał: niech  
nie żywi, byle nie zabijał: nie znaydą  
się takowi, którzyby na smutną podda-  
niczego stanu skarżyli się niedolą. Nie-  
chay przeciwnie obdarza darami, i  
zdziera: żywnością opatruje, i zabija:  
zaiste to - sprawi tą swą nieporządną  
szczodroblewnością, że mu nigdy Pana  
dobrze zaśluzonego nie przyznają na-  
zwiska. Jedynowładzcy świata nie  
mniej mieć w pamięci mają, że ludźmi  
są, jak, że rozkazują i przodkują le-



dziom; i że przeto są wyniesieni do Tronu, ażeby z tego wyższego mieysca względami i dobrodzieystwy zasięgal daley, zdrowia i dośatków swoich dla poddanych uszczęśliwienia bynajmniey nie oszczędzając. Nie wiedzą, że w ten czas niemi chwalebnie władną, gdy cnotami swojemi to sprawują, że poddani życzyliby ich sobie mieć nieśmiertelnemi, że zdrowych czczą, i szanują chętnie, a wydartych sobie utęskliwie oplakują.

Co zaiste wszystko szczerza a prawdziwa dobroczynność, ani w okazaniu chełpliwa, ani w karmieniu zbytków i swawoli ludu rozrzutna, i w którey szafunkach to wszyscy upatrują, że się do nich nie przymieślało zdzierstwo: i że zbogaceniem wielu, sam tylko Xiążę uboższy: (jeżeli tylko uboższym być może ten, którego darem jest, co jest należytością innych: i który nie mniej ma, niż wszyscy) ta mówię jedna dobroczynność ujednać Monarchom to wszystko może, którey się też z przykładu dobroczynnego STANISŁAWA nauczyćby mogli, któremu

do u  
nayw  
kocha  
szczę  
jemu  
tych  
wiece  
Cnot  
brzm  
ła z p  
na św  
bawi  
mnos  
się bo  
z str  
ny.  
ST  
Król  
tylko  
nia c  
brod  
ucza  
żnie  
brać  
wnu  
niek  
i K

do uszczęśliwienia i sławy też jedna  
 naywięcey dopomogła: i uczyniła go  
 kochaniem ludu przeto, że wielu u-  
 szczęśliwił, która też nieśmiertelną  
 jemu zjednała chwałę, i nie na nieczu-  
 łych kamieniach, ale na umysłach ludu  
 wieczną Ołoby jego wyryła pamięć.  
 Cnota ta jego, nayszlachetnieysza  
 brzmi w ustach wszystkich, jey pochwa-  
 ła z pod Drukarzkiey prasy wychodzi  
 na światło, tkwi w myślach, ani się o-  
 bawiać trzeba, ażeby ją kiedy w poto-  
 mności pamięci czas zamazał. Wypo-  
 ści będziemy z awsze, i żal nasz ciężki  
 z straty tego P'ana uczyni ona wiecz-  
 ny. Wspominać potomność będzie  
 STANISŁAWA dobroczynnego  
 Króla. To imię ażeby wymawiał, jak  
 tylko przyrodzenie usta mu do mówie-  
 nia otworzy, Matka wdzięczna i do-  
 brodzieystw pamiętna synaczka po-  
 uczać będzie. To następujący wiek pó-  
 źniejszy głośić: Tego wiadomość  
 brać będą od swych Naddziadów Pra-  
 wnukowie. Ze Lotaryngii i Baru rząd  
 niekiedys najwyższy trzymał Xiążę  
 i Król dobro czynny. Dobroczynny





Polfcze, w którey odebrał życie, rod  
wyfoki, Królewskie Polfki i Xiążęcia  
Wielkiego Litwy doftojeńftwo. Do-  
broczynny Lotaryngii i Barowi, któ-  
rym Xięftwom nie za Xiążęcia barziej  
dany, jak doznany za Oyca. Dobro-  
czynny wſzędzie Kościołowi, na któ-  
rego łonie zrodzony, wychowany, ży-  
cie i prowadził, i położył ſwiątobli-  
wie. Przypatrzmy ſię temu wſyſtkie-  
mu pilnie, i umyſł ciężkim żalem uci-  
śniony, przednieyfzych jego dziejów  
przypomnieniem dźwigniemy.

Którą to mowy częſtkę gdy ja za-  
czynam od uwagi i wielbienia przedzi-  
wney Króla tego ku Polſkiemu nafze-  
mu Narodowi dobroczynności, i od po-  
nowienia w pamięci dobrodzieyſtw  
tych, któremi Chryſtuſów Kościół w  
Króleſtwie tym ozdobił; ſłyſzeć ſię ſo-  
bie zdaje przygałę niektórych; że ja  
Króla dobroczynnego STANISŁA-  
WOWI dałem nazwiſko, który nie mo-  
gę nie wiedzieć, jaką Króleſtvo to, i  
jak ſtraſzną zkołatane á ledwie nie po-  
grążone jeſt nawałnoſcią, gdyſmy do  
naywyżſzego Polſki ſtyru przyzywa-

li ST  
zaifte  
Kraso  
ciężki  
spolit  
którą  
nie p  
niem  
ſpiecz  
wy pr  
ję, nie  
w ten  
wode  
la XI  
NIS  
gdy  
dźwi  
i prz  
dziej  
ſtwie  
cięż  
i zda  
wart  
znif  
roz  
kwi  
ſtał



li STANISŁAWA. Nie zapieram  
zaiste, ani zwyczajem pochlebnych  
Krasomówców gminowi zwykłym,  
ciężkiey owey, która ciału Rzeczypo-  
spolitey naszej zadana jest, rany, i  
którą całość Narodu naszego ledwie  
nie przyprawiona o zgubę, milcze-  
niem nie pokrywam, a nawet niebe-  
śpieczeństwa jeyże zwykłemi wyme-  
wy przyprawami i piękrzydłem, nie ta-  
ję, nie wycieńczam. Przyznaję, że i  
w ten czas, gdy szczęśliwy, lubo po-  
wodem oręża nieco zuchwalszy Karo-  
la XII. bieg zwycięstw, drogę STA-  
NISŁAWOWI do Tronu utworzył:  
gdy pozeyściu AUGUSTA II. po-  
dźwignienia upadłych swych fortun,  
i przywrócenia do rządów Polski na-  
dzieja mu się okazała pomyślnemi  
stwierdzona wieściami. Przyznaję, że  
ciężka na karki nasze złała się burza,  
i zdawało się, że z różnych stron wy-  
warty na nas wicher, dostatki nasze  
zniszczy i rozwieje. Domowemi też  
rozterkami Królestwo to dziwnie roz-  
kwitłe, tak zamieszane i zkołatane zo-  
stało, że naynieszczęśliwszy ów Pań-



stwa naszego stan, do którego Przodkowie nasi są przywiedzeni przedłużonym owym Miecislawa, starego i białego Lefzka sporem o Państwa rząd najwyższy, nie może iść w porównanie z klęskami temi, które nas w ten czas ledwie nie zgubiły. Tamtych albo wiem czasów lubo Narodowi dużo szkodliwych, żadney od obcego oręża nie odnieśliśmy rany, domową wojną łamiśmy się wojowali i gubili, ale korzyść przecię acz smutnego zwycięztwa zostawała w domu. Tu nad utraconą Oyczyzną naszą, nie gorzey frozył się nieprzyjaciół, jak Obywatele. Wszakże na to się pilniey tu obeyrzycie, żądam. Lwa Szwedzkiego z swego okropnego łożyska na wesołe Polkie pola poruszył-że STANISŁAW? On dał radę wypowiedzenia wojny Karolowi XII. Szwedzkiemu Królowi? On sprawił, że woyska Salkie w śród Infant wtaragnęły? zdrady te na zgubę naywspanialszego Augusta inna knowała ręka, do niey się STANISŁAW bynajmniey nie przyłożył. Między najsławnieyszymi i naymożnieyszymi razem Domami w Króle-

stwie  
te Rze  
naysz  
chnę  
krwi p  
on po  
gore  
skiey  
cny  
gnął,  
podst  
na ob  
fzce  
Aug  
lami  
owe  
Karo  
w uft  
czas  
Pol  
pred  
nia  
zaw  
WA  
tchn  
natu  
pr  
świa



stwie tym niezgody on karmił? i żeby  
 te Rzeczypospolitey całej budowaniu  
 najszkodliwszym płomieniem wybu-  
 chnęły, który potym wylaney. sowie  
 krwi potokiem ledwie był nadgaszony  
 on podniecie przydał? Gdy i przez lat  
 górętszych porę, i powodem zwycię-  
 skiey broni nadętszy Karol XII. z mo-  
 cnym woyskiem w nasze granice. wcią-  
 gnął, i zagrażań pełen pod Warszawę  
 podstępil? On ułożoną sztucznie radą  
 na obalenie fortun Augusta II. w Pol-  
 szcze pośredniczy. między tymże  
 Augustem, i Karolem Szwedzkim Kró-  
 lami przedsięwziął urząd? Zuchwalsze  
 owe i wyniosłości duchem natchnione  
 Karolowi temuż oświadczeniu podał  
 w usta? któremi zapowiadał, że w ten  
 czas broń złoży, gdy August II. rządy  
 Polskie; Y że zwycięstw swych nie  
 prędzey uczyni koniec, jak panowa-  
 nia Augusta? A że w słów krótkości  
 zawrę wiele; czyli za STANISŁA-  
 WA nie mówię powagą, ale radą i na-  
 tchnieniem złożona w Warszawie Se-  
 natu rada? Mam ci dzięki świadku  
 prawdy, Dziejopisstwo, potomności  
 światło, pamięci życie, że nic nam ta-

kowego o STANISŁAWIE nie pisał, boś ani pisać mogło krom zakazy kłamstwa i zaduszenia rzetelności dziejów. Rzeczy i owszem przeciwnych świadectwo o nim zostawujesz: Jego wierności ku Augustowi II. Jego miłości ku Ojczyźnie, jego najszczerzych ku obydwóm życzeń. Zadney on, z sron niezgodami wzajem uplątanych i zakłóconych żwawie, powagą, radą, dostatkiem, mocą nie wspierał. Myśli i starania swoje wszystkie temu obrócił, ażeby spokojność Królowi i zaciśze dawne, Majestatowi Pana bezpieczeństwa wszelkie były powrócone. Nie zapieram wprawdzie, szczerość moję obaczcie, jako się niczego nie obawiam, przez coby mi albo pochlęstwa, albo kłamstwa kto wyrzucił wadę. Nie zapieram, że Poznańskie, którego on był głową w ten czas, i Kaliskie Wielkie Polskie Województwa, część najsłodszy Królestwa, poszły do związku, i sąsiedzkie Provincye do niegoż zaprosiły i do zawarcia z sobą przymierza, ale którym oni zmierzali, nie do wzniecenia nowych zamieszek, ale żeby prawa z

swego  
niey  
dość  
prze  
żył:  
Y go  
SLA  
ani z  
rzec  
nie,  
ska j  
ną b  
włoz  
raz  
rzał,  
osąd  
naga  
cnot  
wsz  
Karo  
w ci  
i cz  
zwa  
uka  
mov  
lity  
nay  
mi u





WIE nie pi  
rom zaka-  
rzetelności  
n przeciw-  
ostawujesz:  
wi II. Jego  
nayszczer-  
Zadney  
jem uplą-  
e, powagą,  
e wspierał.  
stkie kte  
ś Kraj-  
owi Pana  
y powró-  
y, szcze-  
niczego  
albo po-  
o wyrzu-  
Poznań-  
ten czas,  
jewódz-  
ólestwa,  
kie Pro-  
i do za-  
którym  
nia no-  
prawa z

swę kłuby wyruszone wróciły do  
nieyże, i do Kraju cisza. Wszakże nie  
dośćigał nikt w ten czas Karola XII.  
przedsięwzięcia, które u siebie on uło-  
żył: do wyzucia z Tronu Augusta II.  
Y gdy stanowił to Karol, STANI-  
SŁAWA na *Lesznie* jeszcze w ten czas  
ani z twarzy nie zaznał. Móy Boże!  
rzeczy te wszystkie uważywşy pil-  
nie, któż nieszczęść tych, któremi Pol-  
ska już w ten czas, ledwie nie pogrą-  
żoną była, winę na STANISŁAWA  
włożył? Y lubo Karol XII. jak tylko  
raz pierwszy STANISŁAWA uy-  
rzał, ukochał zaraz, i Tronu Polskiego  
osądził godnym, załugujeż rzecz ta  
naganę, a nie zadumienie raczey nad  
cnotami tego Pana, któremi raz pier-  
wszy uyrzany zwyciężył zwycięzcę  
Karola? Mianowicie gdy uważy, że  
w ciężkim owym Polśki zamieszaniu  
i czasu słusznego rozmyśłowić nie po-  
zwalano, i żaden się ład bezpieczny nie  
ukazywał, do któregooby zkołatana do-  
mowym zakłóceniem. Rzeczypospo-  
litye łódź zawinąć mogła. Jeżeliby w  
nayıpoteężnieyszego Karolazwycięstwa-  
mi uwielmożnionym łonie zgubionym



swym fortunom ucieczką i obroną pogardziła.

Ale są zaiste przyczyny inne wolnieysze, którychbyśmy przytoczeniem, dō dobroczynnego tego Króla klęsk Narodu Polskiego nie tylko winę ale i jey podeyrzenie odparli. Na to się jednak obeyrzeć nam należy, że tu nie ów zupełny życia Jego i chwalebnych dzieł zbiór czyniemy, ale pogrzebówą piszemy pochwałę, i że w tym krótkości czasu posadzeni obrębie celnieyszych Jego spraw wspomnieniem w ciężkim naszym żalu jakiegożkolwiek szukamy trosku podźwignienia. Dla czego też rzeczy uczyniwszy wzmiankę, a część ich większą ukrywamy w zamilczeniu, tam mowy bieg kierujemy, z kądbyście dochodzili, jak doskonale i nad miarę powinnościom dobroczynnego Króla wyrównał **STANISŁAW**.

Bo jakoż nie wyrównał? Czyli pierwszey młodości jego uważemy lata, czyli obeyrzemy się na dalsze, w których szczęście jego z nieszczęściem ugaśniały się wzajem i na przemiany

zwym  
fze H  
fkien  
i nier  
LUD  
Córą  
my n  
tych  
Fran  
przy  
żrza  
ru ra  
dziw  
wyd  
nabo  
Kos  
fobi  
pow  
zna  
czy  
ku c  
nan  
Kró  
ftw  
nie  
M  
fzo

zwyciężały. Czyli na najsławniejsze Himena pochodnie, których blaskiem zatłumiony i zgaszony wojny i nienawiści płomień, przez Małżeńskie LUDWIKA XV. z MARYĄ jedyną Córą zaślubienie najsławniejszą obrócić myślimy, i do uwagi ją przybliżemy tych powodów, które ztąd na całą Francją z płynęły? czyli się pilnie przypatrywać będziemy wiekowi dożrzałszemu w lata, gdy Lotaryngji i Barru najsławniejsze sprawując rządy w przedziwnym ichże zaciszu, już się cały wydał na zbawienie w sobie wzrosły nabożeństwa ku Bogu: już na obronę Kościoła, już na uświetnienie Ziemi sobie podległych, i ich dobra słateczne powiększanie; łatwo każdy i jasnie uzna, że swojej ku Polakom dobroczynności STANISŁAW wierzchołku doświadczył, i żadnego dobroczynienia nam nie zaniedbał rodzaju, którymby Króla Dobroczynnego Poliszcz nie stwierdził dla siebie nazwiska i chwały nie pozyskał.

Młodzieństwa jego najsławniejsze lata w myśli sobie wystawimy?

Ale z tych liczby któreż przódy? Czyliż tę, pod które w szkołach Miasta Poznania pod dozorem naszym zwykłą w naukach zbierał korzyść? Zaiście przyśzłej swojej wielkiej dobroczynności, nieofzczędną w drobności wieku swą szczodrobliwością, upewniającą o dalszey zostawił więszczbę, gdy w zgromadzeniu wiernych **MARYI** sług wyniesiony do rządu, Oltarz Jeyże hoynie wyśypanemi ozdobił z frebra darami. A zaś skromności i młodości niewinney przykładem, więcey zgromadzeniu temu przyczynił ozdób. Albo czyliż dalsze raczey lata ścigamy uwagą? Już gdy go Wiedeń w Austryi dla nie dawno odniesionych przez Jana III. Króla Polskiego nad Turkiem zwycięstw dużo uwefelony, ponieważ i obroniony razem, ze czcią przyimuje gościa: już gdy w Rzymie, gdy w Wenecyi, gdy we Florencyi bawi, i imienia Polskiego wszędzie roznosi chwałę. Gdy do Paryża zjeżdża, i w nim z przedziwną cnoty swojej zaletą, przez czas niejaki bawi, nie mając tego na ten czas ani w myśli, że go Opatrzność Boska i cnoty jegoż Naro-

dowi  
towa  
tego  
myśl  
czate  
funel  
szka  
Oyc  
ry sła  
gnał  
cie d  
która  
tami  
twor  
gnał  
siebi  
zny  
go o  
żadu  
li ok  
cudz  
się v  
zaś  
dob  
fiąg  
móg  
dzia  
świ



dowi temu za Oycę ich Ojczyzny gotowały. Co Boska też Opatrzność dla tego czyni, i igra przeto z ludzkimi myślami, ażeby, gdy przed niemi i początek tai i koniec, ani ich zbyt ni fra-sunek, ani zbyt ni na zdrowiu nie u-fzkadzała radość. Y jużli nawet, gdy Oycę swojego, ( Męża takowego, który sławę o sobie wielką cnotami wyści-gnął ) rozkaz nadeszły nazad mu wró-cić do domu kazał: a tak gdy Francją, którą przedziwnemi swojemi przymie-tami, i miłego u siebie obcowania wy-tworem w zadumieniu trzymał, poże-gnął, zostawiwszy w niej widzenia siebie pragnienie i tęskność, do Ojczy-zny zawitał w jej granice z gorętsze-go obcego słońca, nie wnosząc z sobą żadnego swej cnoty przypalenia czy-li okopcenia raczej. Pod te wszystkie cudzych Krajów zasiedzenia, bawienia się w nich, i powrótu w Ojczystą, nie założyłże STANISŁAW na Pana dobroczynnego nazwisko, i jego nie do-sięgi? Którąż dobroczynności chwałę mógł nas zaszczyścić, jako gdy Młod-zian najsłodszy i rodu i cnoty świetność zamieszczający w sobie, tak





fzeroko po Europie uwielbił nasz Na-  
rod, i gdy nie krom osobliwszego Oy-  
czyzny zalecenia, na umyśle owych  
wszystkich, z któremi przedstawiał kie-  
dy, i imże milego towarzystwa zalecił  
się wyborem, a też w gronie tym znay-  
duje się Ludwik Wielki XIV. na o-  
wych mówię wszystkich umyśle wy-  
śmienitych cnót, swoich zostawił wi-  
zerunek.

Wszakże i wieku też dojrzałsze-  
go, nadeszła STANISŁAWOWI po-  
ra, i bogate nań po Oycu dziedzictwa  
zpadły, i znamienitemi dla wielkich  
cnót ozdobiony onże dostojęństwo.  
W tym dostatku czegoż zaniedbał do  
ujednania sobie dobroczynności chwa-  
ły? Gdy go i rodu zacność nad inne  
wynosiła, i Senatoriska zaszczycała go-  
dność, i nayszlachetnieyszych powi-  
nowaństw związkiem wielkie Familie  
swoje ozdoby z jego ozdobami połą-  
czyły, gdy w największy opływał do-  
statek, oto się jak naysilnieyszy starał, a-  
żeby chwała i fortuna dały się rządzić  
i powodować cnocie. Bogaństw nie u-  
żył do karmienia zbytku, świetności,

pokrewieństw do cudzego przyćmienia,  
 powagi i dostojęństw do wyniośłości.  
 Zamyśły jego były wielkie i wspania-  
 łą, ale dalekie od pychy: powodzenia  
 go nie czyniły zuchwalszym, ani oba-  
 łą statku umysłu przeciwność. Pró-  
 żno się kusił, abym w mowie mojej  
 czasu krótkiego obrębem ścieśnionej  
 zaśluga jego wszystkie pomieścił, któ-  
 re w Narodzie naszym powszechnie  
 znalazły pochwalenie, i przedziwną je-  
 go ku wszystkim ludzkość, którą w nim  
 zpostrzegali, której się dziwili, którą  
 szczerze kochali Ziomkowie: którą  
 obcy sławili, i o której słysząc, nie  
 wiem czyli jey da wiara potomność.  
 Owe szczerze a uprzejme serca wyla-  
 nie nie tylko w powitaniach się z swo-  
 jemi rodakami, ale w każdym spoty-  
 kaniu się okazane wszystkim: ochota  
 do przyślug: tklivość nad niezcze-  
 ściem. Przez co wielki ów Kanclerz  
 nasz Załuski ośadził, że na zaszczyt i  
 przykład i wieku tego pociechę od Bo-  
 ga był dany. Przez co czyliż on do-  
 broczynnego nazwiska nie wyścignął  
 daleko w ten czas, nim mu je jeszcze  
 Narodów głos nadał jednomyślny? Do-

pieroz nazwiska tego godnym się ukazał całe, gdy był wyniesion do rządów Polski. Rozumiałbyś, że ożywiony Titus na Tronie zasiadł, tak on w postawie Króla okazywał się Oycem. Był on w udzielaniu sobie łatwy, łagodny, łaskawy, pomniący, że przy swoim nad ludzi wyniesieniu nie przestał być człowiekiem. Tego się on Królem będąc lękał, żeby go się nie lękano, i o to usilniey, żeby był kochany, starał się; nieobawiał się zaś tego nigdy jak wielu, żeby powaga majestatu nie powziędniała łagodnością, ponieważ tak dobrze umiał majestat z ludzkością połączyć, żeby ta, gdy miłość mu jedna, nie zmniejszyła nic z poszanowania. Wiedział on z doświadczenia wieku, że nie łatwo otrzymuje powaga miłość, albo jeżeli otrzymuje, ta słaba i nietrwała jest, ponieważ jeżeli się miłość nakazać kiedy może, sama ją nakazuje ludzkość.

Ale do rzeczy przednieyszych przenieśmy mowę. A odłożywszy na stronę wesołe STANISŁAWA powodzenia, które w Polsce nie długo

trwał  
szczę  
go m  
wikla  
lonym  
czyn  
Gdy  
niez  
STA  
czego  
przód  
szczę  
grąży  
pełni  
którz  
mieć  
dził, a  
go w  
snym  
czeni  
nego  
z pod  
na beś  
było t  
niebe  
wadzi  
urzęd  
rola

trwały, i które zawfze przeplatało nie-  
 szczęście: do uwagi przeciwności je-  
 go myśl obróćmy. Y żebyśmy jey nie  
 wicklali wielą: przypatrzeniem się oba-  
 lonym w Polszcze Króla naydobro-  
 czynnieyszego fortunom zabawmy ją.  
 Gdy z woyskami Karola XII. na placu  
 nieszczęśliwie położonemi, upadły  
 STANISŁAWA nadzieje wszystkie,  
 czego się on w tym trosku obawiał na-  
 przód? Oto: gdy jedna po drugiey nie-  
 szczęścia burza swe własne kołace i  
 graży fortuny, nadzieja też Królestwa  
 pełźnie. Nayzacnieyszym Mężom, i  
 którzy zakładem swych ciał ocaloną  
 mieć chcieli Tronu Jego powagę, ra-  
 dził, ażeby, mówię, bezpiecznieysze-  
 go w Oyczyźnie szukali lądu, i wcze-  
 snym swym na stronę Augusta oświad-  
 czeniem się stanu swojego uciemiężo-  
 nego klęsk niedoświadczali dłużej, ale  
 z pod piorunów przeciwnego szczęścia  
 na bezpieczeńność unofili swe głowy. Y  
 było to, że nayprzykrzefsza uwaga  
 niebezpieczeństw tych, w które w pro-  
 wadziła znamienite wysokim rodem,  
 urzędy i dostatkami Pany Polskie Ka-  
 rola XII. gorętsza rada, że ta uwaga,





mówię, le lwie naydobroczynnieyszego Króla dużo tym zmarciwionego nie przypawiła o utratę życia. Naywiernieyszych on nakoniec i odważnych nadźwiganie wśzelakiego, jakie się nadarzy, szczęścia, dobrodzieystwy obdarzać nie przestał nigdy, a w kochaniu miał zawsze.

Ale na cóż ciężki dnia tego płacz dawnych klęsk wśpominaniem rozjątrzamy? przystąpiny uwagą bliżey, i szczęśliwości owej STANISŁAWA przypatrzmy się: do którey go wieczna Opatrzność gotowała, gdy Królownę jedynę Jego Córę Król naymożnieyszy żądał sobie mieć za Małżonkę. Z Królów naydobroczynnieyszy niech mi się godzi rozmawiać z tobą po śmierci, gdy mi umknione szczęście poświęcenia języka mojego kupochwałę żyjącego. Tylekroć ty skarżyłeś się nad nieudolnością fortuny, że od pierwfzych dzieciństwa lat przywykły do dobroczynności, ile w wielkiego Domu wychowany świetle i dośstatku, i tegoż po Rodzicach dziedzic jedyny, nagle potym odmianą szczę-

ścia do  
doli b  
dobro  
dawny  
wyglą  
zataję  
zaiste  
strapid  
staran

Ali  
STAN  
felfzy  
łamać  
Naypr  
dwiko  
ażeby  
wnę c  
miotar  
bie zła  
fzcze  
Walez  
paleń  
STA  
tak te  
fka pr  
a tak



ścia do tey. niełagodności jegoż. a nie-  
doli byleś przywiedzion, żeś nie tylko  
dobrodzieystw. na innych zwyczajem  
dawnym szafować nie mógł, ale też  
wyglądałeś od innych, i że nic tu nie  
zataję, niekiedyś ich się dopraszał. Ta  
zaiste myśl, to umysł twój z kąd inąd  
strapiony dniem i nocą uciemieżało  
stanie.

Alieżci łaskawy Bóg na zniszczone  
STANISŁAWA fortuny okiem we-  
felfszym spóyrzawszy, upor szczęścia  
łamać zaczął, i toż z upadku dźwigać:  
Nayprzezornieyszemu Królowi Lu-  
dwikowi XV. tę podał do serca radę,  
ażeby ten Wielki Król Maryą Króle-  
wnę cnotami Jey i wysmienitemi przy-  
miotami zniewolony, dożywotnie so-  
bie złączył. Iżby, jako niegdyś Pol-  
fzcze Króla na Tron dała Francya  
Walezyusza, i tegoż Leszczyński i O-  
paleński Wojewodowie Pradziadowie  
STANISŁAWA wezwali do rządów,  
tak teraz Francyi Królową oddała Pol-  
ska przez łono Prawników tamtych:  
a tak ludzkości spór wzajemną doko-



nany był uczynnością; gdy Polacy Francuzom i ci wzajem Polakom najszacownieysze zdawają berła. Którą to jedną rzeczą i przedziwnie dopomógł do szczęścia Francyi STANISŁAW, i Królestwa Polskiego chwałę nadmiar rozprzeździł. Obydwóm Narodom, gdyby zchodziło na rzeczy tey dowodach innych, przedziwnie i na wytwor dobroczynny. Ani zaiste z wielkości dobrodzieystwa tego nic to nie uymie; że Najjaśnieyszey MARYI gdy do zawarcia Małżeńskich związków i pierścienia przyjęcia rękę podaje i łożę Ludwik XV. zdaje się wielom, że on barziej dobrodzieystwo wyświadcza, niż bierze; i że to wszystko dziwnemu szafunkowi Opatrzności Boga, i najmędrszemu wybieraniu wielkiego Króla przyczytać powinniśmy: z których dwóch, rzecz pierwszą ze czcią głęboką przyjmuję, drugą nie bez pewnego ograniczenia. Bo że Chrześciański Król MARYĄ uczynił Królową, to woli jego przypisujemy, to jest dobrodzieystwo jego; ale że w niej Małżonkę najprawowiernieyszą znalazł, i cnotami temi okraśzoną ob-

ficie, k  
i szac  
należy  
rych  
chańsz  
z laty  
nauki.  
godne  
jako p  
dowol  
poboż  
nego  
wybo  
śliwie  
dzeni  
kość  
bożna  
te, m  
fkie  
pocią  
naw  
RYA  
przy  
dnan  
Pana  
fkie  
z sie

ficie, któreby miłość teyże Królewny i szacunek nakazywały, to przyznać należy tym godney Córy cnotom, których pierwszy przykład od nayukochańszego zabrała Oyca, i dalszy wraz z laty w nich postępek z jego wzięła nauki. Ani barzieszy uroda twarzy łagodne weyrzenie, wspaniałość czoła, jako przedziwne umysłu przymioty, dowcip, i rozeznanie nad lata wyższe, pobożność, pełna powagi i przystojnego wstydu mowa, i to wszystko przy wybornym wychowaniu w niey szczęśliwie zebrane, cokolwiek lub przyrodzone nie naywysmienitszego, lub wysokość urodzenia Królewskiego, lub pobożność naylepszego udzielić mogła; te, mówię, były powaby, które Królewskie ku niey zniewoliły serce, i mile pociągnęły umysł: te na Tron jeden naywspanialszy wydzwignęły MARYĄ. te naykochańszemu Oycu, nie przystępną prawie do tych czas, do zjednania sobie nazwiska *Dobroczyńskiego Pana* otworzyły drogę. Te zaś wszystkie wspomniane zalety i ozdoby tak z siebie jakoby z żywego obrazu na

Córę przeniósł Ociec, że oraz wszystkie tey szczęśliwości, która potym na Francuskie Królestwo, i tey wszystkiey, która na Polskę naszą spłynąć miała, chwały pierwszym się stał początkiem.

Y tu już (pożądane albowiem MARYI z Królem najpotężniejszy od Boga przezyrzane, a za powodem cnoty do skutku przywiedzione zaślubienie szczęśliwym oraz uczyniło Oyca) stańmy nieco nad pilniejszy dobrodziejstw owych, któremi on prawdziwie szcudrobliwą ręką opatrywał Oyczyznę naten czas, gdy już Polskiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego godność, dóbr własnych i obszernych w Polsce włości dziedzictwo było mu przywrócone, i oraz dwóch Xięstw wspaniałych Lotaryngii i Baru, do niego przeniesione rządy. Mamy zaśte dobroczynności tey wielu i arcy-poważnych świadków, pierwsze światła w Rzeczypospolitey naszej i część wielką Senatu, to jest tych wszystkich, którzy w Nancyum i Lunewillu wspaniałych i szcęgulniey

STA  
ulubio  
Miało  
tym K  
Czyli  
Stolic  
przez  
STA  
zalec  
szuka  
którz  
pod o  
naukę  
ko rac  
WA  
barzi  
wfe  
spof  
czyn  
jak p  
wiel  
ciefz  
Oyc  
przy  
cief  
jest  
do r  
dop



STANISŁAWOWI ku mieszkaniu ulubionych Miastach, nie tak pomiędzy Miast tych mury, jako barziefy z otwartym Króla fercem byli przyimowani. Czyli to tych, któręy w tych niby Stolicach wszelakiefy umiejętnośći, przez szczodrobliwosć *Dobroczyнного* STANISŁAWA ku większemu nauk zaleceniu przyjęci, tam swego w nich szukali wydoskonalenia, czyli tych, którzy na Królewskim Dworze, i niby pod okiem Pana tego, nie tak przez naukę Mężów naydoskonalszych, jako raczefy przez samego STANISŁAWA w naywyższym szczęściu naybarziefy umiarkowanego przykład do wszelkiefy obyczajów uczciwośći byli sposobieni. Ci wszyscy jak dobroczynnego doznali STANISŁAWA! jak po te jeszcze czasy sławić go i wielbić nie przestają! jak przedziwnym ciężką owę burzą, którą zamieszała Oyczynę naszą, Boskim okolo nas przyznają sporządzeniom! Ze lübo ciężka Narodowi naszemu w ten czas jest zadana rana; jeżeli jednak inaczefy do rządów Lotaryngii STANISŁAW doprowadzon być nie mógł: przyzna-



wają się głośno, że ta tym samym zagojona. Myśmy STANISŁAWOWI cześć, iż tak rzekę, Króla tytuły dali. On dobrodzieystwy swojemi do wielkich dzieł usposobionych, i którzy nachyloną do upadku Rzeczpospolitą przezorną dźwigali radą, naymędrzych Królestwu oddał Obywatelów.

Ale jakoż się barziej nierównie temu dziwić nie mamy? kiedy Pan ten śmiertelnym się być widząc, i w lata już dobrze podeszłym, żeby dobrodzieystwa jego obfitym na nas spływające potokiem swego kiedykolwiek nie miały końca, i oraz imię *Dobroczynnego Pana* wraz się z życiem nie kończyło, z wielką naprzód ufilnością i okazaniem wysokiey mądrości, myśli i zdania swoje wprawdzie poważne w napisanych od siebie zostawił Księgach, przez któreby już to wiara nasza i pobożność, pod te zwiłaszcza pełne bezbożności czasy w nas ożywiłona, już to wolność nasza tak nam miła i przyjemna, piękniey jeszcze przybrana była. Czterykroć potym i dwadzieścia tysięcy Francuskich złotych wyzna-

cza, 4  
(aby  
wnie  
i Kró  
brocz  
nia c  
ludzk  
swoi  
wspo  
bnoś  
broc  
któr  
dobr  
nalf  
Lot  
przy  
chw  
nią  
wie  
ST  
stw  
go  
co

w  
ni  
kt

cza, z którychby corocznego zysku (abyśmy śnać ztąd zrozumieli jawniey, jako więc łaski swoje na Kościół i Królestwo dzieląc, ku obojgu był dobroczynny) Zakonni ludzie pomnożenia chwały Boskiej, i zbawienia dusz ludzkich jedynie pragnący, i potrzeb swoich mieli opatrzenie, i większą wspomóżenia nędzy ludzkiej sposobność. Przebóg! jakoż wszelkich dobroczynności granic nie przeszedł ten, który Wisłę i Mozellę swemi złączył dobrodzieystwy? W tym zaś mowy naszey przeciagu, gdyśmy niejaka o Lotaryngii uczynili wzmiankę, rzecz przyzwoitą być sądzę, przytym pochwał terażnieyszych dokończeniu, w nią nie jako wkroczyć, i któremi, jak wielkiemi Xięstwa Lotaryngii i Baru STANISŁAW obdarzył dobrodzieystwy, jak długo letnią tam *Dobroczynnego Pana* zostawił pamiątkę, pilniey nieco roztrząsać.

Tu zaś, co naprzód, co potym sławić będziem? nad których wspominiem rzeczy nieco się rozszerzyć? któreby w krótkości zawrzeć należa-



ło? powątpiwać muszę: tak niepoję-  
tą dzieł chwały godnych uważam wie-  
łość. Zaiście gdyby dłużey nad wyli-  
czaniem pochwał Pana tego bawić mi  
się wolno było; gdyby krótki ten wy-  
mierzony czasu przeciąg obszerniey-  
szy mi nie zabraniał inowry, tedy wspo-  
mniałbym ludzkość jego; która do po-  
szanowania i należytego jemu wzglę-  
du bynajmniey nie była na przeszko-  
dzie; umysłu wspaniałość, która niko-  
go nie odrażała od miłości: dobroczyn-  
ność, nie tę, przez którąby sobie po-  
niewolnych jednał i uymował podda-  
nych, lubo ci z wszelkim ku niemu  
byli przywiązaniem; pobożność, w któ-  
rey pierwszym był wzorem; wstrzemię-  
żliwość, i podobne inne niezliczone,  
przy pierwszym rządów Lotaryngii  
objęciu w nim od życzliwych podda-  
nych uważane i sławione zalety. Rzekł-  
bym jako Polfcze naszey ku ozdobie,  
Lotaryngii ku jey uszczęśliwieniu: Ko-  
ściołowi ku obronie, królom na przykład:  
Państwowi na podziwienie: światu nie-  
mal całemu jako jedyne cudo był wy-  
stawiony: STANISŁAW. Ale cóż  
powłzechniejszego, i oraz wspaniał-

fzego  
Jmie  
dnaly  
nie św  
reż w  
urodz  
stępt  
go zw  
który  
godny  
dził L  
gin. k  
W A.  
rządy  
włzy  
włas  
być p  
czon  
znali  
Lud  
ba; n  
dzie  
daw  
wyb  
któr  
Pan  
je z  
na,

szego przyznać mu się może nad to  
Imię *Dobroczynnego Pana*, które mu zje-  
dwały i prawie właściwe uczyniły hoj-  
nie świadczone dobrodzieystwa? Któ-  
reż wżdy i jak wielkie? Zaiście ni przez  
urodzenia społeczność, ni przez na-  
stępstwa prawo; nie miał Pan ten żadne-  
go związku z Lotarynią, chyba ten,  
który sprawuje cnota, i że wzajemnie  
godnym był STANISŁAW, by rzą-  
dził Lotarynią, godna była Lotaryn-  
gia, by rządzącą miała STANISŁA-  
WA. Przecięż jednak ledwo tylko  
rządy Państw tych objął, takim się ku  
wszystkim być pokazał, iż słusznie za  
własnego tej Ojczyzny syna mógł  
być poczytany. Xięstw zaś przerze-  
czonych mieszkańcy takim go być do-  
znali, niejakiego się od zwycięzcy  
Ludwika XV. spodziewać było trze-  
ba; niejakiego częstokroć wraz z sobą  
dziedzictwa prawo niosące urodzenie  
dawać zwykło; ale jakiegoby sobie  
wybrać kiedykolwiek byli mogli, i w  
którym różnica ta, która jest między  
Panem i Oycem, zupełnie być się zda-  
je zniesiona: i druga ta jawnie okaza-  
na, jak daleko odmienni są Panowie,



których Bóg stanowi, od tych, których ludzie wybierają. Z którego przykładu dobrym Panom uczyćby się należało, żeby czynić mieli, mniej dobrym: co by czynić powinni. Któż wymówi, jak łagodnym, jak się przyjemnym być ku wszystkim pokazywał **STANISŁAW**? nie przez umysłu podłość, która Królewskiego stanu mniej godna jest; ale przez serca wspaniałość; nie na pozyskanie tylko próżney między pospółstwem chwały, ale przez uprzejmą ku poddanym miłość i przywiązanie; o którychby się starał uszczęśliwienie, by wszelką od nich oddalał niepomyślność, tym tylko końcem ich się Panem być mniemał. Radbym dla większego mojej wiary zjednania mieć cię tu przytomną, któraś się na to własnymi zapatrywała oczyma, godna Młodzieży Polska, i waszym wlecich życia pierwiastkowych danym, które pod pieczołowitością a prawie na łonie Pana tego przepędziliście, być wsparty świadectwem; tym pewnieyszym, że w niedożrzałym wieku dane jest. Aczkolwiek, choćby na ludzkich zchodziło świadectwach, (na-

których  
dzie,  
dzie  
ły, K  
się za  
wiek  
żytk  
Szlac  
Dobr  
dzie  
brod  
ludzi  
miał  
my  
jakin  
śnier

C  
przy  
nia,  
prze  
zaw  
gru  
ga  
pie  
stat  
ty  
na



których przecię nigdy zbywać nie będzie,) założone na ćwiczenie Młodzieży Konwikty, wystawione Szkoły, Kościoły zbudowane, albo gdzież się zapędzam? wszelakiego rodzaju i wieku ludzie potrzebami opatrzeni, pożyczkami uszczęśliwieni, Duchowny, Szlachecki, Mieyski Stan wszystko *Dobroczynnego Pana* izaliż głosić nie będzie? Bo kogoż z swemi pominął dobrodzieystwy? któregoż stanu i wieku ludzi, w dobroczynney swojej nie miał zawždy pamięci? W strzymamy nieco bieg mowy nad lekkim niejakim rzeczy tej i krótkim roztrząśnieniem.

Od uczciwego, z wszelkiej pilności przyłożeniem młodzieży wychowania, i należytego jej do cnoty i nauki przysposobienia, Królestw wszystkich zawisło szczęście; na tym, niby na gruncie jakim, Miast wszystkich polega uszczęśliwienie; jego niedostatek pierwszym Królestw osłabieniem i, ostatnią jest upadku ich przyczyną. O tym zaś wychowaniu, aby naydoskońalsze i w naylepszey zawżse było,



porze, aby nowy codziennie, a coraz większy wzrost brało, jak usilnie myślił? jak na to wszystkie niemal Królewskie dostatki swojełożył STANISŁAW: kiedy w Nancyam, w Barze, w Lunewillu, w Kommercium, z gruntu nowe zakłada i wystawia Szkoły, i oneż pod wybornych Nauczycielów dozorem ku należytemu Młodzieży otwiera ćwiczeniu? kiedy dla zachęcenia, przez nadgrody pilniejszych, Barenńską i Mussyponcką Towarzystwa Jezusowego, nowemi dochodami powiększa Akademią? Prawdziwie dobroczynny nauk wyzwolonych obrońca i ociec. Wszakże izaliż tylko wyzwolonych? Przybądźcie tu sławne Snycerzów, Malarzy, jedwabnych tkaczy, budowniczych, (bo za cóż niektórych tylko wspominać mam?) wszystkich zgoła rzemieślników szkół, którym abyście kwitnęły, wszelkie i wrzeczach do kunsztu należących, i w pieniądzach opatrywał potrzeby? Jakoż zaś wielką ku należytemu w enocie i obyczajności lat młodych przepędzeniu są pomocą owe obfzerne dla wygodnego sierót wy-

chov  
rychb  
szkod  
nayba  
pienie  
nych  
rychb  
nienk  
przec  
nie p  
ło da  
wszy  
dości  
w wy  
zaży  
stali  
Cóż  
pew  
gdy  
tni u  
bel,  
mier  
do n  
szyv  
skie  
my  
cza  
bieg

wychowania zbudowane domy, od którychby zaraza ona młodzieży nayszkodliwsza próżnowanie i gnusność naybarzniej była daleka? znaczne owe pieniężne składy, na banki i corocznych zysków wypłacania dane, z którychby szlachetnym chłopiętom i Pannienkom, którykolwiek życia sposób przedsię biorącym, aby do pierwszego nie przyszedł niedostatku, potrzebne było dane wspomóżenie? tak dalece, iż wszyscy od pierwszych zaraz lat młodości, powszechnym go być swoim w wychowaniu mniemali Oycem, i w zażywaniu dobrodzieystw jego wzrastali ku pomocy i ozdobie Lotaryngii. Cóż o tym mam sądzić? że gdy niepewne są i obojętne szczęścia drogi, i gdy często się przydarza, że na ostatni ubóstwa niekiedy spadają ci szczebel, którzy dobrego i dostatniego się mienia dosięgali wierzchołku. Y gdy do nieszczęścia tego to się przymieszewa jeszcze (jak śliska jest ziemskich powodzeń ścieżka!) że tych samych, których ubóstwo trapi, obarczają choroby, i uderzają o łóżko. Zabiegł tym wszystkim nieszczęśliwym

przypadkom przez ustanowienie znacznych i statecznych dochodów *Dobroczyzny* *STANISŁAW*, za którychby pomocą, i swoją mogli wspomodzą nędzę, i podupadłe ożywić siły. Tych zaś, krórzy przez handel i kupieństwo swego szukają zysku, jeżeliby znać kiedy niezczęśliwym przypadkiem w nędzę byli wprawieni, aby potym lub w zupełney dóbrc swoich stracie, lub w znaczney ich szkodzie i uszczerbku łatwiej być mogli wspomóczeni, bynajmniej Pan łaskawy nie zapominał. Milczę tu o otworzonych przez szczerą hojność jego Matematycznych szkołach, wystawionych ku zażywaniu i ozdobie nauk; zbudowanych dla uważania obrótów Niebios gwiazdarskich wieżach, opatrzonych należycie ku powszechnemu używaniu publicznych Księgarniach; o tych, mówię, najspółobniejszych miejscach, na którychby nauk wyzwolonych ćwiczenia z niewymównym Lotaryngii i Baru pożytkiem były sprawowane. Ani tego opisywać lub słowy powiększać myślę, jako lekaarskie zgromadzenia, Pałac do spraw rozma-

tych  
zwłaś  
żnie z  
ły Kro  
nych  
Miało  
ozdob  
Które  
rych  
dzie,  
li opa  
i przy  
telne  
trwał  
wi, z  
*Dobre*  
powi  
mów  
miała  
czyn  
posp  
zgrz  
czyc  
spoc

L  
więk  
śliw



tych rozsądzania, ku pożytkowi ludzi  
zwłaszcza nędznych wystawione ła-  
żnie za staraniem *Dobroczynnego* stanę-  
ły *Króla*. Niechcę oraz nad publicz-  
nych Domów, wspaniałych mieszkań,  
Miało aż ku zadumieniu Przychodniów  
ozdobionych bawić się wyliczaniem.  
Które tylą nie jako źródłami są, z któ-  
rych około dzieł tych pracujący lu-  
dzie, nie tylko potrzebne w życiu mie-  
li opatrzenie, ale nadto uczciwe swoje  
i przyzwoite obeyście. Będą nieśmier-  
telne te aż do przyszłych wieków  
trwały pamiątki, i że żadnemu wieko-  
wi, żadnemu stanowi ludzi na łaskach  
*Dobroczynnego* nie zchodziło *Pana*, o-  
powiadać nie przestaną. Opowiadać  
mówię: jak wielkiego *Króla* i *Xiążęcia*  
miała *Lotaryngia*, na którego dobro-  
czynnym łonie, równie *Panowie* jak  
pośpólstwo, szlachetna młodzież i  
zgrzybiali starcy, równie szkół nau-  
czyciele, jako roł uprawiacze, mile  
spoczywali.

Lecz ponieważ dostatki by naj-  
więkшие, i wszelkie *Królestw* uszczę-  
śliwienie, jeżeli filareni cnoty wspa-



te nie jest, upadać musi, i wszelką ich ginie ozdoba, jeżeli prawdziwą nie będzie ożywiona pobożnością; czegoż ku pomnożeniu i ozdobie á okazałości wiary nie uczynił STANISŁAW? Wyrzymy wto krótko i niby przez zaślone. Zaiście żadney swojej, co do tey rzeczy, nie pominął powinności. Jakoż tego jawnie nie dowodzą tak wiele pomieszkau niby tyle cnót i nauki szkół ku pomocy i obronie wiary, ludziom Zakonnym zbudowane? tak liczne ku zażywaniu innych wystawione Kłasztory? założone dla uczciwych i szlachetnych Panien Zakonne domy, niby twierdze ich nie zmazaney czystości otworzone szkoły? hoynie opatrzone Młodzieży Konwikty? w których, ile jest żywszych dowcipów, tyle na odparcie zuchwałości odszczepieńskiej zdolnych będzie narzędziów; tyle wspańiałych na przyimowanie i opatrowanie ludzi nędznych (aby snać niedostatek nie był przyczyną bezprawia) Szpitalów? tylu słowa Boskiego i wiary nawet w nayodleglejszych Krajach, dobrych obyczajów w Państwach

reflendo. 3. Poſitive agere contra ſecutu-

plene deliberatione ad hoc inſtitu-

Kat  
choda  
mam  
koż  
moge  
ślił m  
śnion  
nayo  
ły na  
dzień  
ły św  
przy  
wny  
re zu  
wie.  
żeńſ  
gdy  
mieś  
je, a  
rodz  
nie c  
  
A  
bądź  
jedn  
zoſt  
teg

Katolickich opowiadaczów stałemi dochodami? tylu -- Ale na cóż wszystkie mam wyliczać dobrodzieystwa? Jakóż się mniey bacznym spodziewać mogę, abym je w krótkiej tey okryślił mowie, które Lotaryngii nie ścieśnione granicami, na inne także nawet nayodlegleysze świata części spłynęły nadobficie? Lubo w tych samych dziełach, które Lotaryngii powiększały świetność, i jej ozdób tak znacznie przyczyniały, żebyś Lotaryngii dawnych budowń ledwie ślady niektóre znalazł w okazalszej jejże odnowie. W tych dziełach (mówię) nabożeństwo i Religia swe brała wzrosty, gdy *Pan* ten *Dobroczyanny* tylu rzemieślników swym kosztem podeymuje, a tym samym płodney występkuw rodzicielce próżnowaniu mnożyć się nie dopuszcza.

Ale ponieważ rzeczy te wszystkie, bądź, że najsświetniejszy są, mnieyby jednak Kościołowi Bożemu pomocne zostawały, gdyby do nich życia świętego nie przystąpił przykład, to nay-

większe dobrodzieystwo jest, którym powfzechny Kościół STANISŁAW ozdobił naprzód. Nie takie on o pomnożenie doczesney chwały staraniałożył, żeby nie pilniey zabiegał o wieczną. Umiął mądrym zbiorem skarb bogacić, ale też ani darów Nieba marnotrawić; ozdabiać lud pospolity rozumnym dobrodzieystw szafunkiem, ale i duszę swoją ubogacać cnotą. Zասлуżył, aby pamięć-dobroczyńności jego wiekowała na marmurach, ale nie leniwszy był w zabiegach o Niebą i zasłuzeniu sobie swoim nabożeństwem w czasie, aby nadgrode jego odbierał w wieczności. Z jak przedziwnym woli swojej z Boską ustośowaniem nayprzykrzeysze dolegliwości (jak gdyby Oycowska Boska niemi dotykała go ręka) przyjmował zawfze! Jak mocną w Opatrzności Boskiej pokładał ufność, i w naycięższych troskach jeyże nie składał nigdy! Jak pilnego przykładał starania (czego zaniedbywa wielu, którzy tych praw chętnie wiadomości nie zასięgają, któremiby się zbrodnie ichże pohanbiały) ażeby wiary prawideł nauczył się! Nie żeby

też p  
żnego  
tnośc  
lał je  
żeby  
wod.  
stwer  
święt  
boki  
łu Pa  
flu p  
sił! j  
kryc  
by. j  
by!  
jak  
Boż  
rey  
znay  
ciał  
wał  
go b  
gną  
zna  
kie  
cze  
i se

którym  
NISŁAW  
on o po-  
y starania  
gał o wie-  
rem skarb  
ieba mar-  
lity rozu-  
nkiem, ale  
cą. Zasu-  
ności jego  
e nie leni-  
bo i zaslu-  
stwem w  
ż odbierał  
wnym wo-  
niem nay-  
(jak gdy-  
dotykała  
sze! Jak  
ey pokła-  
h troskach  
k pilnego  
zaniedby-  
w chętnie  
któremiby  
y) ażeby  
Nie żeby

też prawidła, ( która to wieku bezbo-  
żnego jest wada ) zepsutych namię-  
tności sznurem miarkował i przychy-  
lał je do narowów brykającej woli, ale  
żeby swego im posłuszeństwa dał do-  
wod. Zjak gorącym fercą nabożeń-  
stwem Ofiary bezkrewney Ołtarza  
świętego codziennie słuchał! z jak głę-  
bokim uszanowaniem i pokorą do sto-  
ła Pańskiego przystępował! jaką umy-  
słu przytomność na Kazania przynó-  
sił! jak szczodrobliwą ręką, a często u-  
kręcie, już Kościołów pomnażał ozdo-  
by, już Kapłanów opatrywał potrze-  
by! jaką hojnością ubóstwo dźwigał!  
jak surowie ustanowione w Kościele  
Bożym zachowywał posty! i ( któ-  
rey to rzeczy w Panach arcy-rzadki  
znajdujemy przykład ) jak mężnie z  
ciała roskoszny i szczęśliwie tryumfo-  
wał! i świata wojowników tą trudne-  
go boju chwałą nieporównanie wyści-  
gnął! Kończabym mowie mojej nie  
znalazł, gdybym cnoty jego wszyst-  
kie w niey pomieścić usiłował. Zamil-  
czeń nie mogę pobożnych owych leż  
i fercą pobożnego ku Bogu wylania,



które okazał, gdy do bram śmierci, a wieczności raczey przybliżony, spowiedź czynił, i ośtatnie w drogę wieczności brał strawne z daru Kościoła, który on zawsze kochał, którego powagą broził, który dobrodzieystwami i cnotą dziwnie ozdobił. Co wszystko tym końcem tu kładę: bo rzeczy wspomniane wyżej żal tylko nasz jątrzą, i to sprawują, że po stracie *Dobroczyńnego* tego *Pana* tym barziej tęsknienia nasze wzmagają, im pragnienia nawet same zwyciężył on dobrodzieystwy. A zaś cnot jego uwaga (ponieważ nam przed oczyma kładzie ład ów najszcześniejszy w wieczności, do którego on pobożnego życia biegiem całym zmierzał, i że po dokonanego życia żegludze już się on opiera, nadzieję też czyni) sprawuje, że w trosku naszym nie małą ztąd znajdujemy pociechę. Przez co by też rządcy świata uznali, że ta jedna pewna jest droga wiekowania i w potomności pamięci, i w szczęśliwości Nieba, kiedy się Bogu swoją cnotą, a swemi dobrodzieystwy zasłużą ludziom.

KROLU Dobroczyńny! z niezmier-

na n  
pom  
przy  
dóbr  
wies  
staw  
je za  
nia s  
niec  
XV  
kę C  
nay  
tego  
dobr  
niep  
Wn  
ków  
Dzi  
we.  
po C  
ścia  
dzio  
zaś  
dlu  
nie  
prz  
a c  
żrz





na naszą klęską nam wydarty! ale za  
pomocą cnót twoich przedziwnych  
przypuszczony do Nieba! wyzuty z  
dóbr doczesnych, ale odziedziczający  
wieczne! Im bliżey nabożeństwo twoje  
stawia cię przy Tronie Boga, tym twój  
je za nami mocniejszy czyn wstawia-  
nia się i modlitwy. Litościwy Bóg  
niech zachowuje Francyi LUDWIKA  
XV. i jego nayspożytejszą Małżon-  
kę Córę twoją zgromadzenia naszego  
najmniejszego, (bo czegoż jawnie  
tego wyznawać nie mam, jak gdybym  
dobroczynność Jey ku nam grzebał w  
niepamięci) naydobrotliwszą Matkę.  
Wnuczki nayukochańsze i Prawnu-  
ków niech zachowuje równie, Oycę,  
Dziada i Pradziada cnót wizerunki ży-  
we. Niech zachowuje Delfina, który  
po Oycu nam z krzywdą całego Chrze-  
ściaństwa odebrany, imię toż dzie-  
dziczy, i Tronu z nim Prawo, cnót  
zaś naśladowanie przeymie. Niech on  
długo panuje, ale panować wcześniej  
nie zaczyna: ponieważ panować tak  
przez wieki niedożrzałość nie może,  
a chociażby przez lata, dla cnoty do-  
żrzałej, niechce: nad nayozdobniey-

fze Berło Dziada swojego zdrowie w  
większym szacunku mając, i swoje pod  
rządami jego powolność.

Za twoją też Polską, którąś póki  
żyw kochał, i dobrodzieystwy zdobył,  
któreż życia początki, rodu wysokość  
i dostojęństwo Królewskie winienesz,  
modły błagalne zanies. A ponieważ  
całej Europie dla przedziwnej dzieł i  
cnot sławy znajomego Rycerza i Xią-  
żęcia **PONIATOWSKIEGO**, w obo-  
jej fortunie doświadczonego, i tobie  
męstwem w znośzeniu niepomyślnej,  
umiarkowaniem w powodzeniach po-  
dobnego, syn do rządu Rzeczypospo-  
litej całej wyniesiony dziwną wszy-  
stkich w jegoż wybraniu jednomyślno-  
ścią, darem swoim w Osobie jego Na-  
rodowi całemu udzielonym niech się  
opiekuje jegoż dawca Bóg. Rokiem  
przody wydany on na świat, nim ży-  
cia kres położył nieśmiertelnej pamię-  
ci Król **AUGUST II.** z wody Chrztu  
**S.** odrodzony on w ten czas, gdy o  
Tron Polski między **AUGUSTEM**  
**III** i **STANISŁAWEM**, najwyż-  
wszy spór zachodził. Zaszczycony



jest obydwóch imionami wten czas,  
ażeby, którażkolwiek przemoże stro-  
na, u tey swojej z imienia znaydował  
zaletę, ponieważ mu inney wiek nie-  
mówłęcy nie pozwalał. Y teć to były  
ludzkie o nim na ten czas rozporządze-  
nia i rady, gdy Bóg opatrny o dzie-  
cięciu tym coś wyższego rozrządzał.  
Sprawił tajemnym natchnieniem, że  
mu przy Chrzcie S. obydwu te imiona  
nadane, iż miał niekiedyś obydwu Kró-  
lewskiej dośtoyności być Następcą.  
Niechże Bóg ten, który tak wcześniej  
STANISŁAWA AUGUSTA nam  
teraz szczęśliwie panującego, i do  
Imion obydwóch i do berła naywiel-  
możnieyszego piaśtowania zgotował:  
lata STANISŁAWA, szczęście AU-  
GUSTA, tak obydwóch cnoty, jak  
już i chwałę ku uszczęśliwieniu Naro-  
du w nim łączy i pomieszcza.





## M O W A XXXV.

*Po śmierci Najjaśniejszey KROLOWY Pol-  
skiej MARTY JOZEFT.*

*Dzielo X. Franciszka Bohomolca Sqc: Jesu.*

Czyż jefuze tego strapienemu tylą  
klętkami świata niefzczęscia me-  
doftawalo, żeby śmierć nieważna o-  
statnią w MARYI JOZEFIE Pani  
naszey pociechę mu odebrała? Tak li  
na nas zagniewane sprzyśięgly się fa-  
ta, że jedyne go w tych uciskach cier-  
pliwości przykłądu zostawić nam ni-  
chciały? Alboż niedosyć jesteśmy u-  
trapieni widząc, jak wiele Państw na  
wzajemne klęski uzbrojonych, w sro-  
gim pożarze wojny niszczęje? jak  
wiele Miast naywspanialszych osta-  
tniego upadku czekają? jak wiele skar-  
bów i bogactw, przez tyle wieków  
zbieranych, niesprawiedliwe ręce pfu-  
ją, i zabierają? rola spustofzona, nie  
mając, kroby ją zasiał, zwyczajney  
nam żywności niedodaje: handle usta-  
jące potrzebom naszym zwyczajnych  
niewypłacają dochodów: żelazo na  
krew ludzką zaostrzone tyfiące mie-



szkańców w jednej godzinie świata odbiera. W tym tak strasznym całego prawie świata zamieszaniu, któż jest, kto niewzdycha? My sami, lubo za Oycowkim AUGUSTA III. Pana Naszego Miłościwego staraniem w pożądanym dotąd zostajemy pokoju, nie możemy jednak na nieopłakane wiekami cyli Państw klęski suchym poglądać okiem. Niedosięga nas wprawdzie ten tak wielki woyny terażniejszy płomień, dogrzewa nam jednak cudzych trosk użaleniem. Wzdychając nad całej Europy nieszczęściem, nie mogliśmy być sami zupełnie szczęśliwymi. W tym jednak powszechnym świata utrapieniu; niemalą sobie pociechę mieliśmy, póki się ta Pani i Królowa nasza do wiecznego z tej ziemi Królestwa nieprzeniosła. Jey męstwo i niewytlawiona cierpliwość do mężnego tak wielkich ucisków znoszenia wstyśkich zachęcała. Wstyd nam było na nasze oskarżać się przeciwności, widząc iż nasza Pani większe nierównie cierpliwie wytrzymuje. W podziwieniu wielkości wspaniałego jey serca zanurzeni, zapomnieliśmy o so-



bie, żeśmy nieszczęśliwi. Jakoż któż się niezadziwi nad statkiem jey w uciśkach nieprzelamanym? Łacniey daleko było, nieprzyjacielowi ogromne woyska zwyciężać, niż nad wielkim tey Pani umysłem tryumfować. Każdy wprawdzie pod czas tey wojny miał na co ubolewać, żadnego jednak nie było, któremu by żywiey jak jey te przeciwności dopiekały. Ona nad wszystkich najnieszczęśliwszą powinna być była nazywać, gdyby wspomnienie wielkiego jey fere i nieszczęścia mogła podlegać. Cała Europa nad niepomysłnym jey stanem wzdychała, i ci nawet, którzy ją trapiłi, ubolewali nad jey utrapieniem: Ona jedna pod ten czas na świecie była, która niepomieszanym sercem i okiem na swe troski poglądała. Nieporuszył jey z miejsca, ani od przedsięwzięcia nie odraził ów straszny pożar, którym ze wszad otoczona, innych barziey niż siebie od niego zastrużyła: to tylko ją trapiło, iż drugich w utrapieniu widziała. Przetoż zapomniawszy prawie o swym Majestacie, Macierzyńskie ku nieszczęśliwym serce pokazywała. O-

na s  
jacy  
ona  
w n  
bie  
jąc,  
tak  
nar  
prz  
prz  
czy  
mo  
lek  
wa  
zad  
utr  
lat  
nie  
lzy  
tos  
nie  
my  
fo  
je  
w  
ki  
K  
ni

na smutnych cieszyła, ona rozpaczających do dobrej nadziei zachęcała, ona wątpliwych radami wspierała, ona w niedostatku i ubóstwie jęczącym siebie krzywdząc, o swe wygody niedbając, jako w poltowaniu łaskawą Matką, tak w hojności wielką stawiała się Monarchinią. Sami nawet, sami jej nieprzyjaciele, lubo większe, niż na nieprzyjaciół przystoi umartwienia jej czynili, przecież w niedostatku pomoc, w smutku pociechę, w chorobach lekarstwo, i wygody u niej znaydowali; i którzy jej wielkiego umysłu żadną potęgą zwyciężyć nie mogli, ci utrapieniem swoim litościwie jej serce łatwo zniewalali. Któż tedy przy tak niewczesnym tej Pani odeysciu może żyły utrzymać? Jeżeli bowiem tak litościwą, i miłosierną dla swoich była nieprzyjaciół, nietrudno każdemu domyślić się, jak łaskawą ku poddanym sobie sprzyjającym stawiała się. Któż jest, proszę, któryby od niej, nie mówię, przykrość jaką, ale najmnieysze kiedy nieukontentowanie odebrał? Któż jest, ktoby się do Jej udawszy nieodniośł więcej, niż pragnął? Tkwią

nani w żywey pamięci owe rzadkie, rzadkie nie tylko na Tronie, ale i w prywatney ośobie cnoty, któremi ta Pani nie nasze tylko, ale i całego świata oczy i serca na siebie porywała. Niech wyświadczą świątnice Pańskie, hojności jej jałmużnami obdarzone, wiele ta Pani prosząc Boga o pomyślność swych poddanych łez wylała? Niech wyświadczą każdego stanu ludzie, z jaką pokorą, z jaką ochotą, z jaką hojnością, potrzebom ich dogadzała? Niech wyświadczą ubodzy, jak wiele skarbów na nich wysypała! Lecz cóż ja tym wspominaniem rozjątrzam ranę przez się niedotkliwą? Pozwól mi o Wielka Królową! pozwól, proszę, abym jeszcze i niedobrze zaczęte przerwał twe pochwały, które ledwo dotknięte dość ciężki żal w sercach naszych barziej pomnażają. Gotują Historycy swe pióra na ich opisanie. Dowiedzą się o nich potomne wieki, i zdziwią się. Mnie tym czasem niech się godzi cokolwiek wspomnieć na utulenie smutku powszechnego, w którym zostających sama cieszyć miałaś za ukontentowanie. To rzecz pewna

zacz  
niż v  
odey  
właś  
kład  
niey  
poto  
poto  
ze u  
nay  
żeli  
naz  
dna  
nie  
god  
fze  
ła t  
dro  
ba l  
go  
stra  
stra  
ma  
śrz  
cn  
zn  
dn  
gi

zadni słuchacze, iż ta Pani barziefy nas  
niż wfzystkie tey woyny uciski fwym  
odeysciem zasmuciła, á odeysciem  
właśnie pod ten czas, kiedy nam przy-  
kład jey cierpliwości był naypotrzeb-  
nieyfzy: winfzujemy jednak i sobie, i  
potomkom nafzym, iż Polska tym w  
potomne wieki zaszczycać się może,  
że u niey ta Pani Królowała, którey i  
naywyższe nam Trony zayrzały. Je-  
żeli która, tedy ona wielką Królową  
nazywać się powinna, nie przez to je-  
dnak wielką, iż była Królową, gdyż  
nie ona od Królewkiey godności, lecz  
godność Królewka od niey swój za-  
szczyt, i ozdobę bierze. Niegodna by-  
ła tego honoru ziemia, żeby fkarb tak  
drogi u niey dłużej zoftawał: potrze-  
ba było, aby się z tego, do Niebieskie-  
go Tronu przeniofła. My wprawdzie  
ftraciliśmy w niey Wielką Królowę,  
ftraciliśmy Matkę nas kochającą, lecz  
mamy teraz wielką przed Bogiem po-  
średniczkę, Zycie jey fwiątobliwe,  
cnoty rzadko i prywatnym ludziom  
znajome, każą nam tufzyć niezawo-  
dnie, iż ta Pani Niebieską za fwe zasłu-  
gi już odbiera nadgrode. Przez cały



bieg życia jej światobliwego, we wszelką pomysłność Ojczyzna nasza opływała: i gdy cała prawie Europa straszliwym wojny pożarem zdięta, podobaym i nam nieszczęściem groziła, myśmy bez trwogi, i bojaźni w pożądanym cieleżyli się pokoja. Któż ten pożar tak bliski od nas odwrócił, jeżeli nie gorące jej modlitwy? kto nas od nieszczęścia zaślaniał, jeżeli nie zaśluga tej Pani przed Bogiem tak wielkie? Jeżeli jeszcze z nami na tym wygnaniu żyjąca tyle nam dobra uczynić mogła, czegoż niedokaże teraz tam z Bogiem królająca, z kąd wszelka pomysłność na nas wypływa? Niemniemaymy jednak, żeby nam i na ziemi znaczney siebie niezośtawiła części. Zośtawiła nam swoje zacne potomstwo, w którym nie tylko jej krew, ale i cnoty osobliwsze widzimy. Zośtawiła nam Aultryą przez swe urodzenie, zośtawiła Włochy, Niemcy, Francją przez swe Córki spokrewnioną. Zośtawiła nam godnych swych Synów, wielkiey nadziei Pannów, którzy nawet i w kwitnącym wieku nayślawnieyszych świata Boha-





tyrów cnotą i męstwem przechodzić poczynają. Zostawiła nam zaśczyt Tronu naszego, i tarczę nieprzełamaną w Wielkim Małżonku swoim AUGUSCIE III. Panu naszym miłościwie nam Królującym, pod którym, wiek spokojny, wiek złoty, wiek prawdziwie Augustowy żyjemy; nieznając przez tyle lat jego panowania skutków wojny nieszczęśliwych. Za jego panowania, tyle Obywatelów pod słodkie jego rządy garnących się, do Polskiej przybyło: za jego panowania, tyle rzemioł nieznajomych nam dotąd, do nas przeniosło się: Za jego panowania, tyle miast i ludności, i nowey ozdoby nabyło: Za jego panowania, nauki niegdyś u nas pogrzebione, wzrost brać, i do doskonałości przychodzić poczęły: za jego panowania, nauczyliśmy się z doświadczenia, iż i Monarchowie mogą swych poddanych sercem kochać Oycowski. Tego nam tedy, Pana i Oycę odchodząc od nas, zostawiła, ba i sama nie ze wszystkim się od nas wyniosła, ponieważ prócz prochów ciała skazitelných, nic nam śmierć w niej nieodebrała; cnoty jej



wielkie, cnoty któreśmy w niey ko-  
chali, żyją, i w sercach naszych żyć  
będą nieśmiertelnie. Póki imię Pol-  
skiego Narodu trwać będzie, póty ja-  
wieki potomne sławić, póty za przykład  
naywyższym świata Monarchom sta-  
wiać nieprzeftanie. Otrzymyż tedy  
oczy we łzach zanurzone. Smutek  
nasz chociaż sprawiedliwy, nie może  
jednak podobać się tey Pani, która za-  
dnego w życiu swym niezaśmuciła.  
Winfzuymy raczey sobie, że w potom-  
ne wieki tym się Oyczyzna nasza  
zaśczycać może, iż miała taką Kró-  
lową, jakiey wszystkie Trony będą  
sobie życzyły, a nigdy nieznaydą.



*timorati sine ulla formidine faciunt, & viri  
docti, ac probi dicunt, esse licita. 6. Si Con-  
fessarius doctus, & probus iudicet, aliquem  
esse servandum.*

*litoris, vel probabilissima, tamen illius usum  
etiam damnatum esse, constat ex eo, quod  
iuxta communem interpretationem Pontifex  
Benedictus ad locum daturus est.*



lionis, vel probabilissimæ, tamen illius usum etiam damnatum esse, constat ex eo, quod juxta communem interpretationem Pontifex voluerit nos obligare ad sequenda tutiora. Et ratio ulterior est, quia alias Sacramentum exponitur periculo morali nullitatis, quod adversatur i. Religioni, quia infertur gravis irreverentia Christo, qui Sacramenta instituit, ut sint instrumenta salutis, & easent gratiam. 2. Charitati erga proximum, qui exponitur periculo gravis damni spiritualis, quin hoc possit averti per probabilitatem opinionis, si illa forte reipia sit falsa. 3. Iustitiæ; læditur enim jus suscipientis, quod habet, ut sibi Sacramentum rite ministraretur, præsertim, si Minister ahunde ex officio, vel quasi contractu ad id obligetur.

*Dixi* i. In iis, quæ spectant ad valorem Sacramenti, uti sunt materia, forma, intentio, &c. si enim solum agitur de licentia, & modo Sacramentum administrandi, licet sequi sententiam probabilem minus tutam. Hinc quamvis Confessarius se non possit accommodare opinioni poenitentis, quam iudicat, omnino esse improbabilem, ut si aliquis nollet repetere peccata prius omissa ob instans periculum vitæ: si tamen poenitens vellet sequi sententiam, quæ ad valorem Sacramenti non pertinet, & ab ipso Confessario iudicatur esse probabilis e.g. si poenitens prius fecisset informem confessionem, sed validam, & nollet

niey ko-  
ych żyć  
nie Pol-  
póty ja  
przykład  
nom sta-  
yż tedy  
Smutek  
ie może  
tóra za-  
smuciła.  
w pota-  
a nasza  
ką Kró-  
ny będą  
aydą.

timorati sine ulla formidine faciunt, & viri docti, ac probi dicunt, esse licita. 6. Si Confessarius doctus, & probus iudicet, aliquem esse scrupulosum.

*Causæ* scrupulorum partim sunt intrinsecæ, uti a. Complexio melancholica ad timorem pronæ. 2. Imbecillitas capitis, ignorantia, & defectus iudicii naturalis. 3. Perspicacia ingenii, conjuncta cum pusillanimitate, dum quis excogitat varias rationes dubitandi, quas non audet solvere. 4. Mentis inconstantia. 5. Proprii iudicii pertinacia. Partim sunt extrinsecæ, uti i. Læctio casuum conscientie cum incapacitate discernendi. 2. Actio scrupulosa aliquoties admissa; successive enim nascitur habitus. 3. Consortium cum scrupulosis; nam scrupulositas est instar contagionis, quæ facile alios inficit. 4. Suggestio Dæmonis, ut bonum spirituale scrupulosi impediatur, eumque in laqueos, & angustias implicet. 5. Ipse Deus permittens scrupulos vel ad puniendam peccata præterita, vel ad purgandam melius animam, vel ad exercendam, & augendam humilitatem, &c.

varia. i. Fervens oratio, & alia pietatis exercitia, præsertim humiliationis, & fidei in Deum. 2. Fuga otii, & mentis aversio; ser-  
puli

